



KAPITAŁ SPOŁECZNY WSI POMORSKIEJ

Wojciech Knieć, Wojciech Goszczyński
Cezary Obracht-Prondzyński



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.”

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej
w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Publikacja opracowana przez Kaszubski Uniwersytet Ludowy

**KAPITAŁ SPOŁECZNY
WSI POMORSKIEJ**



KAPITAŁ SPOŁECZNY WSI POMORSKIEJ

Wojciech Knieć
Wojciech Goszczyński
Cezary Obracht-Prondzyński



**„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie.”**

Wieźca 2013

Recenzenci

dr Jarosław Domalewski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

dr Ryszard Kamiński

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w Warszawie

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej
w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich
na lata 2007–2013

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich
na lata 2007–2013

– Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Publikacja opracowana
przez Kaszubski Uniwersytet Ludowy

Wydawca

Kaszubski Uniwersytet Ludowy

Wieżyca 1, 83–315 Szymbark

ISBN: 978-83-938746-0-6

Na okładce grafika © cienpiesnf – Fotolia.com

Redakcja, projekt okładki, łamanie i przygotowanie do druku

Studio KROPKA dtp – Piotr Kabaciński

tel. 602 303 814

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	7
Informacje o badaniu	11

Rozdział 1

KULTUROWA I SPOŁECZNA CHARAKTERYSTYKA WSI POMORSKIEJ

1.1. Uwagi wstępne – trendy, stereotypy, mity.	13
1.2. Pomorze – województwo pomorskie – subregiony kulturowe	19
1.3. Zróżnicowanie wsi pomorskiej – kontekst historyczny	32
1.4. Przekształcenia na wsi pomorskiej w XX wieku	41
1.5. Znaczenie procesów urbanizacji i metropolizacji na Pomorzu i jego skutki dla środowisk wiejskich.	57
1.6. Różnorodność obszarów wiejskich na Pomorzu współcześnie	61

Rozdział 2

TEORIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

2.1. Kapitał społeczny w ujęciu klasycznym.	73
2.2. Synergiczna koncepcja kapitału społecznego.	84
2.3. Kapitał społeczny wsi polskiej – podejścia, badania, konstatacje	87

Rozdział 3

NOTA METODOLOGICZNA

3.1. Zmienne, wskaźniki i dobór próby	93
3.2. Pytania badawcze	95

3.3. Matryca do budowy typologii kapitałów społecznych na wsi pomorskiej	95
3.4. Dobór próby badawczej	101
3.5. Część ilościowa – metody i techniki	102
3.6. Część jakościowa – metody i techniki	104

Rozdział 4

WYNIKI BADAŃ ILOŚCIOWYCH

4.1. Kapitał społeczny wsi pomorskiej: składowe	116
4.1.1. Zakorzenie mikro: więzi wewnątrz wspólnoty	116
4.1.2. Zakorzenie makro: kontakt z instytucjami makro	131
4.1.3. Autonomia mikro: zdolność społeczności do działania	145
4.1.4. Autonomia makro: kontakty	157
4.1.5. Podsumowanie	163

Rozdział 5

WYNIKI BADAŃ JAKOŚCIOWYCH

5.1. Wprowadzenie	169
5.2. Angowice – solidarność, aktywność, skuteczność w małej i ubogiej wsi	170
5.3. Banino: kapitał społeczny wsi podmiejskiej	177
5.4. Linia: typ mieszany	185
5.5. Wierzchucino – kapitał społeczny wsi turystycznej	194
5.6. Podsumowanie	202
Zakończenie	205
Bibliografia	209
Załączniki	215
Załącznik 1. Kwestionariusz ankiety	215
Załącznik 2. Organizacja badania jakościowego – schemat dla badacza	231
Załącznik 3. Scenariusz wywiadu pogłębionego	235
Aneks. Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego w Wieżycy trzy dekady pracy na rzecz budowy kapitału społecznego wsi pomorskiej (1982–2013)	237

WPROWADZENIE

Głównym celem oświatowym w KUL-u jest kształtowanie nowoczesnego, o szerokich horyzontach umysłowych człowieka określającego siebie poprzez stosunek do innych. Człowieka „niezabłakanego” w świecie polityki, gospodarki, kultury, lecz z powodzeniem podejmującego wyzwania, jakie niesie chwila obecna. Człowieka myślącego globalnie i działającego lokalnie, odnoszącego się z szacunkiem do swoich korzeni, gdyż w nich są zawarte podstawowe treści i składniki, pomocne w budowaniu i utwierdzaniu własnej tożsamości.

Stanisław Pestka

Oddawany w Państwa ręce tom jest pokłosiem wielowymiarowych badań prowadzonych nad kapitałem społecznym wsi pomorskiej, prowadzonych w ramach zainicjowanego i następnie koordynowanego przez Kaszubski Uniwersytet Ludowy w Wieżycy projektu badawczego, który został zrealizowany przez naukowców i studentów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu Gdańskiego w 2013 roku.

Kaszubski Uniwersytet Ludowy jako inicjator badań, których wyniki znajdzie Czytelnik w tej książce, od chwili powstania – to jest od ponad trzydziestu już lat – stara się wszystkimi podejmowanymi inicjatywami wspierać na Kaszubach i Pomorzu budowę nowoczesnego społeczeństwa, którego członkowie są bogaci zarówno w wiedzę i umiejętności praktyczne przydatne w codziennym funkcjonowaniu w rodzinie, pracy zawodowej oraz w aktywnym uczestnictwie w życiu własnej społeczności lokalnej i regionalnej, ale są także otwarci i życzliwi nastawieni

do *Innych*. To podstawowy wyznacznik misji naszej placówki, jak również zapewne wielu innych uniwersytetów ludowych (UL) na świecie, gdyż – przypomnijmy – taka idea przyświeca działaniom tych instytucji edukacyjnych od chwili ich pojawienia się, czyli od połowy XIX stulecia, kiedy to najpierw N.F.S. Grundtvig (1783–1872) – duński duchowny, filozof, polihistor i pisarz stworzył zręby teoretyczne nowej uobywatelniającej koncepcji edukacji dorosłych, określając ją mianem „szkoły dla życia”, a następnie jego skandynawscy uczniowie i zwolennicy zorganizowali pierwsze oparte na grundtvigiańskich podwalinach wyższe szkoły ludowe. Z czasem pojawiły się kolejne, w kilkudziesięciu krajach świata, także w Polsce, w których występują pod nazwą uniwersytetów ludowych. Od chwili powstania stały się one swoistymi katalizatorami rozwoju tytułowego dla niniejszej publikacji kapitału społecznego w każdym miejscu na świecie, w którym powoływano je do życia. Wierzymy, że i Uniwersytet Ludowy w Wieżycy/Starbieniu dołożył w ciągu trzydziestolecia swych wielowątkowych działań podejmowanych na Kaszubach i Pomorzu małą część w tym zakresie.

Pomysł podjęcia próby poddania analizie poziomu kapitału społecznego dojrzał w Kaszubskim UL przez lata. Pracując na obszarach wiejskich nieustannie stykaliśmy się z wieloma wyzwaniem: a to mieszkańcy zamykali się w swoich domach nie wyrażając zbyt chętnie na bardziej aktywne uczestnictwo w żadnej z naszych propozycji edukacyjnych lub kulturalnych, a to znów prowadzący z ramienia KUL różnorodne kursy, szkolenia i inne przedsięwzięcia miewali problem z właściwym odczytywaniem potrzeb, postaw, motywów i oczekiwań tych, którzy jednak zdecydowali się wziąć w nich udział. Także i my w gronie – najpierw w Rady Programowej Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego, a później w Rady Fundacji i Zarządu Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego oraz ich najbliższych współpracowników – wielokrotnie dyskutując czy pisując o specyfice pomorskiej wsi posługiwaliśmy się zazwyczaj własnym, budowanym przez lata doświadczeniem i intuicją. Od dłuższego czasu dostrzegaliśmy zatem potrzebę przygotowania kompleksowego, rzetelnego raportu, dokumentującego jak kształtuje się współcześnie kapitał społeczny środowiska, w którym przyszło nam prowadzić działalność. Tym bardziej, że od lat pewną irytację naszego środowiska wywoływało dominujące w wypowiedziach wielu polityków oraz w przekazie medialnym mówienie o wsi wyłącznie przez pryzmat jej sytuacji ekono-

micznej, a z kolei zawężanie debaty jedynie do aspektów kulturowych już dawno przestało nam wystarczać. Bowiemy nasza wieś to nie balast obciążający budżet państwa, ani skansen, który czasem warto odwiedzić. Tak więc – mając oczywiście pełną, bo budowaną doświadczeniem wieloletniej pracy na rzecz regionu świadomość ogromnego zróżnicowania wsi regionu – chcieliśmy sprawdzić, jak aktualnie, ponad dwie dekady od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w naszym kraju kształtują się na pomorskich obszarach wiejskich kwestie społeczne.

Dodatkowej argumentacji do podjęcia zadania, którego efektem jest oddana w ręce Czytelników książka, dostarczył fakt, że tematyka dotycząca kapitału społecznego, a właściwie problemu braku wiedzy o jego stanie, pojawiała się w Kaszubskim UL także przy okazji organizacji trzech kolejnych sympozjów wsi pomorskiej (17 V 2011, 22 X 2011, 3–4 XI 2011), podczas których zgłaszano liczne postulaty uzupełnienia widocznego deficytu w diagnostyce społeczności obszarów wiejskich regionu.

Wszystko to w efekcie skłoniło nas, do podjęcia realizacji projektu badawczego, który mógłby skutecznie zniwelować niedostatki informacji o realnym stanie kapitału społecznego pomorskich wsi. O wsparcie finansowe planowanych badań zwróciliśmy się do Sekretariatu Regionalnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich, działającego przy Departamencie Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, który odniósł się do projektu z dużym zainteresowaniem, gwarantując finansowe bezpieczeństwo całości. Jednocześnie zainteresowaliśmy naszym pomysłem wieloletnich przyjaciół Kaszubskiego UL – socjologów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którzy od lat zajmują się badaniami wsi i mają w tej dziedzinie sporo doświadczenia. Rolę koordynatora badań przyjął dr hab. Wojciech Knieć, który do współpracy zaprosił dra Wojciecha Goszczyńskiego – również z Instytutu Socjologii UMK. Od początku było jasne, że w skład zespołu badawczego powinna wejść również osoba, która posiada głęboką orientację w problematyce pomorskiej, stąd do realizacji projektu został zaproszony także prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondużyński z Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego – uznany ekspert spraw kaszubsko-pomorskich (i jednocześnie przewodniczący Rady Fundacji Kaszubskiego UL obecnej kadencji).

Prace badawcze realizowano od kwietnia do listopada 2013 roku. W pierwszej fazie projektu przeprowadzono badania ilościowe, które

zrealizowano w piętnastu społecznościach wiejskich Pomorza: Wiele, Linia, Gardna Wielka, Wierzchucino, Osiek, Sadlinki, Stary Dzierzgoń, Gościszewo, Dębica, Tuchomie, Koczała, Stegna, Cedry Wielkie, Kosakowo, Kolbudy. Wykonali je studenci Uniwersytetu Gdańskiego: Katarzyna Bigus, Monika Dejk, Wioleta Dejk, Przemysław Kilian, Sebastian Klonowski, Anna Majkowska, Anna Selke, Kacper Szrubarczyk, Judyta Tatarek i Adrian Watkowski. Druga, jakościowa część badań poprowadzona została w czterech kolejnych wsiach pomorskich: Banino, Linia, Angowice, Wierzchucino. Odpowiedzialnymi za ich wykonanie były doktorantki z Instytutu Socjologii UMK w Toruniu – Beata Bielska, Justyna Krzyżaniak oraz Joanna Stankowska oraz studentka socjologii UMK – Małgorzata Mudlaff. Książka ta nie powstałaby bez zaangażowania i pasji wszystkich wymienionych wyżej osób. Z tego miejsca chcielibyśmy im wszystkim serdecznie podziękować.

Mamy nadzieję, że zawarte w książce ustalenia badawcze na temat kapitału społecznego wsi pomorskich umożliwią nie tylko lepsze zrozumienie stanu badanych społeczności lokalnych oraz zachodzących w tych środowiskach procesów społecznych, ale także umożliwią – i nam jako Kaszubskiemu Uniwersytetowi Ludowemu, i wszystkim innym, którzy będą chcieli skorzystać z uzyskanych w projekcie wyników – optymalne dostosowywanie zarówno samej oferty, jak i form pracy do rzeczywistych, a nie tylko „intuicyjnie odgadywanych” lub idealizowanych potrzeb mieszkańców regionu.

Marek Byczkowski

Prezes Zarządu
Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego

Tomasz Maliszewski

Wiceprzewodniczący Rady Fundacji
Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego

Judyta Kroskowska

koordynator
zespołu projektowego

INFORMACJE O BADANIU

Celem naszych dociekań badawczych była próba odpowiedzi na następujące pytania:

Jakie są różnice w poziomie kapitału społecznego pomiędzy ważnymi w sensie kulturowym subregionami Pomorza? Czy i w jaki sposób dominujące tam systemy aksjonormatywne oraz historia tych subregionów wpływają na jakość obecnego tam kapitału społecznego?

Jaką rolę w kształtowaniu poziomu kapitału społecznego mają normy i stereotypy dotyczące sensu i kształtu działań wspólnych? W jaki sposób ustalony poziom kapitału społecznego wpływa na zdolność społeczności do samoorganizacji w kierunku wspólnych działań? Jak badani definiują dobro wspólne i czy są gotowi do działania na jego rzecz?

W jaki sposób zaufanie lub jego brak do szeroko pojmowanego państwa (w tym – samorządu lokalnego) jako instytucji ma wpływ na zdolności wspólnot wiejskich do samoorganizowania się lub do pozostawania w apatii? Czy lokalne społeczności mają charakter otwarty, czy są też raczej wsiami typu klanowego, gdzie intensywne sieci współpracy przyczyniają się do rozwiązywania problemów na poziomie szerokich rodzin, niszcząc jednak przy tym ducha wspólnoty otwartej na współpracę.

Przygotowując tę publikację wyszliśmy z założenia, iż immanentną częścią przygotowania badań ilościowych i jakościowych winna być pogłębiona analiza kontekstu kulturowo-społecznego oraz historycznego, mogącego mieć zasadniczy wpływ na jakość kapitału społecznego wsi pomorskiej. Została ona przedstawiona w rozdziale 2.

Na potrzeby procesu badawczego stworzyliśmy także wielowymiarową, synergiczną koncepcję kapitału społecznego opartą na czterech podstawowych filarach – więziach wewnątrzspołnotowych, gotowości wspólnoty do działania, umocowania członków wspólnoty w szerszym kontekście makrospołecznym oraz współpracy z aktorami o podobnym potencjale władzy.

Rozdział 1

KULTUROWA I SPOŁECZNA CHARAKTERYSTYKA WSI POMORSKIEJ

1.1. Uwagi wstępne **- trendy, stereotypy, mity**

Tematyka wiejska w odniesieniu do Pomorza przyciągała od dawna uwagę badaczy. Literatura poświęcona przeszłości, kulturze, przekształceniom i sytuacji ekonomicznej wsi pomorskich jest ogromna i stale przyrasta. Można tu przywołać choćby liczne monografie wsi (zwłaszcza ostatnie lata przyniosły ich prawdziwy wysyp)¹, dawniejsze prace

¹ Spośród wielu monografii wsi warto wymienić przykładowo następujące: A. Ropelewski, *Wieś rybacka Rewa w powiecie puckim*, Gdańsk 1962; J. Borzyszkowski, *Tam gdzie Kaszëbkuńc. Monografia wsi Karsin*, Gdańsk 1975; B. Grzędzicki, *Chmielno. Wiadomości o środowisku wsi*, Gdańsk 1980; L. Libiszewski, *Dzierżążno. Monografia wsi kociewskiej*, Gdańsk 1985; *Dzieje Brus i okolicy*, red. J. Borzyszkowski, Chojnice–Gdańsk 1984; J.J. Borzyszkowski, *Wielewskie góry. Dzieje Wiela i jego kalwarii*, Gdańsk 1986; *Siedem wieków Polaszek, wsi podkościerskich 1289–1989*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1989; *Lipusz-Dziemiany. Monografia*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1994; W. Szulist, *Z przeszłości Mściszewic*, Lublin 1994; J. Drwał, W. Odyniec, J. Treder, *Góra. Wieś i parafia*, Wejherowo 1998; B. Olęcki, *Z dziejów wsi i parafii Linia*, Gdańsk 1998; Ł. Grzędzicki, *Dzieje parafii Szymbark*, Kartuzy 1999; K. Kowalkowski, *Rytel. W stulecie parafii*, Rytel 1999; Z. Rhode, *Bolszewo. Dzieje wsi, parafii i szkoły*, Wejherowo-Bolszewo 2000; K. Kowalkowski, *Miłobądz. Historia miejscowości i parafii 1250–2000*, Miłobądz 2000; B. Bieszk, Z. Klotzke, *Barłomino. Monografia wsi*, Luzino 2000; J. Borzyszkowski, *Tam, gdzie Kaszëbpoczątk. Dzieje i współczesność wsi gminy Karsin*, Gdańsk–Karsin 2001; K. Kowalkowski, *Brzeźno Wielkie. Z dziejów wsi*, Pelplin 2002; M. Fryda, *Bukowo i Mosiny. Wczoraj i dziś (1352–2002)*, Człuchów 2002; *Dzieje Krokowej i okolic*, red. A. Groth, Gdańsk 2002; K. Kowalkowski, *Z dziejów wsi i parafii Barłóżno oraz wsi do niej należących*, Gdańsk 2003; T. Knut, *Zarys dziejów parafii Konarzyńny k. Zblewa*, Pelplin 2003;

nad wsią pomorską wykonane pod auspicjami Instytutu Bałtyckiego, które nadal zachowują wartość poznawczą², liczne opracowania etnografów³, historyków⁴, socjologów⁵, ekonomistów⁶, geografów i demografów⁷... Wymieniać można by niemal bez końca⁸.

Historia Brus i okolicy, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk–Brusy 2006; *Dzieje gminy Sierakowice*, red. A. Groth, Gdańsk 2008; B. Głodowski, *Sulęczyno. Z dziejów parafii i gminy, Złota Karczma* 2009; W. Kozłowski, *Tucholskie wsie, Tuchola* 2009; L. Młyński, *V wieków Załakowa*, wyd. 2, Sierakowice 2010; J. Schroeder, *Pomieczyno. Z dziejów wsi i parafii, Wilanowo* 2012.

² Przykładowo: B. Zaborski, *O kształcie wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu*, Kraków 1926; tenże, *Osiedla wiejskie Pomorza*, Toruń 1935; Z. Ludkiewicz, *Stosunki agrarne Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2: *Województwo pomorskie*, Warszawa 1924.

³ R. Kukier, *Problem wiejskich społeczności lokalnych i regionalnych ziem Pomorza*, „Rocznik Muzeum Rolnictwa w Szreniawie” 1983, t. 13; J. Kucharska, *Przemiany struktury społeczno-zawodowej wsi kaszubskiej w XX wieku*, Wrocław 1971.

⁴ M. Kielczewska-Zaleska, *O powstaniu i przeobrażaniu kształtów wsi Pomorza Gdańskiego*, Warszawa 1956; K. Wajda, *Wieś pomorska na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964; W. Odyniec, *Życie i obyczaje ludu pomorskiego w XVII i XVIII w.*, Gdynia 1966; B. Okoniewska, *Polscy ziemianie i chłopi Wielkopolski i Pomorza w latach II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1991; taż, *Polityka rolna realizowana na terenie województwa gdańskiego w latach 1945–1956 i jej ekonomiczne konsekwencje*, „Rocznik Gdański” 1992, z. 2; taż, *Przeobrażenia ekonomiczne w rolnictwie województwa gdańskiego w latach 1945–1958*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Historia” 1988, nr 19.

⁵ A. Nawrot, *Przeobrażanie się więzi społecznych ludności wsi rolniczych regionu żuławskiego i kaszubskiego w latach 1945–1970*, [w:] *Przemiany społeczne w regionie gdańskim w powojennym 30-leciu*, red. K. Podoski, Gdańsk 1977; H. Przesławska, *Integracja i dezintegracja wsi kaszubskiej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1966, t. 5; taż, *Przeobrażenia gospodarstwa domowego na wsi pomorskiej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1970, t. 10; O. Sochacki, *Przemiany wsi gdańskiej w latach 1960–1970*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Nauki Polityczne” 1975, nr 3; tenże, *Przemiany wsi nadmorskich w latach 1960–1970*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Nauki Polityczne”, 1974, nr 2; B. Synak, *Drogi życiowe młodzieży wsi Podjazy*, „Wieś Współczesna” 1970, nr 5; A. Moniak, *Nowe i stare w kulturze wsi koszalińskiej*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1981, t. 11; tenże, *Społeczność wiejska a tradycja kulturalna (z badań wsi w województwie koszalińskim)*, Koszalin 1984.

⁶ M. Jasiulewicz, *Przekształcenia strukturalne i przestrzenne obszarów wiejskich Pomorza Środkowego w okresie transformacji systemowej*, Koszalin 1998.

⁷ E. Rydz, *Czasowe i przestrzenne zróżnicowanie warunków życia ludności wiejskiej na Pomorzu Środkowym w okresie zmian systemowych*, „Ślupskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze” 2001, nr 13c; tenże, *Wybrane problemy demograficzno-społeczne na obszarach wiejskich województwa ślupskiego w latach 1989–1994*, „Ślupskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze” 1997, nr 11c.

⁸ Warto choćby wspomnieć o odbywającej się cyklicznie w Dygowie konferencji pt. „Dzieje wsi pomorskiej” (materiały po każdej ukazują się cyklicznie – dotychczas wydano 10 tomów).

Jednocześnie – nieco paradoksalnie – trudno byłoby znaleźć syntetyczne opracowanie, które w ujęciu diachronicznym ujmowałoby dzieje pomorskich środowisk wiejskich, szczególnie zaś w wieku XX, kiedy to zmiany były niezwykle dynamiczne i wielokontekstowe: od wymiaru kulturowo-etnicznego, społecznego i mentalnego poprzez problemy urbanistyczne i architekturę, aż po konteksty polityczne, technologiczne i ekonomiczne⁹. Dlatego dość trudno jest w stosunkowo krótkim opracowaniu naszkicować proces przekształcania wsi pomorskich, którego efektem jest ich współczesne zróżnicowanie, także w wymiarze społecznym i kulturowym.

W dodatku, opisując wiejskie środowiska Pomorza, należy pamiętać, że oddziałują na nie procesy o charakterze ogólniejszym. Bezsporne jest bowiem, że modernizacja i procesy globalizacyjne powodują, iż na świecie spada znaczenie środowisk wiejskich oraz postępuje zjawisko deruralizacji, czego wyrazem jest choćby systematycznie malejąca liczba mieszkańców wsi oraz spadek ich znaczenia ekonomicznego (mierzony choćby udziałem w PKB). Jak się okaże dalej – Polska, w tym Pomorze, jest tu pewnym wyjątkiem, bowiem w ujęciu statystycznym w ostatnich latach liczba ludności nie maleje, lecz rośnie. Związane jest to jednak li tylko z modelem statystycznym, bazującym na układzie administracyjnym, a nie funkcjonalnym. Innymi słowy – liczba ludności wiejskiej rośnie nominalnie, bowiem w ramach procesów suburbanizacyjnych znacząca część populacji przenosi się na obszary podmiejskie (formalnie – wiejskie). Nie oznacza to jednak, że środowiska wiejskie przeżywają rewitalizację swojego dawnego stylu życia. Wręcz przeciwnie! W społecznościach wiejskich, także na Pomorzu, systematycznie maleje krąg osób powiązanych z pracą w rolnictwie. Co więcej – zanika wiejski styl życia, utożsamiany z obyczajowością związaną z pracą na roli, z kalendarzem rolniczym, z określonym sposobem spędzania wolnego czasu itd. Mieszkańcy wsi przejmują w pełni styl miejskiego życia, zarzucając często wcześniejsze przyzwyczajenia. Wynika to właśnie z tego, że wiele osad wiejskich, mających formalnie status prawny wsi, tak naprawdę jest już funkcjonalnie ośrodkami miejskimi. Na Pomo-

⁹ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Dwudziestowieczne metamorfozy wsi kaszubskiej*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. III Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. R. Gaziński, A. Chłudziński, Dygowo–Szczecin 2004.

rze – co ważne – proces ten rozpoczął się już w wyniku przekształceń modernizacyjnych w XIX wieku.

Fakt głębokiej transformacji społeczności wiejskich nie zmienia jednak tego, że społeczeństwo pomorskie – podobnie zresztą jak polskie – jest społeczeństwem „postwiejskim”. Spór wszakże dotyczy tego, czy, i w jakim stopniu, ta „wiejskość” miała charakter chłopski, a na ile szlachecki¹⁰. Z jednej bowiem strony niezwykle silne jest odwoływanie się, nie tylko w kręgach inteligencji, do dawnych korzeni szlacheckich. Z drugiej wszakże wskazuje się, że w istocie Polacy są w o wiele większym stopniu społeczeństwem postchłopskim z wszystkimi tego skutkami mentalnymi, obyczajowymi. Jak pisał J. Wasilewski:

Po pierwsze jest to społeczeństwo o „chłopskich korzeniach”, o demograficznie wiejskim obliczu, wywodzące się w swej masie ze środowiska wiejskiego. Po drugie, jest to społeczeństwo którego świadomość, kultura i ideologia są najsilniej zdeterminowane świadomością, kulturą i ideologią chłopską¹¹.

W tym jednak kontekście trzeba podkreślić, że Pomorze zachowuje swoją specyfikę, na którą składała się – po pierwsze – o wiele silniejsza pozycja i oddziaływanie miast (szczególnie Gdańska), po drugie mniejsze znaczenie tradycji szlacheckich i ich nieco odmienny charakter niż na innych ziemiach polskich (to wynikało z dominacji ziemiaństwa niemieckiego), i wreszcie po trzecie z innej struktury ludności rolniczej, wśród której dominowała warstwa bogatych gospodarzy, zw. gburów.

W dyskursie publicznym wokół tematyki wiejskiej istotne są nie tylko spory wokół relacji szlachecko-chłopskich, ale także przywoływanie różnego rodzaju stereotypów, które często prowadzą do uprzedzeń. Mamy tu zresztą do czynienia z przedziwnym paradoksem. Oto bowiem z jednej strony ugruntował się w Polsce niezwykle silny kompleks wiej-

¹⁰ Kwestia ta była w ostatnich kilku latach przedmiotem ostrych sporów na łamach prasy codziennej, w tygodnikach i miesięcznikach, a dotyczyła ona właśnie relacji chłopsko-szlacheckich oraz pytania, czy, i na ile, dawne, niemal „kolonialne” czy też „niewolnicze” relacje między tymi warstwami mają znaczenie dla współczesnej sytuacji społecznej w Polsce.

¹¹ J. Wasilewski, *Spoleczeństwo polskie, społeczeństwo chłopskie*. „Studia Socjologiczne” 1986, nr 3, s. 41.

ski. Wiejskość (wieśniactwo) jest stygmatem, a nawet wyzwiskiem, przy czym w tym miejscu należy odwołać się także do specyficznego doświadczenia pomorskiego, gdzie kompleks wiejski silnie korelował z kompleksem kaszubskim¹². Skutki tego wiejskiego kompleksu dają o sobie znać w najróżniejszych sferach życia społecznego – od architektury (o czym będzie jeszcze mowa), poprzez pogardliwy stosunek do wiejskich gwar, które zanikają w szybkim tempie, a na stereotypach dotyczących „wieśniaków” kończąc (chciwi, zachłanni, zamknięci, uparci, nieufni, nieużyjni).

Z drugiej jednak strony mamy do czynienia z niezwykle silnie w kulturze polskiej zakorzenionym zmitologizowanym obrazem wsi. Co więcej – jak można przeczytać w jednym z opracowań:

Proces tworzenia mitu wsi trwa, jedynie jego twórcy po części są inni. Obok zarażonych folkloryzmem artystów, inicjatorów powrotu do tradycyjnych rzemiosł i animatorów życia kulturalnego czy liderów odnowy, działają wyczuleni na potrzeby konsumentów designerzy umieszczający na miejskich dziełach ludowe ornamenty, architekci bezrefleksyjnie multiplikujących dwory polskie w nowych wiejskich osiedlach, przedsiębiorcy turystyczni oraz media, których siła tkwi w możliwościach rozpowszechniania marki wsi i powrotu z nią na wieś. Mity posiadają moc zmieniania teraźniejszości. [...] Obecnie zjawisko modyfikowania przeszłości i przywoływania jej w specyficznych formach krajobrazu obserwujemy przy okazji powoływania miejscowych atrakcji turystycznych czy przekształceń zagrody wiejskiej, która w różny sposób asymiluje funkcję agroturystyczną i wykorzystuje wiejskość. Jego przejawem są też domy z detalami jak z filmów Disney'a czy bajkowe krasnale w ogródkach.

Współcześnie romantyczny mit wsi wciąż jest eksploatowany. Wieś na ekranie telewizora i monitora, w folderze turystycznym czy na billboardzie z reklamą developera nie zmienia się: życie w niej jest prostsze niż gdzie indziej, a wiejska okolica pozostaje dziewicza i urokliwa. [...] Mit wsi wykorzystywany bywa też do celów komercyjnych w procesie kreacji i promocji tzw. produktów turystycznych, przy tworzeniu scenograficznych aranżacji infrastruktury turystycznej czy miejsc festynów. Inną jeszcze formą współczesnego „używania” wiejskości przez mieszkańców miast jest zamieszkiwanie na wsi (stałe lub sezonowe) podyktowane wyobraże-

¹² Wchodziłem w życie z kompleksami, wywiad Henryka Galusa z B. Synakiem, „Pomerania” 1985, nr 1; B. Synak, *Moja kaszubska stegna*, Pelplin 2010, s. 76, 82.

niem tradycyjnej wsi. [...] Opiniotwórcze elity osiedlają się na wsi. Biorą ją zatem nie tylko w metaforyczne władanie spojrzenia artysty, jak to miało miejsce w wieku XVIII i XIX, ale mieszkają w niej na co dzień. Odwieczna, korporalna, wędrownka pomiędzy wsią i miastem być może dobiega więc końca. Zastępuje ją podróż wyobrazeniowa, przedsięwzięta w przestrzeni wirtualnej¹³.

Z jednej strony „uciekamy od wsi”, a z drugiej tęsknimy do niej i coraz częściej „wracamy na wieś”. Oczywiście, wiemy przy tym, że to nie może być po prostu „powrót”, bo „dawnej wsi” już nie ma. Kreujemy raczej jej obraz, poddając go w coraz większym stopniu mityzacji, odwołując się do wsi spokojnej, kolorowej, ekologicznej, przyjaznej. Takie wyobrażenie ma też swoje funkcje ekonomiczne, ponieważ pozwala znakomicie skomercjalizować produkt pod nazwą „tradycyjna wieś pomorska”. Element „tradycyjny” ma przy tym istotne znaczenie, należy się bowiem wyróżniać, być w jakimś stopniu unikatowym, specyficznym, odrębnym... Być może tu leży źródło coraz częstszego odwoływania się w praktykach edukacyjnych, promocyjnych lub też animacyjnych do lokalnej historii, kultury, dziedzictwa. Tym sposobem historyczna różnorodność kulturowa pomorskiej wsi staje się z jednej strony rezerwuarem znaczeń i identyfikacji, dających się wykorzystać w procesie budowy własnej tożsamości, a z drugiej zasobem ekonomicznym, umożliwiającym stworzenie atrakcyjnego „produktu turystycznego” lub też ciekawej „oferty osadniczej”. Problem pojawia się wtedy, gdy takie atrakcyjne miejsce osiedlenia skonfrontuje się funkcjonującymi nadal na wsi pomorskiej praktykami producenckimi (miało być ekologicznie a tymczasem... brzydko pachnie wsią!). W sytuacji, gdy na tym tle pojawiają się konflikty i napięcia, natychmiast powracają przywołane wcześniej uprzedzenia i stereotypy. Dzieje się tak przede wszystkim na obszarach wiejskich otaczających miasta, na których trwa intensywny proces suburbanizacji (nie dotyczy to tylko metropolii, ale także miast mniejszych) oraz na obszarach objętych silnym ruchem turystycznym.

¹³ A. Górka, *Krajobraz kulturowy wsi jako nośnik mitu*, [w:] *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2011, s. 251–252.

1.2. Pomorze – województwo pomorskie – subregiony kulturowe

Przede wszystkim należy podkreślić, że współczesne województwo pomorskie nie obejmuje całego Pomorza. Nie ma tu miejsca na skomplikowany wywód traktujący o historycznych przemianach przestrzeni, określanej mianem Pomorza, ale pamiętać należy, że nazwa ta (różnie zresztą używana w językach polskim, niemieckim, kaszubskim i w łacinie) obejmuje obszar od Reknicy na zachodzie przez Odrę, rzekę Łebę (umowna granica między Pomorzem Zachodnim i Gdańskim) po Wisłę i dalej aż do Drwęcy. Jednak i tak zarysowany obszar może budzić wątpliwości, pojawia się bowiem pytanie o granicę południową (Noteć i pas puszczy nadnoteckich?), o to czy do Pomorza wliczać historyczną ziemię chełmińską, lubawską i michałowską, jak daleko rozciągać obszar Pomorza na wschód itd.? Wszystko to jest przedmiotem dyskusji historyków, geografów i politologów. W tym miejscu wystarczy stwierdzenie, że jest to region o zmiennej geografii granic, poddawanej silnym przekształceniom historycznym, gdzie krzyżowały się różnorodne interesy polityczne i ekonomiczne oraz ścierały się wpływy kulturowe i cywilizacyjne różnych centrów/państw i etnosów¹⁴.

Ta zmienność historyczna zapisana w przestrzeni ma ogromne znaczenie dla współczesnego, wewnętrznego zróżnicowania województwa pomorskiego (utworzonego w wyniku reformy w 1999 roku)¹⁵. Mówiąc najogólniej, w nowym województwie znajdują się tereny dawnego województwa gdańskiego (w granicach z 1975 r.), prawie całe śląskie, które z nielicznymi wyjątkami, jak gmina Lipnica czy Konarzyny, powiązane było z historycznym Pomorzem Zachodnim, blisko połowa elbląskiego (ale bez Elbląga, a ponadto bez Braniewa) oraz powiat chojnicki z bydgoskiego¹⁶. Samo jednak przywołanie wcześniejszych (przed 1999 r.) przynależności administracyjnych nie wystarcza. Należy bowiem pamiętać o tym, że wszystkie województwa, które w cało-

¹⁴ Dokładniej jest to analizowane w kolejnych tomach *Historii Pomorza*.

¹⁵ Więcej zob. C. Obracht-Prondzyński, *Ku samorządnemu Pomorzu. Szkice o kształtowaniu się ładu demokratycznego*, Gdańsk 2002.

¹⁶ Zob. tenże, *Blaski i cienie nowego województwa*, „Pomerania” 1999, nr 1, s. 6–9.

ści lub w części „złożyły” się na nowe województwo pomorskie także były wewnętrznie zróżnicowane zarówno pod względem historyczno-kulturowym, etnicznym i ekonomiczno-społecznym. Odmiennie przebiegały tu procesy transformacyjne, inaczej kształtowały się lokalne elity, różny był stopień zaawansowania w budowie regionalnej tożsamości, wreszcie wszędzie były specyficzne uwarunkowania strukturalne (szczególnie dotyczy to właśnie środowisk wiejskich, gdzie na jednym biegunie były gminy, w których nie było żadnych PGR, a na drugim takie, gdzie stanowiły one bezwzględnie dominantę).

Jest to jeszcze bardziej widoczne, gdy odwołamy się do wcześniejszych epok, sprzed 1945 roku. Można się bowiem zastanawiać, jakie znaczenie miał fakt, że w granicach województwa gdańskiego, które powstało w końcu marca 1945 roku i następnie przeszło kilka przekształceń, zawsze znajdowały się tzw. powiaty „dawne” i „nowe”? Podział ten odwołuje się do granic przedwojennych – powiaty „dawne” należały do Polski w latach 1920–1939, a „nowe” były w granicach Niemiec lub Wolnego Miasta Gdańska. Ale przecież gdybyśmy odwołali się do jeszcze wcześniejszych podziałów, wyglądałoby to zupełnie inaczej. Część ziem, które dziś stanowią fragment województwa pomorskiego dawniej należała do Księstwa Pomorskiego, a później pruskiej prowincji Pommern (Słupsk, Miastko). Część wchodziła w skład Prus Królewskich (do czasów zaboru), a później do Prus Zachodnich (z których część później weszła w skład prowincji Prusy Wschodnie lub też w skład WMG w okresie międzywojennym). Specyficzna była sytuacja ziemi bytowsko-lęborskiej, która okresowo znajdowała się w różnych organizmach państwowych i administracyjnych, długo zachowując swoją odrębność prawnoustrojową.

Gdybyśmy zatem zechcieli dokonać porównawczej analizy historycznych przynależności poszczególnych powiatów, co więcej – poszczególnych miejscowości w ich ramach (a nawet czasami w granicach pojedynczych gmin) – zobaczylibyśmy, że bardzo często w różnych okresach wchodziły one w skład odmiennych organizmów państwowych i administracyjnych (a do tego trzeba jeszcze dodać ważne dla Pomorza podziały diecezjalne). Nie idzie tu przy tym o to, aby dokonywać pełnego rozkładu i opisu przemian struktur polityczno-administracyjnych. Ważne jest raczej to, że w ich ramach funkcjonowały różne systemy prawne, odmienne modele ekonomiczne, różnorodne stosunki własnościowe,

inaczej kształtowały się ruchy migracyjne, procesy osadnicze, tendencje modernizacyjne... Wszystko to musiało wywrzeć głęboki wpływ na wieś pomorską, który daje się zauważyć do dzisiaj nawet przy bardzo pobieżnym oglądzie. Można przecież w sposób uzasadniony powiedzieć, że inaczej wyglądają wsie na Żuławach, inaczej na Kaszubach, pod Słupskiem czy też w Borach Tucholskich. To z kolei odsyła nas do problemu kulturowego zróżnicowania Pomorza i jego skutków (a może raczej przejawów) w krajobrazie kulturowym pomorskiej wsi.

Można w uzasadniony sposób stwierdzić, że obecne województwo pomorskie składa się z kilku subregionów kulturowych, wyróżniających się nie tylko składem etnicznym, historią czy stopniem zakorzenienia mieszkańców, ale także odmiennościami krajobrazu kulturowego¹⁷ i stopniem rozwinięcia własnej tożsamości (etnicznej i regionalnej).

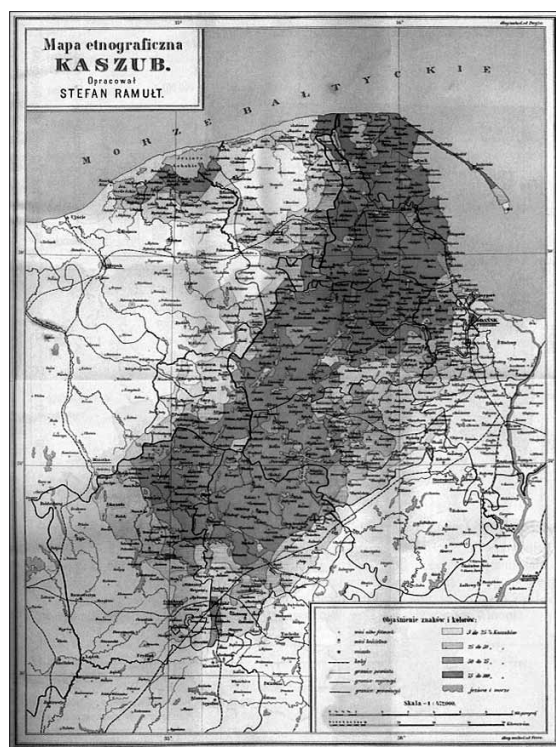
Zanim jednak zostaną one przedstawione trzeba choćby najogólniej wspomnieć, że kwestią w znacznym stopniu wpływającą na owo kulturowe zróżnicowanie były (i są nadal) warunki fizyczno-geograficzne w poszczególnych częściach regionu¹⁸. Kwestia ta dotyczyła głównie warunków glebowych oraz klimatycznych, bo to one przesądzały o atrakcyjności osadniczej. Wpływały też w związku z tym np. na intensywność procesów komasacji gruntów, szybkość modernizacji produkcji rolnej oraz na stosunki etniczne. Te ostatnie były bowiem powiązane z presją niemieckiego osadnictwa.

¹⁷ *Bogactwo kulturowe i przyrodnicze wsi pomorskiej*, red. B. Synak, T. Sadkowski, B. Lipińska, K. Ziemińska-Danilewicz, Gdańsk 2007; A. Szymski, *Archetypiczne wartości wsi pomorskiej. Tożsamość wsi pomorskiej we współczesnym krajobrazie kulturowym (szanse i zagrożenia)*, [w:] *Polskie krajobrazy wiejskie dawne i współczesne*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Nr 12, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2009, s. 33–46.

¹⁸ Zob. *Studium geograficzno-przyrodnicze i ekonomiczne województwa gdańskiego*, red. J. Moniak, Gdańsk 1974; *Pobrzeże Pomorskie. Warunki geograficzno-przyrodnicze, ocena stanu zagospodarowania i perspektywy rozwoju gospodarki morskiej*, Gdańsk 1984; *Pojezierze Kaszubskie*, red. B. Augustowski, Gdańsk 1979; *Materiały do monografii przyrodniczej regionu gdańskiego*, t. 8: *Diagnoza stanu i koncepcja ochrony środowiska przyrodniczo-kulturowego w województwie pomorskim*, red. A. Kostarczyk, M. Przewoźniak, Gdańsk 2002; M. Przewoźniak, *Struktura przestrzenna krajobrazu województwa gdańskiego w ujęciu regionalnym*, „Zeszyty Naukowe Wydziału BiNoZ UG. Geografia” 1985, nr 13; J. Szukalski, *Cechy charakterystyczne środowiska przyrodniczego Kaszub. Jego walory i ochrona*, [w:] *Kaszuby*, seria *Pomorze Gdańskie*, nr 18, Wrocław 1988; tenże, *Krajobraz geograficzny Kaszub*, [w:] *Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów. (Historia i współczesność). Kaschubisch-pommersche Heimat. (Geschichte und Gegenwart)*, red. J. Borzyszkowski, D. Albrecht, Gdańsk/Danzig–Lübeck/Lubeka 2000.

Można powiedzieć, że w pośredni sposób układ fizjograficzny i warunki przyrodnicze, bardzo zróżnicowane na terenie obecnego województwa pomorskiego, wpłynęły także na strukturę kulturowo-etniczną, czego dowodem jest przetrwanie społeczności kaszubskiej na terenach, które były właśnie z powodu trudnych warunków przyrodniczych (słabe gleby, niekorzystne ukształtowanie terenu itp.) nieatrakcyjne dla osadników niemieckich.

Historyczny zasięg osadnictwa kaszubskiego był znacząco większy, niż współczesny. Pod koniec XIX wieku, w wyniku skomplikowanych procesów politycznych, ekonomicznych i kulturowych, Kaszubi zasadniczo zamieszkiwali już wyłącznie na terenie Pomorza Gdańskiego (powiaty: wejherowski, pucki, kartuski, kościerski i północna część chojnickiego) oraz we wschodniej części Pomorza Zachodniego. Dobrze obrazuje to mapa zaczerpnięta ze *Statystyki kaszubskiej* Stefana Ramuła.



Mapa 1

Mapa Kaszub

Źródło: S. Ramuł, *Statystyka ludności kaszubskiej*, Kraków 1893.

Wiek XX przynosi tu daleko idące modyfikacje, związane przede wszystkim z procesami migracji, będącymi efektem ustalenia nowych granic po I wojnie światowej (tzw. optacja). W dramatycznych okolicznościach kończy się także proces asymilacji ludności kaszubsko-ewangelickiej nad jeziorami Gardno i Łebsko (do wybuchu drugiej wojny światowej), a następnie przymusowej bądź też dobrowolnej emigracji tej ludności do Niemiec po 1945 roku. Jednocześnie w ramach tzw. migracji przygranicznej ludność kaszubska po zakończeniu ostatniej wojny „wraca na Pomorze”, masowo osiedlając się w przygranicznych powiatach miasteczkim, lęborskim, bytowskim, człuchowskim i słupskim oraz – na wschodzie – w gdańskim. Została więc tym sposobem odwrócona tendencja kurczenia się terenu kaszubskiego osadnictwa, co trwało przez stulecia.

W warunkach powojennych Kaszubi znaleźli się granicach kilku województw. Dopiero w wyniku reformy z 1998 roku całe Kaszuby znalazły się w jednym organizmie administracyjnym, choć sama zmiana przynależności nie przyniosła automatycznie niwelacji występujących dość istotnych wewnętrznych różnic w środowisku kaszubskim, choćby pod względem gospodarczym (specyfika obszarów nadmorskich, wpływ aglomeracji trójmiejskiej), lub też pod względem poziomu identyfikacji etnicznej¹⁹.

O zróżnicowaniu tej ostatniej mówią nie tylko badania naukowe, ale także wyniki spisów powszechnych. Wedle ostatniego z 2011 roku w skali kraju łącznie 232 547 osób zadeklarowało identyfikację etniczną kaszubską, przy czym dla 17 746 była ona pierwsza (w tym dla 16 377 jedyna), natomiast dla 215 784 występowała łącznie z polską, przy czym polska była wskazywana jako pierwsza²⁰. Zdecydowana większość z tych osób mieszka na wsi (150 140 w stosunku do 82 407 w miastach)²¹. W przypadku osób deklarujących używanie języka kaszubskiego (108 140) zdecydowana większość mieszkała w województwie pomorskim (107 742)²², a z nich większość na wsi

¹⁹ Zob. J. Mordawski, B. Synak, *Kaszubi*, „Geografia w Szkole” 1995, nr 4, s. 195–202 (szczególnie załączoną tu mapkę obrazującą natężenie stopnia identyfikacji kaszubskich w poszczególnych gminach).

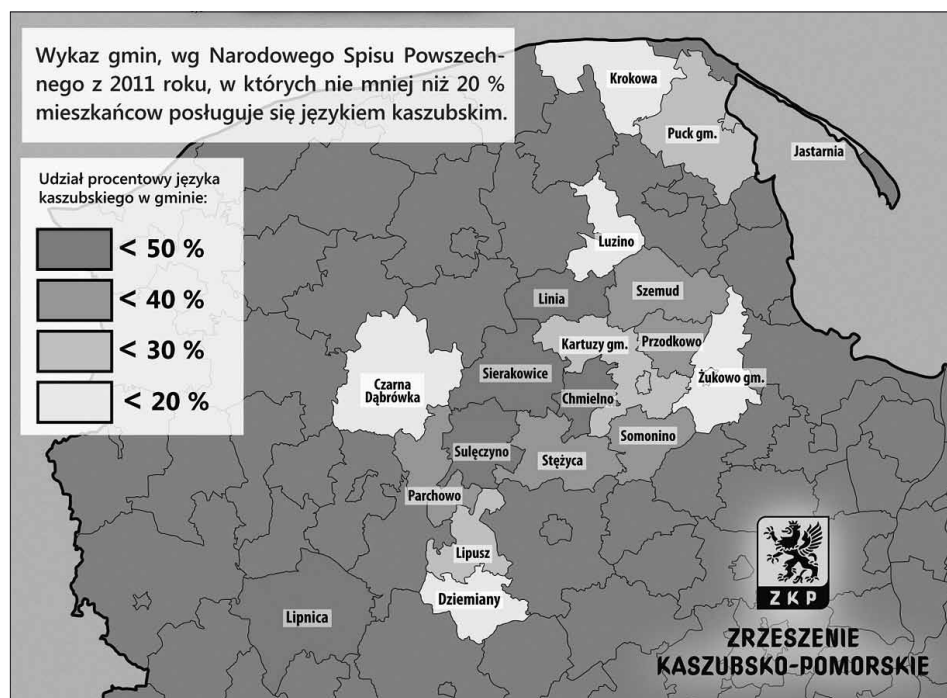
²⁰ *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, GUS, Warszawa 2013, s. 91.

²¹ Tamże, s. 265.

²² Tamże, s. 270–71.

– 89 318 (82,6%)²³. Oznacza to – co także jest zgodne z badaniami i potocznym przekonaniem Kaszubów – że wieś ciągle jest środowiskiem społecznym, gdzie kaszubszczyzna jest bardziej żywotna.

Jednocześnie istotna jest przestrzenna koncentracja Kaszubów. W świetle spisu w 19 gminach przekroczono ustawowy próg 20% deklaracji, umożliwiający np. wprowadzanie języka jako pomocniczego. Nie dziwi, że gminy te obejmują głównie wiejskie obszary centralnych Kaszub z dodatkiem gmin puckich i bytowskich (obrazuje to mapa 2).



Mapa 2

Wykaz gmin wg NSP z 2011 r.

Źródło: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk.

O tym jak istotna była integracja Kaszubów w jednym województwie niech świadczy odbycie „rytualnej” podróży 19 czerwca 1999 roku, kiedy to

²³ Tamże, s. 98, 274, 278. Zob. także opracowanie Departamentu Badań Demograficznych i Rynku Pracy GUS przekazane 28.02.2013 do MAiC dla Komisji Wspólnej.

specjalny pociąg przejechał z Helu do Chojnic, manifestując radość z faktu „bycia razem” (zjazdy Kaszubów, będące efektem tej pierwszej podróży, odbywają się za każdym razem w innym miejscu i stały się już dorocznym obrzędem)²⁴.

Drugim, obok Kaszub, regionem kulturowym Pomorza, o wyraźnie ukształtowanej tożsamości i identyfikacji jest Kociewie²⁵, gdzie daje się zauważyć wręcz renesans kulturowy, czego przejawem są podejmowane najróżniejsze inicjatywy kulturalne, animacyjne i społeczne. Kultura regionalna Kociewia prezentuje się dziś bardzo interesująco – jest ciągle twórcza, kreatywna, innowacyjna, a jednocześnie głęboko zakorzeniona w tradycji. Działają tu liczne organizacje regionalne (np. Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim²⁶, Towarzystwo Miłośników Ziemi Tczewskiej²⁷, oddziały kociewskie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego²⁸), wydawnictwa (Kociewski Kantor Edytorski w Tczewie²⁹), czasopisma („Kociewski Magazyn Regionalny”, „Zapiski Kociewskie” – w latach 90.), liczne inicjatywy oświatowe, szerzące edukację regionalną³⁰, muzea (np. Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie, Muzeum Wisły w Tczewie), konkursy i biesiady literackie, konkursy sztuki ludowej, ożywiony ruch muzyczny. Jest tu także ciągle

²⁴ *Zjazdy Kaszubów (Kronika)*, oprac. W. Bobrowski, K. Klawiter, Gdańsk–Głodnica 2008.

²⁵ Zob. *Kociewie*, seria: „Pomorze Gdańskie”, nr 13, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1983; *Kociewie II*, seria „Pomorze Gdańskie”, nr 17, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1987; wyd. 2, Wrocław 1992; *Kultura ludowa Kociewia*, red. R. Landowski, Tczew 1995; L. Malicki, *Kociewska sztuka ludowa*, Gdańsk 1973; W. Kirstein, *Pieśni z Kociewia*, Gdańsk 1970; H. Popowska-Taborska, *Kociewie*, „Pomerania” 1981, nr 9, s. 40–41; W. Pepliński, *Wpływ czasopiśmiennictwa pomorsko-kociewskiego na kształtowanie świadomości regionalnej*, „Kociewski Magazyn Regionalny” 1995, nr 3–4; A.W. Brzezińska, *Stowarzyszenia regionalne jako forma identyfikacji z regionem i kulturą regionalną (na przykładzie Kociewia)*, [w:] *Zagrożenie tożsamości? Problematyka globalizacji w zainteresowaniach polskiej antropologii*, red. A. Nadolska-Styczyńska, Warszawa–Łódź 2005, s. 139–147.

²⁶ E. Falkowski, *Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim*, [w:] *Samorząd terytorialny a organizacje pozarządowe*, „Samorząd Pomorza Gdańskiego. Zeszyty Programowe” 1996, z. 16, s. 94–96.

²⁷ R. Landowski, *35 lat dla Tczewa i regionu*, Tczew 2004.

²⁸ C. Obracht-Prondzyński, *Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie dla Kociewia i na Kociewiu*, [w:] *Księga Pamiątkowa Kongresu Kociewskiego*, praca zbior., Starogard Gdański 1997.

²⁹ J. Golicki, *Jak powstał Kociewski Kantor Edytorski*, „Kociewski Magazyn Regionalny” 1996, nr 1–4, s. 9–10.

³⁰ *Regionalne programy edukacyjne: Kaszuby, Kociewie, Pomorze*, Gdańsk 1998; *Uczba na Kociewiu. Wskazówki do edukacji regionalnej – podręcznik dla nauczycieli*, Tczew 1998.

żywy folklor, a dawne tradycje ludowe bywają dokumentowane w różny sposób (książki, wystawy, plenery)³¹. Wymownym świadectwem żywotności regionalnej kultury Kociewia są Kongresy Kociewskie – w 1995³², 2000³³, 2005 i 2010 roku.

Co ważne – na Kociewiu, mimo powojennych migracji (przede wszystkim do uprzemysławiających się miast – Starogardu, Świecia i Tczewa) jest znaczny odsetek ludności zasiedziałej, zakorzenionej w kulturze Pomorza i posiadającej silnie rozwiniętą tożsamość kociewsko-pomorską.

Jedno jednak trzeba podkreślić: Kociewie zostało granicą administracyjną podzielone i jego południowa część znalazła się w województwie kujawsko-pomorskim, stąd też przedsięwzięcia kociewskie z zasady mają na celu przekraczanie owej granicy.

Trzeci region, także podzielony między województwo pomorskie a kujawsko-pomorskie, również z wykształconą identyfikacją kulturową, to Bory Tucholskie. Nazwa ta funkcjonuje niejako w podwójnym rozumieniu³⁴. Po pierwsze, to teren historycznych puszczy (lasów sosnowych – stąd nazwa bory), które oddzielały południowe części Pomorza od północnych³⁵. Oczywiście, współczesny zasięg Borów różni się od historycznego, podobnie zresztą jak szata roślinna, która dzisiaj w dużej mierze jest efektem celowych zalesień w XIX i XX wieku. Nadal jednak jest to obszar unikatowy pod względem przyrodniczym, co zresztą zaskutkowało utworzeniem Parku Narodowego „Bory Tucholskie”³⁶. Istotniejsze jest jednak drugie rozumienie – Bory Tucholskie, jako specyficzny obszar kulturowy³⁷,

³¹ M.A. Kowalski, *Rzeźbiarze ludowi południowych Kaszub i Kociewia*, „Pomerania” 1968, nr 2; 1969, nr 2; *Kultura ludowa Kociewia*, red. R. Landowski, Tczew 1995.

³² *Księga Pamiątkowa Kongresu Kociewskiego*, red. zbior., Starogard Gdański 1997.

³³ *Księga Pamiątkowa II Kongresu Kociewskiego 24–26 listopada 2000 roku. Tczew–Świecie–Starogard Gdański*, Starogard Gdański 2002.

³⁴ *Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Borów Tucholskich. Stan badań i potrzeby badawcze*, red. W. Jastrzębski, J. Woźny, Bydgoszcz–Tuchola 2005.

³⁵ J. Szukalski, *Na pograniczu Borów Tucholskich i Pojezierza Kaszubskiego*, „Jantarowe Szlaki” 2001, nr 4.

³⁶ M. Grzempa, *Dziedzictwo kulturowe Parku Narodowego „Bory Tucholskie”*, [w:] *Ochrona dóbr kultury i historycznego związku człowieka z przyrodą w parkach narodowych*, red. J. Partyka, Ojców 2003; *Park Narodowy „Bory Tucholskie” na tle projektowanego rezerwatu biosfery*, red. J. Banaszak, K. Tobolski, Charzykowy 2002.

³⁷ M. Ollick, *Maltach i grapa. Tradycja, specjały kuchni i inne ciekawostki z Borów Tucholskich*, Tuchola 2007.

posiadający własną gwarę³⁸, kulturę materialną (architekturę³⁹, sztukę ludową⁴⁰), obrzędy i obyczaje, układy urbanistyczne i zabytki techniczne⁴¹. Kulturę, która pielęgnowana jest przez organizacje, stowarzyszenia⁴², instytucje kultury, lokalne media, władze samorządowe⁴³. Przy czym tradycja tego typu działań animacyjno-kulturowych jest tu wyjątkowo bogata⁴⁴. Ostatnio dochodzą do tego także dzieła literackie i literatura wspomnieniowa⁴⁵.

Istotnym wyróżnikiem jest też społeczność tu zamieszkująca. Jak to zwykle bywa w przypadku granicznych obszarów leśnych osadnikami były osoby napływające z różnych stron – z Pomorza kaszubskiego, Kujaw, Wielkopolski itd. Wytworzył się tu więc specyficzny konglomerat kulturowy, najbliższy jednak pod względem językowym i kultury materialnej Kaszubom⁴⁶. Decydowały też o tym silne związki rodzinne oraz aktywność wielu wybitnych postaci związanych z Borami (szczególnie

³⁸ L. Zabrocki, *Charakterystyka językowa Pomorza*, [w:] *Tydzień o Pomorzu*, red. L. Zabrocki, Poznań 1933; tenże, *Gwara Borów Tucholskich*, cz. 1: *Granica gwarowa między Borami Tucholskimi, Kaszubami i Kociewiem*, „*Slavia Occidentalis*” 1937, t. 16; tenże, *Gwara Borów Tucholskich. Szkic historyczno-genetyczny*, Poznań 1934; M. Pająkowska-Kensik, *Żywotność gwary w repertuarze teatrów wiejskich w Borach Tucholskich*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. II Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. R. Gaziński, A. Chludziński, Dygowo–Szczecin 2003; *Słowniczek gwary borowiackiej*, red. M. Pająkowska-Kensik, B. Puchowski, E. Ziółkowska, Cekcyn 2007.

³⁹ J. Basta, *Zabytki architektury i budownictwa ziemi tucholskiej*, Tuchola 2006; A. Górecka, *Kościół św. Jana Nepomucena w Dąbrówce w parafii raciąskiej*, Tuchola 2006.

⁴⁰ B. Sychta, *Kultura materialna Borów Tucholskich*, „Sprawozdanie z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1949, nr 6; tenże, *Kultura materialna Borów Tucholskich*, Gdańsk–Pelplin 1998; J. Sporny, *Mały słownik tucholskich hafciarek*, Tuchola 2004; W. Jagiełło, *Rybołówstwo Borowiaków Tucholskich. Szkic etnograficzny*, Toruń 2008.

⁴¹ J. Karnowski, *Wielkie dzieło cywilizacji w Borach Tucholskich*, „Słowo Pomorskie”, 1925, nr 16, 17.

⁴² A. Rożek, R. Wegner, *Towarzystwo Miłośników Borów Tucholskich*, [w:] *I Forum Kongresu Pomorskiego. Materiały*, Gdańsk 1997; *Dla ludzi, dla miasta i regionu. Borowiackie Towarzystwo Kultury w Tucholi 1963–2013*, red. J. Edwarczyk, H. Głamma, M. Ollick, E. Pilich, Tuchola 2013.

⁴³ A. Wajda, K. Wajda, *Gmina Cekcyn w poszukiwaniu przeszłości. Etos i topos 700-lecia tej ziemi (1301–2001)*, Gdynia 2006.

⁴⁴ Dokumentują to najlepiej kolejne numery „Zapisek Tucholskich”.

⁴⁵ J. Affeltowicz, *Gdy napisy w kamieniu porosną mchami. Z życia w Borach Tucholskich*, Gdańsk 2004.

⁴⁶ J. Borzyszkowski, *O mieszkańcach Borów Tucholskich*, „Kociewski Magazyn Regionalny” 1999, nr 2.

w XIX i XX wieku), które wywarły piętno nie tylko na okolicy, lecz na całym Pomorzu⁴⁷.

Dzisiaj Bory Tucholskie, podobnie zresztą jak Kociewie, przeżywają swego rodzaju renesans kulturowy. Liczba przedsięwzięć kulturalnych, edukacyjnych, animacyjnych, wydawnictw, stowarzyszeń, badań, konferencji i seminariów są doprawdy imponujące. Pewnym problemem może być fakt, że granice nowych województw podzieliły ten obszar, niejako rozrywając dawne więzi (Tuchola została „odcięta” od Chojnic i Czerska, choć historycznie zawsze stanowiła z nimi jedność).

Trzecim regionem subkulturowym, mającym własną specyficzną historię, jest Powiśle, czyli tereny powiatów sztumskiego⁴⁸, kwidzyńskiego⁴⁹ i częściowo malborskiego⁵⁰. Sama nazwa Powiśle jest nazwą późną, ukształtowaną dopiero w okresie międzywojennym. Wcześniej był to obszar ziemi malborskiej (w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej województwa malborskiego). Jest to też jedna z ciekawszych części Pomorza, a jako pierwszy w literaturze polskiej pisał o niej pochodzący stąd Józef Łęgowski w szkicu *Urządzenia społeczne, zwyczaje i gwara na Malborskiem* opublikowanym w trzecim tomie „Wisły” w 1889 roku.

Wyszedł on w swojej analizie od opisu etnogenezy miejscowej ludności, pisząc: „Dolny brzeg Wisły tworzył od najdawniejszych czasów przedział etnograficzny i polityczny; po lewej stronie mieszka-

⁴⁷ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Ludzie Czerska i okolicy XIX i XX wieku: Księga pamiątkowa z okazji 80-lecia nadania praw miejskich*, Gdańsk–Czersk 2007; M. Ollick, *Wybitni, niepospolici, zasłużeni. Znani i nieznani, czasem zapomniani przedstawiciele regionu*, Tuchola 2005; W. Jastrzębski, *Senator z Borów Tucholskich. Leon Janta-Polczyński*, Toruń 2001.

⁴⁸ Zob. działalność Towarzystwa Miłośników Ziemi Sztumskiej, które koncentruje się na pracy związanej z upamiętnianiem historii Sztumu i okolicy. Organizuje odczyty dotyczące ziemi sztumskiej, przygotowuje sesje naukowe temu poświęcone (materiały z nich są wydawane w „Bibliotece Towarzystwa Miłośników Ziemi Sztumskiej”) oraz okolicznościowe wystawy.

⁴⁹ Zob. choćby działalność Kwidzyńskiego Towarzystwa Kulturalnego, które wydaje książki, w tym tomiki poezji oraz kwartalnik kulturalny „Schody Kawowe”, organizuje wystawy (np. „Życie codzienne Kwidzyniaków na przełomie XIX i XX wieku”), spotkania i konferencje oraz koncerty. Bardzo ważną instytucją jest działająca w Kwidzynie Pracownia Regionalna wydająca książki, materiały edukacyjne, realizujące ważne projekty w internecie, organizująca wystawy, tworząca muzeum miejskie.

⁵⁰ Zob. *Towarzystwo Miłośników Zabytków i Kultury Ziemi Malborskiej*, „Informator Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury” t. 11, Ciechanów 1997, s. 187–189.

li Pomorzanie, po prawej Prusacy⁵¹, a każdy z tych szczepów należał do innego ustroju państwowego. Krzyżacy usadowiwszy się nad odnogą dolnej Wisły, rozszerzyli wprawdzie panowanie swoje i na brzeg jej lewy, ale szczepowe różnice po obu brzegach dziś jeszcze występują, w różnych gwarach ludowych i to najjaskrawiej na przestrzeni od Grudziądza do Malborka, gdzie dawniejszemi czasy nieuregulowany brzeg Wisły i moczary po obu stronach jej koryta stanowiły nieprzebyte zapory. Powyżej Grudziądza gwara chełmińska rozszerza się na nadbrzeżne okolice po lewej stronie Wisły⁵².

Wyróżnikiem ludności polskiej mieszkającej w malborskiem była odrębna gwara. Jej genezę Łęgowski przedstawił następująco: „Pierwotnie mówiła bez wątpienia ludność malborska, chełmińska i michałowska tą samą gwarą, bo i dziś jeszcze twarde wymawianie ś i ć prawie w ten sam sposób się słyszy w okolicy Lubawy, Wybrzeżna⁵³ i Sztumu; ale gdy w roku 1466 Prusy Zachodnie przeszły pod panowanie polskie, a powiaty kwidziński i suski pozostały krzyżakom, uległy one zupełnemu zniemczeniu i odcięty ludność malborską szerokim klinem od chełmińskiej; to dało prawdopodobnie początek obecnej oddzielnej gwarze malborskiej⁵⁴.

Specyfika tego obszaru polega też na tym, że od rozbiorów Polski do 1945 roku znajdował się on w granicach Niemiec, ale – szczególnie w powiecie sztumskim – była tu dość duża mniejszość polska, skupiona w Związku Polaków w Niemczech oraz wokół szkół polskich⁵⁵. Tradycje te są pielęgnowane na tym terenie, będąc dość istotnym wyznacznikiem budowania lokalnej tożsamości.

Można w jakimś stopniu powiedzieć, że Powiśle jest regionem usytuowanym pośrodku drogi między regionami, które zachowały ciągłość osadniczą (Kaszuby, Kociewie, Bory Tucholskie), a tymi, w których nastąpiła całkowita wymiana ludności. Do nich należą np. Żuławy⁵⁶. Zwykle jednak, gdy mówi się o Żuławach, myśli się o meno-

⁵¹ Idzie tu o Prusów.

⁵² J. Łęgowski, *Urządzenia społeczne, zwyczaje i gwara na Malborskiem*, „Wisła” 1889, t. 3, s. 717.

⁵³ Dziś: Wąbrzeźno.

⁵⁴ J. Łęgowski, dz. cyt., s. 718.

⁵⁵ *80 Rocznica Związku Polaków w Niemczech*, red. S. Kawska-Tatara, A. Lubiński, M. Michalik, Sztum–Kwidzyn 2002.

⁵⁶ Zob. T. Majewski, *Moje imię Żuławiak*, „Dziennik Pomorski”, 25.07.1996; G. Gola, *Klub Nowodworski – żuławskie inspiracje*, „Pieśń Skrzydlata”, 1993, nr 3, s. 53–55;

nitach⁵⁷. Tymczasem to błąd, bo choć byli oni bardzo specyficzną grupą zamieszkującą tę krainę, to z jednej strony nie stanowili większości i nie wywierali podstawowego wpływu na jej profil kulturowy, a z drugiej mieszkali nie tylko na Żuławach: – spotykamy ich wzdłuż Wisły, a także daleko na wschodzie, gdzie ściągnęła ich caryca Katarzyna II.

Niewątpliwie jednak zainteresowanie kulturą i religią menonitów wpłynęło na swoisty renesans kulturowy na Żuławach i poszukiwanie własnej tożsamości. Zbiegło się to w czasie z wykształceniem się rosnącego grona miłośników przeszłości, kultury i krajobrazu Żuław, skupionych nie tylko wokół Klubu Nowodworskiego (jednym z najważniejszych dzieł tego środowiska było utworzenie Żuławskiego Parku Historycznego)⁵⁸.

Żuławy są intrygujące nie tylko ze względu na swoją specyficzną historię i kulturę, zapisaną w krajobrazie, ale także z powodu znaczenia gospodarczego. Pisząc o pomorskiej wsi nie sposób nie podkreślić znaczenia tego obszaru, jako terenu o najlepszych warunkach glebowych, największej wydajności produkcji rolnej i najbardziej rozwiniętym rolnictwie⁵⁹.

W kontekście Żuław i przywracania pamięci o ich przeszłości kulturowej, warto wspomnieć o jeszcze jednym miejscu, także silnie związanym z tradycją niemiecką, tym razem jednak katolicką. Mowa tu o Kosznajderii – kilku wsiach między Chojnicami, Człuchowem i Tucho-

E. i J. Wciśła, *Moje imię – Żuławiak*, „Zeszyty Żuławskie”, 1995, nr 1, s. 59–60; J. Wciśła, *Droga do tożsamości*, „Zeszyty Żuławskie”, 1995, nr 1, s. 61–62; D. Piasek, *Świat żuławskiego gbura*, „Pomerania” 1996, nr 4, s. 15–17; K. Netka, *Żuławy, czas powrotu*, „Sycyna”, 31.01.1999; *W przeszłość dla przyszłości. Wspomnienia najstarszych mieszkańców Żuław Gdańskich*, Pruszcz Gdański 2007 (publikacja przygotowane przez Klub Młodych Stowarzyszenia „Żuławy Gdańskie”); *Żuławy w poszukiwaniu tożsamości*, red. A.W. Brzezińska, Pruszcz Gdański–Gdańsk 2009; *Żuławy – osvajanie krajobrazu kulturowego*, red. A.W. Brzezińska, Pruszcz Gdański–Poznań 2011; *Jesteśmy stąd – dom na Żuławach*, red. M. Grosicka, Malbork 2008. Interesująca jest także klasyczna pozycja z 1935 roku wydana niedawno po polsku: W. Quade, *Żuławy Gdańskie*, Gdynia 2011.

⁵⁷ R. Klim, *Śladami menonitów na Żuławach Wiślanych*, Gdańsk 1994; *Materiały z I Zjazdu Mennonickiego im. Helmuta Riemera*, red. R. Klim, Tczew 1994; *Menonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo*, red. E. Gilewska, Gdańsk 2008.

⁵⁸ Dla pełniejszego oglądu kulturowych zmian i działań animacyjnych na Żuławach warto sięgnąć po kolejne numery „Rocznika Żuławskiego” wydawanego przez Klub Nowodworski.

⁵⁹ J. Plit, *Naturalne i antropogeniczne przemiany krajobrazów Delt Wisły*, [w:] *Krajobrazy kulturowe dolin rzecznych. Potencjał i wykorzystanie*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Nr 13. Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2010, s. 13–28.

lą⁶⁰. Istniała tu silna kolonia niemiecka, sięgająca swoimi korzeniami czasów krzyżackich, która nigdy nie uległa protestantyzacji i zawsze stanowiła ostoję katolicyzmu wśród Niemców na Pomorzu. Tworzyli oni swój specyficzny mikroświat kulturowy, z odrębną gwarą, obyczajami, z silnymi więzami rodzinnymi (małżeństwa mieszane) z polską ludnością Pomorza. Po 1945 roku podzielili los pozostałej ludności niemieckiej Pomorza, choć trochę osób z małżeństw mieszanych w tym regionie jeszcze pozostało. Dopiero niedawno zaczęto przywracać pamięć o tej specyficznej zbiorowości organizując konferencję w Tucholi⁶¹, wydając różnorodne publikacje, promując ten subregion Pomorza jako ciekawy obszar dla turystyki kulturowej⁶².

Obserwując zmiany zachodzące w ostatnich latach można powiedzieć, że proces „odpominania” (używając pojęcia Huberta Orłowskiego) choć z różnym natężeniem trwa właściwie w każdym zakątku Pomorza. Ma on oczywiście swoją lokalną specyfikę, co widać choćby na przykładzie animacyjnej i dokumentacyjnej pracy wykonywanej na Żuławach, na terenie historycznej Kosznajderii, ale także np. na ziemi słupskiej⁶³. W tym przypadku dotyczy to przede wszystkim terenów umownie nazywanych słowińskimi, z centrum w Klukach, gdzie znajduje się Muzeum Wsi Słowińskiej⁶⁴. Ostatnie lata przyniosły również niezwykle ciekawe działania rewitalizacyjne i promocyjne związane z „krajną w kratę”⁶⁵, a ich ukoronowaniem było utworzenie i rozbudowa muzeum wsi pomorskiej w Swołowie⁶⁶.

⁶⁰ J. Karnowski, *O pochodzeniu Kosznajdrów*, „Gryf”, 1910, nr 12.

⁶¹ *Kosznajderia – kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą (XV–XX w.)*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz–Tuchola 2003.

⁶² R. Szwoch, H. Drążek, *Kosznajderia – kraina i ludzie*, Ostrowite 2007.

⁶³ Przykładem może być projekt zrealizowany w Głównicy: „Przesiedlona młodość. Wspomnienia mieszkańców gminy Głównicy”, red. P. Żmuda, Głównicy 2013.

⁶⁴ H. Ostrowska-Wójcik, H. Soja, *Skansen w Klukach – próba rekonstrukcji wsi słowińskiej*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1984, t. 14; J. Gralak, H. Soja, *Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach*, Słupsk 1998; D. Matuszewska, *Wybrane aspekty ochrony dóbr kultury i udostępniania turystycznego Muzeum Wsi Słowińskiej w opiniach mieszkańców Kluk*, [w:] *Ochrona dóbr kultury i historycznego związku człowieka z przyrodą w parkach narodowych*, red. J. Partyka, Ojców 2003; H. Rybicki, *Kluki. Zarys dziejów*, Słupsk 1998, wyd. 2, Słupsk 2003; E. Szalewska, *Osadnictwo nad jeziorami Gardno i Łebsko. Przemiany po 1945 r.*, [w:] *IV Konferencja Kaszubsko-Słowińska*, red. H. Rybicki, Słupsk 1996.

⁶⁵ E. Szalewska, *Kraina w kratę*, „Spotkania z Zabytkami”, 1996, nr 8.

⁶⁶ *Ocalone dziedzictwo. Rekonstrukcja zabytkowej zagrody w Swołowie*, oprac. M. Mazur, Słupsk 2008; E. Szalewska, *Architektura krajobrazu a odnowa pomorskiej wsi Swołowo*, „Nasze Pomorze”, nr 5, 2003 (wyd. 2004).

W tych, i w wielu innych zakątkach województwa pomorskiego podejmowane są różne zabiegi, mające na celu ponowne odczytanie dziedzictwa kulturowego oraz budowanie na tej podstawie własnej tożsamości regionalnej i lokalnej.

1.3. Zróźnicowanie wsi pomorskiej - kontekst historyczny

W dotychczasowych uwagach pojawiało się wiele wątków historycznych. Nie mogło być inaczej, skoro mowa była o kulturowym zróźnicowaniu Pomorza. Chcąc jednak zrozumieć skąd bierze się istniejąca nadal różnorodność wsi pomorskich, trzeba się nieco dokładniej przyjrzeć procesom historycznym, które leżą u jej podstaw. Nie ma tu oczywiście miejsca na dokładną rekonstrukcję procesu historycznego, warto jednak zwrócić uwagę, na te które zmieniały stosunki osadnicze na Pomorzu, a tym samym kształtowały środowiska wiejskie.

Pierwszą sprawą jest realizowane już od wczesnego średniowiecza osadnictwo na prawie niemieckim⁶⁷. Już wcześniej sprowadzano rycerzy lub też kolonistów niemieckich na Pomorze Gdańskie (decydująca była tu rola klasztorów). Nie zmieniało to jednak zasadniczo struktury wiejskiego osadnictwa w regionie (nieco inaczej wyglądało to w miastach).

Zmiana nadeszła wraz z opanowaniem Pomorza przez Krzyżaków, którzy rozpoczęli tu intensywne działania w sferze ekonomicznej i społecznej. Przyczyniły się one do ukształtowania się nie tylko specyficznej struktury osadniczej, ale także do wprowadzenia na Pomorzu określonego porządku prawnego, regulującego kwestie obrotu ziemią, jej dziedziczenia, praw majątkowych, obciążenia podatkowe, a także ustrój wewnętrzny wsi (w tym struktury władzy).

Istotnym czynnikiem były wojny prowadzone przez zakon oraz skutki ruchów osiedleńczych, będące ich efektem, których ślady są widoczne często po kilku stuleciach. Oto przykład: „Odbudowa wsi po roku 1435 w najbardziej zniszczonych, południowych okręgach Pomorza Gdańskiego, szczególnie w rejonie Tucholi i Świecia, nastąpiła dzięki napły-

⁶⁷ J.M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, Poznań 1990.

wowi ludności chłopskiej z północnej Wielkopolski (Krajny) i Kujaw, zbiegającej tam mimo zakazów występujących w traktacie brzeskim. Niewątpliwie możliwość zyskania początkowych udogodnień (szczególnie wolnych lat) oraz zyskania lepszych ziem stanowiła moment przyciągający polskich chłopów. Wpływ ich, zwłaszcza przybyszy z Krajny, wycisnął swoje wyraźne ślady na tzw. dialekcie krajniacko-tucholskim⁶⁸.

Kwestią ciągle dyskutowaną jest to, czy i na ile działalność osadnicza Krzyżaków spowodowała zmianę stosunków etnicznych na Pomorzu. Wydaje się, że było to zjawisko ograniczone przestrzennie, co nie znaczy, że mało istotne. Łatwo bowiem da się odczytać pewnego rodzaju ciągłość historyczno-kulturową między tym, jak się przestrzennie ułożyła lokalizacja osiedleńczych działań Zakonu, a jak wyglądało później zróżnicowanie wsi pomorskiej. Już prawie sto lat temu Karol Górski pisał:

Osadnictwo niemieckie tylko w niektórych okolicach natrafiło na kraj niemal pusty i w rezultacie nadało mu nowy charakter. Tak było np. w Człuchowskim, gdzie nawet nazwy polskie przeważnie znikły. Przybyło tu wielu rycerzy niemieckich lub zachodnio-pomorskich, Niemcami byli mieszczanie miasteczek i chłopi kolonistów. Na zalanym obszarze pozostały tylko wyspy polskie pod Hamersztynem⁶⁹ i półwysep sięgający od Konarzyn po Szczytno (Ziethen). Dziś znikły polskie wysepki, ale półwysep, choć uszczuplony, ostał się pod niemieckim panowaniem.

Ogólna linia granicy etnicznej od XIV wieku nie uległa tu prawie żadnym zmianom: żywioł niemiecki nie posunął się prawie wcale. Jedyne w okolicach Tucholi – na Kosznajdrach – osadzono w XV wieku grupę wsi niemieckich, które też do dziś pozostały. Inne wyspy niemieckie znikły bez śladu. Na Kaszubach ilość kolonistów niemieckich była za rządów krzyżackich znikomo mała: na podstawie ksiąg sądowych z przełomu XIV i XV w. w powiatach lęborskim i puckim na 100 Polaków przypada 2–3 Niemców, po wyłączeniu oczywiście mieszczan. Wyspa niemiecka w okolicy Pucka została pochłonięta przez podłoże autochtoniczne.

Nieco więcej Niemców było w tym czasie pod Gdańskiem: na podstawie ksiąg sądowych powiatów sulmillskiego (gdańskiego) i mirachowskiego z przełomu XIV i XV wieku przypada tu na 100 Polaków zaledwie 7–8. Niemców, po odliczeniu mieszczan. Zato delta Wisły – Żuławy – zostały już w czasie krzy-

⁶⁸ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986, 386.

⁶⁹ Dzisiaj Czarne.

żackich rządów skolonizowane przez Niemców, tak że liczba Polaków była tu bardzo mała. Podobnie przedstawiały się stosunki w dolinie Wisły powyżej Tczewa: tu wsie niemieckie przetrwały, jak się zdaje, do dziś. Inne wyspy niemieckie znikły bez śladu. Naogół można powiedzieć, iż mimo ogromnego napływu elementów niemieckich od XIV wieku granica polsko-niemiecka doznała przesunięć tylko w dwu punktach: pod Gdańskiem i w ziemi łęborskiej. Pod Gdańskiem rolę przetomową odegrała reformacja i bliskość miasta. Tu granica przesunęła się miejscami o 10, gdzie indziej o 25 km, jednak wszędzie prawie na obszarze lasów, skolonizowanych w czasach nowożytnych przez przybyszów niemieckich. Utrzymali oni swą narodowość dzięki Gdańskowi i klasztorowi oliwskiemu. Inna taka okolica skolonizowana w XVI–XVII wieku – lasy między Wejherowem a Kartuzami – uległa polonizacji. Ziemia łęborska utraciła swą narodowość dopiero w XIX wieku. Tu granica przesunęła się w ciągu 100 lat w niektórych miejscach o 40–50 km⁷⁰.

Kres krzyżackiego panowania początkowo nie przynosi wielkich zmian w strukturze osadniczej. Z czasem jednak się to zmienia, a przyczyną był zarówno rozwój gospodarki folwarcznej, jak i wojny, które zwłaszcza w XVII i XVIII pustoszyły Pomorze⁷¹. Można jeszcze raz zacytować K. Górskiego, który pisał:

Spustoszone przez wojnę obszary brali pod pług zarówno Polacy, jak Niemcy, Holendrów osadzono na Żuławach. Pod rządami polskimi zaczyna się ponowny napływ Niemców na Pomorze, co pozwala nawet mówić o germanizacji Pomorza pod rządami polskimi. Szczególniej licznym jest ów napływ Niemców po wojnach szwedzkich XVII i XVIII wieku. Są to przede wszystkim rolnicy, którzy osiadają po wsiach królewskich, szlacheckich i duchownych. Przeglądając lustracje starostw z XVII wieku, nie można się powstrzymać od wrażenia, że gdyby choć połowa tych przybyszów pozostała przy swej narodowości, obraz stosunków byłby dziś zgoła inny. Nie wiadomo, co utrzymało przy niemczyźnie osady Kosznejdrów – może zwartość ich i duża liczebność, a może pochodzenie z Westfalji, starej niemieckiej ziemi. Byłoby rzeczą ciekawą stwierdzić, w jakim stopniu przybysze z różnych części Niemiec byli

⁷⁰ K. Górski, *Zarys dziejów osadnictwa na Pomorzu*, Gdańsk 1928, s. 5–6.

⁷¹ K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Toruń 1994; tenże, *Rola osadnictwa w kształtowaniu stosunków etnicznych na Pomorzu Gdańskim do końca XVIII wieku*, [w:] *Regiony pograniczne Europy Środkowo-Wschodniej w XVI–XX wieku. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1996.

odporni na wpływy polskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że odporność musiała być różna, a przeważna część kolonistów XVI i XVIII wieku pochodziła ze słowiańskiego ongiś Pomorza Zachodniego⁷².

Podobnie procesy te analizował B. Zaborski, pisząc:

Poczynając od drugiej połowy XVI wieku, ale przede wszystkim przez XVII i XVIII stulecie odbywa się osiedlanie wilgotnych den dolinnych. Akcja ta, zapoczątkowana przez osadników holenderskich w dolinie Wisły w XVI w., posuwa się wzdłuż doliny w górę rzeki, wykraczając również miejscami na wysoczyzny⁷³.

Dodawał przy tym:

Pierwszy rozbiór Polski zastaje Pomorze pokryte gęstą siecią wsi zwartych. Pomiędzy wsiami skupionymi rozsiane były nieliczne samotnie, lub w małych grupach stojące gospodarstwa – pustkowia i przysiółki. Tylko szerokie dna doliny wypełniała luźno zabudowana, „holenderska” rzędówka z domieszką samotni. I tu wszakże starsze wsie, np. na Żuławach wiślanych, występują w postaci osiedli zwartych⁷⁴.

Przywołane powyżej procesy i tendencje wskazują, że już w średnio-wieczu ukształtowała się zróżnicowana struktura osadnicza na Pomorzu, co zostało jeszcze pogłębione w epoce nowożytnej, kiedy to okresy powodzenia ekonomicznego przeplatały się z okresami zniszczeń wojennych, po których następowały kolejne fale osadnicze. Oczywiście jest, że osadnictwo kierowało się głównie na tereny, które oferowały lepsze warunki glebowe, a więc dawały szansę na większą efektywność gospodarowania. Z czasem to właśnie na tych terenach koncentrowało się osadnictwo niemieckie, przy czym stopień jego trwałości też był różny (a ponadto – o czym była mowa powyżej – osadnicy ulegali z czasem także asymilacji).

Tendencje te trwały także w XVIII wieku i następnie w XIX, kiedy to własną akcją osadniczą podjęło państwo pruskie. Lokalnie przyniosło

⁷² K. Górski, dz. cyt., s. 10.

⁷³ B. Zaborski, *Osiedla...*, s. 6.

⁷⁴ Tamże, s. 7.

ono trwałą zmianę stosunków etnicznych i społecznych. R. Kukier tak pisał o tym procesie na przykładzie ziemi człuchowskiej:

Jakkolwiek napływ kolonistów nie był wszędzie jednakowy, bowiem kierowali się oni z reguły na południowo-zachodnie jej partie, bardziej atrakcyjne gospodarczo, to wytworzenie się zwartego pasa osadnictwa kolonistów między Debrznem, Lędyczkiem, Czarnem a Białym Borem było zjawiskiem niepomyślnym, bowiem odcinało ludność kaszubską z ziemi człuchowskiej od Krajniaków Złotowskich oraz pozbawiało łączności kulturowej tej ludności z mniejszymi ugrupowaniami rodzimymi na zachód od tego pasa osadnictwa kolonizacyjnego. Należy wzmiankować, iż osadnicy nie stanowili monolitu kulturowego, bowiem rekrutowali się z ziem dolnoniemieckich i sasko-łużyckich, nasiąkniętych także relikdami słowiańskimi. [...] Pod względem wyznaniowym była to w przewadze ludność obrządku protestanckiego, ale nie brak przykładów ludniejszych grup obrządku rzymsko-katolickiego, jak np. miało to miejsce w Przechlewie, Biskupnicy, Koczale i innych wsiach tej ziemi, po których dochowała się jeszcze obecnie żywa tradycja⁷⁵.

Dalej dodawał:

W odróżnieniu od stosunków etnicznych zachodniej i południowo-zachodniej części ziemi człuchowskiej, nacechowanym żywiołem kolonizacyjnym, który u schyłku XVIII w. zmajoryzował skupiska ludności rodzimej, zgoła odmienne stosunki etniczne kształtowały się w centralnych partiach ziemi człuchowskiej, na północy i północnym-wschodzie, gdzie ludność rodzima aż do połowy XIX wieku była w przewadze, zaś w wielu okolicach tej ziemi, dochowała się ona do czasów nam współczesnych⁷⁶.

Te północne obszary dawnego osadnictwa to przede wszystkim Gochy, a patrząc nieco szerzej, parafia borzyszkowska i częściowo konarzyńska, które zachowały swój charakter kaszubski (ale też przyznać trzeba, że ze względu na bardzo słabą glebę nie były to ziemie atrakcyjne dla osadników niemieckich)⁷⁷.

⁷⁵ R. Kukier, *Tradycyjne zajęcia ludności wiejskiej na ziemi człuchowskiej*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1974, t. 4, s. 191.

⁷⁶ Tamże, s. 192.

⁷⁷ Stosunki etniczne i wyznaniowe w parafii konarzyńskiej kształtowały się jednak nieco odmiennie niż na terenie parafii borzyszkowskiej. Zob. M. Fryda, *Kaszubsko-nie-*

Podobne procesy przebiegały także w innych powiatach, a tendencja generalnie była taka, że osadnicy niemieccy koncentrowali się głównie na terenach o lepszych warunkach glebowych i klimatycznych. Tam, gdzie te warunki były gorsze nawet pomimo istotnego wsparcia ze strony państwa osadnictwo niemieckie okazywało się często nietrwałe i nie prowadziło do zmiany stosunków ludnościowych. Dlatego też, kiedy spojrzę się na przestrzenne zróżnicowanie ludności na Pomorzu w XIX wieku można stwierdzić, że ludność „polska” przeważała na wsiach od północnych Kaszub (poza enklawami np. w okolicach Karwieńskich Błot) aż po Bory Tucholskie (poza terenami Kosznajderii) oraz w ziemi chełmińskiej. Z kolei ludność niemiecka na wsi koncentrowała się wzdłuż Wisły, na Żuławach i w okolicach wielkich miast pruskich. Dla pełniejszego zobrazowania tej zróżnicowanej geografii osadniczej warto przytoczyć opis z przedwojennej monografii dziejów Pomorza:

Niestety o zachowanie charakteru polskiego ludu nie dbała ani szlachta ani duchowieństwo, większą rolę odgrywały u nich wyznania religijne. Niemniej może zmieszana z elementem polskim była ludność mieszkająca na Kaszubach w okolicy Pucka, Wejherowa i Kościerzyny, tzw. Kaszubi. Szlachta i klasztory współzawodniczyły w ściąganiu niemieckich kolonistów, którzy pędzili żywot znośniejszy, będąc wolnymi. Stopień kolonizacji był najsilniejszy po miastach, gdzie Niemcy zajmowali się handlem, przemysłem. Polacy zaś uprawiali miejską rolę i zajmowali się rzemiosłem, które nie potrzebowało wyteżenia. [...] Malbork był przeważnie niemiecki, Sztum i Kiszpork do połowy polski, Grudziądz był cały prawie niemiecki, w Chełmnie 2/3 ludności polskiej, Łasin polski, w ziemi michałowskiej⁷⁸ 3/4 ludności było polskiej. Golub, Kowalewo, Lubawa, Nowemiasto, Kurzętnik i Lidzbark były przeważnie polskie, powiat tczewski był do połowy polski. Powiat starogardzki był częścią polski, częścią niemiecki, ale na ziemiach nadwiślańskich mieszkali już Niemcy. W Gniewie prócz służby było bardzo mało Polaków i katolików, w Nowem przeważali Polacy, w Skarszewach byli Niemcy, w Kościerzynie Polacy, w Chojnicach sami Niemcy i protestanci, w powiecie mieszanie narodowo, w Świeciu 2/3 Polaków, w Człuchowie przeważnie mieszkali Niemcy. Cały kraj nadnotecki był częściowo polski, częściowo niemiecki, na ogół miasta były w znacznej mierze polskie⁷⁹.

mieckie relacje na pograniczu na przełomie XVIII i XIX w. (na przykładzie parafii Konarzy-
ny), [w:] *Z dziejów kultury Pomorza XVIII–XX wieku*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2001.

⁷⁸ Okolice Brodnicy.

⁷⁹ C. Frankiewicz, *Historia Pomorza w zarysie*. Toruń 1927, s. 213.

Gdyby ten opis porównać z tym, jak się kształtowały stosunki ludnościowe za czasów krzyżackich, to widać byłoby bardzo duże podobieństwo, z tym że widoczny był też systematyczny proces wzrostu znaczenia, potencjału demograficznego i przede wszystkim ekonomicznego wiejskiej ludności niemieckiej, skoncentrowanej przestrzennie na terenach pod względem jakości warunków gospodarowania najbardziej atrakcyjnych.

Ogromne zmiany przynosi wiek XIX, w którym dochodzi w państwie pruskim do wielkich reform, w tym także do reformy uwłaszczeniowej⁸⁰. Już wiele lat temu o skutkach tego procesu dla pomorskiej wsi tak pisał Zaborski:

Wiek XIX jest epoką wielkich przeobrażeń w strukturze rolniczej ziem polskich. W pierwszej połowie tego stulecia przeprowadzono uwłaszczenie włościan i scalenie gruntów wiejskich na Pomorzu. Przy usuwaniu zawikłanej szachownicy gruntów wydzielano poszczególnym gospodarstwom zwarte bloki pól. Większe gospodarstwa często uznawały za racjonalne przenoszenie zabudowań bliżej środka scalonych gruntów. Toteż w ślad za komasacją odbywało się rozpraszanie osiedli wiejskich. Jednolite, zwarte dotychczas wsie traciły swą spistość – otaczały się rojem samotnych gospodarstw. W starej, skupionej niegdyś wsi pozostawali przede wszystkim bezrolni i małorolni, rzemieślnicy, handlujący itp. Z jednolitego, zwartego organizmu pozostawał często tylko szkielet, z którego z trudem odtworzyć można pierwotną postać wsi.

W drugiej połowie XIX stulecia i w XX wieku powstawanie licznych wsi luźno zabudowanych spowodowane jest głównie parcelacją obszarów większej własności rolnej, połączonej z kolonizacją. W wyniku tych procesów powstają przeważnie luźne wsie rządowe i samotnicze. Dawne postacie osiedli ulega-

⁸⁰ B. Wachowiak, *Z dziejów uwłaszczenia i modernizacji gospodarki Prus w pierwszej połowie XIX wieku*, Olsztyn 1998; C. Obracht-Prondzyński, *Sytuacja gospodarcza i finansowa parafii po reformach agrarnych*, [w:] *Borzyszkowcy i Borzyszkowscy. Gochy*, red. J. Borzyszkowski, Lipnica-Lipusz 1993; J. Borzyszkowski, *Kapitalizacja gospodarki folwarcznej w dobrach Wielkie Chełmy na Pomorzu Gdańskim w okresie powłaszczeniowym (1848–1886)*, „Zapiski Historyczne” 1980, z. 23; B. Wachowiak, *Uwłaszczenie chłopów w dobrach szlacheckich Pomorza Zachodniego oraz Prus Zachodnich i Wschodnich w I połowie XIX wieku. Próba porównania*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i Niemczech XVIII–XX w.*, red. W. Stępiński, Szczecin 1996; J. Borzyszkowski, *Uwłaszczenie na Pomorzu a kształcenie się tożsamości narodowej i etnicznej Kaszubów. (Przyczynek do badań w przyszłości)*, [w:] *Pomorze – Brandenburgia – Prusy (państwo i społeczeństwo)*, red. W. Stępiński, Z. Szultka, Szczecin 1999.

ły jednak silnemu zniekształceniu również w skutek rozbudowywania się wsi, spowodowanego silnym przyrostem naturalnym ludności w XIX wieku. Wystarczy porównać mapy gęstości zaludnienia lub odpowiednie statystyki z końca XVIII wieku i z roku 1871, aby uzmysłowić sobie nasilenie tego zjawiska na wsi pomorskiej. Wskutek dostawiania coraz to nowych domów kształt osiedla ulegał zmianom. Z owalnicy i ulicówki powstawała często widlica, pustkowie (samotnia) rozrastało się nieraz do rozmiarów przysiółka itd.

Niektóre wsie nabierały charakteru miejskiego, w ciągu bowiem XIX wieku zaznaczyły się silnie tendencje urbanizacyjne w wielu osiedlach. Decydowało o tym np. korzystne położenie węzłowe, przy stacji kolejowej itd. W takiej wsi pojawiały się liczne sklepy, gromadziła się obficie ludność nierolnicza, wskutek czego osiedle rozrastało się. Niekiedy dawna forma wsi pozostawała bez głębszych zmian (Brusy, Osie), kiedy indziej zaś (Czersk) ulegała zatarciu⁸¹.

Reformy pruskie na wsi objęły wszystkie sfery życia w środowisku wiejskim. Separacja generalna oznaczała podział gruntów między własność szlachecko-ziemiańską (folwark) a grunty wiejskie. Od tej pory praca na ziemi folwarcznej mogła mieć wyłącznie charakter najemny, gdyż zniesiona została pańszczyzna. Oczywiście, taki podział gruntów odbywał się z korzyścią dla szlachty (tu – głównie niemieckich junkrów) co prowadziło do ostrych kłótni. Ale sporne były także podziały ziemi w obrębie wspólnoty chłopskiej (separacja specjalna), przy czym w pierwszym okresie w podziale tychże gruntów uczestniczyły wyłącznie najbogatsze gospodarstwa. Towarzyszyła temu konsekwentna akcja dzielenia dawnych wspólnot wiejskich – łąki i pastwiska, torfowiska, które wykorzystywano na opał, z czasem także lasy i jeziora. Co więcej, podczas tej samej akcji wydzielano ziemię należącą do kościołów oraz przeprowadzono wykup powinności na rzecz proboszcza.

Wszystkie te działania spowodowały, że na wsi gwałtownie uległa zmianie struktura społeczna. Pojawiła się cała warstwa pracowników najemnych, a część osób pozbawiona możliwości pracy lub też – będąc wolna – szukająca lepszego miejsca do życia rozpoczęła wielką falę migracji (do Niemiec oraz do „Hameryki”)⁸².

⁸¹ B. Zaborski, *Osiedla...*, s. 7–8.

⁸² K. Wajda, *Migracja ludności wiejskiej Pomorza Wschodniego w latach 1850–1914*, Wrocław 1969.

W kontekście zmian społecznych kto wie czy nie najważniejszym efektem reform pruskich było umocnienie dominującej pozycji gburów, czyli warstwy bogatych gospodarzy. Józef Łęgowski pisząc o ziemi malborskiej czyni wiele ciekawych obserwacji dotyczących tej grupy, wskazując na to, jaki wpływ na jej pozycję i mentalność miały modernizacja oraz rodzący się dzięki niej nowy styl życia (ale to samo można odnieść do innych części Pomorza). Zauważał przykładowo, że synowie gburscy nabierali miejskich „skłonności”, co „rujnowało ich materialnie, a w wielu razach i na poczucie plemienne ujemnie wpływa”, co oznacza, że się oni germanizowali. Ważnym było też to, że gburzy często mieszkali poza wsią:

Odosobnienie się gburów, gdzie każdy z nich jest panem swego otoczenia, wyrobiło w nich dużo poczucia własnej godności i wyższości nad prostymi wyrobnikami. Przez ostatnich każe się gbur tytułować panem; jest też zwyczaj na Malborskiem, że dzieci gburskie odzywają się do swych rodziców „panie ojcze” lub „pani matko”, nigdy inaczej⁸³.

Z drugiej jednak strony

...jest dużo pomiędzy nimi, którzy wynieśli się znacznie poza gmin, kształcą dzieci, sami do książki i gazet pilnie zaglądają, a w pracach nad dobrem ogólnem chętnie uczestniczą. Ma to osobliwie w tych okolicach miejsce, gdzie świątły obywatel ziemski we wszystkich sprawach publicznych bierze udział osobisty i występując jako „par inter pares” budzi chętne naśladownictwo i uszanowanie a ogół podnosi⁸⁴.

Cytując te wypowiedzi należy pamiętać, że Łęgowski pisał to dla odbiorcy z innych ziem polskich, nieznanego stosunków pomorskich. Jeszcze wyraźniej widać to w miejscu, w którym opisuje postawę wyrobników, czyli najuboższej kategorii mieszkańców wsi:

Charakter wyrobników, najemników, swojaków, czyli w ogóle najniższej klasy ludu malborskiego wielce się różni od charakteru ludu polskiego w innych dzielnicach. [...]

Jeżeli kto z Królestwa lub Galicji zwiedza malborskie, uderzy go butna postawa chłopą; używane tam powszechnie kłanianie się do kolan zupełnie

⁸³ J. Łęgowski, dz. cyt., s. 721.

⁸⁴ Tamże.

tu nieznanie; chłop zdejmie czapkę, swego dziedzica zresztą i w rękę pocałuje, ale stoi w postawie sztywnej, a mina jego i mowa nie zna nic z owej pokory i potulności chłopu polskiego z innych okolic.

Psychologa ta postawa mile jedynie dotknąć powinna, bo wszędzie, gdzie człowiek łąsi się bez poczucia własnej godności, serce jego jest pełne obtudy i tajonej nienawiści. Niestety, ogólny charakter chłopu polskiego tej prawdy jest wyraźnym potwierdzeniem; na pochwałę atoli chłopu malborskiego wyrazić muszę, że owej obtudy, podstępny i chytry, owego podwójnego oblicza Janusa, odmiennego wobec pana i innego, gdy pan nie widzi, malborski chłop nie ma⁸⁵.

Powyższe opisy nie są tylko ciekawostką etnograficzną. Łęgowski był niezwykle bystrym obserwatorem społecznym i uchwycił przez niego zmieniające się postawy mieszkańców pomorskiej wsi z czasem zostały jeszcze pogłębione. Lepsza edukacja i aspiracje życiowe spowodowały choćby, że inteligencja polska na Pomorzu miała przede wszystkim ludowe korzenie, co w sposób zdecydowany wyróżniało ją spośród innych grup inteligencji w zaborze rosyjskim, w Galicji czy nawet w stosunku do Wielkopolski⁸⁶. Z tego też brało się silne zaangażowanie wiejskich pomorskich środowisk w rozwój polskiego ruchu narodowego⁸⁷ oraz bardzo wysoki poziom samoorganizacji, co było fundamentem polskiego programu samomodernizacji w zaborze pruskim⁸⁸.

1.4. Przekształcenia na wsi pomorskiej w XX wieku

Wiek XX przyniósł pomorskiej wsi zmiany, jakich ona nigdy wcześniej nie doświadczyła. Dotknęły one wszystkich sfer: stosunków politycz-

⁸⁵ Tamże, s. 722–723.

⁸⁶ Obszernie pisał o tym J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska Prus Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.

⁸⁷ S. Wierchośławski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860–1914*, Wrocław 1980.

⁸⁸ W. Molik, *Prace organiczne a rozwój polskiej świadomości narodowej na ziemiach pod panowaniem pruskim w XIX i na początku XX wieku. (Zarys problematyki badawczej)*, [w:] *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, red. W. Wrzesiński, Bytom 1998; *Procesy asymilacji i akulturacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku*, red. W. Molik, R. Traba, Poznań 1999.

nych, ekonomii, technologii, ale także stosunków społecznych i etnicznych. Porównanie wsi pomorskiej z roku 1905 i 1995 uświadamia nam głębokość tej zmiany.

Przede wszystkim należy pamiętać, że przyszło pomorskiej wsi funkcjonować w kilku różnych organizmach państwowych, z których każdy miał swoją określoną politykę gospodarczą. Kiedy spojrzymy na początek wieku, to ujrzymy Pomorze w samym szczycie konfliktu narodowego, kiedy to państwo prusko-niemieckie wprowadza ustawodawstwo specjalne uderzające w rolników kaszubskich i polskich na Pomorzu (tzw. nowela osiedleńcza). Jest to też czas, kiedy najsilniej daje znać o sobie walka o ziemię toczona między państwem i jego agendami (Komisja Kolonizacyjna) a pomorskimi gburami i nielicznym polskim ziemiaństwem. Przeciwwstawiali się oni wszelkimi siłami działaniom państwa, przeznaczającego ogromne kwoty na wykup ziemi z rąk polskich gospodarzy i ziemian. Oczywiście, Polacy na Pomorzu byli stroną słabszą, choć mieli w swoim ręku także argumenty finansowe w postaci transferu kapitału zarobionego podczas pracy na emigracji sezonowej. Ich sprzymierzeńcem były także warunki przyrodnicze, niezachęcające potencjalnych, obcych osadników. A jednak na początku wieku na łamach „Gryfa” pisano w dramatycznym tonie:

Otóż kolonizacja u Kaszubów nie znajduje takiego pola powodzenia jak na żyznych równinach Wielkopolski. Gleba nieurodzajna, i tylko tak silny i mało wymagający żywioł jak kaszubski może się na niej utrzymać. Kolonista niemiecki zaś na takiej glebie ostać się nie może. Ale system germanizacyjny znalazł mimo to środek wywłaszczenia powolnego Kaszubów. W miejsce bowiem komisji kolonizacyjnej wstępuje fiskus leśny, kupując takie grunta, na których Niemiec by się nie utrzymał. I tak od szeregu lat giną nam pod nogami pustkowia, całe osady rolnicze i rybackie nad jeziorami. [...] tym sposobem dawny lud ubogi ale wolny opuszcza gromadnie ziemię praojców, a w jego miejsce sprowadzają pułki zielono umundurowanych urzędników borowych⁸⁹.

Podobnie rzecz wyglądała i na Kociewiu, i w Borach Tucholskich i w innych zakątkach Pomorza. Co jednak bardzo istotne – Kaszu-

⁸⁹ Zob. *Ruch młodokaszubski*, „Gryf” 1909, nr 7, s. 197. Por. także art. A. Majkowskiego, *Zielony wywłaszczyciel*, „Gryf” 1910, nr 6, s. 161–168.

bi i pozostali Polacy na terenie Pomorza tę walkę o ziemię właściwie wygrali, bowiem udało im się nie tylko utrzymać stan posiadania, ale i go zwiększyć.

Jednocześnie, o czym trzeba pamiętać, i bez czego nie da się zrozumieć ówczesnych stosunków na wsi, był to czas korzystania z prosperity w rolnictwie, o czym przesądzały dobre ceny, powiązanie z dużym rynkiem niemieckim, łatwość komunikacyjna itd.). Dzięki temu wieś pomorska błyskawicznie się modernizowała, co było widać także w architekturze (warto przypomnieć cytaty z Zaborskiego, kiedy pisał o przekształcaniu wielu wsi pomorskich w osiedla typu miejskiego). Powstawało wówczas dużo budynków publicznych, które do dzisiaj są charakterystyczne dla pomorskiego krajobrazu, np. szkoły z czerwonej cegły w jednolitym typie architektonicznym, dworce kolejowe, ale także zakłady przemysłu rolno-spożywczego (cukrownie, gorzelnie, mleczarnie i serownie). Gwałtownie zanikała też dawna tradycyjna architektura pomorska, przede wszystkim drewniana. Nie bez powodu pierwsze muzeum na otwartym powietrzu na ziemiach polskich powstaje właśnie na Pomorzu – tworzą je Gulgowscy we Wdzydzach w 1906 roku. Chcieli ratować to co zanikało, odchodziło w przeszłość, ulegało zniszczeniu... Było to świadectwo zmian zachodzących w krajobrazie kulturowym ówczesnej wsi pomorskiej.

Kolejną odsłonę zmian własnościowych przyniósł koniec I wojny światowej i znaczące przemieszczenia ludnościowe z tym związane, przede wszystkim odpływ ludności niemieckiej z nowo powstałego województwa pomorskiego⁹⁰. Gospodarstwa opuszczane przez niemieckich rolników częściowo przejmowali polscy optanci przenoszący się na Pomorze Gdańskie z tych powiatów, które pozostały w granicach Niemiec (dotyczyło to dużej grupy rolników kaszubskich z powiatu bytowskiego). Te ruchy ludnościowe częściowo odwróciły skutki niemieckiej polityki osadniczej oraz parcelacyjnej i wpłynęły w zasadniczy sposób na zmianę stosunków etnicznych przynajmniej w niektórych częściach Pomorza.

⁹⁰ Zob. M. Wojciechowski, *Emigracja ludności niemieckiej z województwa pomorskiego w okresie międzywojennym (1920–1939)*, [w:] *Emigracje Kaszubów w XIX i XX wieku*, [w:] *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. J. Borzyszkowski, M. Wojciechowski, Toruń–Gdańsk 1995, s. 111 i n.; M. Stażewski, *Rzesza wobec migracji po I wojnie światowej – niektóre aspekty napływu niemieckich imigrantów z ziem byłego zaboru pruskiego*, [w:] tamże, s. 93 i n.; M. Stażewski, *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*, Gdańsk 1998.

Jednocześnie wprowadzenie nowych granic miało ogromne znaczenie ekonomiczne. Po pierwsze bowiem odcięto wieś pomorską od naturalnego rynku zbytu, jakim był Gdańsk. Po drugie, poza częścią, która przypadła Polsce znalazły się najlepiej rolniczo rozwinięte obszary z rozwiniętym przemysłem przetwórczym. Po trzecie, nowa granica zamknęła przed pomorską, wiejską biedotą rynek pracy sezonowej w Niemczech i na Żuławach (a przynajmniej okresowo bardzo utrudniała do niego dostęp). Wreszcie, po czwarte, nowe granice przecięły szlaki komunikacyjne, co miało katastrofalne skutki dla życia gospodarczego, zwłaszcza na niektórych obszarach przygranicznych. Wymowny jest tu choćby protest mieszkańców Łąkiego (dawniej powiat człuchowski, po 1920 chojnicki) z 17 kwietnia 1920 r., w którym napisano m.in.:

...[protestujemy] przeciwko granicy demarkacyjnej i żądamy, aby nam przyłączono kolej do Człuchowa bo bez niej jesteśmy odcięci od wszelkiej komunikacji kolejowej, i mieszkamy jak na wygnaniu, po drugie żądamy, aby nam przyłączono bór i po drugiej stronie rzeki Brdy, bo stamtąd kupowaliśmy drzewo budulcowe i opałowe⁹¹.

Nowa granica państwowa odcięła tę część Kaszub, czyli Gochy, od linii kolejowej z Bytowa do Miastka, wybudowanej w 1907 roku. Miało to fatalne skutki dla miejscowej gospodarki i nastrojów społecznych. W sprawozdaniu sejmowej Komisji Pomorskiej z 1920 roku pisano:

Część powiatu człuchowskiego przyłączona do pow. chojnickiego zupełnie jest odcięta od wszelkiej komunikacji, mianowicie okolice Gliśna, Borzyszków, Lipnicy, Konarzyn. Za granicą jest w Niemczech kolej o kilka kilometrów, lecz nasi Kaszubi muszą zwozić swe produkty na dworzec do Brus o 40 km lub do Chojnic blisko 60 km, lub sprowadzać stamtąd niezbędne artykuły gospodarcze. Spieszne przeprowadzenie nowej linii kolejowej jest ze względów politycznych i ekonomicznych dla tej okolicy nieodzowne⁹².

Nowa linia z Brus do Brzeźna nigdy nie powstała, a Adam Wrzosek jeszcze w końcu lat 30. pisał, że pod względem dostępu do kolei

⁹¹ Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, Spuścizna A. Majkowskiego, sygn. R-746.

⁹² *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac. i wstęp J. Borzyszkowski, P. Hauser, Gdańsk 1985, s. 38.

teren Gochów może „...równać się z najustronniejszymi punktami Polesia lub Karpat Wschodnich”⁹³.

Trzeba też dla pełnego obrazu dodać, że przez cały okres II Rzeczypospolitej na Pomorzu utrzymywał się ogromny głód ziemi. Z tego też względu Pomorzanie krytycznie oceniali politykę gospodarczą nowego państwa, szczególnie w odniesieniu do rolnictwa⁹⁴, a z największą niechęcią odnosili się do faktu, że w ramach reformy rolnej preferowani byli, ich zdaniem, osadnicy z innych części kraju⁹⁵.

Negacja polityki gospodarczej dotyczyła także braku zdecydowanych działań mających na celu osłabienie pozycji ekonomicznej ludności niemieckiej. A trzeba podkreślić, że była ona, szczególnie w sferze związanej z rolnictwem, nadal bardzo znacząca. Warto przywołać badania z lat 30. ubiegłego wieku. W czasie IV Zjazdu Pomorzoznawczego w Krakowie Stanisław Pawłowski mówił:

W każdym bez wyjątku powiecie pomorskim cyfra ludności polskiej jest większa aniżeli cyfra ludności niemieckiej. [...] Tymczasem ziemi posiadają Polacy mniej, niż wynosi ich odsetek. Licząc posiadłości prywatne polskie w gminach wiejskich, obszarach dworskich i miastach oraz posiadłości państwowe i inne publiczne mamy w powiatach w rękach polskich od 47% (powiat sępoleński) do 90%. W każdym razie zachodzi na Pomorzu ciekawy fakt, nieznan w innych dzielnicach Polski, mianowicie, że odsetek ziemi w rękach polskich jest mniejszy niż odsetek ludności polskiej w powiecie.

I dalej dodawał, że choć Niemcy stanowili 10% ludności to skupiali w swoim ręku 22% ziemi, ale w powiatach np. chojnickim przy 10% ludności było to aż 40% ziemi⁹⁶!

⁹³ A. Wrzosek, *Z geografii komunikacyjnej Pomorza*, [w:] *Stosunki komunikacyjne na Pomorzu*, seria: *Pomorze Polskie*, t. IV, Toruń 1935, s. 19.

⁹⁴ Pisał o tym ostatnio obszernie J. Kutta w pracy *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003.

⁹⁵ Zob. F. Żmizdiński, *Realizacja reformy rolnej na Pomorzu 1920–1938*, Warszawa 1978.

⁹⁶ S. Pawłowski, *Osiedla wiejskie na Pomorzu pod względem geograficzno-osadniczym i narodowościowym*, [w:] *Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obraz oraz referaty naukowe wygłoszone na IV Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*, Toruń 1935, s. 119–121.

Jeszcze bardziej było to widoczne w innych sferach życia gospodarczego, ale też w dużej mierze związanych z rolnictwem. W 1937 roku Instytut Bałtycki wydał opracowanie zawierające wyniki badań nad problemem „żywołu obcego w życiu gospodarczym Pomorza”. Z raportu wynika, że na ogólną liczbę 356 spółdzielni (a były one zasadniczym elementem gospodarki Pomorza) aż 58,7 % stanowiło własność niemiecką. Ważna była także ich struktura i stan posiadania. Oto w spółkach oszczędnościowo-kredytowych Niemcy posiadali co prawda 35%, ale „na każdą spółdzielnię niemiecka przypada przeszło dwukrotnie wyższa suma bilansowa”. Spółdzielnie niemieckie dominowały zdecydowanie w grupie rolniczej (60,7%) i rolniczo-handlowej (83,7%). Podobnie było w spółdzielczości mleczarskiej. Jeśli idzie o handel, to Niemcy posiadali 14,6% przedsiębiorstw handlowych, a ludność żydowska 4,3%. Jeszcze bardziej niekorzystnie dla Polaków było w przemyśle: – ponad 40% firm było w rękach niepolskich (38,1% w rękach niemieckich). I w końcu stwierdzali autorzy opracowania: „...udział kapitału niemieckiego w przemyśle przekracza z górą trzykrotnie udział Niemców w zaludnieniu Pomorza”. Dane te w wymowny sposób świadczą o utrzymywaniu się znaczącej, a w niektórych segmentach życia gospodarczego, wręcz dominującej pozycji ludności niemieckiej na Pomorzu⁹⁷.

Stan zostaje jeszcze pogłębiony w okresie II wojny światowej. Należy bowiem pamiętać, że jednym z elementów hitlerowskiej polityki na Pomorzu były wysiedlenia ludności polskiej, co było równoznaczne z pozbawianiem ich m.in. gospodarstw rodzinnych⁹⁸. Ocenia się, że z Pomorza do Generalnego Gubernatorstwa wysiedlono ok. 100 000 osób⁹⁹. Po przejściu polskich majątków i gospodarstw rolnych zaczęto na nich osadzać Niemców sprowadzanych z różnych krajów Europy Wschodniej – w sumie kilkadziesiąt tysięcy osób¹⁰⁰.

⁹⁷ A. Wrzosek, S. Zwierz, *Żywiół obcy w życiu gospodarczym Pomorza*, Gdynia–Toruń 1937.

⁹⁸ Pamiętać jednak należy i o tym, że już na terenie przygranicznym w powiecie bytowskim wysiedlenia gospodarzy kaszubskich zaangażowanych w pracę polską realizowane były jeszcze przed wybuchem wojny.

⁹⁹ Zob. W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1968, s. 134. W swoich wspomnieniach B. Brandt (*Moja saga wojenna 1939–1947*, Gdańsk 1999) pisze o tym, jak jego rodzina została wysiedlona i pozbawiona gospodarstwa (w powiecie kościerskim).

¹⁰⁰ Zob. M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*, Stuttgart 1961, s. 134.

Z drugiej strony jeśli idzie o wymiar ekonomiczny, to – sięgając do np. wspomnień czy też monografii wsi – można stwierdzić, że wojna wcale nie oznaczała regresu, przynajmniej w pierwszym okresie. Funkcjonowały różne instytucje (np. spółdzielczość czy przemysł rolno-spożywczy), a rosnące zapotrzebowanie gospodarki wojennej powodowało, że rósł popyt na produkty rolne. W tym sensie w pierwszych latach wojny wieś funkcjonowała od strony ekonomicznej nie najgorzej, zwłaszcza tam, gdzie można było korzystać z przymusowej siły roboczej (stanowili ją albo robotnicy przymusowi albo więźniowie). We wspomnieniach niemieckich mieszkańców Pomorza długo wojna nie jawi się jako czas dramatycznych wydarzeń i problemów ekonomicznych. Z czasem jednak się to zmieniło. Najpierw rolników dotknęło ograniczenie różnych form pomocy finansowej, świadczonej wcześniej przez państwo. Następnie rozpoczął się proces wywożenia istotnych części urządzeń technicznych w głąb Rzeszy. W końcu w 1944 roku, wraz ze zbliżaniem frontu i napływem uciekinierów z Prus Wschodnich, wojna pokazała swoje dramatyczne oblicze. Sytuacja stała się niezwykle trudna, także jeśli idzie o zaopatrzenie, a wojenna psychoza i lęk przed przyszłością udzielił się wszystkim niemieckim Pomorzanom. Nie oznacza to, że obaw nie podzielali także Polacy, ale faktem jest, że oczekiwano wyzwolenia, które miało zakończyć sześć najgorszych lat w dziejach społeczności pomorskiej.

Pomorska wieś doświadcza grozy wojny wraz z nadejściem frontu. Działania wojenne prowadzą do wielu zniszczeń, które zostają jeszcze pogłębione z powodu późniejszej działalności Armii Czerwonej¹⁰¹. Stan zniszczeń był jednak zróżnicowany. W powiatach kaszubskich w województwie gdańskim sytuacja przedstawiała się następująco: w kartuskim zniszczonych zostało całkowicie lub częściowo 2017 gospodarstw, w morskim 1445 gospodarstw, a w kościerskim 643¹⁰². Jeszcze trudniejsza sytuacja była w kaszubskich częściach tzw. nowych powiatów (w lęborskim i bytowskim). Ponadto w wielu miejscach, szczególnie w zachodniej części (okolice Słupska, Miastka) przez kilkanaście miesięcy, a czasami nawet dłużej, duże obszary rolne zostały zajęte przez

¹⁰¹ Zob. przykładowo W. Królikowski, *Wyzwoliciele i wyzwoleni*, „Zbliżenia” 1990, nr 10, s. 7.

¹⁰² B. Okoniewska, *Przeobrażenia ekonomiczne...*, s. 18.

Armię Czerwoną i kompletnie przez nią wyeksploatowane, a w wielu przypadkach po prostu wyniszczone.

Zniszczenia nie dotyczyły tylko samych gospodarstw – budynków mieszkalnych i gospodarczych. Zniszczeniu uległy zakłady obsługujące rolnictwo (mleczarnie, młyny, spichlerze, cukrownie, a szczególnie gorzelnie). Ogromne były zniszczenia w urządzeniach melioracyjnych, co miało kolosalne znaczenie dla rolnictwa pomorskiego, w którym stosunki wodne to jeden z istotniejszych problemów. To samo dotyczyło pogłowia zwierząt (spadło na wielu obszarach Pomorza o ponad... 99% w stosunku do sytuacji przedwojennej). Pomorze długo stanowiło zaplecze frontu, co oznaczało ogromną eksploatację. Sporych zniszczeń dokonała także ludność uciekająca przed frontem, a później masy napływające na Pomorze w celach szabrownictwa.

Sytuację w rolnictwie w krótkim okresie po zakończeniu wojny skomplikowała polityka rolna nowych władz, związana początkowo przede wszystkim z reformą rolną. Z pewnością w warunkach powojennych istniało przyzwolenie społeczne na parcelację majątków, szczególnie poniemieckich. Z drugiej jednak strony oburzenie wywoływały przypadki odbierania właścicielom gospodarstw gburskich, które nieznacznie przekraczały obszarem 100 ha, co na słabych ziemiach kaszubskich nie było wielkością wygórowaną. Przykłady takich zdarzeń można podawać szczególnie z południowych Kaszub. W gminach Lipusz i Dziemiany upaństwowiono 17 posiadłości, z których większość ziemi trafiła do lasów państwowych¹⁰³. Jeszcze więcej takich przypadków było na Zaborach w okolicach Brus. Rozparcelowano majątki tak znanych rodzin kaszubskich, jak Sikorskich w Leśnie i Wielkich Chełmach, Główczewskich w Kaszubie¹⁰⁴, Rożków w Żabnie¹⁰⁵. Warto podkreślić, że pamięć o tych wydarzeniach na Kaszubach jest trwała, a w latach 90. podejmowano działania na rzecz zwrotu gospodarstw rozparcelowanych niezgodnie z ówczesnie obowiązującym prawem¹⁰⁶. Zupełnie zaś dramatyczne były przypadki odbierania jako mienie poniemieckie gospodarstw rodzi-

¹⁰³ K. Ostrowski, *Ostatnie pół wieku*, [w:] *Lipusz–Dziemiany. Monografia*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1994, s. 404.

¹⁰⁴ Zob. *Z południa Kaszub*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1982, s. 43 i n.

¹⁰⁵ K. Ostrowski, *Po II wojnie światowej*, [w:] *Dzieje Brus i okolicy*, red. J. Borzyszkowski, Chojnice–Gdańsk 1984, s. 441–442.

¹⁰⁶ Zob. kas, *Cień PRL-u*, „Głos Pomorza”, 4.06.1999.

nom kaszubskim np. w powiecie bytowskim, które za czasów hitlerowskich cierpiały z tytułu swego zaangażowania w polską działalność narodową. Było to przyczyną wielkiego rozczarowania i rozgoryczenia w kręgach rodzimej ludności.

Zgodnie z reformą rolnej ziemię otrzymywali przede wszystkim chłopi bezrolni i robotnicy rolni. Reforma jednak nie wywoływała wielkiego poruszenia w powiatach kaszubskich, o czym może świadczyć także fakt, że „...nabywcy nowych gospodarstw objęli tylko około 43 proc. ziemi obszarniczej przeznaczonej do parcelacji. Pozostałe działki pozostały nie obsadzone”¹⁰⁷. Mogło to być, jak pisano w starszej literaturze, wynikiem mniejszego głodu ziemi na tym terenie. Ale mogło się na to złożyć także i to, że ludność pomorska niechętna była tej formie parcelacji, która była dla wielu po prostu grabieżą cudzego mienia. Ponadto ziemia z reformy w niewielkim tylko stopniu była skierowana do małorolnych (w skali woj. gdańskiego tylko 8% ziemi przeznaczonej do parcelacji w ramach reformy zostało przeznaczonych na powiększenie gospodarstw już istniejących), a przyznawane nadziały uznawane były za zbyt małe. Jak pisał Roman Wapiński, niechęć robotników rolnych do brania ziemi z reformy wynikała przede wszystkim z „...niechęci do gospodarzenia na zbyt małym areale, nie odpowiadającym panującym w tym regionie przekonaniom o wielkości gospodarstw samodzielnych, za jakie uważano gospodarstwa o areale powyżej 10 ha”¹⁰⁸. Mniejsze zainteresowanie miejscowych rolników i bezrolnych udziałem w reformie miało wynikać także, zdaniem tegoż autora, z dużej atrakcyjności gospodarstw poniemieckich, które bywały przez te osoby zajmowane bądź w powiatach dawnych, bądź też tuż za granicą w ramach migracji przygranicznych.

W tym kontekście należy bardzo mocno podkreślić, że zakończenie wojny, wprowadzenie nowej polityki rolnej, akcja osiedleńcza, migracje przygraniczne wreszcie ucieczka i wysiedlenia ludności niemieckiej przyczyniły się do zasadniczej zmiany krajobrazu kulturowego oraz stosunków etnicznych i ekonomicznych na wsi pomorskiej. To co kształtowało

¹⁰⁷ L. Zieliński, *Przemiany społeczno-polityczne w województwie gdańskim w latach 1945–1948*, Gdańsk 1972, s. 51.

¹⁰⁸ R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970, s. 57–58.

się w ciągu kilku stuleci kończy się w ciągu ledwie kilku lat między 1945 a 1950 rokiem. Przy czym zmiana własnościowa nie dotyczy tylko przejmowania gospodarstw poniemieckich lub też ich parcelacji. Dotyczy ona także kresu działania wielu instytucji z otoczenia rolnictwa, np. niemieckiej spółdzielczości rolnej oraz przemysłu rolno-spożywczego, które – jak pisano wcześniej – na Pomorzu zdecydowanie dominowały. Konieczne przy tym jest jeszcze podkreślenie, że znaczna część dużych majątków poniemieckich (junkierskich), szczególnie w zachodniej części Pomorza, nie została rozparcelowana. Wręcz przeciwnie – zachowano ich integralną całość, z czasami nawet komasowano, wykorzystując jako podstawę do tworzenia modelowych dla nowego ustroju kompleksów państwowych gospodarstw rolnych¹⁰⁹. Poza wszystkim przyczyniło się to do zachowania ukształtowanego przez stulecia krajobrazu kulturowego i struktury osadniczej. I to właśnie dlatego nadal jadąc np. z Kaszub na Pomorze Zachodnie widać jak zupełnie inaczej wyglądają tereny wiejskie (podobnie rzecz się ma także na wschodzie, za Wisłą).

O tym jak dynamiczna i skomplikowana była sytuacja na wsi na Pomorzu po 1945 roku mogą świadczyć np. konflikty na tle gospodarowania majątkami poniemieckimi w tzw. dawnych powiatach. Władze stały na stanowisku, że miejscowa ludność będzie tylko tymczasowymi administratorami gospodarstw poniemieckich, które następnie opuści, aby mogli je przejąć repatrianci i przesiedleńcy. Tymczasem, co zrozumiałe, ci, którzy jako pierwsi obsadzali te gospodarstwa traktowali je jak swoje, i gdy później kazano im je opuścić, albo ogołacali je całkowicie z inwentarza żywego i martwego, przez co traciły one atrakcyjność dla potencjalnego zasadźcy, albo też nie dopuszczali nowych osadników do jego przejęcia¹¹⁰.

Sytuacja była jeszcze dodatkowo skomplikowana z powodu istnienia na Pomorzu sporej liczby osób-właścicieli gospodarstw wpisanych na III lub II grupę Niemieckiej Listy Narodowościowej oraz posiadających obywatelstwo niemieckie (na terenach należących wcześniej do Rzeszy – w powiatach bytowskim, lęborskim, człuchowskim, sztumskim, ale też na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska). Póki osoby te nie przeszły

¹⁰⁹ G. Czapiewska, *Historyczne uwarunkowania rozwoju rolnictwa uspołecznionego na Pomorzu Środkowym*, „Słupskie Prace Geograficzne” 2003, nr 1, s. 51–66.

¹¹⁰ R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 58–60.

procesu rehabilitacji i weryfikacji były praktycznie narażone na utratę swojego majątku jako majątku poniemieckiego. Czasami zresztą pozytywna rehabilitacja czy też weryfikacja wcale nie chroniła przed odebraniem gospodarstwa¹¹¹. Na tym tle konflikty o gospodarstwa ciągnęły się po koniec lat 50., a wielu byłych właścicieli nigdy ich nie odzyskało. Zapisano się to jak najgorzej w pamięci ludności pomorskiej tak przecież silnie przywiązanej do własnej ziemi.

Ostatecznie reforma rolna i regulacja gospodarstw poniemieckich zmieniły strukturę rolną w dawnych powiatach, przyczyniając się do znaczącego powiększenia w porównaniu z okresem międzywojennym liczby małych gospodarstw – do 5 ha (37% gospodarstw) i między 5 a 10 ha (26,8% gospodarstw)¹¹².

Tym jednak, co najgorzej zapisało się w pamięci rolników pomorskich w całym okresie PRL – obok obowiązkowych dostaw¹¹³, różnych domiarów, zwiększonych obciążeń podatkowych itp. – była zapoczątkowana w 1948 r. akcja kolektywizacyjna, połączona z walką z wyzyskiwaczami, czyli „kułakami”¹¹⁴. Tym samym władze, realizując taką właśnie politykę, potwierdzały, że zamierzają w rolnictwie realizować scenariusz, którego rolnicy pomorscy obawiali się najbardziej. Strach przed kolektywizacją, a następnie poczucie niesprawiedliwości z tytułu znacznie większego wspierania przez władze rolnictwa państwowego niż prywatnego, towarzyszyły rolnikom kaszubskim przez długie dziesięciolecia. Dowodem na tę drugą tendencję był chociażby fakt, że od samego początku po wojnie na Pomorzu, w powiatach dawnych na terenie województwa gdańskiego, tworzone majątki państwowe. W 1948 r. zajmowały one ponad 27 000 ha, a w następnych latach powierzchnia ta jeszcze wzrosła, także poprzez przejmowanie ziemi od „tymczasowych” użytkowników¹¹⁵. Gospodarstwa te korzystały też z różnych preferencji kapitałowych, podatkowych, inwestycyjnych itp. Z drugiej jednak strony dla wcale niemałego grona Pomorzan stały się one dość szybko pożądanym miejscem pracy (dotyczyło to zresztą także wielu takich gospodarstw na

¹¹¹ L. Zieliński, dz. cyt., s. 51.

¹¹² Tamże, s. 55–6.

¹¹³ D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998, s. 171 i n.

¹¹⁴ Tamże, s. 64 i n.

¹¹⁵ L. Zieliński, dz. cyt., s. 56.

Ziemiach Odzyskanych, gdzie także przenosili się mieszkańcy dawnych powiatów pomorskich).

Trzeba jednak podkreślić, że szczególnie Kaszuby i Kociewie były terenem bardzo opornym wobec kolektywizacyjnej polityki władz. Do 1950 roku w dawnych powiatach kaszubskich w województwie gdańskim powstało zaledwie 7 spółdzielni produkcyjnych na łączną liczbę 117 w województwie, przy czym w powiecie kartuskim nie było ani jednej¹¹⁶! W 1955 roku spółdzielni takich było w tym województwie już 415, ale zdecydowana większość koncentrowała się na terenie nowych powiatów¹¹⁷. W dawnych powiatach dominowało nadal rolnictwo indywidualne. W 1951 roku w powiecie kartuskim PGR posiadały 4,34% gruntów ornych, spółdzielnie 0,3%, a gospodarstwa indywidualne 90,33%. W kościerskim: PGR – 6,43%, spółdzielnie 2,41, a rolnicy indywidualni 78,55%. Tylko w powiecie morskim procent własności publicznej był wyższy, ale trzeba pamiętać, że w granicach tego powiatu były też obszary należące do Ziemi Odzyskanych, gdzie koncentrowały się głównie PGR i spółdzielnie (były tu też duże majątki poniemieckie, które po wojnie zostały przejęte przez państwo). Odpowiednio więc w powiecie tym PGR posiadały 15,15% gruntów ornych, spółdzielnie 2,21, a indywidualni 71,2%¹¹⁸. Jak kruche były podstawy ekonomiczne spółdzielni produkcyjnych obrazuje ich gwałtowny rozpad w 1956 roku – do grudnia rozpadło się i zostało zlikwidowanych ponad 90% spółdzielni¹¹⁹.

Polityka rolna władz PRL była bardzo meandryczna. Z czasem dla rolników pomorskich, podobnie jak i w innych regionach kraju, najważniejsze stały się kwestie związane z zaopatrzeniem w środki produkcji (maszyny, nawozy) i środki inwestycyjne (zarówno finansowe, jak i materiałowe np. cement itd.), kwestie zbytu i odpowiednich cen na produkty rolne, problemy zabezpieczenia emerytalnego, przekazywania gospodarstw następcom (przy częstym ich braku, co prowadziło do oddawania ziemi państwu) itp.

Oczywiście, nie można postrzegać zmian w rolnictwie pomorskim wyłącznie przez pryzmat przekształceń własnościowych (a obok tych wspomnianych warto choćby zaznaczyć fakt najpierw konfiskaty własno-

¹¹⁶ B. Okoniewska, *Przeobrażenia ekonomiczne...*, s. 109.

¹¹⁷ Tamże, s. 111.

¹¹⁸ Tamże, s. 116.

¹¹⁹ Tamże, s. 120.

ści rolnej kościoła katolickiego, a następnie reprivatyzacji tegoż majątku po 1990 roku). Równie istotne były przekształcenia technologiczne, przy czym proces modernizacji gospodarstw postępował przez cały XX wiek, choć bywał hamowany przez wydarzenia polityczne (wojny, politykę władz PRL). Wyposażenie gospodarstw w nowoczesne maszyny rolne, postęp w uprawach roślin, zastosowanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych w produkcji zwierzęcej, rozwój przemysłu rolno-spożywczego – wszystko to spowodowało odmianę wizerunku wsi pomorskiej. Pociągało też głębokie przekształcenia społeczne, związane choćby z zamieraniem tak ważnej na pomorskiej wsi wzajemnej pomocy. Pisał o tym Jan Perszon:

Mechaniczne „uzbrojenie” rolnika wpłynęło na rosnącą niezależność od sąsiadów. O ile dawniej wiele prac sezonowych (sianokosy, sadzenie ziemniaków, brukwi, żniwa, wykopki, młócka, kopanie torfu, darcie lnu itd.) wymagało zaangażowania przynajmniej kilkunastu sprawnych fizycznie ludzi, czyli ścisłej współpracy większej grupy rodzin, o tyle mechanizacja więzi te uczyniła niemal zbędnymi. Pośrednim skutkiem postępu technicznego jest więc rozpad silnych (i z przyczyn ekonomicznych koniecznych) dotąd relacji sąsiedzkich i coraz większa autonomia gospodarstw rolnych¹²⁰.

Można do tego dodać, że mechanizacja wpłynęła także na zmianę więzi rodzinnych, gdyż wcześniej nie tylko sąsiedzi, ale jeszcze bardziej rodziny, także te mieszkające w miastach, uczestniczyły w pracach rolnych.

Nie zawsze nowe rozwiązania technologiczne były przyjmowane z pełną aprobatą. W swoich badaniach realizowanych w latach 60. na północy Kaszub Jadwiga Kucharska zauważała: „Tradycyjne nawyki i zrodzone z nich uprzedzenia hamowały przez długi czas w Strzelnie zastosowanie traktorów, uważano bowiem, że traktorem się tak dokładnie i dobrze pola nie zaorze jak koniem”¹²¹. Kaszubski konserwatyzm musiał być przełamany argumentami pragmatycznymi – nowa technologia musiała się okazać korzystna i efektywna. Czasami jednak także brak rąk do pracy zmuszał do korzystania z nowinek. Z pewnością ważne

¹²⁰ J. Perszon, *Zmierzch kultury i religijności ludowej na przykładzie wybranych elementów kaszubskiej obrzędowości agrarnej*, „Acta Cassubiana” 2000, t. 2, s. 9.

¹²¹ J. Kucharska, *Przemiany struktury społeczno-zawodowej...*, s. 136–137.

było też to, że modernizacja w swym wymiarze technologicznym dotyczyła nie tylko sfery produkcji, ale także życia codziennego. Badacze, zajmujący się tymi zjawiskami, już w latach 60. pisali, że np. zabytkowe elementy kultury ludowej można było spotkać najczęściej na strychach. Zastępowano je standardowym wyposażeniem „miejskim”, identyfikowanym jako coś nobilitującego, bardziej prestiżowego, lepszego, atrakcyjnego, pożyteczniejszego¹²².

Kto wie czy jeszcze ważniejsze niż zmiany w sferze technologii, sposobu organizacji pracy na wsi oraz w praktykach życia codziennego nie były zmiany w strukturze społecznej.

O reformie rolnej i akcji kolektywizacyjnej była już mowa, ale trzeba pamiętać, że miały one skutki nie tylko ekonomiczne i polityczne, lecz także (a może przede wszystkim) społeczne.

Drugim czynnikiem wywołującym wstrząs w strukturze ukształtowanej w wyniku wielowiekowych procesów osadniczych była ucieczka i wysiedlenia ludności niemieckiej.

Z tym związany jest trzeci czynnik, jakim były procesy osadnicze, przy czym należy podkreślić, że w różnym stopniu dotknęły one różne części Pomorza. W nowych powiatach doszło do całkowitej lub niemal całkowitej wymiany ludności i ukształtowania się niezwykle zróżnicowanej struktury ludnościowej. Można to pokazać na przykładzie jednej z gmin z dawnego powiatu miastecckiego – Trzebielina. Prowadzący tam badania toruński etnograf i geograf Ryszard Kukier tak pisał:

Począwszy od roku 1945 w bardzo szybkim tempie postępował proces przeobrażeń etnicznych. Napłynęła głównie ludność pomorska z obszaru byłego województwa pomorskiego, najbardziej ekspansywna pod względem osadniczym na tym terenie. Pobliskie powiaty: kartuski, kościerski, chojnicki, w mniejszym stopniu tucholski i wejherowski, dostarczały pierwszych liczących rodzin osiedleńczych bądź to przybywających ze wsi rodzinnych, bądź wprost powracających rodzin z Niemiec, zesłanych tam na prace przymusowe podczas okupacji hitlerowskiej¹²³.

¹²² H. Przesławska, *Przeobrażenia gospodarstwa...*, s. 239.

¹²³ R. Kukier, *Z dziejów wsi Trzebielino w powiecie miastecckim*, „Zapiski Koszalińskie” 1959, nr 4, s. 35.

Rozmieszczenie tych pomorskich imigrantów, wśród których największą grupę stanowili Kaszubi, też było bardzo nierównomierne. Odwołując się do szacunków z 1950 roku można wskazać na wsie, gdzie stanowili oni nawet 90% (w Podgórzu czy Turowie) lub 70% (Piaszczyna, Kramarzyny), ale były też takie, gdzie praktycznie osadników z Kaszub nie było wcale, bądź były to pojedyncze rodziny¹²⁴. Jak więc widać, były wsie o wyraźnej dominancie ludności kaszubskiej. Ale jednocześnie dużo było na tym terenie wsi, często położonych tuż obok, gdzie najwięcej było ludności z Kresów Wschodnich albo z centralnej Polski. Były też i takie, gdzie było całkowite wymieszanie ludności i żadna z grup nie stanowiła jakiegś dominanty (a jeszcze trzeba dodać przesiedloną na ten teren ludność ukraińską). Można więc powiedzieć, że rzeczywiście: co wieś to inna sytuacja i inaczej przebiegały w niej procesy kulturowe, inaczej układały się stosunki między poszczególnymi grupami. Odnosząc to do wszystkich tzw. nowych powiatów stwierdzić trzeba, że wyróżniającą ich cechą jest zróżnicowanie.

Zupełnie inaczej wyglądało to w dawnych powiatach. W niektórych z nich, szczególnie na Kaszubach, w Borach Tucholskich i częściowo na Kociewiu, napływ osadników z innych części ziem polskich był w początkowym okresie powojennym niewielki¹²⁵. Spowodowane to było skalą zniszczeń, ogołoceniem gospodarstw z żywego inwentarza i wyposażenia technicznego, a po części także z tzw. silnym migracjami wewnętrznymi. Było to „...zjawisko szybkiego przejmowania części gospodarstw poniemieckich, na ogół tych najmniej zniszczonych, przez zasiedlałą tu ludność polską, często będącą sąsiadami wysiedlanej ludności niemieckiej z danej gminy czy powiatu”¹²⁶. W niektórych dawnych powiatach władze lokalne wręcz starały się zmniejszać napływ osadników z zewnątrz, preferując ludność miejscową, bojkotując zarządzenia dotyczące działań osadniczych oraz utajniając dane

¹²⁴ Tenże, *Pochodzenie etniczne i specyfika etnograficzna ludności powiatu Miastko w latach 1945–1960*, „Lud” 1962, t. 48, s. 404 i n.

¹²⁵ I. Sobczak, *Przemiany demograficzne w woj. gdańskim w latach 1945–1974*, [w:] *Przemiany społeczne w regionie gdańskim w powojennym 30-leciu*, red. K. Podoski, Gdańsk 1977, s. 58–59.

¹²⁶ B. Okoniewska, *Problemy osadnictwa rolnego w województwie gdańskim na tle innych regionów Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1950*, „Słupskie Studia Historyczne” 1993, t. 3, s. 51.

dotyczące chłonności osadniczej podległego im terenu, co prowadziło do wielu konfliktów między władzami różnych szczebli oraz między władzami lokalnymi a osadnikami¹²⁷. Jednak właśnie w wyniku tychże migracji wewnętrznych w wielu miejscach na Kaszubach, na Kociewiu i w Borach Tucholskich doszło w pierwszych latach powojennych do stosunkowo niewielkiej wymiany ludności, dzięki czemu „...nie zostały naruszone ukształtowane od pokoleń więzi i zasiedloność społeczeństwa”¹²⁸. Miało to kolosalne znaczenie dla przetrwania tych pomorskich grup kulturowych.

Czwartym procesem, być może najważniejszym, wpływającym na zmiany struktury społecznej na wsi pomorskiej były skomplikowane i wielokontekstowe procesy modernizacyjne. Widać to choćby w tym, że w wyniku rozwoju przemysłu w miastach pomorskich, szczególnie zaś w Trójmieście oraz wobec poprawy komunikacji dawni zagrodnicy i inne osoby najmujące się do pracy u bogatych gburów porzuciły najemną pracę na roli i stawali się chłopo-robotnikami, dzieląc swój czas między pracę w przemyśle lub w usługach w mieście, a pracę na roli (zwykle posiadali niewielkie gospodarstwo do kilku hektarów)¹²⁹. Istotne jest to, że pracując w mieście byli oni tymi, którzy w dużej mierze transferowali na wieś miejski styl życia, a często też mieli dostęp do deficytowych, a prestiżowych dóbr (np. sprzętu AGD). Ponadto dzięki stałej pensji stawali się grupą awansującą w hierarchii wiejskiej, zwłaszcza w sytuacji silnego drenażu ekonomicznego (podatkowego) skierowanego wobec bogatych gospodarzy. W ten sposób zachwiana została ukształtowana przynajmniej od XIX wieku struktura hierarchii wiejskiej z wszystkimi tego skutkami (także tymi w sferze doboru małżeńskiego).

Wymowna jest przy tym właśnie zmieniająca się sytuacja gburów, których przecież już w XIX wieku nazywano „kością pacierzową” społeczności pomorskiej. Jak pisała Helena Przesławska „...stanowili oni po II wojnie światowej lokalny «patrycjat», wokół którego z dawien dawna ogniskowało się tradycyjne, społeczno-towarzyskie życie wsi. Cieszyli się

¹²⁷ R. Kozłowski, *Z przemian ludnościowych w woj. bydgoskim (pomorskim) w latach 1945–1948*, cz. II, „Zapiski Historyczne” 1976, nr 4, s. 102.

¹²⁸ Tamże, cz. I, „Zapiski Historyczne” 1976, nr 2, s. 59.

¹²⁹ J. Kucharska, *Przemiany struktury społeczno-zawodowej...*, s. 139.

ogólnym uznaniem, co znalazło swój wyraz w powszechnym na Kaszubach, jak i na Pomorzu określeniu «co gbur – to mur»¹³⁰. I właśnie tę grupę w szczególny sposób dotknęły zmiany w okresie powojennym – walka z kułakami, presja podatkowa, przymusowe dostawy, niechętna propaganda, uzależnienie od zmiennej polityki rolnej np. kredytowej, trudności w dostępie do nowoczesnych technologii i maszyn. Coraz trudniej było jej więc obronić swoją dominującą pozycję w społeczności wiejskiej. Charakterystyczny był też fakt, że młodsze pokolenia chętniej wybierały zamieszkanie w mieście niż przejmowanie rodzinnych gospodarstw.

Do tego jeszcze należy dodać, że procesy urbanizacji i uprzemysłowienia spowodowały, że na wsi pomorskiej faktycznie zanikły niektóre grupy zawodowe, tak silnie wpisane w tradycję i historię tej społeczności (dotyczy to przede wszystkim dawnych zawodów rzemieślniczych na wsi, związanych z obsługą rolnictwa), a w ich miejsce pojawiły się zupełnie nowe (np. związane z obsługą maszynową).

1.5. Znaczenie procesów urbanizacji i metropolizacji na Pomorzu i jego skutki dla środowisk wiejskich

Nie bez przyczyny wspomniano już kilkakrotnie o wpływie procesów urbanizacyjnych na wieś pomorską. Trzeba od razu podkreślić, że wpływ ten jest skomplikowany i nie ogranicza się do ostatnich lat. Przywołano już wcześniej opinię Zaborskiego o przekształcaniu wsi pomorskich w osiedla typu miejskiego w XIX wieku. Jeszcze wcześniej ogromne znaczenie dla kultury wiejskiej i ekonomii w naszym regionie miała wyjątkowa w skali wszystkich ziem polskich pozycja Gdańska i innych pruskich miast. Pomorze generalnie było regionem dość mocno zurbanizowanym i na tym tle wyróżniało się w skali Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Wiek XX przyniósł tu jednak zupełnie nowe fakty. Przede wszystkim w okresie dwudziestolecia międzywojennego zainicjowano bezprecedensowe przedsięwzięcie miastotwórcze, czyli budowę Gdyni. Stała

¹³⁰ H. Przesławska, *Przeobrażenia wartości kulturowych wsi kaszubskiej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1967, t. 6, s. 234–235.

się ona szybko wielkim, jak na warunki polskie i pomorskie, oraz nowoczesnym ośrodkiem miejskim, znaczącym centrum gospodarczym i kulturalnym¹³¹.

Po drugiej wojnie światowej, już w zmienionych realiach, Gdynia faktycznie połączona została z Sopotem i Gdańskiem i stworzyła aglomerację trójmiejską, której oddziaływanie na teren Pomorza pod każdym względem (kulturowym, gospodarczym, politycznym) trudne jest do przecenienia. Wystarczy podkreślić choćby fakt, że i Gdańsk, i Gdynia rozrosły się w znaczący sposób przestrzennie, włączając w swoje granice administracyjne coraz to większe obszary Kaszub (np. włączona w obszar Gdańska wsie Osowa, Rębiechowo, Matarnia, Bysewo¹³², albo przyłączone do Gdyni Mały i Wielki Kack¹³³).

W wyniku procesu urbanizacji w ciągu XX wieku prawa miejskie uzyskiwały kolejne wsie i osady na Pomorzu: Kartuzy – w 1923 roku, Czersk – w 1926, Rumia – w 1954 roku, Hel i Władysławowo – w 1963 roku, Reda – w 1967 roku, Jastarnia – w 1973 roku, Żukowo – w 1989 roku, Brusy – w 1987 roku, Czarna Woda – w 1993 roku. Niektóre z nich rozwinęły się do rangi miast średniej wielkości, liczących kilkanaście tysięcy mieszkańców (np. Władysławowo lub Reda), a nawet prawie 50 000 (Rumia). Tym samym liczba miast na Pomorzu wzrosła znacząco, podobnie jak i liczba ich mieszkańców.

Skutkiem urbanizacji było też to, że na Pomorzu powstały wsie zupełnie nowego typu. Są to tzw. wsie „zurbanizowane”, czyli te osady wiejskie, które w wyniku procesów urbanizacyjnych zmieniły swój wygląd, funkcje oraz skład społeczny, a przede wszystkim znacząco powiększyły liczbę mieszkańców, i to tak dalece, że z powodzeniem mogłyby uzyskać już prawa miejskie (np. Sierakowice czy Luzino)¹³⁴. Do nich też można zaliczyć wsie „podmiejskie”, „satelickie”, stanowiące właściwie przedmieścia miast, nie tylko Trójmiasta (np. Chwasz-

¹³¹ Zob. *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław 1980; M. Graban, *Gdynia wobec przeobrażeń cywilizacyjnych XX i XXI wieku. Ewolucja czynników rozwoju miasta*, Gdynia 2012.

¹³² M. Najmajer, *Gdańsk. Rozwój terytorialny miasta*, „Pomorze Wschodnie – Prusy. Informator” 1995, nr 6, s. 20; tenże, *Rozwój przestrzenny Gdańska*, „Tekka Gdańska” 1998, t. 3, s. 17–18.

¹³³ A. Sobociński, *Spółeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju Gdyni w Polsce Ludowej*, „Pomerania” 1976, nr 3, s. 5–7.

¹³⁴ Już w 1964 roku Sierakowice liczyły 2450 mieszkańców, a Luzino – 2350.

czynno¹³⁵), ale także innych miast na Pomorzu (np. podwejherowskie Gościcino¹³⁶).

Procesy urbanizacyjne niosły też w skutkach zmianę oblicza wsi pomorskiej, czyli jej zewnętrznego wizerunku. Jeśli weźmie się do ręki pocztówki z wielu wsi z początku wieku, czy choćby z okresu dwudziestolecia i porówna z kartkami z lat 60., 70. czy 80., nie mówiąc już o współczesnych, to bardzo łatwo można zauważyć jak radykalną metamorfozę przeszła wieś na Pomorzu. Po prostu wygląda ona inaczej, nad czym wielu zresztą boleje. Zmiana ta wynika przede wszystkim z innej architektury oraz rozbudowy przestrzennej wsi, co często prowadziło do zatarcia dawnych układów urbanistycznych.

W okresie powojennym wieś na Pomorzu przeżyła cztery wielkie fale przebudowy.

Pierwsza nastąpiła tuż po zakończeniu wojny, gdy trzeba było odbudować zniszczone zabudowania gospodarcze. Często było to budownictwo nietrwałe i dość prymitywne.

Druga fala przebudowy wsi chłopskiej nastąpiła po 1956 roku¹³⁷. W 1962 roku w informacji z badań etnograficznych nad architekturą w powiecie bytowskim (w części zarówno należącej przed 1939 r. do Niemiec, jak i tej należącej do Polski) odnotowywano:

W sferze kultury materialnej widać duże zmiany, pogłębiające się zwłaszcza w ostatnich latach. W budownictwie przeważają na ogół domy z cegły, z których większość powstała niedawno, ale utrzymują się jeszcze tradycyjne, drewniane budynki „na węgiel”, kryte trzciną lub słomą, o dachach dwuspadowych¹³⁸.

Podobnie pisano w omówieniu badań realizowanych w 1968 roku przez badaczy z Politechniki Warszawskiej: „Obiekty zabytkowe architek-

¹³⁵ M. Dymnicka, M. Latoszek, *Chwaszczyno między gminą a Trójmiastem*, „Pomernia” 1992, nr 5, s. 42–43.

¹³⁶ Podwejherowskie Gościcino miało w 1964 roku 2350 mieszkańców, a w latach 90. liczba ta przekroczyła 4500 osób.

¹³⁷ Pisał o tym na podstawie badań terenowych w pow. kartuskim K. Podoski, *Wiejska sieć osadnicza w powiecie kartuskim (ze studiów ekonomiczno-społecznych)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1966, t. 15 (1966), s. 268–270.

¹³⁸ M. Zelwan, *Zabytki kaszubskiej kultury ludowej*, „Zapiski Koszalińskie” 1965, nr 1, s. 101.

tury ludowej zaczęły ulegać w ostatnich latach szczególnie intensywnemu niszczeniu wskutek coraz bardziej masowego wprowadzania na wieś nowej zabudowy, głównie mieszkalnej¹³⁹. Budynki te ulegały przebudowie, zmieniano ich funkcje (np. z domu mieszkalnego robiono oborę), porzucano je lub też rozbierano i następnie pozyskane drewno wykorzystywano jako materiał budowlany albo jako opał. Równie szybkiej zmianie ulegało wówczas także wyposażenie wnętrz, co odnotowywali w swoich badaniach także etnografowie. Zabytkowe elementy kultury ludowej można już było spotkać najczęściej na strychach. Zastępowano je standardowym wyposażeniem „miejskim”¹⁴⁰.

Trzecia fala przebudowy nastąpiła około 1970 roku, choć zdarzały się jeszcze wtedy w województwie gdańskim wsie, w których wszystkie (!) budynki pochodziły sprzed 1945 roku¹⁴¹! Z tego okresu najbardziej rzuca się w oczy zupełnie niepasująca do krajobrazu kulturowego Pomorza zestandaryzowana architektura – tzw. „klocki”. Pisano wówczas: „...zniszczenie krajobrazu naturalnego i kulturowego, jego uniformizacja i standaryzacja powoduje utratę poczucia tożsamości, zakorzenienia, przywiązania do miejsca, które ma niepowtarzalny sens i znaczenie”¹⁴². Jednocześnie jednak popularne „piętrówki” były (w co dzisiaj trudno uwierzyć) identyfikowane z postępem, rozwojem, miejskością... Na wsi miało być „jak w mieście”. W ten sposób silny kompleks wiejski przyniósł opłakane skutki w warstwie estetycznej wsi pomorskiej. Inna sprawa, że wówczas... innych projektów nie było!

Czwarta wreszcie fala przebudowy zaczęła się w końcu lat 80. i na dobrą sprawę rozwinęła po 1990 roku. Wiąże się ona także z budownictwem publicznym, co należy wiązać z aktywnością inwestycyjną władz lokalnych, szczególnie od momentu odtworzenia samorządu terytorialnego. W tym okresie, mimo wszystkich powszechnie znanych problemów epoki transformacyjnej, nastąpił ogromny rozwój inwestycji komunalnych: nowe szkoły, oczyszczalnie ścieków, budynki służby zdrowia, inwestycje drogowe, nowe chodniki, estetyzacja wsi itd., itp. Czasami oczy-

¹³⁹ J. Widawski, *Dawne budownictwo ludowe na terenach zamieszkałych przez Kaszubów bytowskich w świetle prac badawczo-inwentaryzacyjnych 1968 r.*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1970, t. 16, s. 462.

¹⁴⁰ Zob. H. Przesławska, *Przeobrażenia wartości...*, s. 239.

¹⁴¹ O. Sochacki, *Przemiany wsi gdańskiej...*, s. 33.

¹⁴² B. Jałowicki, *Rozwój lokalny*, Warszawa 1989, s. 88.

wiście jakość tej architektury budzi opory, ale generalnie wieś kaszubska także dzięki temu zaangażowaniu inwestycyjnemu korzystnie zmienia swoje oblicze (a dodajmy do tego wysiłek inwestorów prywatnych, czy choćby kościoła).

Oczywiście, przytoczone powyżej kolejne fale przebudowy wsi pomorskiej dotknęły w różnym stopniu poszczególne części Pomorza. Zupełnie inaczej wyglądał ten proces w silnie poddanych suburbanizacji wsiach w otoczeniu Trójmiasta, inaczej na terenach nadmorskich czy pojeziernych, gdzie gwałtownie rozwijała się turystyka¹⁴³, oraz np. w Borach Tucholskich, gdzie ciągle można spotkać zachowane niemal niezmiennione układy ruralistyczne z dostosowaną do nich architekturą, a jeszcze odmiennie na wielu obszarach tzw. powiatów nowych, gdzie często przez kilka dziesięcioleci utrzymywał się stan niepewności i brak zakorzenienia, co skutkowało niskim zaangażowaniem i identyfikacją z przestrzenią, w której dane było ludziom żyć, a w konsekwencji także postępującą dekapitalizacją i niszczeniem lokalnej architektury (dotyczy to bardzo wielu dawnych obiektów dworskich, świątyń poewangelickich ale także gospodarstw rolnych).

1.6. Różnorodność obszarów wiejskich na Pomorzu współcześnie

Wszystkie przywołane powyżej procesy – i w długiej perspektywie czasowej, i te dziejące się po drugiej wonie światowej, spowodowały, że mamy współcześnie na Pomorzu (w województwie pomorskim) do czynienia z bardzo zróżnicowanymi środowiskami wiejskimi. Próba ujęcia tegoż zróżnicowania w czytelne i rozłączne typy jest niezwykle trudna. W dodatku trzeba uwzględnić fakt, iż sytuacja jest bardzo dynamiczna. Wyrazem tego mogą być gwałtowne przemiany, jakim poddane zostało upaństwowione rolnictwo¹⁴⁴. Powody, przebieg i skutki tego procesu są do dziś przedmiotem ostrych sporów o charakterze politycz-

¹⁴³ Zob. A. Baranowski, *Przeszłość i teraźniejszość architektury regionalnej Kaszub jeziornych*, [w:] *Regionalne budownictwo na Kaszubach jeziornych w XXI w.*, red. T. Chrzański, K. Miłejko, A.M. Szydłarska, Warszawa–Kartuzy 2001.

¹⁴⁴ Zob. E. Gorzelak, *Przekształcenia w rolnictwie państwowym a rozwój regionalny*, [w:] *Przemiany polskiej przestrzeni*, red. G. Gorzelak, Warszawa 1997, s. 253 i n.

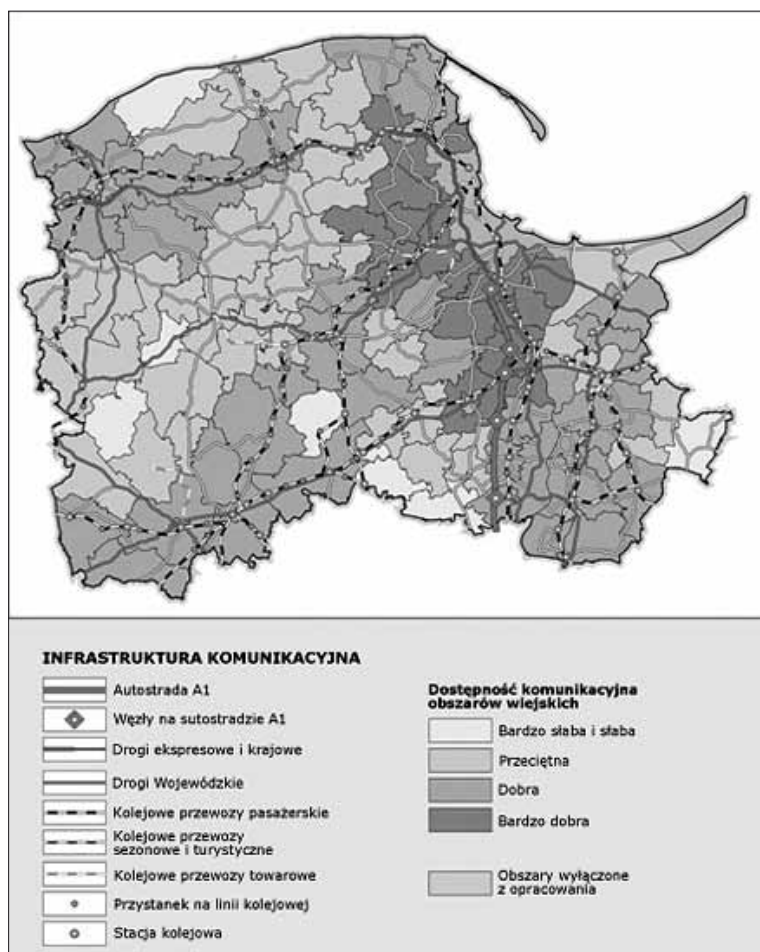
nym i ideowym, ale faktem jest, że wiele wsi pomorskich, nie tylko na terenie tzw. nowych powiatów, choć tu było to szczególnie widoczne, zostało dotkniętych likwidacją często podstawowych miejsc pracy. Nastąpiła także degradacja sfery usług publicznych, przy czym warto pamiętać o tym, a potwierdzają to badania porównawcze, wsie PGR-owskie wchodziły w okres transformacji z lepszym wyposażeniem w infrastrukturę komunalną niż wsie o dominancie chłopskiej, co było związane z preferencjami jakie miały miejsce w PRL¹⁴⁵. Szybko jednak w wielu miejscach ta infrastruktura uległa degradacji, podobnie zresztą jak więzi społeczne.

Jednocześnie, co mocno należy podkreślić, procesy te przebiegały bardzo różnie, w zależności od przestrzennego ułożenia (np. bliskość do miasta), jakości warunków glebowych i stanu zachowania infrastruktury produkcyjnej, stopnia zaangażowania kapitału (krajowego i zagranicznego).

Nie oznacza to, że zmiany dotknęły tylko rolnictwo upaństwowione. Także temu indywidualnemu trudno było się zaadaptować do zmienionych warunków rynkowych. Wiele gospodarstw (np. hodowców drobiu na środkowych Kaszubach) popadło u progu transformacji w spiralę zadłużenia z tytułu przeinwestowania. W późniejszym okresie rolnicy zostali zmuszeni do szukania dodatkowych źródeł utrzymania. Znaleźli je w turystyce (rozwijająca się agroturystyka), sprzedaży drewna z prywatnych lasów, zwłaszcza na południowych Kaszubach, oraz w sprzedaży ziemi (na cele turystyczne i mieszkaniowe). Przysłowio- wa pomorska zaradność została wystawiona w nowych realiach na ciężką próbę.

Na współczesne zróżnicowanie wsi pomorskich wpływ mają różne czynniki, nie tylko specyfika wiejskiej sieci osadniczej, będącej efektem długotrwałych procesów historycznych. Istotne jest przede wszystkim położenie względem szlaków komunikacyjnych, dających dostęp do miast, w tym metropolii, jako ośrodków wzrostu, przy czym bliskość miast i metropolii ma znaczenie także z powodów stopnia poddania wsi presji urbanizacyjnej. Jak problem ten różnicuje sytuację w województwie pomorskim obrazuje poniższa mapa:

¹⁴⁵ G. Czapiewska, *Przeobrażenia wsi i rolnictwa w wybranych gminach subregionu słupskiego*, [w:] *Współczesne przeobrażenia i przyszłość wsi polskiej*, red. B. Górz, C. Guzik, Kraków 2003, s. i n.



Mapa 3

Terytorialne zróżnicowanie infrastruktury komunikacyjnej i dostępności do niej

Źródło: http://www.wup.gdansk.pl/rynek_pracy/arttykul/4899.html#tabName=tab1

Widać wyraźnie, jak dogodnie położone są obszary wokół metropolii oraz wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych. W najtrudniejszej sytuacji są natomiast wiejskie obszary położone na zachodzie województwa (powiaty bytowski i człuchowski), w części południowej (na pograniczu z kujawsko-pomorskim) i na wschodzie (Sztum). W odniesieniu do nich z całą pewnością możemy mówić o procesach peryferyzacji, z wszystkimi ich skutkami (wzmoczony ruch migracyjny, starzenie ludno-

ści, słaby dostęp do wielu usług publicznych, problemy rynku pracy, spotęgowane dominanta obszarów popegeerowskich etc.)

Oprócz powiązań komunikacyjnych dla rozwoju obszarów wiejskich znaczenie mają także takie czynniki, jak: jakość funkcjonowania samorządu oraz instytucji wspierających rozwój lokalny¹⁴⁶, stopień integracji społeczności lokalnej i zakorzenienia oraz podatność na procesy migracyjne, poziom przedsiębiorczości¹⁴⁷, dostęp do rynku pracy i jego rozwinięcie w społecznościach lokalnych, stan wyposażenia w infrastrukturę, przebieg procesów zmian własnościowych (np. skuteczność, tempo i zakres dzierżawy oraz sprzedaży państwowej ziemi).

Chcąc dokonać typologicznej klasyfikacji wsi pomorskiej można wyróżnić następujące kategorie (mając pełną świadomość, że nie są to typy rozłączne, a w dodatku zastosowane kryteria są zróżnicowane):

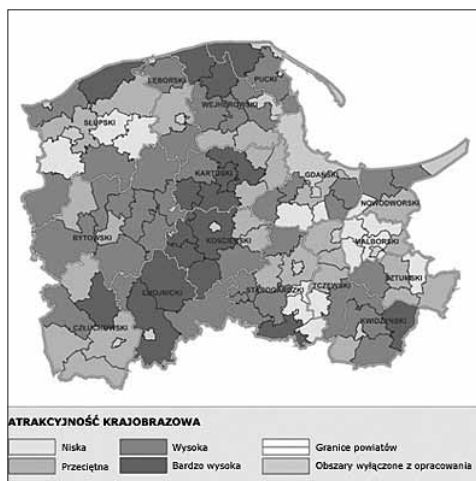
- **Wsie zurbanizowane** (satelickie, podmiejskie), przy czym wyróżnić należy typy „okołometropolitalne” oraz te położone w sąsiedztwie mniejszych miast. Do tego należy dodać wsie rezydualne, gdzie mieszkają osoby pracujące w metropolii.
- **Wsie o dominancie turystyki**, przy czym wyróżnić należy wsie nadmorskie (a w nich widać różnicę między wsiami z pasa wybrzeża kaszubskiego, a tymi położonymi na wybrzeżu środkowym, czy też na wschód od Gdańska) oraz wsie pojezierne (na Kaszubach i w mniejszym stopniu na Kociewiu).

Kwestia potencjału rozwojowego na podstawie walorów i zasobów przyrodniczych także różnicuje Pomorze. Obrazuje to bardzo dobrze mapa 4.

Analizując warunki sprzyjające rozwojowi turystyki trzeba jeszcze uwzględnić warunki fizjograficzne, takie jak ukształtowanie terenu, zasoby wodne (jeziora, rzeki i – oczywiście – dostęp do morza), a także np. lesistość (są na Pomorzu gminy, gdzie lasy zajmują ledwie kilka procent i takie, gdzie wskaźnik lesistości sięga 70%!).

¹⁴⁶ G. Czapiewska, *Rola instytucji i władz lokalnych w rozwijaniu przedsiębiorczości wiejskiej*, [w:] *Przedsiębiorczość a rozwój regionalny*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae” 2010, nr 1, s. 101–110.

¹⁴⁷ G. Czapiewska, *Grupy producentów rolnych w rozwoju obszarów wiejskich Pomorza*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2013, t. 13, s. 165–178.



Mapa 4

Atrakcyjność krajobrazowa poszczególnych gmin pomorskich

Źródło: http://www.wup.gdansk.pl/rynek_pracy/arttykul/4899.html#tabName=tab1

- **Wsie o zróżnicowanej strukturze użytkowania ziemi oraz dostosowanego do tego profilu gospodarczego.** Z jednej strony można tu wyróżnić „tradycyjne” wsie chłopskie, głównie na terenie Kaszub, Kociewia i Borów Tucholskich, ale nie tylko tu (są też takie w tzw. powiatach nowych, przykładem może być Swołowo, dziś znane jako miejsce skansenu „krainy w kratę” – zawsze było ono bogatą wsią gospodarską). W wielu takich wsiach struktura własnościowa jest rozproszona, choć ostatnie lata przynoszą proces koncentracji, a tym samym spadku liczby ludności czerpiącej główne dochody z pracy na roli.

Na drugim biegunie są wsie, w których dawniej dominowała własność junkierska, a po 1945 roku własność PGR. Najwyższe wskaźniki w niektórych gminach byłego województwa słupskiego sięgały ponad 70% ziemi skupionej w PGR (np. Główny, Potęgowo, Wicko, Damnica). W wyniku procesów przekształceń własnościowych znaczna część gruntów popegeerowskich została sprywatyzowana i stała się podstawą powstania gospodarstw wielkotowarowych. Jak wygląda województwo pomorskie na tle sytuacji w kraju obrazuje poniższa tabela.

Tabela 1

Liczba gospodarstw indywidualnych o powierzchni 100 ha i więcej (bez spółek osób fizycznych)
w 2002 roku

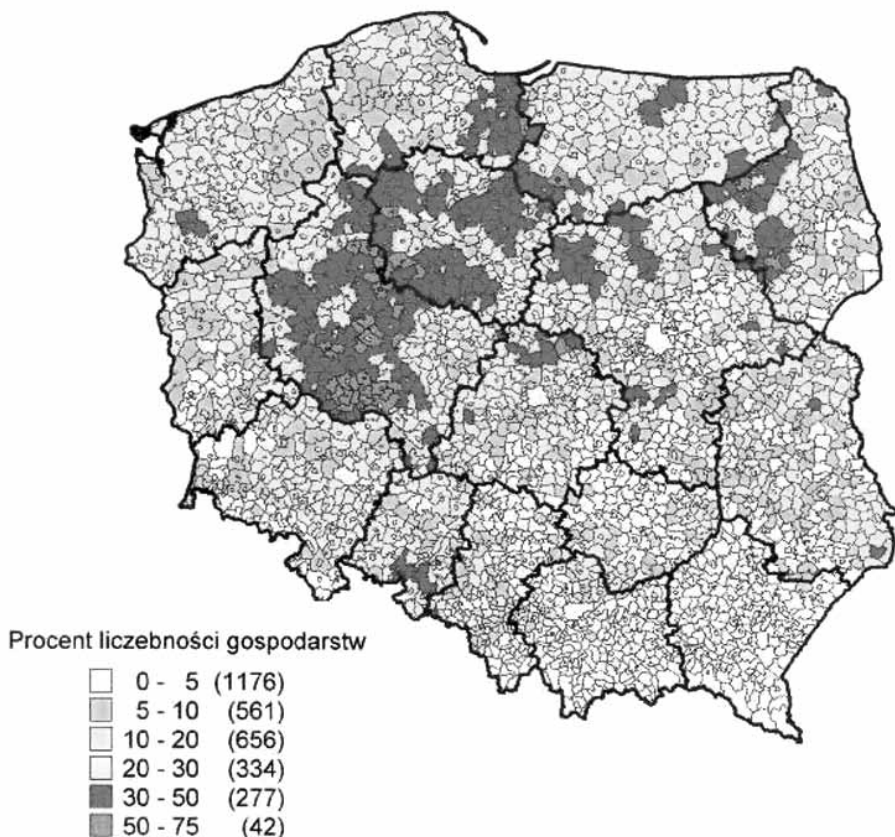
Województwa	100-200 ha	200-300 ha	300-500 ha	500-1000 ha	1000 i więcej ha
Polska	2861	739	664	399	108
Dolnośląskie	335	91	89	36	8
Kujawsko-pomorskie	211	50	50	31	9
Lubelskie	116	20	25	14	3
Lubuskie	176	55	28	21	9
Łódzkie	63	17	18	12	-
Małopolskie	40	8	5	3	7
Mazowieckie	163	42	42	37	-
opolskie	111	32	18	16	-
Podkarpackie	72	14	12	5	-
Podlaskie	72	32	14	6	5
Pomorskie	266	68	81	42	9
Śląskie	80	14	13	11	-
Świętokrzyskie	32	11	-	-	-
Warmińsko-mazurskie	343	92	97	62	20
Wielkopolskie	350	88	79	52	17
Zachodniopomorskie	431	107	92	57	14

Źródło: W. Michna, *Zróżnicowanie funkcji gospodarstw rolnych w ujęciu przestrzennym*,
Warszawa 2005, s. 53.

Trudno się nie zgodzić z autorem cytowanego opracowania, który analizując powyższe zestawienie, stwierdzał: „...w woj. zachodniopomorskim, pomorskim i warmińsko-mazurskim koncentruje się około 40% ogólnej liczby gospodarstw wielkoobszarowych w kraju. Duża część tych gospodarstw mogłabyć ale nie stała się źródłem upełnorolnienia chłopskich gospodarstw”¹⁴⁸. Na tym tle zresztą zrodziło się sporo konfliktów i kontrowersji związanych z zarzutami ze strony rolników, że mają utrudniony dostęp do sprzedawanej ziemi. Ale też trzeba podkreślić, że w skali Pomorza sytuacja wygląda bardzo różnie. Są bowiem także typy pośrednie między rozproszoną gospodarką chłopską a wielkimi kombinatami rolnymi. Przykładem mogą być wsie farmerskie z dominantą gospo-

¹⁴⁸ W. Michna, *Zróżnicowanie funkcji gospodarstw rolnych w ujęciu przestrzennym*, Warszawa 2005, s. 53.

darstw wysokotowarowych, skoncentrowane na Żuławach i w dolinie dolnej Wisły. Dobrze obrazuje to poniższa mapa, pokazująca koncentrację tego typu gospodarstw w kontekście sytuacji ogólnopolskiej



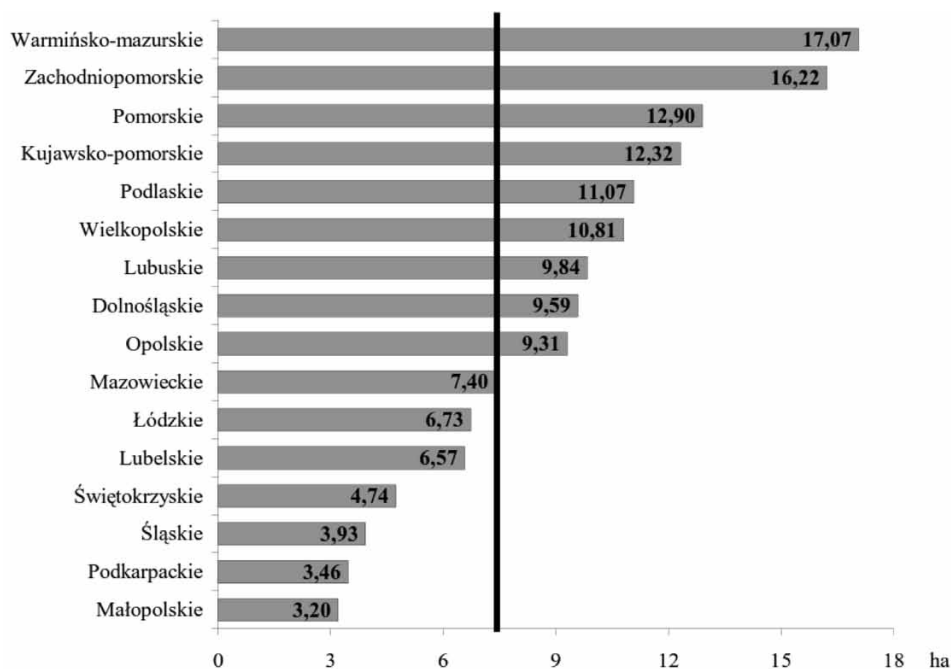
Mapa 5

Gospodarstwa wysokotowarowe, które w 2002 roku sprzedały produkcję towarową o wartości większej niż 30 tys. zł na gospodarstwo (215 tys. gospodarstw)

Źródło: W. Michna, *Zróżnicowanie funkcji gospodarstw rolnych w ujęciu przestrzennym*, Warszawa 2005, s. 24.

W sumie można powiedzieć, że struktura agrarna jest w województwie pomorskim dość korzystna, a w każdym razie lepsza od średniej w kraju. Małe gospodarstwa o obszarze od 1 do 5 ha stanowią 37% ogółu gospodarstw, podczas gdy w skali kraju jest to 55%. Z kolei gospodarstwa największe o powierzchni 50 ha stanowią 2% ogółu gospodarstw, a w skali kraju 0,4%. Największe jednak są różnice w grupie

gospodarstw średnich, czyli o powierzchni między 15 a 50 ha. Na Pomorzu jest ich 20,4%, zaś w skali ogólnopolskiej tylko 8,1%¹⁴⁹. Podobnie jest jeśli weźmiemy pod uwagę przeciętną powierzchnię użytków rolnych indywidualnych gospodarstw rolnych. Tu także opisywane województwo wyróżnia się na tle innych (zachodniopomorskie i warmińsko-mazurskie są na czele z tego względu, że dominowała tu własność PGR).



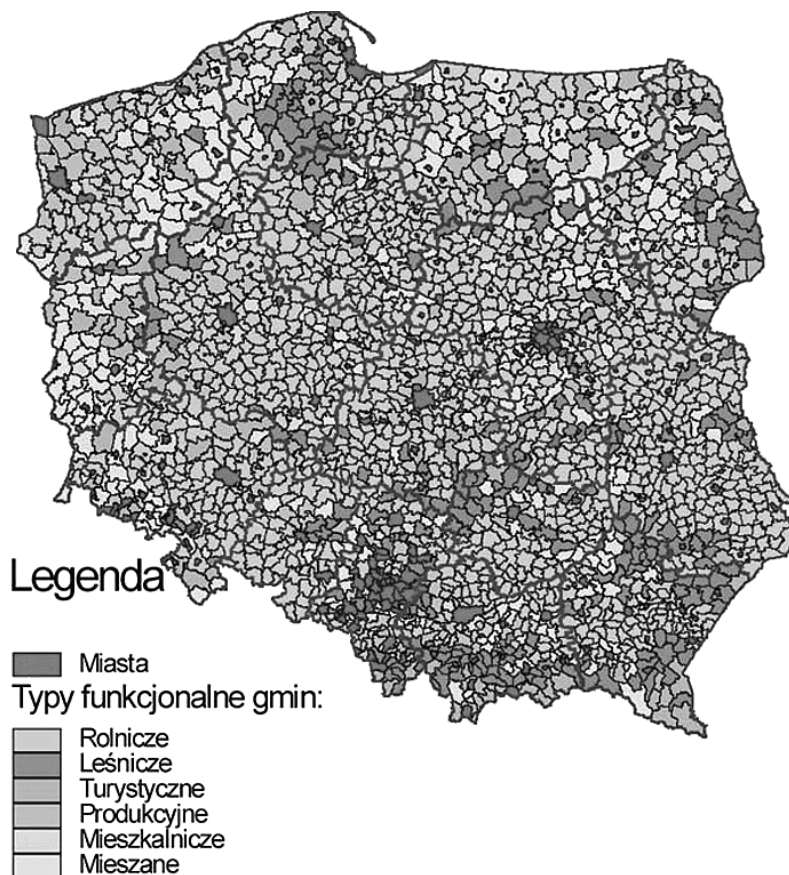
Wykres 1

Przeciętna powierzchnia użytków rolnych w gospodarstwach (2002 r.)

Źródło: *Przemiany agrarne*, GUS, US Olsztyn, Olsztyn 2003, s. XXII.

Pisząc o położeniu przestrzennym i powiązaniu z siecią komunikacyjną, o strukturze rolnej i zróżnicowaniu intensywności gospodarki rolnej, o rozwoju turystyki itp. warto pokusić się o ukazanie różnicowania typów gospodarczych wsi pomorskiej. Poniższa mapa dobrze to obrazuje także w skali ogólnopolskiej.

¹⁴⁹ <http://pomorskie.ksow.pl/rolnictwo.html>



Mapa 6

Typy funkcjonalne gmin pomorskich

Źródło: J. Bański, *Przemiany funkcjonalno-przestrzenne terenów wiejskich*,
http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/poziom_krajowy/polska_polityka_przestrzenna/prace_nad_KPZK_2008_2033/Documents/Banski.pdf, s. 414.

Na mapie widać, że są na terenie obecnego województwa pomorskiego i gminy leśnicze, i rolnicze, i produkcyjne, i mieszkalne. Co więcej, mamy do czynienia z silną koncentracją przestrzenną tych typów wsi, co jest zresztą uwarunkowane w równym stopniu czynnikami przyrodniczymi, jak i ekonomicznymi.

— Można wsie pomorskie klasyfikować także w zależności od **struktury ludności**: od takich, gdzie zachowana została ciągłość osadnicza i w niewielkim stopniu zostały one poddane ruchom migracyjnym aż po takie, gdzie wymiana ludności po wojnie była całko-

wita. Generalnie można przyjąć, że im dalej na zachód i im dalej na wschód tym zmniejsza się stopień zasiedzenia, a rośnie stopień postmigracyjności. Ale nie jest to konsekwentne, bo i na Kaszubach i na Kociewiu są wsie, gdzie zmiana ludnościowa w okresie powojennym była bardzo duża. W dodatku należy rozróżnić migracje powojenne od tych, które następowały później (np. w wyniku uprzemysłowienia lub też urbanizacji) od tych współczesnych, które mogą być skutkiem np. rozwoju turystyki. Jeszcze inaczej można mówić o wsiach zachowujących homogeniczny charakter kulturowy oraz takich, gdzie trudno wyróżnić dominantę kulturową.

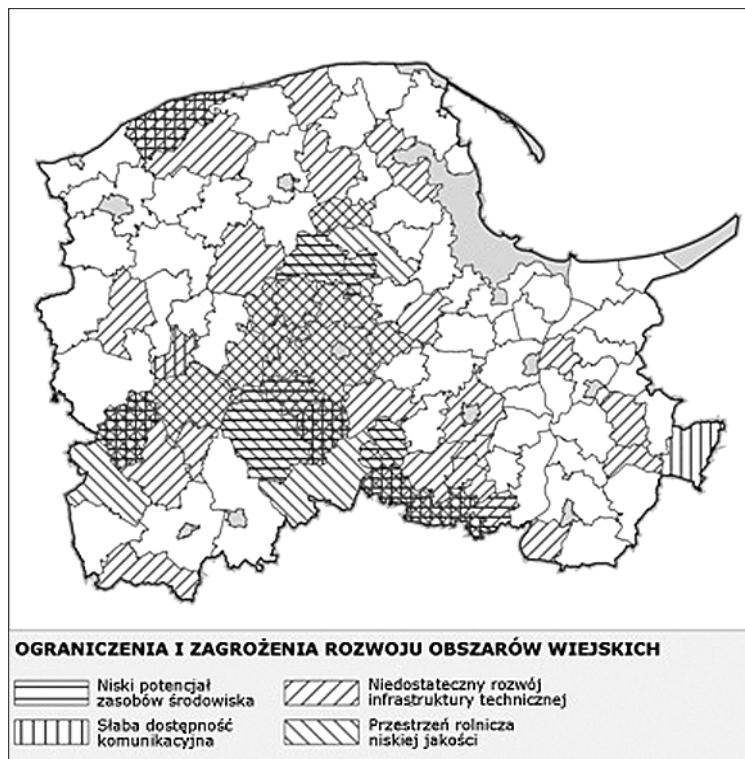
- Są wreszcie **wsie o bardzo zróżnicowanym potencjale społecznej aktywności**. Są wsie, w których jest bardzo wysoki poziom zaangażowania – funkcjonują zarówno tradycyjne organizacje (ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich), jak i pojawiają się zupełnie nowe inicjatywy, mające na celu animowanie lokalnego rozwoju, integrację społeczności wiejskiej, rozwój kultury, działania edukacyjne. Jednocześnie istnieją wsie (często położone tuż za miedzą), w których dominują postawy pasywne, wycofane...

Uwzględniając różnorodne wskaźniki warto zastanowić się, czy i w jakim stopniu powodują one także zróżnicowanie potencjałów i barier rozwojowych w skali województwa. Obrazuje to mapa 7.

Widać, że zostały tu uwzględnione wskaźniki, które można stosunkowo łatwo nadrobić i poprawić (wyposażenie w infrastrukturę), tym samym wyrównując poziom w skali województwa. Ale są też takie, na które nie mamy wpływu (niski poziom jakości przestrzeni rolniczych). Jednocześnie wskazano tu na znaczenie dostępności komunikacyjnej, co każe myśleć także o działaniach inwestycyjnych, które powinny to zminimalizować (głównie rewitalizacja kolei i modernizacja dróg). Faktem jednak jest, że w wyraźny sposób jako obszary problemowe w skali województwa jawią się środkowe i południowe gminy, choć jednocześnie niemal każda z nich ma swoje własne, specyficzne problemy, ograniczenia i... szanse.

W jakiejś mierze opisane powyżej zróżnicowania przekładają się na dyskurs publiczny dotyczący wsi pomorskiej. Z jednej strony mamy do czynienia z przekazem obrazu wsi „sielskiej anielskiej” – ekologicznie czystej, kulturowo atrakcyjnej, spokojnej, zasobnej... Ale na drugim biegunie funkcjonują obrazy wsi podupadającej, typowej „zapadłej dziury”, gdzie „nic nie ma”. Wsi, w której dominuje marginalizacja i wykluczenie.

czenie społeczne, defaworyzacja, patologia... Wystarczy sobie przypomnieć głośny swego czasu film „dokumentalny” z 1997 roku o jednej z wsi pod Słupskiem, gdzie najważniejsze było wino „Arizona”.



Mapa 7

Ograniczenia i zagrożenia rozwoju obszarów wiejskich

Źródło: http://www.wup.gdansk.pl/rynek_pracy/artukul/4899.html#tabName=tab1

Nie znaczy to oczywiście, że nie ma i takich obrazów, które pokazują wieś nowoczesną, przedsiębiorczą, rozwojową, dynamicznie się zmieniającą, z atrakcyjną infrastrukturą i przyjaznymi stosunkami międzyludzkimi.

Jest to więc obraz wysoce niekonsekwentny i zróżnicowany, co w jakiejś mierze koresponduje z faktyczną różnorodnością pomorskich środowisk wiejskich. Środowisk, gdzie w racji skomplikowanych procesów historycznych, powojennych migracji, oddziaływania tendencji modernizacyjnych itd. bardzo zróżnicowany jest też poziom kapitału społecznego.

Rozdział 2

TEORIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Koncepcja kapitału społecznego wywołuje w społeczności badaczy wyjątkowo dużo kontrowersji i niejasności. Tym samym, zanim przejdziemy do prób zdefiniowania pojęcia, niezbędnym wydaje się przedstawienie krótkiej historii dyskusji nad koncepcją uspołecznionej formy kapitału, by ustrukturyzować znajdującą się w późniejszych częściach pracy wiedzę, poprzez osadzenie jej w historycznym kontekście.

2.1. Kapitał społeczny w ujęciu klasycznym

Pierwszy problem związany z kapitałem społecznym polega na tym, że jak zauważa Alejandro Portes, pojęcie to wydaje się nie zawierać nowych treści dla socjologii, nazywając inaczej takie zjawiska jak zaangażowanie i uczestnictwo we wspólnocie¹. Rzeczywiście na pierwszy rzut oka literatura poświęcona uspołecznionym formom kapitału dotyczy głównie problematyki więzi społecznych, norm wewnątrz grupy oraz sieci. W dalszych częściach tej pracy spróbujemy jednak przekonać Czytelnika, że istnieją definicje wprowadzające nowe elementy do omawianego zagadnienia, zwiększając tym samym analityczną wartość koncepcji.

Przechodząc do próby przedstawienia historii namysłu nad pojęciem „kapitał społeczny” powołamy się na Portesa, uważającego, że podążając za śladami zainteresowania teoriami zbliżonymi do tych, które dzisiaj traktuje się jako części składowe omawianego terminu, natrafimy

¹ A. Portes, *Social capital: Its origins and applications in modern sociology*, „Annual Reviews of Sociology” 1998, nr 24, s. 2.

na klasyczne koncepcje teoretyczne w socjologii, zatrzymując się dopiero u źródeł tej dziedziny². Potwierdza to Michael Woolcock, zauważając, że ideę wpływu norm kooperacji na niewidzialną rękę rynku, można zauważyć u myślicieli szkockiego oświecenia³. Przykładowo David Hume używa terminu: *sympatia* by pokazać, jak człowiek poprzez typowe dla niego stawianie się w położeniu innych, poddaje się regułom społecznym⁴. Co więcej myśliciel ten dowodził, że pozarozumowe czynniki mogą mieć pozytywny wpływ na aktywność ekonomiczną obywateli⁵. Tak więc już w XVIII-wiecznej myśli można zaobserwować pierwsze próby uchwycenia znaczenia norm wzajemności oraz ich wpływu na czynniki pozaspołeczne. Co ciekawe, echa tych idei wyraźnie rozbrzmiewają we współczesnej dyskusji nad kapitałem społecznym, ciągle wywołując kontrowersje wśród naukowców.

Ciekawych inspiracji dostarcza najbardziej znany myśliciel tego okresu, Adam Smith. Z jednej strony podkreśla on zasadę moralnej wzajemności regulowanej przez rynek⁶, z drugiej zaś wskazuje, wbrew panującym dziś wokół jego twórczości przesądom, że istnieją instytucje takie jak państwo czy kościół, które odgrywają ważną rolę, dostarczając dobra i regulując rynek, niwelując tym samym przypisane mu *implicite* ograniczenia⁷.

Alexis de Tocqueville w swym epokowym dziele *O demokracji w Ameryce*⁸ podjął z kolei rozważania nad związkami między sprawnie funkcjonującym państwem a zjawiskiem tzw. demokracji u korzeni. W tym kontekście uznawał za kluczową rolę różnych zrzeszeń obywatelskich oraz autonomicznego samorządu dla budowania nowoczesnego, liberalnego państwa.

Warto zauważyć, że w pobieżnie przedstawionych powyżej teoriach odnaleźć można początek sporu, który ciąży nad kapitałem społecznym do dziś – czy jest on pewnym moralnym dobrem przynależnym jednost-

² Tamże.

³ M. Woolcock, *Social capital and economic development: Toward a theoretical synthesis and policy framework*, „Theory and Society” 1998, nr27, s. 159.

⁴ D. Hume, *Philosophical works*, Edinborough 1826.

⁵ M. Woolcock, dz. cyt., s. 189.

⁶ A. Smith, *The wealth of nations*, Pensylwania 2005, s. 18 (przedruk, wersja cyfrowa Pensylwania University).

⁷ M. Woolcock, dz. cyt., s. 160.

⁸ A. Tocqueville de, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976.

kom i pozwalającym współdziałać w grupie, czy też ma raczej funkcję normatywno-regulacyjną i może być kształtowany także poza jednostką? Podobne pytanie można by odnieść do wpływu koncepcji na rozwój ekonomiczny: czy jest on narzędziem wytwarzania kapitału ekonomicznego, czy też określa warunki w jakich będzie ten proces przebiegał?

O wadze koncepcji Hume'a i Smitha świadczy też fakt, że jakkolwiek wpływ norm społecznych i instytucji na działania ekonomiczne rozpatrywany był przez innych myślicieli, to rola prekursorów w rozważaniach nad kooperacją i wpływem czynników społecznych na inne dziedziny życia przypada właśnie im⁹.

Ważnym etapem w historii namysłu nad kapitałem społecznym, przytoczonym przez Woolcocka w jego syntetycznej pracy, było powstanie dwóch przeciwstawnych szkół: europejskiej i amerykańskiej¹⁰. Pierwsza z nich swoją genezę zawdzięcza silnym wpływom ekonomii na nauki społeczne w Europie. Wystarczy wspomnieć o tradycjach marksistowskiej i weberowskiej, które powstawały na styku takich nauk jak: politologia, socjologia, ekonomia. Diametralnie inne podejście związane jest z wczesnymi pracami prowadzonymi na Uniwersytecie w Chicago. W trakcie badań nad społecznościami miejskimi zaczęto się zastanawiać nad niezależnymi czynnikami społecznymi, które wpływają na rozwój wspólnot lokalnych. Doprowadziło to do oderwania się tego nurtu rozważań od ekonomii, tworząc nową przestrzeń do analizy. Szczególnie wyrażone jest to w orientacji funkcjonalnostrukturalnej, która kładła główny nacisk na społeczność lokalną, traktując ją jako powiązany wewnętrznie system. Jakkolwiek powstałe wtedy różnice nie pokrywają się już dzisiaj z granicami z początku XX wieku, to jednak odbijają się cały czas w koncepcjach i badaniach dotyczących kapitału społecznego. Na dowód przytoczyć można chociażby teorię Putnama i Bourdieu, których dokładniejsza analiza znajdzie się w dalszych częściach pracy.

Aby ostatecznie uporządkować powyższe akapity, pozwolimy sobie jeszcze raz powołać się na Michaela Woolcocka, który za Portesem podkreśla, że z historii prób opisanego zjawisk składających się na współczesne rozumienie kapitału społecznego możemy wyciągnąć następujące wnioski¹¹.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ M. Woolcock, dz. cyt., s. 161.

Karol Marks uczy nas, że jawne bądź ukryte cele wspólnych, kolektywnych działań zawsze ostatecznie odnoszą się do osiągnięcia efektu ekonomicznego. Czy też inaczej: okoliczność rozumiana jako możliwość osiągnięcia celu ekonomicznego pozytywnie wpływa na spójność grupy. Georg Simmel podkreśla wagę „wzajemnych transakcji”, norm i powinności wyłaniających się ze spersonalizowanych sieci wymiany. Koncepcja ta kładzie szczególny nacisk na oddziaływanie jednostek, interakcję rozumianą jako wymianę¹². Teorie bazujące na dorobku Webera zajmują się ideą dynamicznego, zmieniającego się poziomu zaufania, który to formalne instytucje oraz partykularne grupy interesów wykorzystują do uzyskania powszechnej zgody nad obowiązującymi regułami, prawami. Nie można też oczywiście nie wspomnieć o koncepcji Ferdynanda Toenniesa, który nie dość, że podkreślał znaczenie „wzajemnego uznania”, to dodatkowo rozpropagował ideę wspólnoty przeciwstawnej zatowarowanemu, nowoczesnemu społeczeństwu¹³. Myśl ta do dzisiaj jest podstawą myślenia komunitariańskiego, które w znacznym stopniu zawłaszczyło koncepcję kapitału społecznego. Ostatnim przywołanym tu myślicielem będzie Talcott Parsons, u którego pojawiają się koncepcje zobowiązań moralnych jako wyniku imperatywów na jednostkę ludzką działającą w społeczeństwie¹⁴.

Jako ciekawostkę można przytoczyć, że samo pojęcie „kapitał społeczny” zostało po raz pierwszy użyte w 1916 roku przez amerykańską pedagog Lynde J. Hanifan i odnosiło się do koncepcji czynnika polepszającego jakość życia we wspólnocie, a na który wpływ mają wzajemne relacje pomiędzy jej członkami¹⁵. Jednak pierwsza usystematyzowana teoria posługująca się tym terminem wiąże się z latami 70. ubiegłego wieku i pracami ekonomistów oraz socjologów nakierowanych ekonomicznie, krytykujących neoklasyczne koncepcje uprawiania nauk ekonomicznych. Podkreślały one zbyt indywidualistyczne podejście do tej dziedziny wiedzy oraz nadmierne uproszczenie modeli ekonomicznych nieuwzględniających wpływu czynników społecznych¹⁶.

¹² G. Simmel, *Philosophy of Money*, Oxon 2011, s. 105 (wersja cyfrowa Rotuledge).

¹³ T. Ferdinand, *Community and Society*, Newton Abbot 2002 (przedruk).

¹⁴ E. Simkun, *Timless moral imperatives in casual analysis of social functioning*, *Electronic Journal of Sociology* 2000.

¹⁵ M. Woolcock, D. Narayana, *Social capital: implications for Development theory, Research and Policy*, World Bank Research Observer 1999, s. 5.

¹⁶ A. Portes, dz. cyt., s. 5.

Prawdziwy początek zainteresowania zagadnieniem kapitału społecznego wiąże się jednak z Pierrem Bourdieu, Jamesem Collemanem oraz Robertem Putnamem. W tej części skupimy się na przedstawieniu ram teoretycznych zaproponowanych przez tych myślicieli, gdyż to właśnie one stanowią punkt wyjścia, klucz do dyskusji toczącej się współcześnie nad zagadnieniem norm wzajemności i sieci współpracy.

Pierre Bourdieu jakkolwiek interesującym nas zagadnieniem zajął się dość wcześnie, to dopiero przetłumaczenie prac na język angielski spowodowało „odkrycie” jego twórczości przez szersze grono naukowców. By zrozumieć czym dla francuskiego myśliciela był kapitał społeczny, należy najpierw przedstawić jego rozumienie kapitału. Uważał on, że w każdej swojej postaci jest to zakamuflowana praca, czynnik porządkujący świat społeczny i pozwalający wyjść poza jednostkę. Łączy więc elementarne części życia społecznego, wprowadza pojęcie czasu, temporalności, eliminując pozaczasową jednostkowość. Kapitał jest z założenia siłą, dynamiką i zasadą wpisaną w struktury społeczne¹⁷. Prezentuje te założenia definicja kapitału społecznego, którą wypracował Bourdieu:

Kapitał społeczny jest zbiorem rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu – lub inaczej mówiąc, z członkostwem w grupie – która dostarcza każdemu ze swych członków wsparcia w postaci kapitału posiadanego przez kolektyw, „wiarygodności”¹⁸.

Jak słusznie zauważa Tomasz Zarycki definicja ta implikuje swoisty indywidualizm: kapitał społeczny jest w niej zasobem przynależnym jednostkom, a nie grupom czy wspólnotom¹⁹. Kolejną ważną cechą tego ujęcia, jest możliwość konstruowania i gromadzenia zasobów tej formy kapitału. Jego poziom zależy od wysiłku, który włoży jednostka w jego akumulację²⁰.

¹⁷ P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, red. J. Richardson, New York–Westport–Connecticut–London 1985, s. 241.

¹⁸ Tamże, s. 250.

¹⁹ T. Zarycki, *Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 2 (XLVIII), s. 3.

²⁰ C. Trutkowski, S. Mendes, *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa 2005, s. 53.

Co więcej, jakkolwiek Bourdieu podkreśla ostateczną redukowalność działań do specyficznie rozumianych stosunków wymiany ekonomicznej, to jednak wyraźnie też zaznacza możliwość dokonywania konwersji poszczególnych form kapitału²¹. Myśliciel ten jako pierwszy odszedł też od pozytywnego wartościowania zjawisk składających się na opisywane pojęcie²². Podkreślał, że tak jak każda forma kapitału, może on zostać zawłaszczony przez osobę lub grupę²³.

Kolejną koncepcją, którą należałoby przynajmniej przybliżyć, by dopełnić obrazu badań nad kapitałem społecznym, jest teoria Jamesa Collemana. Ujęcie to dość specyficznie powiązane było z ekonomiczną perspektywą teorii racjonalnego wyboru. W założeniu kapitał społeczny miał stanowić niejako uzupełnienie, pozwalające tłumaczyć zjawiska, do wyjaśnienia których nie nadawał się klasyczny model ekonomii²⁴. Mendes i Trutkowski przytaczają definicję Collemana, który uważał kapitał społeczny za zbiór zasobów zawierających się w relacjach rodzinnych, bądź wynikających z określonej organizacji stosunków społecznych²⁵. Omawiając prace Collemana, Alejandro Portes podkreśla, że rozumiał on kapitał społeczny poprzez jego funkcje jako zbiór często niezależnych elementów o dwóch wspólnych cechach. Są więc przejawami struktury społecznej oraz facylitują działania pojedynczych i zbiorowych aktorów poza tą strukturą²⁶. Założenie to implikuje bardzo ważną właściwość kapitału społecznego: jest on w tym ujęciu teoretycznym właściwością struktury społecznej ułatwiającą jednostce działanie²⁷. Oznacza to, że tak pojmowane pojęcie, jakkolwiek ma wpływ na życie człowieka, to przynależy i powinno być badane na poziomie grup, wspólnot, społeczności lokalnych.

Ostatnim przytoczonym w tej części pracy myślicielem będzie Robert Putnam, którego prace przyczyniły się do ożywienia zamierającej dyskusji nad kapitałem społecznym.

21 P. Bourdieu, dz. cyt., s. 243.

22 T. Zarycki, dz. cyt., s. 4.

23 P. Bourdieu, dz. cyt., s. 241.

24 C. Trutkowski, S. Mendes, *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa 2005, s. 55.

25 Tamże, s. 56.

26 A. Portes, dz. cyt., s. 5.

27 C. Trutkowski, S. Mendes, *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa 2005, s. 57.

Twórca ten w swoich kanonicznych już pracach: będącej wynikiem badań lokalnych społeczności we Włoszech *Demokracji w działaniu*²⁸, oraz odnoszącym się do sytuacji w USA artykule *Bowling Alone*²⁹ rozpropagował wizję kapitału społecznego jako „superzmiennej” wpływającej na wszelkie przejawy rozwoju, tak społecznego jak i ekonomicznego. Dla Putnama jest to swoisty „klej” zlepiający jednostkę ze społeczeństwem. Idea ta zakładała, że istotą pojęcia jest dobrowolne stowarzyszanie się w takich organizacjach jak: kluby sportowe, kółka czytelnicze, kluby kościelne stanowiące bazę prowadzącą do wzrostu ekonomicznego, dobrobytu i prawdziwej demokracji³⁰.

Kapitał społeczny w myśl tej koncepcji jest ukutą przez naukowców, teoretyczną ramą dla wpływu zaangażowania obywatelskiego na rozwój regionu³¹. Tym samym wydaje się, że teoria ta nie tyle tworzy nowe sposoby ujmowania relacji i sieci społecznych, co raczej ma ambicje dostarczania dla stosunków społecznych w obrębie wspólnoty uniwersalnego modelu eksplencyjnego.

Kolejnym fenomenem związanym z pracami Roberta Putnama jest ich olbrzymia popularność i wpływ na dalszą dyskusję nad kapitałem społecznym. Wynika to prawdopodobnie z nakładających się na siebie czynników. Teoria działań zbiorowych zawarta w jego artykułach jest stosunkowo prosta i bezwarunkowo pozytywnie wartościująca działania wszelkich stowarzyszeń. Rozwój ekonomiczny traci w niej swój wielowątkowy charakter i staje się prostą pochodną sieci wzajemnych relacji, co umożliwia szybką diagnozę i zaprojektowanie stosunkowo nieskomplikowanych mechanizmów zmiany. Dodatkowo koncepcja ta silnie uwikłana jest w ideologię neorepublikańską, która święciła swoje tryumfy w USA w latach 90. XX wieku. Książki Putnama stanowiły więc jej naturalną bazę, naukową legitymizację. Cały kłopot polega na tym, że komentatorzy prac autora *Demokracji w działaniu* wskazali cały szereg błędów już na tak podstawowym poziomie jak struktura tej teorii. Podstawowym zarzutem stawianym tej koncepcji jest jej tautologiczność i cyrkularność. W gruncie rzeczy bowiem Putnam wskazując na sieć stowarzyszeń jako

²⁸ D.R. Putnam, *Demokracja w działaniu*, Kraków 1995.

²⁹ R. Putnam, *Bowling Alone: America's Declining Social Capital*, „Journal of Democracy” 1995, nr 1(6).

³⁰ Tamże, s. 66.

³¹ Tamże, s. 67.

podstawowy element kapitału społecznego, mówi też, że jest ona jego wynikiem. Mamy więc do czynienia w tym wypadku z utożsamianiem przyczyn i skutku. Jak zauważa Portes, pojęcie używane przez Putnama prowadzi ma do rozwoju ekonomicznego i zmniejszenia przestępczości, a można mówić o jego wysokim poziomie dzięki takim samym wskaźnikom³². Dość swobodnie podchodzi on do możliwości kształtowania kapitału społecznego, w jednych pracach uważając jego poziom za stosunkowo stabilny i odporny na zmianę, w innych wskazując na jego gwałtowną erozję³³. Część zarzutów podnoszonych w stosunku do tej teorii zostanie jeszcze przytoczonych przy omawianiu podejść komunitariańskich, tym niemniej chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jeden element.

Wydaje się, że dla Putnama kapitał społeczny jest cechą endogenną grup społecznych i społeczności lokalnych, tym samym nie jest możliwe jego budowanie, wzmacnianie i niszczenie przez instytucje spoza poziomu wspólnoty. Tym samym stawia to pod znakiem zapytania użyteczność tej koncepcji w projektowaniu mechanizmów rozwoju poszczególnych obszarów czy grup.

Z pewnością wyjściem z tej sytuacji jest proponowana przez część autorów zamiana używanego przez tego autora pojęcia „kapitał społeczny” na nienawiązującą do ekonomii „kulturę obywatelską”³⁴.

Bazując na tych rozważaniach dochodzimy do wniosku, że dla skonstruowania użytecznej badawczo koncepcji kapitału społecznego należy zawsze brać pod uwagę następujące zmienne, wchodzące w skład tego pojęcia: zaufanie, sieci społeczne, normy kooperacji i zobowiązania, gotowość do współpracy na rzecz dobra wspólnego. Porządkując wielość podejść i definicji warto posłużyć się klasycznym już dziś rozróżnieniem rodzajów kapitału społecznego:

- kapitał wiążący (*bonding capital*) oparty na silnych więziach łączących ze sobą członków niewielkiej wspólnoty lokalnej. Kapitał ten w znaczący sposób poprawia szanse jednostki na przetrwanie kulturowe, usprawnia jej poruszanie się po świecie dzięki sieci współpracy³⁵. Z drugiej strony – jak podkreśla to wielu badawczy

³² A. Portes, dz. cyt., s. 19.

³³ C. Trutkowski, S. Mendes, dz. cyt., s. 62.

³⁴ Tamże, s. 65.

³⁵ R. Putnam, *Bowling Alone...*, s. 73.

- należy dostrzegać jego wady, w szczególności w postaci kreowania predyspozycji wspólnot lokalnych do przyjmowania kształtu klanowego – zamkniętego na wpływy zewnętrzne, skłonnego do nepotyzmu, klientelizmu i braku poszanowania norm demokratycznych³⁶;
- kapitał pomostowy (*bridging capital*) – odpowiadający za łączenie się jednostek w bardziej luźne sieci współpracy, nieoparte na silnych emocjonalnych związkach rodzinnych czy towarzyskich. Kapitał ten pozwala łączyć grupy i jednostki ponad podziałami geograficznymi, społecznymi i kulturowymi oraz politycznymi³⁷;
- kapitał łączący – w postaci relacji wzajemności w wymianie społecznej między jednostkami, grupami i instytucjami³⁸.

We współczesnych naukach społecznych istnieją cztery zasadnicze orientacje teoretyczne próbujące w systematyczny i koherentny sposób łączyć i bilansować wymienione trzy rodzaje kapitału społecznego. Są to podejścia: komunitariańskie, sieciowe, instytucjonalne oraz synergiczne (zdecydowanie przez nas preferowane – jemu poświęcony zostanie osobny podrozdział).

• PODEJŚCIE KOMUNITARIAŃSKIE

Utożsamia ono kapitał społeczny z organizacjami lokalnego szczebla, stowarzyszeniami, klubami i grupami obywatelskimi, a jego wartość mierzy się poprzez analizę gęstości i intensywności więzów łączących daną wspólnotę³⁹.

Perspektywa ta zakłada, że kapitał społeczny ze swojej natury jest pozytywny a jego oddziaływanie na społeczność lokalną można opisywać tylko i wyłącznie poprzez pryzmat zysków. To wspólnotowe podejście zaowocowało istotnymi badaniami nad biedą, podkreślając istotę więzi społecznych jako czynnika pomagającego osobom zmargi-

³⁶ R. Rose, *Getting things done in an Anti-Modern Society: Social Capital Networks in Russia*, „Studies in Public Policy” 1999, nr 304, s. 24.

³⁷ T. Healy, *Social Capital: Challenges for its Measurement at International Level Research Associate*, Institute for the Study of Social Change, UCD, referat na Anniversary Conference on „Sustainable Ties in the Information Society”, 26–28 March 2003, s. 33.

³⁸ Tamże.

³⁹ M. Woolcock, D. Narayana, dz. cyt., s. 6.

nalizowanym radzić sobie z zagrożeniem i niepewnością⁴⁰. Perspektywa komunitariańska opiera się na podkreśleniu pozytywnego wpływu wiążących form kapitału społecznego przy jednoczesnym braku zainteresowania pozostałymi komponentami. Podejście wspólnotowe jest dość powszechnie krytykowane. Najpoważniejszym zarzutem stawianym temu paradygmatowi jest niedocenienie ciemnej strony kapitału społecznego. Także nie do końca udowodniona jest zależność pomiędzy rozwojem ekonomicznym a silnymi więzami wspólnotowymi i gęstością nieformalnych stowarzyszeń, czego najlepszym przykładem są wielkomiejskie getta Ameryki Południowej. Jonathan Fox w swoim studium społeczności wiejskich Meksyku podkreśla, że nie ma żadnych dowodów na to, iż oparte na wspólnotach, horyzontalne stowarzyszenia wiążą się z innymi społecznościami⁴¹. Oczywiście dalecy jesteśmy od niedoceniaenia wagi i istoty stowarzyszania się, jednakże nadmierny optymizm, uwikłanie w ideologię oraz niedociągnięcia koncepcji komunitariańskiej nie pozwalają nam na dalsze jej wykorzystywanie w naszych badaniach...

• PODEJŚCIE SIECIOWE

Perspektywa ta podkreśla wagę zarówno wertykalnych jak i horyzontalnych sieci stowarzyszeń oraz relacji z instytucjami i organizacjami ulokowanymi poza wspólnotą. Za Granovetterem wprowadza to ujęcie podział na więzy silne, wewnątrzspólnotowe, pozwalające społeczności ukonstytuować tożsamość oraz słabe, międzywspólnotowe⁴². Teoria ta jako pierwsza wskazuje na problem, który może zaistnieć przy zbyt wysokim poziomie kapitału społecznego o wiążącym charakterze przy jednoczesnej słabości więzów międzywspólnotowych. Silne więzy wewnątrz grupy bazującej na społecznych, religijnych, politycznych i ekonomicznych podziałach, jeżeli nie zostaną wzbogacone o relacje z otoczeniem mogą doprowadzić do odgródnienia się grupy od społeczeństwa, zamknięcia, wytworzenia własnego, często nieakcep-

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ J. Fox, *How does civil society thicken? The political construction of social capital in rural Mexico*, dostępne na: <http://repositories.cdlib.org/cgi/viewcontent.cgi?article=1030&context=uciaspubs/research>

⁴² H.J. Turner, dz. cyt., s. 609–610.

towalnego systemu norm i wartości⁴³. Tym samym, jak łatwo zauważyć, perspektywa ta wzbogaca podejście do kapitału społecznego, eliminując nadmierny romantyzm komunitarian. To już nie tylko lokalne wspólnoty, ale także szersza sieć organizacji, instytucji i stowarzyszeń wpływa na kształt i jakość stosunków pomiędzy członkami danej społeczności. Wzorce, impulsy, zasoby i wiedza płynące z zewnątrz systemu mogą rozładowywać napięcia, wprowadzać nowe pomysły i innowacje. Znaczenie kapitału pomostowego i łączącego, mimo że skalą słabsze od wiążącego, wydają się być w tym ujęciu kluczowe dla modernizacji systemu. Jednakże właśnie w tym miejscu kryje się największa słabość podejścia sieciowego. Analizując poszczególne sieci, spojrzenie oferowane nam przez ten paradygmat staje się zbyt jednostronne, traktując kapitał społeczny jako dobro oddziałujące tylko na jednostki. Prowadzi to do deprecjacji wspólnot lokalnych i marginalizacji ich roli. Tymczasem materiał empiryczny wskazuje, że społeczności lokalne mogą stać się beneficjentami wysokiego poziomu omawianej zmiennej⁴⁴. Paradygmat sieciowy w znacznym stopniu ignoruje także wpływ jaki mają wspólnoty na instytucje wyższego szczebla, np. państwo⁴⁵.

• PODEJŚCIE INSTYTUCJONALNE

Kolejnym, trzecim już podejściem do problematyki kapitału społecznego jest paradygmat instytucjonalny. Podkreśla on wagę środowiska instytucjonalnego, prawnego i państwowego w kształtowaniu norm wzajemności. Interesujące nas pojęcie w tym ujęciu traktowane jest jako zmienna zależna, korelująca z jakością formalnych instytucji w obrębie, których funkcjonuje⁴⁶. Siła tego spojrzenia leży w podkreśleniu czynników makro wpływających na poziom kapitału społecznego. Dostarcza ono empirycznych dowodów na to, że implementacja składowych społeczeństwa obywatelskiego takich jak uogólnione zaufanie, rządy prawa i swobody obywatelskie, przez rządy narodowe może

⁴³ M. Woolcock, D. Narayana, dz. cyt., s. 7.

⁴⁴ D.R. Putnam, *The prosperous community, social capital and public life*, „American Prospect” 1993, nr 13, dostępne także na: <http://xroads.virginia.edu/~HYPER/DETOC/assoc/13putn.html>

⁴⁵ M. Woolcock, D. Narayana, dz. cyt., s. 3.

⁴⁶ Tamże, s. 11.

zaowocować wzmocnieniem wzajemnego zaufania wewnątrz poszczególnych społeczności⁴⁷.

Jednakże ten sposób ujmowania kapitału charakteryzuje się poważną słabością. Nie uwzględnia on mikrokomponentów wpływających na jakość funkcjonowania w społecznościach. Przecenia też rolę instytucji rządowych, nie uwzględniając zagrożeń płynących z ich strony. Przykładowo nadmiernie rozwinięta biurokracja pomimo zachowania demokratycznej aksjologii może według nas doprowadzić do zdławienia norm zaufania, degenerując i umniejszając rolę kapitału społecznego. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że dobrze rozwinięte sieci powiązań, wzajemności i zaufania mogą stworzyć swego rodzaju konkurencję (istotną alternatywę) dla formalnych instytucji, przejmując ich zadania i rolę. Rodzi to pytanie jak agendy rządowe zareagują na taki stan?

2.2. Synergiczna koncepcja kapitału społecznego

Jest to najpełniejsze przedstawienie koncepcji kapitału społecznego, łączy bowiem poprzednio omówione perspektywy w jedną, spójną całość. U jego podstaw leżą trzy podstawowe założenia⁴⁸:

- W przeciwieństwie do niektórych teorii komunitariańskich i publicznego wyboru: ani państwo, ani społeczeństwo nie jest z definicji dobre lub złe. Rządy, korporacje i stowarzyszenia obywatelskie powinny być analizowane ze względu na wpływ, jaki mogą wywrzeć na osiągnięcie wspólnych celów.
- Państwo, przedsiębiorstwa i wspólnoty działające oddzielnie nie posiadają zasobów potrzebnych do zainicjowania i przeprowadzenia szeroko zakrojonego, zrównoważonego rozwoju. Potrzebna jest współpraca i komplementarność tak pomiędzy, jak i wewnątrz poszczególnych sektorów.
- Spośród różnych sektorów najbardziej problematyczna i najistotniejsza jest rola państwa. Nie jest ono tylko dostarczycielem dóbr

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 12.

publicznych i regulatorem przestrzeni prawnej, ale także aktorem predysponowanym do odgrywania roli facylitatora przemian.

Woolcockowi udaje się wyjść poza ciężące nad kapitałem społecznym dychotomie. Jak za chwilę spróbujemy pokazać, łączy on poziomy mikro, mezo i makro, państwo ze wspólnotą, podejście oddolne z odgórnym. W swoich pracach promuje on teoretyczne ramy, które nie dość, że pozwalają wyjaśnić fenomen zjawiska, to jeszcze umożliwiają dynamiczne dostosowywanie mechanizmów wprowadzania zmiany do warunków typowych dla danej społeczności.

Autor ten wprowadza do analizy kapitału społecznego dwie kluczowe kategorie: zakorzenienie i autonomię. Każda z nich odnosi się do innych form sieci, relacji wzajemności i norm, dostarczając nam narzędzia umożliwiającego prowadzenie analiz na różnych poziomach.

Pojęcie „zakorzenienie” swoje pochodzenie zawdzięcza dwóm podstawowym źródłom wpływające na jego kształt. Z jednej strony były to studia nad przedsiębiorczością na poziomie lokalnych społeczności, z drugiej zaś prace skupiające się na relacjach społeczność lokalna – państwo⁴⁹. Odnosi się ono do kształtu i charakteru społecznej struktury grupy i jej wpływu na działania członków.

Omawiając synergiczną formę kapitału społecznego należy również pamiętać o praktycznym charakterze prac Woolcocka. Badacz ten związany był długo z Bankiem Światowym i wydaje się, że jego koncepcja stara się powiązać dwa kluczowe dla tej instytucji postulaty: pierwszym z nich jest aplikowalny charakter zmiennej, drugą zaś w miarę precyzyjna możliwość pomiaru. Zaletą ujęcia synergicznego jest także to, że wykracza ono poza prostą, komuniatriańską narrację o dobrej wspólnocie. To już nie sama społeczność, ale także jej kontakty z organizacjami pozarządowymi, instytucjami społeczeństwa obywatelskiego, sektorem publicznym i wreszcie przedsiębiorcami decydują o tym czy możemy mówić o zbilansowanym charakterze tego zasobu. Odpowiednie relacje pomiędzy zakorzenieniem i autonomią w różnych skalach prezentują dwie poniższe tabele.

⁴⁹ M. Woolcock, dz. cyt., s. 162.

Tabela 1

Kapitał społeczny – autonomia i zakorzenienie: poziom mikro

POZIOM MIKRO		ZAKORZENIENIE	
		Integracja wewnątrzgrupowa	
		słabe	silne
AUTONOMIA	niska	Amoralny indywidualizm	Amoralny familizm
Więzy między grupowe	wysoka	Anomia	Społeczność szans rozwojowych

Źródło: M. Woolcock, dz. cyt., s. 172.

Tabela 2

Kapitał społeczny – autonomia i zakorzenienie: poziom makro

POZIOM MAKRO		ZAKORZENIENIE	
		Relacje społeczeństwo – państwo	
		słabe	silne
AUTONOMIA	niska	Anarchia	Korupcja, państwo rozbójnicze
Spójność i efektywność grupy	wysoka	Nieefektywność, niewydolność	Kooperacja, przewidywalność, elastyczność

Źródło: M. Woolcock, dz. cyt., s. 172.

Synergiczne podejście do kapitału społecznego ma szereg zalet. Podkreśla ono istotę zaangażowania wszystkich sektorów dla osiągnięcia wspólnych korzyści, stając się tym samym zmienną mediującą, kształtowaną i kształtującą instytucje państwowe, prywatne i obywatelskie, oraz przy odpowiedniej konfiguracji, pomnażającą zyski płynące z rozwoju⁵⁰. Ta perspektywa nakłada na siebie sieci wspólnot i relacje pomiędzy instytucjami. Jako głównych aktorów rozwoju konstytuują lokalne wspólnoty, społeczeństwo obywatelskie, sektor prywatny i państwowy⁵¹. Dodajmy tylko, że ujęcie to zostawia nam nadzieję na możliwość odpowiedniego wzmacniania, kształtowania kapitału społecznego, co pozwala zminimali-

⁵⁰ M. Woolcock, D. Narayana, dz. cyt., s. 14.

⁵¹ Tamże.

zować zagrożenia związane z tym zasobem, przy jednoczesnej maksymalizacji zysków, szans, przed którymi stoi dana grupa. Wychodząc z teorii Woolcocka w tej pracy poprzez kapitał społeczny rozumiemy kompleksowy zasób, na który składają się: więzi wewnątrz społeczności, relacje z instytucjami makro (np. urzędami), zdolność społeczności do działania (w tym – zdolność do kooperacji na rzecz wspólnego bądź indywidualnego dobra i kontakty z sąsiadującymi społecznościami, krajowymi organizacjami pozarządowymi).

2.3. Kapitał społeczny wsi polskiej – podejścia, badania, konstatacje

W swym bardzo interesującym studium teoretycznych podstaw badania kapitału społecznego wsi K. Zajda⁵² uważa, że pojęcie „kapitał społeczny” w dokumentach strategicznych polskiego rządu, będących podłożem aktualnej wizji rozwoju obszarów wiejskich stanowi jedno z najważniejszych słów-wytrychów. To obok pojęcia „zrównoważony rozwój” najczęściej chyba używane słowo w dokumentach pokroju Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich czy Strategii Rozwoju Kraju na lata 2007–2015. W tym pierwszym pada ono ponad dwadzieścia razy, w drugim – ponad pięćdziesiąt razy. W Raporcie na zlecenie Prezesa Rady Ministrów zespół pod kierunkiem M. Boniego konstatował co następuje:

...rozumiejąc znaczenie kapitału społecznego dla równoważenia rozwoju i utrzymania jego dynamiki oraz konieczność wzmacniania poziomu zaufania między ludźmi, należy uznać, że wyzwaniem stojącym przed Polską w perspektywie najbliższych dwudziestu lat, jest uwzględnienie wartości współpracy i zaufania – a więc kapitału społecznego, jako tego, który może i będzie współdecydować o kształcie społeczeństwa polskiego i jakości życia w Polsce w przyszłości⁵³.

⁵² K. Zajda, *Czym jest kapitał społeczny mieszkańców, jak go mierzyć i czy warto inwestować w jego wzmocnienie?*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2011, nr 37, s. 171.

⁵³ *Polska 2030 – wyzwania rozwojowe*, raport przygotowany przez zespół pod red. M. Boniego, Warszawa 2009, s. 224.

Według K. Szafraniec znaczenie kapitału społecznego wsi polskiej rozpatrywane w kontekście politycznym dotyczy sformułowanego przez nią paradoksu – środki publiczne zostały zaprojektowane tak, aby m.in. w pierwszej kolejności wspierać rozwój kapitału społecznego. Jednakże absorpcja ta jest w dużej mierze zależna właśnie od poziomu kapitału społecznego⁵⁴.

B. Fedyszak-Radziejowska w swych krytycznych analizach porównywania kapitału społecznego na wsi i w mieście opierając się na badaniach ilościowe prowadzonych przez OBOP i badaniach prezentowanych w „Diagnozach społecznych” wyraziła swoją niezgodę na krzywdzące społeczności wiejskie uproszczenia⁵⁵. W swej pracy zdecydowanie popieramy takie podejście, uważając, że najogólniej rzecz biorąc tego rodzaju podejście do badania kapitału społecznego, jakie prezentują wielkie ośrodki sondażowe jest niebezpiecznie trywialne, z pewnością zaś – niewyczerpujące wyjątkowej złożoności pojęcia w przypadku polskiej wsi. W swych badaniach pokazywała ona, iż w okresie tuż po akcesji do Unii Europejskiej mierzony poprzez poziom zaufania społecznego oraz skłonność do współpracy kapitał społeczny na polskiej wsi był zdecydowanie niższy, aniżeli w mieście. Najgorzej sytuacja wyglądała wśród rolników. Zarówno w 2004, jak i w 2010 roku rolnicy zaliczani byli do najbardziej nieufnych w całym polskim społeczeństwie (tab. 3).

Mimo to – jeśli weźmiemy pod uwagę pewne zmienne, które nie są uwzględniane w masowych sondażach okaże się, że sytuacja wcale nie wygląda tak źle. Pogląd, że „...działając wspólnie z innymi można osiągnąć więcej, niż samemu” wyznaje zdecydowana większość badanych. W gminach wiejskich jest on nieco bardziej popularny, niż w polskim społeczeństwie⁵⁶. Na podstawie swoich badań udowodniła ona, że kapitał społeczny wśród rolników i mieszkańców wsi zaczął rosnąć dość systematycznie wraz z kolejnymi latami po akcesji. Według tej badaczki „Unia wśród rolników i mieszkańców wsi wzmocniła poczucie bezpie-

⁵⁴ K. Szafraniec, *O kapitale społecznym*, „Nowe Życie Gospodarcze”, 1.11.2007.

⁵⁵ B. Fedyszak-Radziejowska, *Czy kapitał społeczny bez społecznego zaufania jest możliwy? Przykłady polskich gmin wiejskich*, <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Biblioteka/2005.4.pdf>

⁵⁶ Tamże, s. 11.

czeństwa, zapewnił im stabilność i przewidywalność polityki rolnej oraz poczucie własnej wartości⁵⁷”.

Tabela 3
Poziom zaufania społecznego

Opinie ogółu respondentów, mieszkańców wsi i rolników		Która opinia jest bliższa Pana(i) poglądom?		
		„Ogólnie rzecz biorąc większość ludzi można ufać”	„W stosunkach z innymi należy być bardzo ostrożnym”	„Trudno powiedzieć”
2002	Polska	19	79	2
	wieś	15	83	2
	rolnicy	16	84	0
2004	Polska	17	81	2
	wieś	14	83	3
	rolnicy	9	91	0
2006	Polska	19	79	2
	wieś	15	82	3
	rolnicy	5	94	1
2008	Polska	26	72	2
	wieś	26	71	3
	rolnicy	20	73	7
2010	Polska	26	72	2
	wieś	20	78	1
	rolnicy	21	77	2

Źródło: CBOS 2008.

Według badań CBOS z 2010 roku przekonanie o ważności i wartości wspólnych działań również systematycznie rośnie. Uśrednione wskaźniki dla obszarów wiejskich powoli w tym względzie zaczynają zbliżać się do wskaźników ze średnich i dużych miast (tab. 4).

Zaangażowanie w szeroko pojętą działalność społeczną (obejmuje to również np. wspólne organizowanie ceremonii religijnych itp.) w ostatnich latach nieco spadło, lecz wciąż to wieś jest bardziej aktywna społecznie od małych i średnich miast, zaś rolnicy stanowią pod tym względem ewenement (tab. 5).

⁵⁷ B. Fedyszak-Radziejowska, *Spoleczności wiejskie pięć lat po akcesji do Unii Europejskiej*, [w:] *Polska wieś 2010*, red. J. Wilkin, I. Nurzyńska, Warszawa 2010, s. 91.

Tabela 4

Przekonanie o skuteczności wspólnych działań na rzecz społeczności lokalnej

	2002	2004	2006	2008	2010
Polska	50	54	63	65	66
Według miejsca zamieszkania					
Wieś	43	52	63	65	60
Miasto:					
do 20 tys. mieszkańców	51	59	50	77	69
20-100 tys. mieszkańców	55	54	64	60	60
100-500 tys. mieszkańców	49	54	66	66	70
500 tys. i więcej mieszkańców	63	59	71	59	80
Według grupy społeczno-zawodowej					
Kadra kierownicza, specjaliści z wyższym wykształceniem	70	67	87	80	76
Średni personel, technicy	66	69	74	69	83
Pracownicy administracyjno-biurowi	53	58	64	69	70
Robotnicy wykwalifikowani	42	55	57	67	58
Robotnicy niewykwalifikowani	42	44	45	66	66
Rolnicy	41	55	75	79	61
Pracujący na własny rachunek	59	70	84	66	72

Źródło: CBOS 2010.

Tabela 5

Zaangażowanie w pracę społeczną

Cechy społeczno-demograficzne badanej zbiorowości	2001	2003	2005	2007	2009
Polska	33	37	36	31	36
Według miejsca zamieszkania					
Wieś	39	41	43	38	37
Miasto:					
do 20 tys. mieszkańców	34	37	28	33	33
20-100 tys. mieszkańców	25	38	34	22	32
100-500 tys. mieszkańców	29	26	37	25	35
500 tys. i więcej mieszkańców	30	38	29	30	44
Według grupy społeczno-zawodowej					
Kadra kierownicza, specjaliści z wyższym wykształceniem	57	62	61	56	64
Średni personel, technicy	36	42	41	40	45
Pracownicy administracyjno-biurowi	25	31	27	26	36
Robotnicy wykwalifikowani	41	49	41	21	32
Robotnicy niewykwalifikowani	21	41	22	35	30
Rolnicy	47	53	57	47	58
Pracujący na własny rachunek	38	47	62	50	35

Źródło: CBOS 2010.

M. Halamska próbowała mierzyć jego poziom wykorzystując stworzoną przez siebie listę istotnych zmiennych, takich jak: poziom uczestnictwa w organizacjach i nasycenie nimi środowiska lokalnego, poziom zaufania społecznego, poczucie solidarności lokalnej, wolę współpracy, istniejące kanały komunikacji w społeczności, wreszcie poczucie podmiotowości i sprawstwa⁵⁸. W naszej pracy stosujemy bardzo bliskie Halamskiej podejście metodologiczne, gdzie zastosowana lista wskaźników jest zbliżona do zaproponowanych przez nią, nawiązując jednak do innej perspektywy teoretycznej.

P. Starosta wraz z M. Frykowskim próbowali rozszerzyć listę tych zmiennych, gdy w swych badaniach niewielkich społeczności pod Łodzią mierzyli również intensywność, jakość i formę kontaktów społecznych opartych na nowych mediach, takie jak np. SMS i portale społecznościowe⁵⁹.

Na koniec tych rozważań warto zauważyć, iż wielu badaczy uważa, że kapitał społeczny polskiej wsi ma charakter uśpiony. Według M. Raczkowskiej

...znalezienie właściwych metod aktywizacji tych społeczności w dużej mierze zależy od pomysłowości władz samorządowych, szkół oraz lokalnych liderów. Przykład likwidacji małych szkół wiejskich, który wywołał w wielu wsiach proces integracji społeczności lokalnej i chęć wspólnych działań celem ich dalszego prowadzenia, świadczy o drzemących zasobach postaw obywatelskich w społeczeństwie wiejskim⁶⁰.

⁵⁸ M. Halamska, *Kapitał społeczny polskiej wsi. Próba rekonstrukcji*, „Przegląd Socjologiczny” 2008, t. 57(1), s. 82–89.

⁵⁹ P. Starosta, M. Frykowski, *Typy kapitału społecznego i wzory partycypacji obywatelskiej w wiejskich gminach centralnej Polski*, [w:] *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, red. M. Szczepański, K. Bierwaczonk, T. Nawrocki, Katowice 2008, s. 245.

⁶⁰ M. Raczkowska, *Kapitał społeczny na obszarach wiejskich w Polsce*, „Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej” 2009, nr 79, s. 46.

NOTA METODOLOGICZNA

Badania, które zostały zrealizowane na potrzeby niniejszej publikacji posiadały trzy zasadnicze fazy:

- analiza zastanych materiałów, która miała posłużyć do zbudowania matrycy doboru próby, jak i matrycy bilansów kapitału społecznego; jest ona przedmiotem rozważań w rozdziale 1;
- badania ilościowe w 15 społecznościach lokalnych regionu pomorskiego;
- badania jakościowe oparte na różnorodnych technikach badawczych o charakterze jakościowym przeprowadzone w czterech różnych społecznościach regionu.

W tej części publikacji pokazaliśmy żmudny proces budowania ram teoretycznych i metodologicznych pomiaru poziomu kapitału społecznego, na bazie których został stworzony kwestionariusz ankiety oraz scenariusz wywiadu pogłębionego i obserwacji uczestniczącej.

Następnie przedstawiony zostanie w detalach proces dochodzenia do doboru próby badawczej, która w trafny sposób miała oddawać różnorodność kulturową regionu, a tym samym pokazać różne oblicza kapitału społecznego wsi pomorskiej.

3.1. Zmienne, wskaźniki i dobór próby

Punktem wyjścia do zakreślenia pola badawczego była synergiczna definicja kapitału społecznego, opisana w rozdziale 2. Na jej bazie ustalono następujące zmienne zależne i wskaźniki:

1. Więzi wewnątrzspołnotowe (zakorzenie mikro):
 - relacje: rodzina, sąsiedzi;
 - zaufanie: uogólniony inny;
 - kręgi znajomych (kręgi towarzyskie – czy oparte bardziej na własnej wsi czy osobach spoza niej, na rodzinie czy sąsiadach?);
 - kanały wymiany informacji na temat społeczności (plotka, tablica sołecka, lokalna prasa, lokalne portale internetowe, lokalne radio – czy brak informacji);
 - poziom identyfikacji ze społecznością;
2. Zdolność społeczności do samoorganizowania się i przedsięwzięcia wspólnych działań (autonomia mikro):
 - aktywność sąsiedzka;
 - gotowość/niechęć do wsparcia wspólnych inicjatyw;
 - podłoże (motywy) gotowości lub niechęci do wspólnych działań (rodzinne – klanowe czy otwarte – wspólnotowe);
3. Relacje wspólnoty ze światem zewnętrznym i ich wpływ na funkcjonowanie społeczności (autonomia makro):
 - doświadczenie odmienności kulturowej rozumiane dwojako: jako świadomość własnej tożsamości oraz realne doświadczenie odmienności (np. emigracja, praca w mieście);
 - doświadczenie współpracy z organizacjami i instytucjami spoza własnej wspólnoty;
 - opinie na temat społeczności sąsiednich;
4. Relacje wspólnoty z instytucjami reprezentującymi makrostruktury (państwo, kościół, duże zrzeszenia, partie polityczne) (zakorzenie makro):
 - relacje z samorządem lokalnym;
 - zaufanie do państwa;
 - relacje z parafią;
 - poziom partycypacji politycznej;
 - definiowanie norm działania instytucji samorządowych i państwowych (np. zgoda – we własnym interesie – na korupcję i nepotyzm, „zła wiara” w patrzeniu na system funkcjonowania samorządu lokalnego, stereotypy);
 - wiedza społeczności o podstawowych mechanizmach demokracji lokalnej;
 - poczucie wpływu na kierunki zmian społeczności lokalnej.

Zastosowano następujące zmienne niezależne: wiek, wykształcenie, region, typ wsi, okres zamieszkiwania w miejscowości, sektor zatrudnienia.

3.2. Pytania badawcze

Przygotowując narzędzia badawcze w oczywisty sposób należało w pierw sformułować listę pytań, na które niniejsze badanie ma dać odpowiedź. Lista ta koresponduje z pokazanymi poniżej ustaleniami dotyczącymi zarówno ram teoretycznych badania, jak i metodologii doboru próby.

Jakie są różnice w poziomie kapitału społecznego pomiędzy ważnymi w sensie kulturowym subregionami Pomorza?

Jaką rolę w kształtowaniu poziomu kapitału społecznego mają normy i stereotypy dotyczące sensu działań wspólnych?

W jaki sposób ustalony poziom kapitału społecznego wpływa na zdolność społeczności do samoorganizacji w kierunku wspólnych działań?

W jaki sposób zaufanie lub jego brak do państwa jako instytucji ma wpływ na zdolności wspólnot wiejskich do samoorganizowania się lub do pozostawania w apatii?

3.3. Matryca do budowy typologii kapitałów społecznych na wsi pomorskiej

Na potrzeby badań i bazując na teorii wypracowaliśmy nową metodę bilansowania kapitału społecznego.

Punktem wyjścia są zaprezentowane w rozdziale 2 rozważania nad synergiczną koncepcją kapitału społecznego.

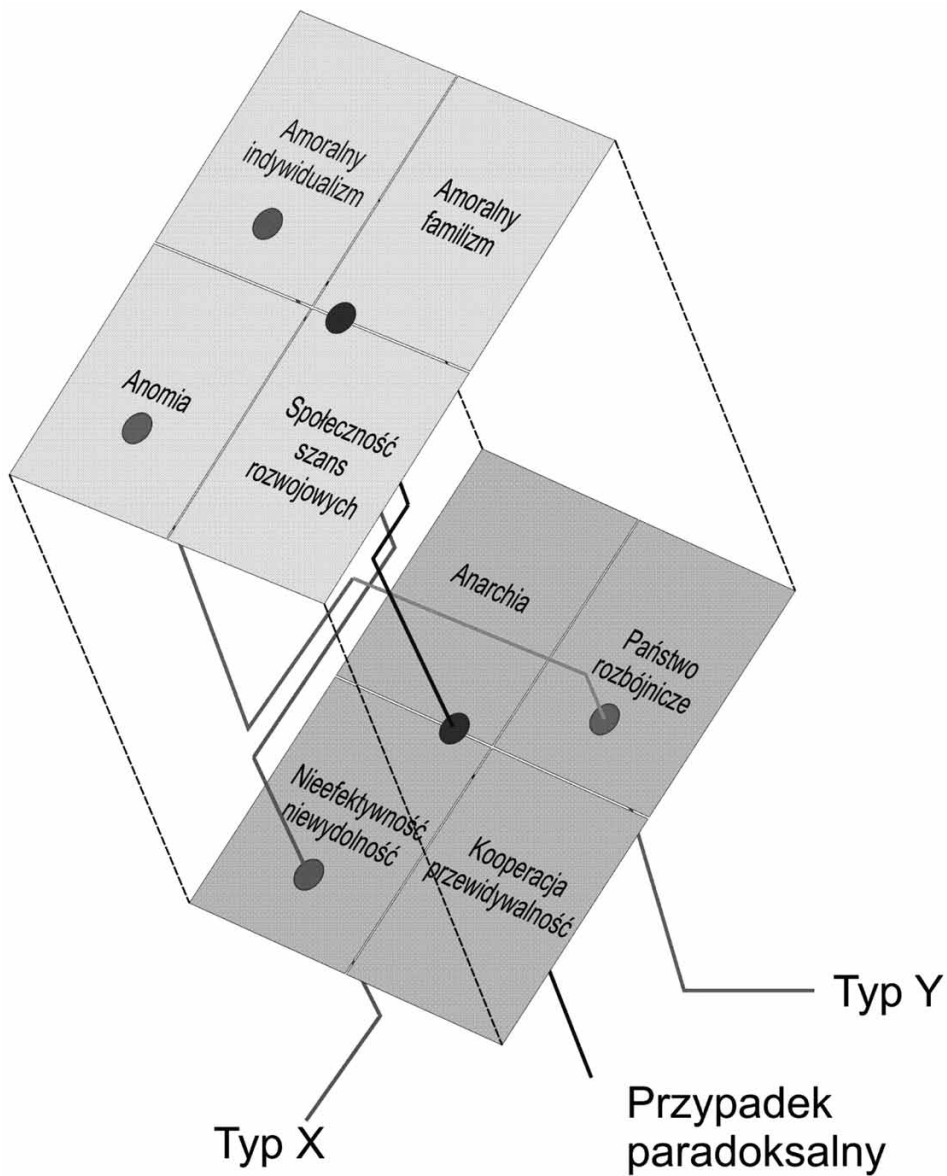
Na jej bazie powstała matryca typów bilansu kapitału społecznego, w którą wpisana zostanie każda ze zbadanych przez nas miejscowości.

Tabela 1

Matryca typów bilansu kapitału społecznego

		Zakorzenie mikro Integracja wewnątrzgrupowa		Zakorzenie makro Relacje społeczeństwo-państwo	
		slabe	silne	slabe	silne
AUTONOMIA mikro Węzy międzylgrupowe	<ul style="list-style-type: none"> - sąsiedztwo - gotowość/niechęć do wsparcia wspólnych inicjatyw - podroże (motywy) gotowości lub niechęci do wspólnych działań (rodzinne – klanowe czy otwarte – wspólnotowe) 	<p>slabe</p> <p>amoralny indywidualizm ZMI = 1 < 2,0 AMI = 1, 2, 0</p>	<p>silne</p> <p>amoralny familizm ZMI = > 4,0 AMI = 1 < 2,0</p>	<ul style="list-style-type: none"> - zaufanie społeczne – rodzina, sąsiedzi - kręgi znajomych (kręgi towarzyskie – czy bardziej oparte na własnej wsi, czy na osobach spoza niej, na rodzinie czy sąsiadach?) - kanały wymiany informacji na temat społeczności (plotka, tablica sołecka czy brak informacji) - poziom identyfikacji ze społecznością 	
		<p>silne</p> <p>anomia ZMI = 1 < 2,0 AMI = > 4,0</p>	<p>społeczność szans rozwojowych ZMI = > 4,0 AMI = > 4,0</p>		
AUTONOMIA makro Spójność i efektywność grupy	<ul style="list-style-type: none"> - doświadczenie odmienności kulturowej rozumiane dwojako: jako świadomość własnej tożsamości oraz realne doświadczenie odmienności (np. emigracja, praca w mieście) - doświadczenie współpracy z organizacjami i instytucjami spoza własnej wspólnoty - opinie na temat społeczności sąsiednich 	<p>slabe</p>	<p>anarchia ZMa = 1 < 2,0 AMa = 1, 2, 0</p>		<p>korupcja, państwo rozbojnicze ZMa = 1 < 2,0 AMa = > 4</p>
		<p>silne</p>	<p>nieefektywność, niewydolność ZMa = 1 < 2,0 AMa = > 4</p>		<p>kooperacja, przewidywalność, elastyczność ZMa = > 4 AMa = > 4</p>

Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 1

Matryca bilansów kapitału społecznego – zastosowanie empiryczne

Źródło: opracowanie własne.

Analizy ilościowe bazowały na kolejnych przekształceniach indeksów. W celu umiejscowienia danej społeczności w przygotowanej matrycy zostały stworzone odpowiednie miary zakorzenienia i autonomii, wywodzące się z koncepcji synergicznych form kapitału społecznego.

Tabela 2

Typologia bilansów kapitału społecznego

	Amoralny Indywidualizm	Amoralny Familizm	Anomia	Społeczność szans rozwojowych
Anarchia	kolaps społeczny	społeczność kręgów nuklearnych	społeczność zatamizowana	x
Nieefektywność, niewydolność	społeczność zatamizowana	klan zamknięty	społeczność wykorzeniona	x
Państwo rozbójnicze - aktywność i otwartość przy nieufności wobec instytucji	x	społeczność klientelistyczna	społeczność aktywna lecz nieefektywna	wspólnota sprywatyzowana
Kooperacja, przewidywalność, elastyczność,	x	klan otwarty	x	społeczność solidarna i otwarta

x - brak możliwości

Źródło: opracowanie własne.

Kolaps społeczny – społeczność zdeintegrowana, zdemoralizowana w rozumieniu Znanieckiego. Słabe więzi sąsiedzkie, brak woli współpracy, brak sieci współpracy nawet wśród szerokiej rodziny. Niechęć do obcych łączy się z obwinianiem świata zewnętrznego za własne niepowodzenia. Niechęć do władzy lokalnej przeradza się we wrogość – traktowanie jej oraz instytucji samorządowych jako wroga. Niechęć, wrogość wobec aktywności społecznej.

Społeczność kręgów nuklearnych – wieś zamknięta często w rywalizujące ze sobą wąskie kręgi rodzinne. Lojalność i solidarność dotyczy rodzin, a nie sąsiadów lub przyjaciół. Niechęć do współdziałania, pracy społecznej. Wysoki poziom niechęci do władzy lokalnej.

Spółeczność zatomizowana – kooperacja nieformalna odbywa się poza własnymi kręgami rodzinnymi, a raczej opierając się na kręgach zawodowych, grupach towarzyskich, przyjacielskich, rówieśniczych. Kręgi te są jednak niezdolne do działań na rzecz społeczności lokalnej, solidarnie wrogie wobec sektora publicznego i pozarządowego. Rodzina często jest traktowana jako źródło frustracji i winiona za niepowodzenia.

Klan zamknięty – silnie zintegrowane grupy mieszkańców funkcjonujące dla dobra własnych członków.

Klan otwarty – silnie zintegrowane szerokie kręgi oparte o szeroką raczej nie o rodziny, ale raczej o silnie utrwalone sieci wspólnych interesów. Sprawne w działaniu. Często beneficjentem ich działań jest cała wieś, nie tylko klan.

Spółeczność wykorzeniona – typowa jej cecha to otwartość na świat, której jednak towarzyszy niechęć do własnego środowiska. Mieszkańcy są zapatrzeni w świat zewnętrzny, postrzegając opresyjnie swoje miejsce zamieszkania. Cechują ją słabe więzi, słabe sąsiedztwo, ostra rywalizacja o prestiż. Typowa dla nie-podmiejskich wsi, których mieszkańcy stale dojeżdżają do pracy do metropolii.

Spółeczność aktywna, lecz nieefektywna – wieś zintegrowana, aktywna, lecz jej zaufanie do instytucji kończy się na sołtysie. Silna nieufność wobec instytucji samorządowych i państwa. Intensywne życie wspólnotowe, któremu nie towarzyszy efektywność rozwojowa ze względu na brak dostatecznie dobrego reprezentowania własnych interesów we władzy lokalnej.

Tabela 3

Indeks zakorzenienia mikro - więzi wewnątrzwspólnotowe

Składowa	Wartość indeksu
Indeks więzi ze wspólnotą (rodzina, społeczność)	
Indeks zgeneralizowanego zaufania (inni, obywatele)	
Poziom komunikacji wewnątrz wspólnoty	
Indeks identyfikacji ze społecznością	
Indeks zakorzenienia mikro (średnia)	ZMi =

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 4

Indeks zakorzenienia makro – relacje społeczeństwo–państwo

Składowa	Wartość (1-5)
Indeks relacji z władzami lokalnymi	
Indeks zaufania do państwa	
Indeks sprawstwa (wpływu) na kluczowych aktorów	
Indeks optymizmu politycznego/rozwojowego	
Indeks zakorzenienia makro (średnia)	ZMa =

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 5

Indeks autonomii mikro – zdolność wspólnoty do samoorganizacji

Składowa	Wartość (1-5)
Indeks aktywności społeczności lokalnej	
Indeks gotowość do wspólnych działań	
Indeks poziomu instytucjonalizacji działań na rzecz społeczności lokalnej	
Indeks autonomii mikro	AMi =

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 6

Indeks autonomii makro – spójność i efektywność grupy

Składowa	Wartość (1-5)
Indeks relacji z otaczającymi społecznościami	
Indeks zaufania do organizacji wspierających (np. NGO) o charakterze ponadlokalnym	
Indeks relacji z nowymi aktorami	
Średnia	Ama =

Źródło: opracowanie własne.

3.4. Dobór próby badawczej

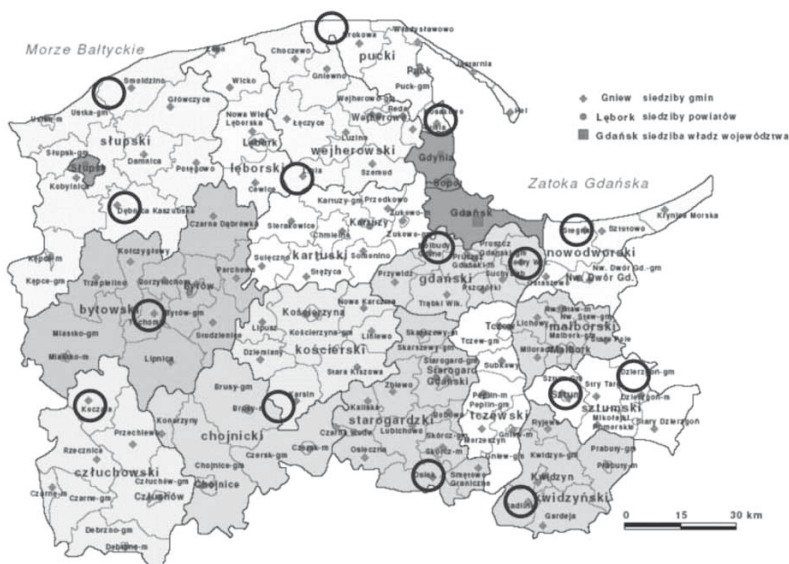
Poniżej zaprezentowano matrycę bilansów kapitału społecznego, która posłużyła do wyboru próby badawczej.

Tabela 7

Matryca bilansów kapitału społecznego, która posłużyła do wyboru próby badawczej

	Obywatelskość (aktywność - wycofanie)	Profil kulturowy + zasiedlenie ludności (siła syndromu migracyjnego)	Dominujący typ aktywności gospodarczej	Wielkość + funkcje administracyjne	Położenie centrum - - peryferie
Wieś pasa nadmorskiego	Wierzchucino		Gardna Wielka	Stegna	
Wieś z obszaru „przymetropolitarnego”		Kosakowo		Kolbudy	Cedry Wielkie
Wieś nadwiślańska i Żuławcy	Stary Dzierżgoń	Gmina Sztum		Gmina Sadlinki	
Wieś na Kaszubach i Kociewiu	Wiele		Linia		Osiek
Wieś z pasa zachodniego i południowo-zachodniego		Dębница	Tuchomie		Koczała

Źródło: opracowanie własne.



Źródło: opracowanie własne.

3.5. Część ilościowa – metody i techniki

Badania ilościowe zostały zrealizowane przy wykorzystaniu techniki wywiadu kwestionariuszowego (tzw. PAPI). Oznacza to, że obowiązkiem ankietera było fizyczne dotarcie do respondenta i przeprowadzenie wywiadu. Technika ta, jakkolwiek kosztowna i narażona na zniekształcenia umożliwia jednak skorzystanie z dłuższych i bardziej skomplikowanych kwestionariuszy niż ankiety lub wywiady telefoniczne.

Badania ilościowe objęły grupę 756 respondentów z 15 miejscowości wymienionych w tabeli 7.

W tej części dobór próby miał charakter reprezentatywny, losowy, warstwowy. Badano:

- populację **miejsowości gminnych**;
- osoby w wieku **18 lat i więcej**; ograniczeniem górnym jest stan zdrowia umożliwiający pełny i świadomy udział w badaniu
- dobór próby następował *ad hoc*, ale miał charakter losowy.

Zastosowana została technika tzw. „random route-sampling” – metoda doboru jednostek do badania na poziomie już celowo dobranych wsi.

Dobór losowy polega na losowaniu przez ankietera co „n-tego” domostwa na terenie wsi dla potrzeb badania, na podstawie określonego w metodologii algorytmu, który prezentujemy poniżej.

Algorytm doboru próby ilościowej

- W każdej z wybranych wsi ustalamy liczebność gospodarstw domowych (tabela – liczba GD) oraz ustaliliśmy proporcje do doboru:
- $P = LG/50$
- P – wskaźnik doboru próby
- LG – liczebność gospodarstw domowych we wsi
- 50 – uśredniona liczba ankiet do wykonania w danego typu wsi

Przykład 1: wieś gminna X liczy 227 gospodarstw domowych

- $P = 227/50 = 4,54$
- do badania wybieramy zatem co 4 gospodarstwo w tej wsi

- ankieter rozpoczyna wizytę we wsi od ustalenia domu nr 1. Potem rusza do domu 5, potem 9, potem 14 itd.
- gdy zabraknie domów do badania (nieobecni itp.) wraca pod nr 2, potem 6 itd.

Miejscowość	Szacunkowa liczba gosp. domowych LG	Wskaźnik doboru	Ilość ankiet do wykonania
Wierzchucino	380	7	55
Gardna Wielka	205	4	50
Stegna	520	10	52
Kosakowo	165	3	55
Kolbudy	860	17	51
Cedry Wielkie	250	5	50
Stary Dzierzgoń	90	2	45
Gościszewo	105	2	55
Sadlinki	450	8	55
Wiele	230	4	57
Linia	360	7	58
Osiek	240	4	60
Dębница (+ Płonica, Przytok)	65	każde	65
Tuchomie	300	5	60
Koczała	390	7	56

Ankieterzy zostali poinformowani o instrukcji precyzyjnego doboru próby pod kątem płci i wieku:

- w każdym domu bada naprzemiennie raz kobietę, raz mężczyznę
- w każdym domu bada naprzemiennie co dwa domy osobę z generacji I (rodzic lub dziadek) i II (osoba 18–30)

Przykład:

- dom 1 – rodzic, mężczyzna
- dom 5 – rodzic, kobieta
- dom 9 – młodzież, mężczyzna
- dom 14 – młodzież, kobieta

W przypadku braku takich osób musi zapewnić w miarę równoważną próbę.

3.6. Część jakościowa – metody i techniki

W części jakościowej badania wykonano w wybranych czterech społecznościach pomorskich:

- Banino k. Gdańska (<http://goo.gl/maps/FNACj>) k. lotniska Rębiechowo – typowa wieś podmiejska – badacz – Justyna Krzyżaniak;
- Linia m. Lęborskiem a Kartuzami (<http://goo.gl/maps/tZKmm>) – typowa wieś kaszubska – badacz Joanna Stankowska;
- Angowice k. Chojnic (<http://goo.gl/maps/gTy78>) – typowa pomorska wieś po PGR – badacz Beata Bielska;
- Wierzchucino gm. Krokowa – wieś pasa nadmorskiego – badacz Małgorzata Mudlaff.

W każdej ze społeczności zastosowano następujące metody i techniki badawcze:

- seria co najmniej siedmiu wywiadów pogłębionych ustrukturyzowanych z liderami opinii w miejscowości (sołtys, proboszcz, nauczyciel, radny) – scenariusz w załączeniu;
- obserwacja uczestnicząca ustrukturyzowana oparta na następującej strukturze:
 - funkcjonalne różnicowanie przestrzeni – miejsca wspólne, miejsca spotkań, czy w ogóle są, czy są prowizoryczne, czy specjalnie wydzielone?, wspólne gospodarowanie przestrzenią – miejsca czynów społecznych, miejsca uznawane za dzieloną własność wspólnoty, np. jezioro w centrum wsi itd.);
 - normy regulujące codzienne życie – kontrola społeczna (czy ludzie witają się, czy zatrzymują się, aby porozmawiać, stosunek do ankietowanych jako obcych, czy są osoby podpatrujące zza firanek, czy są babce przed domami obserwujące teren);
 - kulturowe definiowanie granic społeczności – wyznaczniki odmienności, definicja normalności (czy wspólnota symbolicznie odcina się od sąsiadów – witacze, uznawanie pewnych elementów krajobrazu za naturalną granicę wsi itd.);
 - życie społeczne – tablice ogłoszeń: sołectkie, parafialne; kościół – msza niedzielna – czy przed i po niej coś się dzieje?, jakies grupowe spotkania?);

- specyficzne lokalne konflikty;
- „święta geografia” – czy przestrzeń jest specyficznie nazywana?;
- ubiór i gwara;
- analiza elementów środowiska życia mieszkańców (według schematu – patrz załącznik 2);
- wywiad fotograficzny (według narzuconego schematu – patrz załącznik 2).

Badania zrealizowano w sierpniu i wrześniu 2013 roku.

Należy podkreślić, że każdorazowo badacz udawał się do wsi i mieszkał w niej minimum 5 dni. Tam prowadził wywiady, ale i bardzo szczegółową obserwację.

Rozdział 4

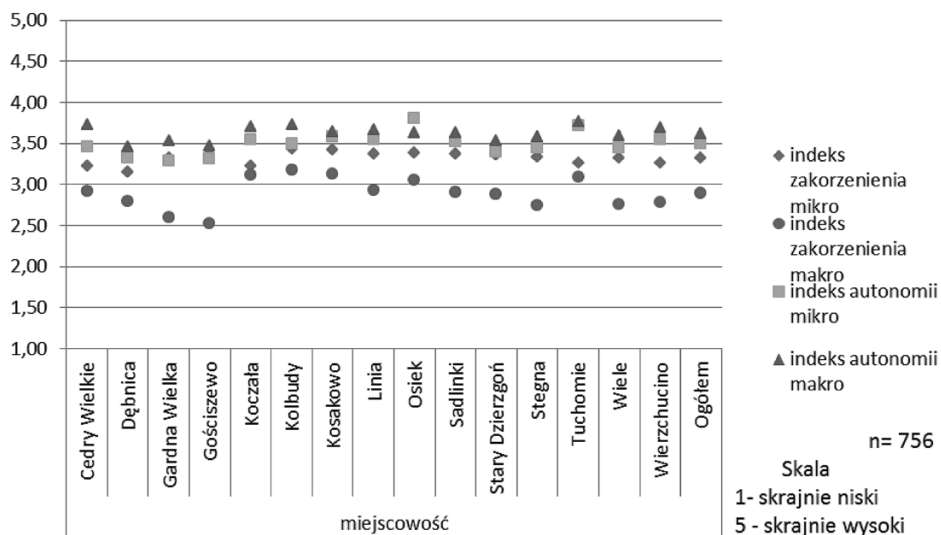
WYNIKI BADAŃ ILOŚCIOWYCH

Przechodząc do analizy badań ilościowych należy przede wszystkim przedstawić poszczególne indeksy wchodzące w skład synergicznych form kapitału społecznego. Są to odpowiednio:

- a) **Zakorzenie mikro:** rozumiane jako siła więzi łączących jednostkę ze społecznością.
- b) **Autonomia mikro:** definiowana jako zdolność wspólnoty do samoorganizacji.
- c) **Zakorzenie makro:** relacje między społecznością a instytucjami o wyższym potencjale władzy (przede wszystkim z jednostkami sektora publicznego, państwem).
- d) **Autonomia makro:** relacje między społecznością a instytucjami o podobnym potencjale władzy (np. inne społeczności lokalne, organizacje pozarządowe).

Bilans poszczególnych form kapitału społecznego w wybranych wsiach województwa pomorskiego prezentuje wykres 1.

Już ogólne spojrzenie na tabelę pokazuje stosunkowo nieduże różnice wartości poszczególnych indeksów. Co więcej, wyraźny jest też pewien wzorzec, w którym indeks zakorzenia makro, w tym przede wszystkim relacje respondentów z instytucjami państwa, oceniane są zdecydowanie najgorzej. Wyraźnie lepiej respondenci podchodzą do oceny relacji z organizacjami o podobnym potencjale władzy i sąsiednimi społecznościami lokalnymi (autonomia makro). Warto odnotować fakt zbliżenia wartości indeksów zakorzenia i autonomii mikro (odpowiednio więzi wewnątrz wspólnoty i zdolności wspólnoty do organizacji).



Wykres 1

Podsumowanie poszczególnych składowych synergicznych form kapitału społecznego dla badanych miejscowości

Źródło: opracowanie własne.

Należy jednocześnie już na samym początku zaznaczyć, że jakkolwiek dalsze analizy pokażą pewne, statystycznie istotne różnice pomiędzy poszczególnymi społecznościami to jednak zbliżone średnie oraz powtarzalność wzoru **obalają** główną hipotezę tej pracy mówiącą o **wyraźnym wpływie społeczności i subregionu kulturowego na poziom kapitału społecznego** w województwie pomorskim. Innymi słowy, pomimo pewnych różnic pomiędzy miejscowościami nie możemy stwierdzić, że to wieś, społeczność lokalna oddziałuje na charakter kapitału społecznego. Wydaje się, że można to tłumaczyć na dwa sposoby – pierwsze wytłumaczenie ma charakter metodologiczny i odnosi się do zbyt małej czułości narzędzi badawczych, drugie bliższe nam wyjaśnienie wskazuje na specyfikę polskiego społeczeństwa, w którym stosunkowo niedużą rolę odgrywają tożsamości lokalne. Ruchy migracyjne, historia, socjalistyczna modernizacja, urbanizacja, wszystkie te elementy sprawiły, że nawet w tak wyjątkowych wydawałoby się rejonach Polski jak województwo pomorskie wciąż nie można zaobserwować silnych związków pomiędzy społecznościami a społecznym profilem respondenta. To raczej narodowa

specyfika Polaków, brak zaufania do instytucji państwa, współobywateli kształtują nas silniej niż najbliższe kręgi, w obrębie których funkcjonujemy. Co więcej, powoduje, to że mało zasadne staje się umieszczenie poszczególnych społeczności w matrycy przygotowanej na potrzeby badania. Zdecydowana większość wyników plasuje się w okolicach średniej, uniemożliwiając mówienie o wyraźnym braku balansu poszczególnych form kapitału. Jedynym wyjątkiem od tej reguły jest kategoria zakorzenienia makro, opisująca relacje pomiędzy społecznością lokalną a instytucjami państwa. Po pierwsze notuje ona najniższe wartości, co odzwierciedla głęboki brak zaufania mieszkańców obszarów wiejskich w województwie pomorskim do jednostek i przedstawicieli sektora publicznego, po drugie w największym stopniu różnicuje ona badane społeczności. Ciekawy jest także fakt bardzo przeciętnych wartości indeksu więzi ze społecznością lokalną. Wskazuje to na stosunkowo niewielki stopień integracji respondentów ze społecznościami. Wynik ten zaskakuje o tyle, że badanie realizowane było w małych miejscowościach. Te dwa elementy stanowią największe wyzwanie dla przyszłości regionu: niewielki poziom zaufania do instytucji państwa rodzi zagrożenie powstania relacji klientystycznych, w których nieaktywne, niezintegrowane jednostki będą biernie oczekiwały pomocy ze strony instytucji, którym nie ufają. Dodatkowo część tych społeczności zagrożona jest pojawieniem się zjawiska anomii, rozerwania więzi i relacji o charakterze społecznym. W tym sensie istnieje ryzyko, że pomimo wysokiej indywidualnej aktywności sam rozwój społeczności lokalnych będzie nieefektywny.

Precyzyjniejszych informacji dotyczących podziału respondentów dostarcza nam procedura klasyfikacji grupowania respondentów, zaprezentowana w tabeli 1.

Zastosowana procedura pozwoliła wyodrębnić dwie grupy respondentów biorących udział w badaniu.

- a) **Nieufni, szczególnie w stosunku do państwa:** dla tej licznej ($n = 351$) grupy respondentów wszystkie wskaźniki zaufania znajdują się poniżej średnich. Dodatkowo grupa ta jest szczególnie negatywnie nastawiona do instytucji państwa (śr. 2,57). Jest to trudna kategoria respondentów, negatywnie nastawionych zarówno do swojej społeczności jak i organizacji z zewnątrz. Wydaje się, że grupa ta może być narażona na procesy wykluczenia społecznego. Jednocześnie, z powodu wysokiego poziomu nieufności zarówno do osób jak

i instytucji, musi stanowić prawdziwe wyzwanie dla pracowników socjalnych i organizacji zajmujących się rozwojem lokalnym.

- b) Ostrożni, pozytywnie odnoszący się do aktywności społeczności:** liczniejsza kategoria badanych mieszkańców obszarów wiejskich w województwie pomorskim (n = 405) przynależy do typu respondenta ostrożnego, ale pozytywnie oceniającego aktywność społeczności i relacje z innymi wspólnotami. W tym wypadku wartości średnich lokują się wyraźnie wyżej, choć wciąż to zaufanie do instytucji państwa i sektora publicznego jest najwyższe. Warta odnotowania jest także neutralna postawa tej kategorii osób jeżeli chodzi o indeks więzi ze swoją społecznością. W przypadku tej grupy możemy mówić o pewnych znamionach anomii, w których wysoka aktywność indywidualna, zaufanie do sąsiadów i osób pochodzących z zewnątrz idzie w parze z niezdecydowaną (śr. 3,48) oceną własnej społeczności. Rodzi to pytanie o poziom zakorzenienia, siły związku pomiędzy tymi osobami a społeczną, kulturową i geograficzną przestrzenią, w której żyją.

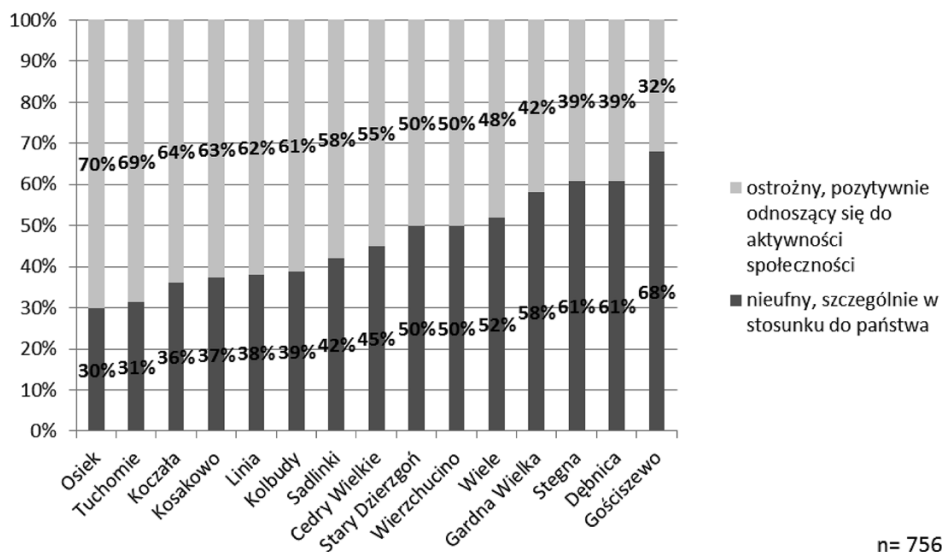
Tabela 1

Typologia respondentów z uwzględnieniem form kapitału społecznego

	Typ respondenta	
	nieufni szczególnie w stosunku do państw (średnia)	ostrożni pozytywnie odnoszący się do aktywności społeczności (średnia)
Indeks zakorzenienia mikro	3,14	3,48
Indeks zakorzenienia makro	2,57	3,18
Indeks autonomii mikro	3,03	3,90
Indeks autonomii makro	3,34	3,87
Liczebność	351	405

Źródło: opracowanie własne; procedura - analiza skupień metodą k-średnich (2 skupienia); skala 1-5 (gdzie 1 to wartości skrajnie negatywne, a 5 to skrajnie pozytywne).

Analizując te dwie kategorie respondentów trzeba wskazać, że istnieje związek statystyczny (aczkolwiek słaby) pomiędzy miejscowościami a liczebnością poszczególnych grup. Prezentuje go wykres 2.



Wykres 2

Typologia respondentów a lokalizacja

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (14, n = 756) = 0,631 dla $p < 0,05$, V-Cramera = 0,21.

Dopiero zaprezentowany podział na kategorie pozwala nam wskazać na charakterystykę poszczególnych społeczności. Negatywnie wyróżniają się sześć miejscowości: Wierzchucino, Wiele, Gardna Wielka, Stegna, Dębница, Gościszewo. W tych społecznościach ponad 50% respondentów zostało zaklasyfikowanych do kategorii nieufnych, szczególnie ostrożnych w stosunkach z sektorem publicznym. Na ich tle pozytywnie wyróżniają się natomiast respondenci z Tuchomia i Osieku, wśród których około 70% można zakwalifikować do grupy ostrożnych, ale pozytywnie oceniających społeczność. Problem pojawia się, gdy chcemy odnaleźć jakieś prawidłowości, wzory związane z przynależnością do poszczególnych typów. Już pobieżny ogląd mapy pozwala się zorientować, że wymienione miejscowości są zróżnicowane zarówno pod względem położenia, dominujących funkcji, jak i spójności kulturowej, trudno mówić o jakichś prawidłowościach w rozmieszczeniu. Zmusiło to nas do poszukiwania wytłumaczenia poza pierwotnie zakładanymi zmiennymi dotyczącymi charakteru wsi. Jeżeli to nie społeczność wpływa na charakter kapitału społecznego, to może należy szukać odpowiedzi o charakte-

rze jednostkowym, indywidualnym? Poniższe tabele wskazują na istotne statystycznie związki pomiędzy cechami respondentów a typem, który reprezentują.

Tabela 2

Typologia respondentów a kategoria wieku

		Typ respondenta		
		nieufny szczególnie w stosunku do państwa	ostrożny pozytywnie odnoszący się do aktywności społeczności	
Wiek	do 25 roku życia	liczebność	46	28
		% z wiek	62%	38%
	od 26 do 35	liczebność	73	68
		% z wiek	52%	48%
	od 36 do 50	liczebność	83	116
		% z wiek	42%	58%
	od 51 do 65	liczebność	108	130
		% z wiek	45%	55%
	powyżej 65	liczebność	41	63
		% z wiek	39%	61%
Ogółem	liczebność	351	405	
	% z wiek	46%	54%	

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (4, n = 756) = 12,924 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,131.

Dane wskazują, że istnieje statystycznie istotny (ale słaby) związek pomiędzy typem respondenta a wiekiem. Warto jednak zwrócić uwagę na tabelę. Zespół badawczy zakładał, że osoby starsze będą bardziej nieufne w stosunku do państwa i innych, tymczasem badania wskazują na odwrotną zależność. Na obszarach wiejskich w województwie pomorskim im osoby młodsze, tym większa jest szansa, że będą wskazywały one na problem z zaufaniem do instytucji państwa, negatywnie oceniały sektor publiczny oraz siłę związku ze społecznością. Wyniki wydają się pokazywać na indywidualizm młodszych osób, które ani w społeczności, ani w instytucjach państwa nie upatrują wsparcia dla swoich działań.

Tabela 3

Typologia respondentów a kategoria zawodowa

			Typ respondenta	
			niefny szczególnie w stosunku do państwa	ostrożny pozytywnie odnoszący się do aktywności społeczności
Zawód	rolnik/żona rolnika	liczebność	10	22
		% z zawód	31%	69%
	bezrobotny/a	liczebność	34	21
		% z zawód	62%	38%
	nie szuka pracy	liczebność	19	20
		% z zawód	49%	51%
	emerytura/renta	liczebność	92	139
		% z zawód	40%	60%
	sektor publiczny	liczebność	49	69
		% z zawód	42%	58%
	sektor prywatny (pracownik)	liczebność	124	92
		% z zawód	57%	43%
	przedsiębiorca	liczebność	16	24
		% z zawód	40%	60%
	sektor pozarządowy	liczebność	1	6
		% z zawód	14%	86%
Ogółem	liczebność	351	404	
	% z zawód	46%	54%	

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (9, n = 756) = 30,141 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,2.

Nieco silniejszy związek można zaobserwować zestawiając typ respondentów z kategorią zawodową. W tym wypadku widać, że bilans różnych form kapitału społecznego może zależeć od wykonywanego zawodu. O ile, ze względu na niewielką liczebność, trudno wyciągać wnioski dotyczące pracowników organizacji pozarządowych, o tyle należy podkreślić wysoki odsetek rolników (i ich żon) w grupie osób o wyższym poziomie kapitału. Jest to grupa zawodowa najsilniej związana ze swoją społecznością i sektorem publicznym. Dane te prze-

czą powielanemu niekiedy stereotypowemu postrzeganiu tej kategorii, jako grupy szczególnie trudnej/niefunnej. Stosunkowo zbalansowany poziom kapitału społecznego prezentują przedsiębiorcy i osoby związane z sektorem publicznym – w tym wypadku widać lekką przewagę osób z wyższym poziomem tego zasobu. Na przeciwnym krańcu skali znajdują się osoby reprezentujące pracowników sektora prywatnego i bezrobotni. W przypadku tych dwóch kategorii dominacja osób niefunnych jest bardzo wyraźna. Szczególnie dotkliwie musi być to dla respondentów pozbawionych pracy. Przy takiej konfiguracji kapitału społecznego, nie ufając państwu, sąsiadom, społeczności zostają oni w praktyce sami ze swoim problem. Można w tym wypadku mówić o mechanizmie auto-wykluczenia.

Ostatnim związkiem pomiędzy bilansem kapitałów społecznych respondenta odnalezionym w danych metryczkowych była słaba zależność typu od subiektywnej oceny sytuacji finansowej badanych osób.

Tabela 4

Typologia respondentów a subiektywna ocena sytuacji finansowej

				Typ respondenta	
				nieufny szczególnie w stosunku do państwa	ostrożny pozytywnie odnoszący się do aktywności społeczności
Sytuacja finansowa	zła	liczebność	253	240	
		% z sytuacja finansowa	51%	49%	
	przeciętna	liczebność	82	119	
		% z sytuacja finansowa	41%	59%	
	dobra	liczebność	16	45	
		% z sytuacja finansowa	26%	74%	
Ogółem		liczebność	351	404	
		% z sytuacja finansowa	46%	54%	

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (2, n = 756) = 1,7305 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,13.

W tym wypadku zależność jest stosunkowo jasna. Wraz z poprawą subiektywnej oceny finansowej badanych osób rośnie także szansa

Tabela 5

Synergiczny kapitał wsi pomorskiej – wyniki zbiorcze

Podsumowanie indeksów składających się na kapitał społeczny wsi pomorskiej																
miejscowość													Ogółem			
	Cedry Wielkie	Dębica	Gardna Wielka	Gościszewo	Koczała	Kolbudy	Kosakowo	Linia	Osiek	Sadlinki	Stary Dzierżoń	Stegna	Tuchomie	Wiele	Wierzhucino	
Podjęcie do społeczności lokalnej	3,22	3,16	3,32	3,38	3,23	3,44	3,43	3,37	3,38	3,37	3,36	3,34	3,26	3,33	3,26	3,32
Podjęcie do instytucji państwa	2,91	2,80	2,60	2,52	3,12	3,18	3,13	2,93	3,06	2,91	2,89	2,75	3,09	2,76	2,79	2,90
Ocena efektywności społeczności lokalnej	3,46	3,32	3,28	3,31	3,55	3,49	3,58	3,54	3,80	3,52	3,40	3,45	3,72	3,44	3,54	3,50
Podjęcie do sąsiednich społeczności i organizacji pozarządowych	3,72	3,46	3,53	3,47	3,70	3,73	3,64	3,67	3,63	3,64	3,53	3,58	3,76	3,59	3,69	3,62

Źródło: badania własne; skala 1–5 (gdzie 1 to wartości skrajnie negatywne, a 5 to wartości skrajnie pozytywne).

na wyższy poziom poszczególnych form kapitału. Wśród osób pozytywnie nastawionych do swojej sytuacji ekonomicznej można zaobserwować nieco więcej reprezentantów grupy respondentów ostrożnych, ale pozytywnie nastawionych do aktywności społeczności lokalnej.

Podsumowując ten fragment należy jeszcze raz wskazać na brak silnych zależności pomiędzy lokalizacją a poziomem poszczególnych indeksów wchodzących w skład synergicznego kapitału społecznego. Pewne różnice pozwala nam odkryć dopiero uporządkowanie respondentów na dwie grupy. Jednak także w ich wypadku to raczej indywidualne, demograficzne lub ekonomiczne cechy zdają się decydować o poziomie kapitału społecznego. Jednocześnie należy też zwrócić uwagę, że różnice pomiędzy poszczególnymi indeksami nie są drastyczne. Właściwie poza podejściem do instytucji państwa i sektora publicznego to w większości przypadków średnie są bardzo zbliżone do siebie. Ich analiza musi jednak w pewnym stopniu niepokoić, jakkolwiek dane nie pozwalają umieścić badanych społeczności na matrycy przygotowanej przez Woolcocka to jednak zbliżają się one do typu społeczności zagrożonych anomią bądź w przypadku tych, w których wyjątkowo niski jest poziom relacji z państwem – do wspólnot klientystycznych. To właśnie brak identyfikacji ze społecznością nakładający się na wysoki poziom nieufności do instytucji państwa i sektora publicznego zdaje się być największym zagrożeniem dla rozwoju obszarów wiejskich w województwie pomorskim. Jednocześnie trzeba jeszcze raz zaznaczyć, że to nie tyle specyfika lokalna ale raczej sytuacja ekonomiczna, brak zatrudnienia, ewentualnie wiek wpływają na niski poziom kapitału społecznego respondentów. Precyzyjne wartości liczbowe poszczególnych składowych indeksu synergicznych form kapitału społecznego prezentuje tabela 5.

4.1. Kapitał społeczny wsi pomorskiej: składowe

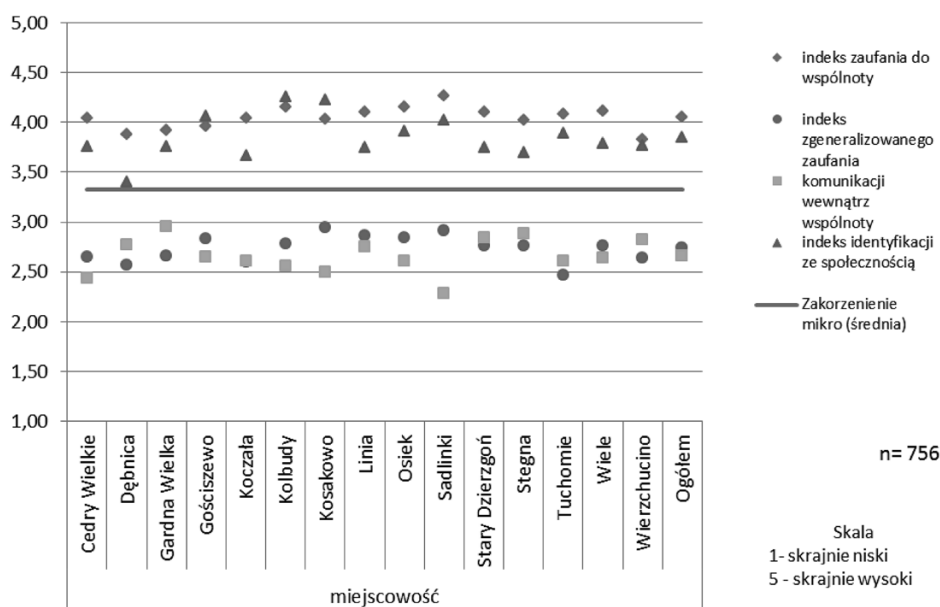
4.1.1. Zakorzenie mikro: więzi wewnątrz wspólnoty

Opisując synergiczną formę kapitału społecznego jako całość, nie można zapominać, że składa się on z czterech ciekawych indeksów, których dokładna analiza dostarcza interesujących informacji o funkcjo-

nowaniu społeczności lokalnych na obszarach wiejskich w województwie pomorskim. Pierwszą analizowaną składową będzie zakorzenienie mikro – definiowane jako siła więzi łączących badaną jednostkę ze społecznością, w której żyje. Indeks ten składa się z następujących elementów:

- indeks powiązań z rodzinną i sąsiadami;
- indeks zgeneralizowanego zaufania: stosunek do obywateli;
- poziom komunikacji wewnątrz wspólnoty;
- indeks identyfikacji ze społecznością.

Dopiero powiązanie ze sobą tych czterech elementów (mierzonych wieloma pytaniami) pozwala zmierzyć rzeczywisty poziom relacji respondenta ze społecznością lokalną. Rozkład wartości prezentuje poniższy wykres.



Wykres 3

Indeks zakorzenienia mikro: więzi wewnątrz społeczności lokalnej

Źródło: opracowanie własne.

Także w wypadku indeksu więzi ze wspólnotą (zakorzenienia mikro) można odnaleźć pewne wzory charakterystyczne dla wszystkich respondentów, niezależnie od społeczności lokalnej, z którą są związani. Przede wszystkim bardzo niskie wartości osiąga indeks zgeneralizo-

wanego zaufania. Jest to jedna z cech charakterystycznych polskiego społeczeństwa. Ufamy tym, których znamy i tym, z którymi mamy bezpośredni kontakt. Natomiast na pytania dotyczące innych obywateli i relacji z nimi Polacy wykazują dość negatywne postawy. Nakłada się na to stosunkowo wysoki poziom przywiązania do wspólnoty oraz w szczególności do rodziny. Powstaje w ten sposób zagrożenie zwiększaniem się stopnia homogeniczności społeczności lokalnych, zamykania się na świat zewnętrzny. Ten brak balansu pomiędzy silnymi więziami o charakterze bezpośrednim i brakiem zaufania do obcych jest jednym z cech najtrudniejszych do przełamania i mających zdecydowanie negatywny wpływ na rozwój społeczności lokalnych. Jednocześnie należy podkreślić, że nie jest ona determinowana lokalnie, tzn. to nie charakter, typ danej wspólnoty wpływa na opisany brak balansu, determinanty mają raczej charakter uniwersalny, narodowy. Kolejnym, nieuwzględnianym w klasycznych badaniach, indeksem jest wskaźnik komunikacji wewnątrz społeczności. Pokazuje on na kolejne pole problemowe – nawet w społecznościach silnie powiązanych, z wysokim poziomem identyfikacji plasuje się on zdecydowanie poniżej średniej. W praktyce oznacza to, że silne więzi wewnątrz wspólnot wiejskich nie przekładają się na kanały i narzędzia komunikacji.

Analiza danych wskazuje także na pewne różnice pomiędzy badanymi miejscowościami. Należy zwrócić uwagę, że mają one charakter ekstremów – tzn. pojedyncze miejscowości notują wyniki wyraźnie niższe od większości społeczności. Pięć zaprezentowanych poniżej tabel (po jednej dla każdego z zagadnień i jedna dla indeksu głównego) pokazują na te różnice.

W tabeli 6 miejscowości uporządkowane zostały w zależności od istotnych statystycznie różnic średnich dla całego indeksu więzi ze społecznością lokalną. Dane wskazują na istnienie trzech grup: kategoria główna mieszcząca większość badanych miejscowości charakteryzuje się przeciętnymi wartościami średniej indeksu. Miejscowość Dębница notuje wyniki wyraźnie gorsze, a Kosakowo i Kolbudy lepsze od średniej. Przekładając to na język kapitału społecznego: w Dębnicy respondenci charakteryzowali się wyraźnie niższym poziomem powiązań ze swoją wspólnotą, a w Kosakowie i Kolbudach nieco wyższą. Jednocześnie należy pamiętać, że pomimo tego, iż te trzy grup

różnią się od siebie, to różnica ta nie jest jednak drastyczna i oscyluje wokół postawy neutralnej bądź neutralnej z lekkim nastawieniem negatywnym.

Tabela 6

Indeks więzi ze wspólnotą (zakorzenienia mikro)
a lokalizacja (skorygowany o powtarzające się kategorie)

Miejscowość	N	Indeks zakorzenienia mikro (więzi ze wspólnotą)		
		grupa 1 (średnia)	grupa 2 (średnia)	grupa 3 (średnia)
Dębница	46	3,16		
Cedry Wielkie	51		3,22	
Koczała	50		3,23	
Tuchomie	51		3,26	
Wierzchucino	50		3,26	
Gardna Wielka	50		3,32	
Wiele	50		3,33	
Stegna	51		3,34	
Stary Dzierzgoń	52		3,36	
Linia	50		3,37	
Sadlinki	50		3,37	
Gościszewo	50		3,38	
Osiek	50		3,38	
Kosakowo	51			3,43
Kolbudy	54			3,44

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(2,741) = 2,030$, $p < 0,05$;

Test post hoc - Studenta-Newmana-Keuls (p < 0,05);

skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Ciekawe wyniki otrzymujemy próbując uporządkować miejscowości według składowych indeksu zakorzenienia mikro (czyli: więzi z rodziną i sąsiadami, uogólnionym zaufaniem, komunikacją i identyfikacją ze społecznością). Dane prezentują poniższe tabele.

Tabela 7

Grupowanie miejscowości: więzi ze społecznością
a lokalizacja (skorygowany o powtarzające się kategorie)

Miejscowość	N	Więzi z rodziną i sąsiadami		
		grupa 1 (średnia)	grupa 2 (średnia)	grupa 3 (średnia)
Wierzchucino	50	3,83		
Dębica	46	3,88		
Gardna Wielka	50		3,92	
Gościszewo	50		3,96	
Stegna	51		4,02	
Kosakowo	51		4,04	
Cedry Wielkie	51		4,04	
Koczała	50		4,04	
Tuchomie	51		4,08	
Stary Dzierzgoń	52		4,10	
Linia	50		4,11	
Wiele	50		4,12	
Osiek	50		4,15	
Kolbudy	54		4,15	
Sadlinki	50			4,26

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(2,741) = 2,189$, $p < 0,05$;

Test post hoc - Studenta-Newmana-Keulsa ($p < 0,05$);

skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Tabela 8

Grupowanie miejscowości: indeks uogólnionego zaufania

Miejscowość	N	Indeks uogólnionego zaufania		
		grupa 1 (średnia)	grupa 2 (średnia)	grupa 3 (średnia)
Tuchomie	51	2,47		
Dębница	46		2,57	
Koczała	50		2,60	
Wierzchucino	50		2,64	
Cedry Wielkie	51		2,65	
Gardna Wielka	50		2,66	
Stary Dzierzgoń	52		2,76	
Stegna	51		2,76	
Wiele	50		2,77	
Kolbudy	54		2,78	
Gościszewo	50		2,83	
Osiek	50		2,85	
Linia	50		2,86	
Sadlinki	50			2,91
Kosakowo	51			2,94

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(2,741) = 1,902$, $p < 0,05$;

Test post hoc - Studenta-Newmana-Keuls ($p < 0,05$);

skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Tabela 9

Grupowanie miejscowości: komunikacja wewnątrz wspólnoty

Miejscowość	N	Komunikacja wewnątrz wspólnoty		
		grupa 1 (średnia)	grupa 2 (średnia)	grupa 3 (średnia)
Sadlinki	50	2,28		
Cedry Wielkie	51		2,44	
Kosakowo	51		2,50	
Kolbudy	54		2,56	
Tuchomie	51		2,61	
Koczała	50		2,61	
Osiek	50		2,61	
Wiele	50		2,64	
Gościszewo	50		2,65	
Linia	50		2,75	
Dębница	46		2,77	
Wierzchucino	50			2,82
Stary Dzierzgoń	52			2,85
Stegna	51			2,88
Gardna Wielka	50			2,96

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(2,741) = 2,698$, $p < 0,05$;

Test post hoc - Studenta-Newmana-Keulsa ($p < 0,05$);

skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Tabela 10

Grupowanie miejscowości: identyfikacja ze społecznością

Miejscowość	N	Identyfikacja ze społecznością		
		grupa 1 (średnia)	grupa 2 (średnia)	grupa 3 (średnia)
Dębница	46	3,41		
Koczała	50		3,67	
Stegna	51		3,69	
Stary Dzierzgoń	52		3,74	
Linia	50		3,75	
Cedry Wielkie	51		3,76	
Gardna Wielka	50		3,76	
Wierzchucino	50		3,77	
Wiele	50		3,79	
Tuchomie	51		3,89	
Osiek	50		3,91	
Sadlinki	50			4,03
Gościszewo	50			4,07
Kosakowo	51			4,23
Kolbudy	54			4,25

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(2,741) = 2,463$, $p < 0,05$;

Test post hoc - Studenta-Newmana-Keuls ($p < 0,05$);

skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Tabele wskazują, że w każdym z czterech indeksów dominuje grupa „środkowa”, wartości skrajnych jest stosunkowo mało. Pewne odstępstwo od tej zależności można odnaleźć w przypadku pytań składających się na kategorię identyfikacji ze społecznością. W tym wypadku cztery miejscowości: Sadlinki, Gościszewo, Kosakowo i Kolbudy przynależą do grupy społeczności o wysokim poziomie identyfikacji. Jednocześnie można odnaleźć korelację pomiędzy składowymi.

- a) Pozytywna korelacja średniej mocy występuje pomiędzy indeksem zaufania do sąsiadów i rodziny a indeksem uogólnionego zaufania (Pearson = 0,448 dla $p < 0,01$). Oznacza to, że jakkolwiek nie możemy mówić o bezpośrednim związku, to jednak wraz ze wzrostem jednego z tych indeksów, rośnie szansa na wzrost drugiego z nich. Innymi słowy: istnieje większa szansa, że respondenci ufający rodzinie i sąsiadom będą także ufać obywatelom, których osobiście nie znają.
- b) Nieco słabsza, ale wciąż zauważalna, korelacja dotyczy poziomu zaufania do rodziny i sąsiadów oraz identyfikacji ze społecznością lokalną (Pearson = 0,399 dla $p < 0,01$). Także ona ma charakter pozytywny, czyli wraz ze wzrostem zaufania do sąsiadów i rodziny, wzrasta także wartość indeksu identyfikacji ze społecznością.

Pomimo korelacji i pewnego pogrupowania miejscowości należy jednak pamiętać, że średnie mają dość zbliżony charakter. Wzmacniają one także główny przekaz badania, mówiący o przeciętnym przywiązaniu do społeczności, niskim do innych obywateli oraz nieco wyższym poziomem identyfikacji ze społecznością. Wskazuje to na stosunkowo zindywidualizowany charakter społeczności, w których najważniejsze są elementy tożsamości, subiektywne przywiązanie do społeczności, a nie realne związki z sąsiadami lub osobami pochodzącymi spoza danej miejscowości.

Tak jak w przypadku głównego indeksu zdecydowaliśmy się także dokonać segmentacji respondentów w zależności od tego jak odpowiadali na pytania o więzi z rodziną i sąsiadami, innymi obywatelami, o jakość komunikacji wewnątrz wspólnoty czy wreszcie o poziom identyfikacji ze społecznością. Udało nam się wyodrębnić trzy podstawowe kategorie respondentów:

- a) **Komunitarianie:** w ich wypadku silne więzi z sąsiadami i rodziną nakładają się na niski poziom zaufania do obcych. Wysoki jest

natomiast poziom identyfikacji ze wspólnotą. Nieco gorsza ocena komunikacji społeczności wskazuje na większe oczekiwania tej grupy respondentów. Są to osoby silnie związane ze społecznością oraz sceptycznie nastawione do kontaktów z zewnątrz.

- b) **Grupa zatomizowana:** dla tych respondentów najważniejsze są relacje rodzinne i najbliższe sąsiedzkie, pozostałe wskaźniki mają niską wartość. Szczególnie drastyczne obniżenie dotyczy identyfikacji ze społecznością lokalną. W praktyce oznacza to brak aktywności i swego rodzaju wykorzenienie, wykluczenie ze wspólnoty. Jest to grupa realnie zagrożona procesami ekskluzji, marginalizacji społecznej.
- c) **Lokalni kosmopolici:** grupa nieco podobna do komunitarian, ale z wyższym wskaźnikiem zaufania do uogólnionych innych. Zwraca uwagę stosunkowo zbilansowany poziom poszczególnych indeksów. Jedynie ocena komunikacji wewnątrz wspólnoty jest na niższym poziomie, co także w tym wypadku może wskazywać na chęć zaangażowania się, wzmocnienia relacji i komunikacji wewnątrz wspólnoty.

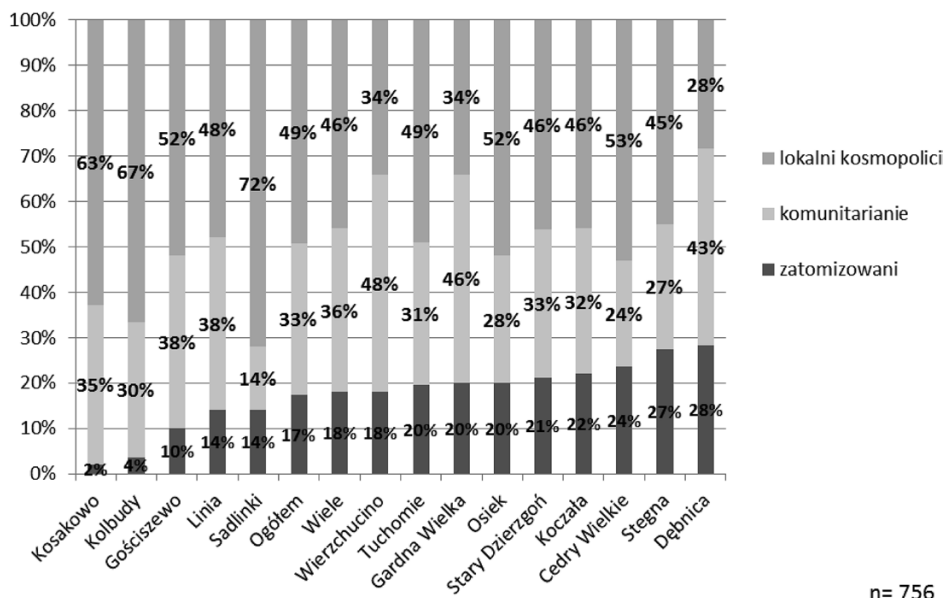
Dane liczbowe dla tych trzech grup prezentuje tabela 11.

Tabela 11

Typologia respondentów z uwzględnieniem indeksu zakorzenienia mikro (więzi ze wspólnotą)

	Typologia respondentów		
	komunitarianie	zatomizowani	lokalni kosmopolici
Indeks zaufania do rodziny i sąsiadów	3,88	3,61	4,32
Indeks zgeneralizowanego zaufania	2,47	2,29	3,08
Komunikacja wewnątrz wspólnoty	3,28	2,90	2,15
Indeks identyfikacji ze społecznością	4,1	2,37	4,2
Liczebność	253	131	372

Źródło: opracowanie własne; procedura – analiza skupień metodą k-średnich (2 skupienia); skala 1–5 (gdzie 1 to wartości skrajnie negatywne, a 5 to skrajnie pozytywne).



n= 756

Wykres 4

Typologia respondentów w zależności od poziomu indeksu zakorzenienia mikro a lokalizacja

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (28, n = 756) = 60,138 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,3.

Także w przypadku indeksu więzi ze społecznością dopiero typologia ukazuje nam pewne różnice lokalne (jednak nie jest to związek zbyt silny). O ile w przypadku miejscowości takich jak Kosakowo czy Kolbudy możemy mówić o braku respondentów o najniższym poziomie identyfikacji ze społecznością i najbardziej nieufnych w stosunku do obcych, o tyle już w przypadku Dębnicy, Cedrów Wielkich, Stegny i Koczały stanowią oni około 25% badanych. Tak liczna reprezentacja zmusza nas do zadania pytania o stan rozwoju i charakter wymienionych społeczności. W ich wypadku istnieje ryzyko rozpadu więzi wspólnotowych wewnątrz danej miejscowości. Ciekawym przypadkiem są natomiast Sadlinki i ponownie Kosakowo i Kolbudy – dominują w nich lokalni kosmopolici. Pojawia się w tym miejscu frapująca zależność: w tych trzech miejscowościach badacze odnotowali **największy odsetek osób przyjezdnych**, urodzonych w innej miejscowości. W społecznościach tych pojawia się charakterystyczny wzór: bardzo niska ocena komunikacji wewnątrz wspólnoty wraz z wysokim poziomem identyfi-

kacji z nią i zaufania do sąsiadów. Zaufanie do uogólnionego innego lokuje się w nich nieco powyżej przeciętnej.

Jest to bardzo ciekawy wynik wskazujący na to, że przyjezdni, nowi mieszkańcy obszarów wiejskich w województwie pomorskim dysponują społecznymi zasobami, które mogą w efekcie otworzyć wspólnoty. Charakteryzuje ich mniejsza nieufność w stosunku do sąsiadów i obcych oraz jednocześnie dość krytyczna ocena sposobów komunikacji samych mieszkańców.

Kolejne dwie zmienne, w których widać pewne różnice w rozkładzie typów respondentów to odpowiednio: ocena sytuacji finansowej i wiek respondentów. Są to jednak zależności o niewielkiej sile, dlatego należy bardzo ostrożnie podchodzić do interpretacji.

Tabela 12

Typologia respondentów (indeks więzi ze wspólnotą) a subiektywna ocena sytuacji finansowej

		Typ respondenta			
		komunitarianie	zatomizowani	lokalni kosmopolici	
Sytuacja finansowa	zła	liczebność	173	100	220
		% z sytuacja finansowa	35%	20%	45%
	przeciętna	liczebność	62	28	111
		% z sytuacja finansowa	31%	14%	55%
	dobra	liczebność	17	3	41
		% z sytuacja finansowa	28%	5%	67%
Ogółem	liczebność	252	131	372	
	% z sytuacja finansowa	33,4%	17,4%	49,3%	

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (4, n = 756) = 18,002 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,11.

Dane procentowe wskazują na pewną zależność pomiędzy oceną swojej sytuacji ekonomicznej a więziami ze wspólnotą. Wydaje się, że jakkolwiek nikły, to jednak istnieje jakiś związek pomiędzy tymi kategoriami. Wyniki wskazują, że wśród respondentów subiektywnie gorzej oceniających swoją sytuację finansową nieco częściej reprezentowany jest typ zatomizowany, o najniższym poziomie kapitału wiążącego go ze społecznością.

Po raz kolejny wyniki wskazują także na pewne (choć znowu niezbyt silne) zależności pomiędzy wskaźnikiem kapitału a wiekiem respondentów.

Tabela 13

Typologia respondentów (indeks więzi ze wspólnotą) a wiek

			Typ respondenta		
			komunitarianie	zatomizowani	lokalni kosmopolici
Wiek	do 25 roku życia	liczebność	19	29	26
		% z wiek	26%	39%	35%
	od 26 do 35	liczebność	38	28	75
		% z wiek	27%	20%	53%
	od 36 do 50	liczebność	64	37	98
		% z wiek	32%	19%	49%
	od 51 do 65	liczebność	96	27	115
		% z wiek	40%	11%	48%
	powyżej 65	liczebność	36	10	58
		% z wiek	35%	10%	56%
Ogółem		liczebność	253	131	372
		% z wiek	33%	17%	49%

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (8, n = 756) = 40,612 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,14.

Analizując wyniki musimy podkreślić pewną powtarzalność. Kolejny już raz wśród osób młodszych możemy odnaleźć więcej respondentów o negatywnym bilansie indeksu. Innymi słowy, przywiązanie do społeczności, identyfikacja z nią, ocena komunikacji i zaufanie do innych rosną wraz z wiekiem.

Tabela wskazuje na grupy jednorodne dla indeksu identyfikacji ze społecznością. W praktyce pokazuje on na rosnący wraz z wiekiem poziom zakorzenienia. Wraz z kategorią wieku wyraźnie rośnie średnia ocena poziomu przywiązania do społeczności. Odstaje od tego najmłodsza grupa respondentów, najslabiej związanych z badanymi społecznościami oraz nieufających uogólnionym innym. W praktyce oznacza to, że ta grupa wchodząca na rynek: w mniejszym stopniu związana jest

ze swoją społecznością oraz ostrożnie pochodzi do obywateli i osób, których nie zna. O ile jeszcze można zrozumieć pierwszą z kategorii, osoby młodsze są bardziej mobilne, dopiero kształtujące swój zawodowy życiorys co raczej nie wzmacnia poczucia przynależności do społeczności, o tyle drugi ze wskaźników musi już niepokoić.

Tabela 14

Wpływ wieku na identyfikację ze społecznością

Wiek	N	Średnia dla identyfikacja ze społecznością		
		grupa jednorodna 1	grupa jednorodna 2	grupa jednorodna 3
Do 25 roku życia	74	3,27		
Od 26 do 35	141		3,78	
Od 36 do 50	199		3,85	
Od 51 do 65	238		3,96	3,96
Powyżej 65	104			4,11

Źródło: opracowanie własne; procedura – ANOVA dla $F(4,751) = 11,745$, $p < 0,05$;

Test post hoc – Studenta–Newmana–Keuls ($p < 0,05$);

skala 1–5 (1 – skrajnie niska wartość, 5 – skrajnie wysoka wartość).

W wypadku indeksu zakorzenienia mikro pozostałe zmienne metryczkowe, nawet jeżeli wskazywały na jakieś zależności, były one jednak na tyle słabe, że należy je pominąć. Podsumowując ten fragment: respondentów charakteryzuje dość charakterystyczny dla Polski rozdźwięk pomiędzy przeciętnymi ocenami związków z sąsiadami i identyfikacją ze społecznością, przy niskich wartościach indeksów zaufania uogólnionego oraz oceną intensywności i jakości komunikacji wewnątrz wspólnoty. W praktyce, pomimo tego, że analizy wskazują na pewne istotne statystycznie różnice pomiędzy społecznościami, to z pewnością nie można w ich wypadku mówić o silnym związku pomiędzy lokalizacją a przestrzenią. Ekstrema (zarówno pozytywne, jak i negatywne) dotyczą pojedynczych miejscowości; większość notuje podobne wyniki. Właściwie większe zróżnicowanie można zaobserwować tylko dla indeksu identyfikacji ze społecznością. Paradoksalnie, w jego przypadku można zaobserwować, że miejscowości poddane większej presji migracyjnej, te w których mamy do czynienia z większym odsetkiem

Tabela 15

Indeks zakorzenienia mikro – relacje ze wspólnotą

INDEKSY WCHODZĄCE W SKŁAD ZAKORZENIENIE MIKRO (więzi wewnątrz wspólnoty)																
Miejscowość																
	Cedry Wielkie	Dębica	Gardna Wielka	Gościszewo	Koczała	Kolbudy	Kosakowo	Linia	Osiek	Sadlinki	Stary Dzierzgoń	Stegna	Tuchomie	Wiele	Wierzchno	Ogółem
Więzi z rodziną i sąsiadami	4,04	3,88	3,92	3,96	4,04	4,15	4,04	4,11	4,15	4,26	4,10	4,02	4,08	4,12	3,83	4,05
Zaufani do obcych i innych obywateli	2,65	2,57	2,66	2,83	2,60	2,78	2,94	2,86	2,85	2,91	2,76	2,76	2,47	2,77	2,64	2,74
Komunikacji wewnątrz wspólnoty	2,44	2,77	2,96	2,65	2,61	2,56	2,50	2,75	2,61	2,28	2,85	2,88	2,61	2,64	2,82	2,66
Poziom identyfikacji ze społecznością	3,76	3,41	3,76	4,07	3,67	4,25	4,23	3,75	3,91	4,03	3,74	3,69	3,89	3,79	3,77	3,85

Źródło: badania własne; skala 1–5 (gdzie 1 to wartości skrajnie negatywne, a 5 to wartości skrajnie pozytywne).

nowych mieszkańców charakteryzuje wyraźnie wyższa wartość tego wskaźnika. Jeżeli chodzi o praktyczny wydźwięk wartości zakorzenienie mikro należy zwrócić uwagę na dwie główne kwestie. Pierwszą z nich jest niski poziom uogólnionego zaufania – mieszkańcy obszarów wiejskich w województwie pomorskim nie ufają osobom, których nie znają. Co prawda nie jest to wyjątkowe dla tego województwa, jednak jest to jedna z ważniejszych przeszkód w prawidłowym rozwoju społeczności lokalnych. Zwiększa to zagrożenie zamykaniem się poszczególnych osób w obrębie najbliższych kręgów rodzinnych i sąsiedzkich. W takiej sytuacji każde działanie pochodzące spoza takiego kręgu musi przełamać zakłętą krąg braku zaufania. Jednocześnie zwraca uwagę niska ocena poziomu komunikacji wewnątrz wspólnoty. W praktyce może ona oznaczać, że w ocenie respondentów mamy do czynienia ze społecznościami zatowiszowanymi, bazującymi na aktywności i zaangażowaniu jednostek, a nie grup. Wartości poszczególnych wskaźników obrazuje tabela 15.

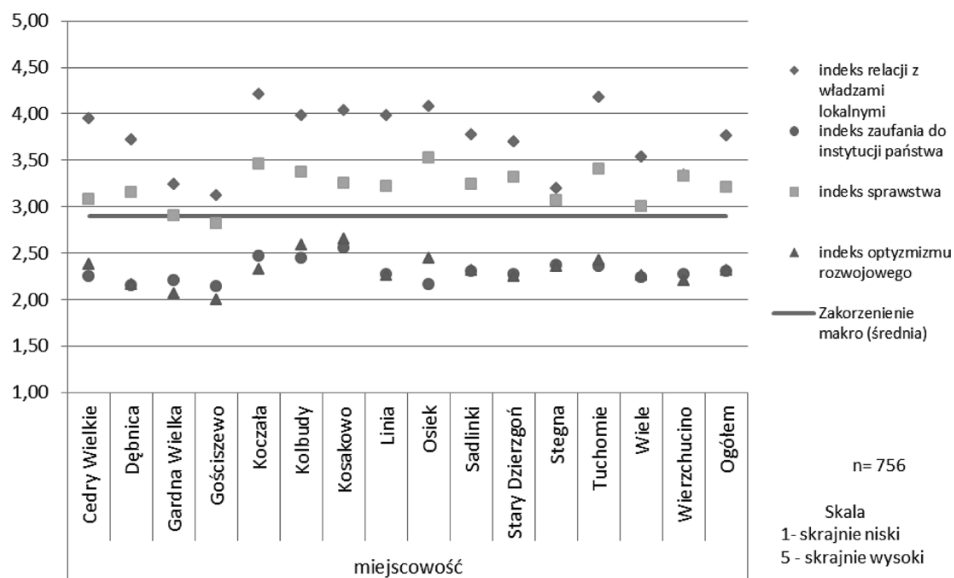
4.1.2. Zakorzenienie makro: kontakt z instytucjami makro

Kolejną składową stanowiącą część synergicznych form kapitału społecznego jest zakorzenienie makro, rozumiane jako relacje z instytucjami o wyższym potencjale władzy, w tym przede wszystkim z sektorem publicznym, państwem i władzami samorządowymi. Zespół badawczy zdecydował się, że wskaźnik zakorzenienia makro zostanie zbudowany na bazie czterech indeksów:

- indeks relacji z władzami lokalnymi;
- indeks zaufania do instytucji państwa;
- indeks sprawstwa, mierzący poczucie wpływu respondenta na decyzje polityczne dotyczące społeczności;
- indeks optymizmu rozwojowego testujący ocenę przyszłości danej społeczności.

Rozkład odpowiedzi dla poszczególnych elementów indeksu prezentuje wykres 5.

Kapitał społeczny wsi pomorskiej



Wykres 5

Indeks zakorzenienia makro: relacje z podmiotami o wyższym potencjale władzy

Źródło: opracowanie własne.

Już pierwsza analiza wykresu pozwala nam zrozumieć, że mamy do czynienia ze zdecydowanie większym zróżnicowaniem miejscowości oraz rozkładu zmiennych niż w przypadku więzi ze wspólnotą. Bardzo charakterystyczny jest ogromny rozdźwięk pomiędzy oceną państwa i jego instytucji a podejściem do samorządu lokalnego. Wartości pytań o sektor publiczny są dramatycznie niskie. W praktyce oznaczają one bardzo głębokie zaburzenie relacji pomiędzy jednostką a instytucjami wyższego rzędu. Zaburzenie to może mieć konkretne, praktyczne implikacje – jakiegokolwiek działania instytucji państwa będą traktowane jak obce, mające na celu realizację niezrozumiałych interesów. Nakłada się na to niski poziom optymizmu rozwojowego. Respondenci generalnie uznają, że przyszłość nie przyniesie większych, pozytywnych zmian ich indywidualnej i zbiorowej sytuacji. Zlepek tych dwóch wskaźników pokazuje na największe zagrożenie, hamulec rozwoju obszarów wiejskich w województwie pomorskim. Istnieje realne ryzyko, że działania oraz instytucje o charakterze ponadlokalnym będą traktowane jako niezrozumiałe, bądź funkcjonujące tylko

i wyłącznie w interesie państwa. Dodatkowo w miejscowościach Gościszewo, Gardna Wielka, Wiele, Stegna i Cedry Wielkie, które charakteryzuje niski indeks sprawstwa, występuje zagrożenie pojawienia się relacji o charakterze klientystycznym, w których oderwana od sektora publicznego i subiektywnie niemająca na niego żadnego wpływu społeczność lokalna będzie biernie oczekiwała ewentualnych mechanizmów polityki społecznej, które i tak zostaną przez nią nisko ocenione. Koniecznie trzeba w tym miejscu podkreślić, że także w tym wypadku niski poziom zaufania do państwa, jakkolwiek ma już pewien wydźwięk lokalny, to jednak generalnie uwarunkowany jest determinantami o charakterze historycznym. Jedną z cech współczesnego polskiego społeczeństwa, które wyrastało poddane presji socjalistycznej a później potransformacyjnej modernizacji jest właśnie zaburzona relacja z instytucjami państwa. Trzeba również zaznaczyć, że procedury statystyczne wykazały, że relacja z sektorem publicznym jest jedyną zmienną wchodzącą w skład indeksu zakorzenienia makro, w wypadku, której nie ma istotnej statystycznie różnicy pomiędzy wartością wskaźnika a lokalizacją.

Analizując wyniki warto natomiast zwrócić uwagę na bardzo wysokie oceny samorządów lokalnych, w tym przede wszystkim gmin. Poza pojedynczymi miejscowościami wartości tego indeksu wskazywały na neutralną bądź pozytywną postawę mieszkańców. To głębokie pęknięcie pomiędzy oceną działania wyobrażanych instytucji państwa a oceną samorządu lokalnego (który według nas ma więcej wspólnego w naszej rzeczywistości z sektorem publicznym niż realnie działającym samorządem). Okazuje się, że im bliżej respondenta znajduje się instytucja tym większym zaufaniem ją on darzy. Wystarczy bezpośrednia styczność z urzędnikiem, wójtem, by wartość wskaźnika relacji poszybowała do góry. W tym sensie mamy do czynienia z bardzo silnym lokalizmem mieszkańców obszarów wiejskich w województwie pomorskim. Co ciekawe, wyraźnie niższe wartości wskaźnika sprawstwa, poczucia wpływu na społeczność lokalną sugerowałyaby, że ta pozytywna postawa ma bierny charakter, nie jest uzupełniona przez aktywność i poczucie możliwości wpływu na samorząd lokalny. Mamy do czynienia z dość biernymi społecznościami, które najprawdopodobniej oczekują działań od sektora publicznego i samorządowego, ale nie są w stanie aktywnie zaangażować się, kontrolować jego działania.

W przeciwieństwie do relacji ze społecznością, w przypadku zakorzenienia makro mamy do czynienia dużo wyraźniejszym podziałem regionalnym. Pogrupowane społeczności prezentuje tabela 16.

Tabela 16

Indeks relacji społeczności z sektorem publicznym i samorządowym
(skorygowany o powtarzające się kategorie)

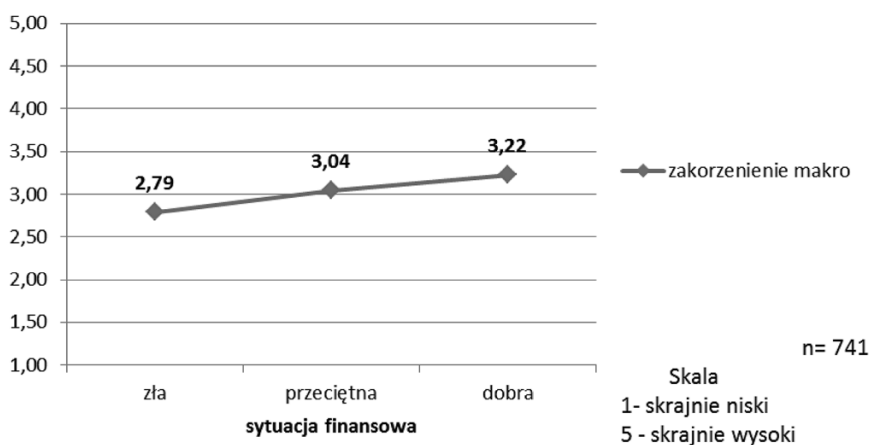
Miejscowość	N	Relacje z sektorem publicznym i samorządowym				
		grupa 1	grupa 2	grupa 3	grupa 4	grupa 5
Gościszewo	50	2,52				
Gardna Wielka	50	2,60				
Stegna	51	2,75				
Wiele	50	2,76				
Wierzchucino	50	2,79				
Dębica	46	2,80				
Stary Dzierzgoń	52		2,89			
Sadlinki	50			2,91		
Cedry Wielkie	51			2,91		
Linia	50			2,93		
Osiek	50			3,06		
Tuchomie	51				3,09	
Kolbudy	54				3,10	
Koczała	50					3,12
Kosakowo	51					3,13

Źródło: opracowanie własne; procedura – ANOVA dla $F(14,741) = 6,985$, $p < 0,05$; Test post hoc – Studenta-Newmana-Keuls (p < 0,05); skala 1-5 (1 – skrajnie niska wartość, 5 – skrajnie wysoka wartość).

W wypadku zebranego indeksu kontaktów z sektorem publicznym i samorządowym mamy już wyraźniejsze różnice pomiędzy społecznościami lokalnymi. Jednocześnie analizując wyniki należy pamiętać, że wartości obniża przede wszystkim bardzo niski poziom zaufania do instytucji państwa. Analizując wyniki warto wskazać na trzy najciekawsze grupy społeczności. W miejscowościach Gościszewo, Gardna Wielka, Stegna, Wiele, Wierzchucino i Dębica wartość indeksu zakorzenienia jest bardzo niska; możemy w ich przypadku mówić o swoistej kultu-

rze nieufności. Z grupy tej należy wyróżnić Gardnę Wielką, Gościszewo i Stegny, gdyż wszystkie miary pokazują tu na bardzo poważne zaburzenie relacji zarówno z państwem, jak i samorządem lokalnym. W tym wypadku można mówić o syndromie „oblężonej twierdzy”. Na przeciwnym krańcu skali po raz kolejny znajdują się: Kosakowo, Kolbudy oraz dołączające do nich Koczała i Tuchomie. W przypadku tych miejscowości wartość indeksu jest istotnie wyższa, choć oczywiście wciąż mówimy o braku zaufania do instytucji państwa.

Poza lokalizacją jeszcze jeden czynnik różnicuje poziom zaufania do instytucji państwa i samorządu – jest to prezentowana przez poniższy wykres subiektywna ocena sytuacji finansowej respondenta.



Wykres 6

Zależność pomiędzy sytuacją finansową respondenta
a poziomem zaufania do instytucji państwa i samorządu lokalnego

Źródło: opracowanie własne; procedura – ANOVA dla F (4,750) = 16,394, $p < 0,05$;

Test post hoc – Studenta-Newmana-Keuls (p < 0,05).

Wyraźniej niż w przypadku więzi ze wspólnotą widać, że osoby gorzej oceniające swoją sytuację materialną jednocześnie wykazują mniejszy poziom zaufania do instytucji państwa, samorządu lokalnego, są mniej optymistyczne i w mniejszym stopniu czują, że mają wpływ na kierunek rozwoju społeczności. Wydaje się, że pokazuje to na jedną z kluczowych zależności odkrytych w tym badaniu: to nie tyle od społeczności, co bardziej od sytuacji ekonomicznej respondentów zależy wartość poszczególnych składowych kapitału społecznego. W tym sensie, osoby biedniej-

sze są jednocześnie bardziej zagrożone marginalizacją społeczną, negatywnie też odnoszą się do instytucji państwa, samorządu. Wskazywałyoby to na mechanizmy społecznego wykluczenia tej kategorii respondentów. Jednocześnie należy jednak pamiętać, że nie są to zależności silne. Innymi słowy gorsza sytuacja zwiększa ryzyko, że respondent będzie reprezentował typ nieufnie nastawiony do sektora publicznego i częściowo do swojej społeczności. Może to być spowodowane próbą eksternalizacji, przeniesienia (racjonalnego bądź nie) odpowiedzialności za swój los na społeczność, państwo, samorząd, innych obywateli.

Powracając do różnic pomiędzy miejscowościami, można je zaobserwować jeszcze w trzech przypadkach: relacji z samorządem lokalnym, sprawstwa, optymizmu.

Tabela 17

Grupowanie miejscowości: relacje z instytucjami o wyższym potencjale władzy a lokalizacja (skorygowany o powtarzające się kategorie)

Miejscowość	N	Relacje z władzami lokalnymi			
		grupa 1	grupa 2	grupa 3	grupa 4
Gościszewo	50	3,12			
Stegna	51	3,20			
Gardna Wielka	50	3,24			
Wierzchucino	50	3,34			
Wiele	50	3,53			
Stary Dzierzgoń	52		3,70		
Dębница	46		3,72		
Sadlinki	50		3,77		
Cedry Wielkie	51			3,95	
Kolbudy	54			3,98	
Linia	50			3,99	
Kosakowo	51			4,04	
Osiek	50				4,08
Tuchomie	51				4,18
Koczała	50				4,21

Źródło: opracowanie własne; procedura – ANOVA dla $F(14,741) = 6,926$, $p < 0,05$; Test post hoc – Studenta-Newmana-Keulsza ($p < 0,05$); skala 1-5 (1 – skrajnie niska wartość, 5 – skrajnie wysoka wartość).

Tabela 18

Grupowanie miejscowości: poczucie sprawstwa, wpływ na kierunek rozwoju społeczności

Miejscowość	N	Poczucie sprawstwa: wpływu na kierunek rozwój społeczności				
		grupa 1	grupa 2	grupa 3	grupa 4	grupa 5
Gościszewo	50	2,82				
Gardna Wielka	50	2,91				
Wiele	50	3,00				
Stegna	51	3,07				
Cedry Wielkie	51	3,07				
Dębница	46	3,16				
Linia	50	3,22				
Sadlinki	50		3,25			
Kosakowo	51		3,25			
Stary Dzierżgoń	52		3,32			
Wierzchucino	50		3,33			
Kolbudy	54			3,37		
Tuchomie	51			3,40		
Koczała	50				3,46	
Osiek	50					3,53

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(14,741) = 4,28$, $p < 0,05$;

Test post hoc - Studenta-Newmana-Keuls ($p < 0,05$);

skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Tabela 19

Grupowanie miejscowości: indeks optymizmu, perspektywy rozwoju

Miejscowość	N	Indeks optymizmu rozwojowego		
		grupa 1	grupa 2	grupa 3
Gościszewo	50	2,00		
Gardna Wielka	50	2,06		
Dębica	46	2,17		
Wierzchucino	50	2,21		
Stary Dzierzgoń	52	2,25		
Linia	50	2,26		
Wiele	50	2,26		
Sadlinki	50	2,31		
Koczała	50	2,33		
Stegna	51	2,35		
Cedry Wielkie	51	2,38		
Tuchomie	51	2,42		
Osiek	50	2,45		
Kolbudy	54		2,59	
Kosakowo	51			2,65

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(14,741) = 1,58$, $p < 0,05$;

Test post hoc - Studenta-Newmana-Keuls (p < 0,05);

skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Przedstawione tabele prezentują pogrupowane miejscowości. W wypadku relacji z instytucjami o wyższym potencjale władzy (indeks zakorzenienia makro) mamy do czynienia z większym zróżnicowaniem społeczności. W szczególności dotyczy to oceny samorządu, w przypadku którego rozstępy są największe. Na jednym krańcu skali mamy takie miejscowości jak Gościszewo czy Stegny, dla których wartość tego wskaźnika jest niska, z drugiej zaś Osiek, Tuchomie i Koczała, w których średnia wynosi ponad 4. Inaczej prezentuje się sytuacja dla wartości indeksu optymizmu rozwojowego. Nie dość, że notuje on bardzo niskie noty, to jeszcze poza dwoma przypadkami (Kolbudy i Kosakowo) miejscowości nie różnią się od siebie jego wartością.

Wartości indeksów pokazują też na korelacje:

- a) Relacje z samorządem lokalnym są stosunkowo silnie powiązane z poczuciem sprawstwa (Pearson = 0,441 dla $p < 0,05$). Oznacza to, że wraz z wzrostem oceny administracji samorządowej rośnie poczucie wpływu na sprawy swojej społeczności lokalnej. Niestety współczynnik korelacji nie pozwala nam wskazać na zależności przyczynowo-skutkowe, jednak warto zwrócić uwagę, na sprzężenie tych dwóch zmiennych.
- b) Drugim, nieco silniejszym, obserwowanym związkiem jest korelacja pomiędzy oceną relacji z państwem a poczucie optymizmu rozwojowego (Pearson = 0,551, $p < 0,05$). Także w tym wypadku ma ona pozytywny charakter – istnieje spore prawdopodobieństwo, że wraz ze wzrostem zaufania do sektora publicznego poprawi się także nastrój, poziom optymizmu respondentów.

Wartości korelacji pokazują jak skomplikowanym i wewnętrznie powiązanim systemem jest społeczność lokalna. Niski poziom zaufania do instytucji państwa może wpływać na ogólne perspektywy respondentów, wzmacniając jednocześnie bierną postawę. Jednocześnie te niskie wartości są charakterystyczne dla całej badanej populacji. Z nieco bardziej skomplikowaną sytuacją mamy do czynienia w przypadku oceny władz samorządowych. Istnieją co najmniej dwie grupy miejscowości: w pierwszej z nich ocena samorządów, jak i poczucie sprawstwa, osiągają bardzo niskie wartości. Wydaje się, że w tym wypadku możemy mówić o społecznościach głęboko zaburzonych, klientystycznych, niezdolnych do wejścia w głębsze relacje z władzami samorządowymi czy przedstawicielami sektora publicznego. W drugim wypadku ocena jedno-

stek samorządu terytorialnego jest już zdecydowanie wyższa. Rośnie także poczucie sprawstwa, które wciąż jednak oceniane jest neutralnie z lekko negatywnym odcieniem. Wyłamują się z tego schematu Osiek, Tuchomie, Koczała i Kolbudy, reprezentujący wyraźnie wyższe oceny wpływu mieszkańców na polityczne decyzje podejmowane w sprawie ich społeczności.

Kolejnym etapem analizy indeksu zakorzenienie makro była próba segmentacji respondentów w zależności od tego jak oceniają instytucje państwa, samorządu, czy widzą szansę na rozwój swojej społeczności i tego, czy czują, że mają wpływ na jej rozwój. Procedura pozwoliła nam wyodrębnić następujące typy:

- a) **Ostrożni optymiści:** najmniej liczna grupa respondentów bardzo pozytywnie oceniających samorząd. Charakteryzuje ich neutralna postawa w stosunku do państwa i perspektyw rozwoju społeczności. Nieco powyżej przeciętnej lokuje się także wartość indeksu poczucia wpływu na decyzje dotyczące społeczności.
- b) **Lokalni aktywiści:** najliczniejsza grupa respondentów pozytywnie nastawiona do samorządu oraz bardzo negatywnie do instytucji państwa. Neutralne podejście do sprawstwa osłabione jest w ich wypadku przez ewidentnie pesymistyczne nastawienie do przyszłości kraju i społeczności lokalnej.
- c) **Wycofani pesymiści:** liczna i problematyczna grupa respondentów. Cechują ją bardzo niskie wskaźniki składowe zakorzenienie makro. Grupa ta nie ufa samorządom, administracji publicznej, czuje że nie ma wpływu na swoją społeczność, bardzo pesymistycznie ocenia przyszłość.

Dokładne dane dla tych typów prezentuje tabela 20.

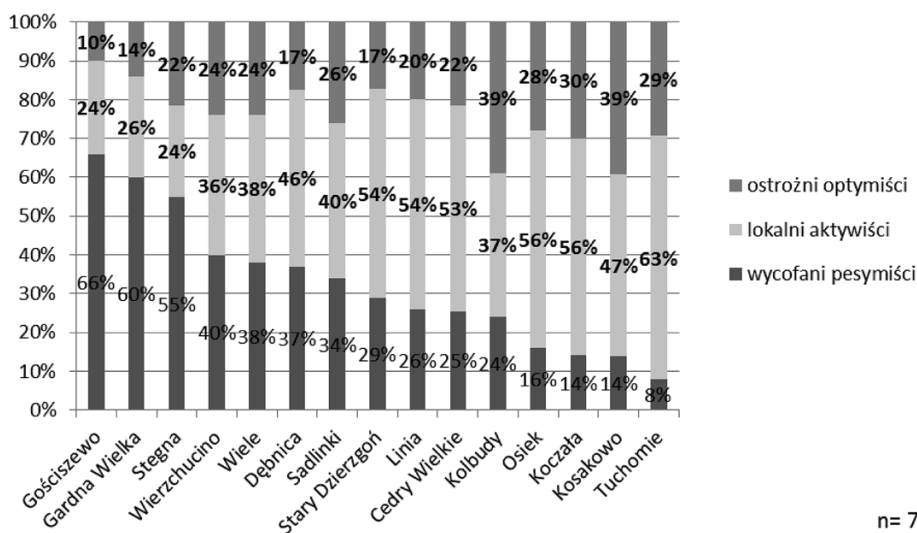
Tabela 20

Typologia respondentów z uwzględnieniem indeksu zakorzenienia makro
(relacje z instytucjami o większym potencjale władzy)

	Typ respondentów		
	ostrożni optymiści	lokalni aktywiści	wycofani pesymiści
Relacje z samorządem	4,23	4,23	2,72
Relacje z instytucjami państwa	3,12	2,13	1,91
Poczucie wpływu na decyzje polityczne dotyczące społeczności	3,59	3,38	2,70
Perspektywy rozwoju społeczności	3,14	2,10	1,99
Liczebność	183	329	244

Źródło: opracowanie własne; procedura - analiza skupień metodą k-średnich (3 skupienia); skala 1-5 (gdzie 1 to wartości skrajnie negatywne, a 5 to skrajnie pozytywne).

Także w tym wypadku dalsze analizy pozwoliły nam wskazać na pewne, statystyczne zależności pomiędzy typami a pozostałymi zmiennymi wykorzystanymi w badaniu.



n = 756

Wykres 7

Typologia respondentów (indeks zakorzenienia makro) a lokalizacja

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (28, n = 756) = 112,210 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,272.

Jakkolwiek pomiędzy typem podejścia do instytucji a społecznością istnieje tylko słaby związek, to jednak tabele pokazują na pewne zależności. W miejscowościach Gościszewo, Gardna Wielka i Stegna zdecydowania większość mieszkańców to osoby przynależące do typu wycofanych pesymistów. Zmusza to do zadania pytania o to, co się dzieje w tych społecznościach? Jakie czynniki powodują, że tak duża liczba respondentów zdecydowanie nie ufa instytucjom państwa i samorządu. Te społeczności prezentują typ anomiczny, zamknięty na współpracę z sektorem publicznym. Z drugiej strony Kosakowo, Tuchomie i Kolbudy reprezentują diametralnie odmienny typ. Jakkolwiek ostrożni optymiści wciąż nie stanowią w nich większości, to jednak ich odsetek jest znaczny. Dodatkowo bardzo liczna grupa respondentów mogła zostać przyporządkowana w nich do kategorii lokalnych aktywistów, niezbyt ufających państwu, ale już pozytywnie odnoszących się do władz samorządowych i możliwości wpływu na nie.

Kolejną istotną statystycznie, ale niezbyt silną zależność można odnaleźć krzyżując typologię z oceną sytuacji finansowej.

Tabela 21

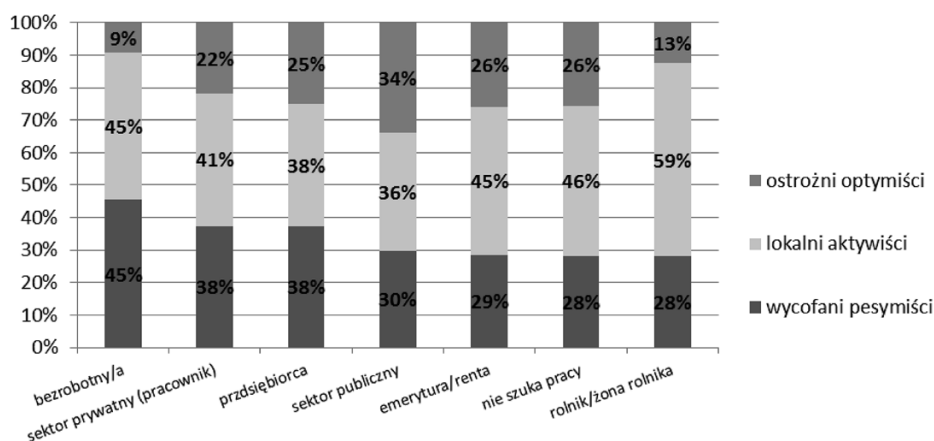
Typ respondentów (zakorzenienie makro) a ocena sytuacji finansowej

			Typ		
			ostrożni optymiści	lokalni aktywiści	wycofani pesymiści
Sytuacja finansowa	zła	liczebność	87	229	177
		% z sytuacja finansowa	18%	46%	36%
	przeciętna	liczebność	63	87	51
		% z sytuacja finansowa	31%	43%	25%
	dobra	liczebność	33	13	15
		% z sytuacja finansowa	54%	21%	25%
Ogółem		liczebność	183	329	243
		% z sytuacja finansowa	24%	44%	32%

Źródło: opracowanie własne; procedura – chi square (4, n = 756) = 49,48 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,2.

Jak zostało to opisane wcześniej, im gorsza sytuacja finansowa, tym większa szansa, że dana osoba będzie charakteryzowała się niskim poziomem zakorzenienia makro, nie będzie ufała instytucjom państwa, samorządu, będzie jej brakowało poczucia wpływu na społeczność oraz optymizmu co do przyszłości kraju oraz społeczności. Słaba siła związku oznacza jednak, że nie mówimy tylko o pewnym prawdopodobieństwie a nie pewności. Wśród tej kategorii osób też można odnaleźć licznych lokalnych aktywistów i optymistów.

Ostatnią zależność można odnaleźć zestawiając typologię respondentów z wykonywanym zawodem.



n= 756

Wykres 8

Typ respondentów (zakorzenienie makro) a ocena sytuacji finansowej

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (4, n = 756) = 49,48 dla $p < 0,05$, V-Cramer = 0,181.

Po raz kolejny zaskakują wyniki rolników. Jest to grupa, w której najmniej jest osób zakwalifikowanych jako wycofani pesymiści. Niestety, pozytywny obraz sytuacji zamazuje nieco niski poziom zaufania do instytucji państwa. Wyraźnie widać, że producenci rolni reprezentują orientację lokalną; to społeczność jest dla nich punktem odniesienia. Także w wypadku zakorzenienia makro z najliczniejszą grupą osób najmniej ufnych mamy do czynienia wśród bezrobotnych i pracowników sektora prywatnego. O ile można zrozumieć taką postawę wśród osób pozbawionych pracy, zaskakująca jest tak liczna grupa wycofanych

Tabela 22

Indeksy zakorzenienia makro – relacje z aktorami o większym potencjale władzy

Indeksy wchodzące w skład zakorzenienia makro (relacje społeczność-państwo)		miejscowość															
		Cedry Wielkie	Dębica	Gardna Wielka	Gościszewo	Koczała	Kolbudy	Kosakowo	Linia	Osiek	Sadlinki	Stary Dzierżoń	Stegna	Tuchomie	Wiele	Wierzchnio	Ogółem
Relacje z samorządem		3,95	3,72	3,24	3,12	4,21	4,29	4,04	3,99	4,08	3,77	3,70	3,20	4,18	3,53	3,34	3,76
Relacje z instytucjami państwa		2,25	2,15	2,21	2,15	2,47	2,45	2,56	2,27	2,17	2,31	2,27	2,37	2,36	2,24	2,27	2,30
Poczucie wpływu na decyzje polityczne dotyczące społeczności		3,07	3,16	2,91	2,82	3,46	3,37	3,25	3,22	3,53	3,25	3,32	3,07	3,40	3,00	3,33	3,21
Perspektywy rozwoju społeczności		2,38	2,17	2,06	2,00	2,33	2,59	2,65	2,26	2,45	2,31	2,25	2,35	2,42	2,26	2,21	2,32

Źródło: opracowanie własne.

wśród drugiej kategorii. Niestety wyniki badań nie pozwalają odpowiedzieć na pytanie o powód takiego rozkładu tej cechy.

Podsumowując ten fragment, mieszkańcy obszarów wiejskich w województwie pomorskim cechują się dość klasycznym brakiem zaufania do instytucji państwa. Niepokoić musi też powiązany z nim wysoki poziom pesymizmu w ocenie efektywności przyszłych mechanizmów rozwoju. Potencjałem jest natomiast wysoka ocena samorządów i wpływu na nie. Od tego wzoru odstają nieco społeczności Gościszewa, Wielego, Gardny Wielkiej. W ich wypadku mamy do czynienia z bardzo głębokim zaburzeniem relacji z instytucjami państwa i samorządów. Po raz kolejny sytuacja materialna jest jednym z głównych czynników determinujących poziom kapitału społecznego. Dokładne dane prezentuje tabela 22.

4.1.3. Autonomia mikro: zdolność społeczności do działania

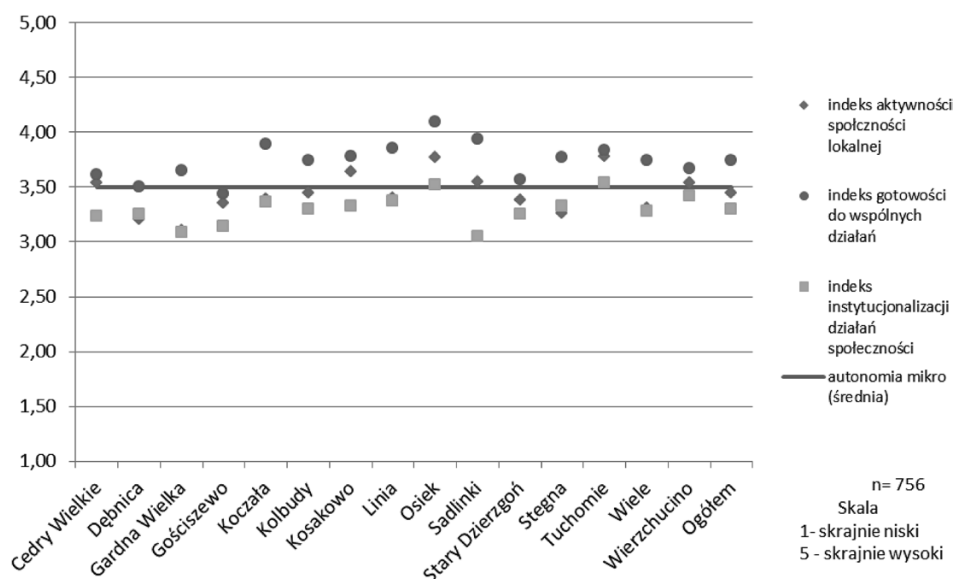
Trzecim elementem składowym synergicznej formy kapitału społecznego jest autonomia mikro. Na potrzeby tego opracowania jest ona definiowana jako zdolność społeczności lokalnej do organizacji swoich działań. Składa się ona z trzech indeksów niższego rzędu:

- Indeks aktywności społeczności lokalnej: zawiera on pytania testujące ponadjednostkową aktywność badanych wspólnot. Na ile zauważalna jest w nich wspólna aktywność i czy stanowi ona istotny element życia w tych miejscowościach.
- Indeks gotowości do wspólnych działań: pytania testujące chęć respondentów do podejmowania działań zbiorowych zamiast indywidualnych.
- Indeks instytucjonalizacji działań społeczności: ocena aktywności lokalnych organizacji pozarządowych, zdolność społeczności formalizacji wspólnych działań.

Wyniki indeksu badającego zdolność społeczności do samoorganizacji prezentuje wykres 9.

Wyniki badania pokazują na nieco bardziej optymistyczny obraz sytuacji niż w przypadku relacji z państwem lub samorządami. Praktycznie w żadnej z miejscowości nie notujemy wyników skrajnie niskich. Jednocześnie z okna wykresu znowu wyziera pewna prawi-

dłowość charakterystyczna nie tyle dla województwa pomorskiego, co raczej dla polskich obszarów wiejskich. Zarówno ocena aktywności, jak i indeks gotowości do wspólnych działań zdecydowanie przewyższają wartości pytań o instytucjonalizację tych działań. W praktyce może to oznaczać, że w większości badanych miejscowości możemy mieć do czynienia z niesformalizowaną, doraźną aktywnością. Znaczna część społecznego życia wspólnot wiejskich opiera się na aktywności nieobjętej ramami organizacji trzeciego sektora. W tym sensie wskaźniki opierające się tylko i wyłącznie na gęstości sieci sformalizowanych organizacji pozarządowych są niezbyt precyzyjne i nie wychwytyją istotnej części działań zbiorowych w społecznościach wiejskich. Warto również zwrócić uwagę na dominację wskaźnika gotowości do wspólnych działań. Nawet jeżeli w jakimś stopniu obejmuje on także pewną życzeniowość respondentów, to jednak pokazuje na potencjał tkwiący w badanych społecznościach.



Wykres 9

Indeks autonomii mikro: zdolność wspólnot do samoorganizacji

Źródło: badania własne.

Także w przypadku tego indeksu większość badanych społeczności powtarza ten sam wzór, w którym wartość indeksu gotowości do działania przewyższa indeks aktywności społeczności, a ten z kolei wyraźnie dominuje nad oceną instytucjonalizacji działań wspólnoty. Różnice pomiędzy społecznościami nie mają przeważnie charakteru jakościowego ale ilościowy. Oznacza to, że uporządkowanie poszczególnych indeksów pozostaje bez zmian, różnią się one natomiast wartościami natężenia poszczególnych cech. Po raz kolejny zdecydowanie negatywnie od pozostałych odstają Cedry Wielkie, Dębница, Gościszewo oraz po raz pierwszy Stary Dzierżgoń. W ich wypadku wartości poszczególnych indeksów, jakkolwiek wciąż w miarę neutralne, jednak zbliżają się do siebie. Jednocześnie dość ciekawym przypadkiem są Sadlinki, w których wysoki poziom gotowości do wspólnych działań nie idzie w parze z oceną aktywności społeczności i instytucjonalizacją jej działań. Gdybyśmy mieli w jednym zdaniu podsumować charakterystykę autonomii mikro dla wsi w województwie pomorskim wskazałibyśmy na ogromny potencjał tkwiący w stosunkowo wysokiej gotowości do działania, w miarę pozytywną ocenę aktywności społeczności, działań zbiorowych społeczności oraz niski poziom instytucjonalizacji ich działań.

Podział społeczności, jakkolwiek niezbyt silny, lepiej zobrazują jednak kolejne zastosowane procedury analityczne.

Większość badanych społeczności charakteryzuje zbliżona wartość indeksu mierzącego zdolność wspólnot do organizacji działań zbiorowych. Warto zwrócić uwagę, że pomimo tego, iż nie mamy w tym wypadku do czynienia z tak drastycznymi różnicami jak przy relacjach dotyczących państwa, znowu powtarza nam się katalog społeczności okupujących w zestawieniach dolne wartości. W ich wypadku na problemy ze społeczną integracją, wzmacnianych przez zaburzone relacje z państwem i samorządem nakłada się niska ocena aktywności samych społeczności. Rodzi to pytanie z jakich właściwe zasobów społecznych mogą korzystać mieszkańcy tych wsi?

Tabela 23

Indeks zdolności wspólnot do samoorganizacji (autonomia mikro)
a lokalizacja (skorygowany o powtarzające się kategorie)

Miejscowość	N	Autonomia mikro		
		grupa 1	grupa 2	grupa 3
Gardna Wielka	50	3,28		
Gościszewo	50	3,31		
Dębica	46	3,32		
Stary Dzierzgoń	52		3,40	
Wiele	50		3,44	
Stegna	51		3,45	
Cedry Wielkie	51		3,46	
Kolbudy	54		3,49	
Sadlinki	50		3,52	
Wierzchucino	50		3,54	
Linia	50		3,54	
Koczała	50		3,55	
Kosakowo	51		3,58	
Tuchomie	51		3,72	
Osiek	50			3,80

Źródło: opracowanie własne; procedura – ANOVA dla $F(14,741) = 2,750$, $p < 0,05$;

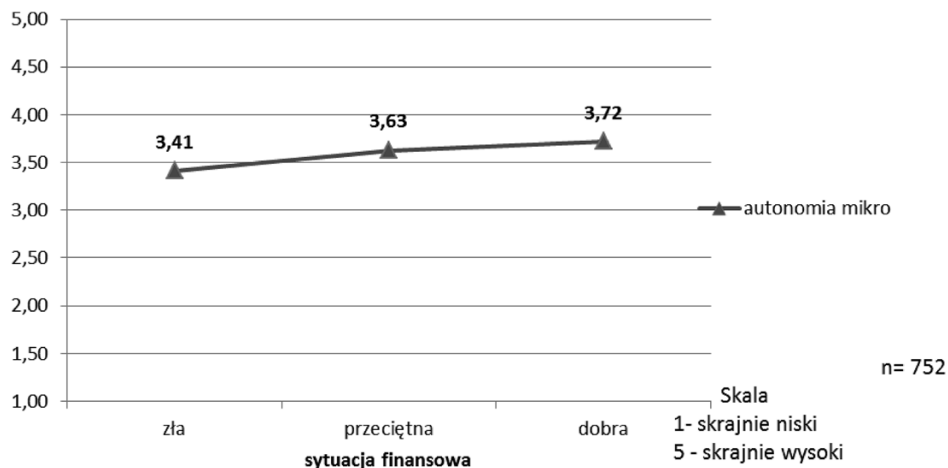
Test post hoc – Studenta-Newmana-Keuls (p < 0,05);

skala 1-5 (1 – skrajnie niska wartość, 5 – skrajnie wysoka wartość).

Po raz kolejny możemy także zaobserwować istotne różnice pomiędzy poziomem tej form kapitału społecznego a statusem finansowym respondentów. Trzeba jednak nadmienić, że tym razem nie mają one tak liniowego charakteru a populacja dzieli się na dwie grupy: osób źle oceniających swoją sytuację finansową oraz respondentów przeciętnie wykazujących więcej ekonomicznego optymizmu.

W przypadku osób, które wskazały na problemy ekonomiczne wartość wskaźnika autonomii mikro jest wyraźniej niższa niż w przypadku respondentów neutralnie bądź pozytywnie oceniających rodzinne budżety. Po raz kolejny wzmacnia to hipotezę mówiącą o tym, że

społeczność jest tylko zmienną mediującą, a najważniejsze czynniki decydujące o charakterze kapitału społecznego w miejscowości związane są ze społeczno-ekonomiczną sytuacją mieszkańców.



Wykres 10

Zależność pomiędzy sytuacją finansową respondenta a ocena zdolności społeczności do samoorganizacji

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(2,752) = 13,877$, $p < 0,05$;
Test post hoc - Studenta-Newmana-Keuls ($p < 0,05$).

Procedura grupowania miejscowości w zależności od średnich indeksu aktywności społeczności, gotowości do wspólnych działań, instytucjonalizacji działań potwierdza stosunkowo dużą jednorodność społeczności.

Tabela 24

Grupowanie miejscowości: zdolność społeczności do samoorganizacji

Miejscowość	N	Indeks aktywności społeczności lokalnej		
		grupa 1	grupa 2	grupa 3
Gardna Wielka	50	3,11		
Dębница	46	3,21		
Stegna	51		3,26	
Wiele	50		3,31	
Gościszewo	50		3,36	
Stary Dzierzgoń	52		3,38	
Koczała	50		3,39	
Linia	50		3,40	
Kolbudy	54		3,44	
Wierzchucino	50		3,54	
Cedry Wielkie	51		3,54	
Sadlinki	50		3,55	
Kosakowo	51		3,64	
Osiek	50		3,78	
Tuchomie	51		3,78	3,78

Źródło: opracowanie własne; procedura – ANOVA dla $F(14,741) = 2,788$, $p < 0,05$;

Test post hoc – Studenta-Newmana-Keuls (p < 0,05).

Tabela 25

Grupowanie miejscowości: indeks gotowości do wspólnych działań

Miejscowość	N	Indeks gotowości do wspólnych działań		
		grupa 1	grupa 2	grupa 3
Gościszewo	50	3,44		
Dębница	46	3,50		
Stary Dzierzgoń	52		3,57	
Cedry Wielkie	51		3,62	
Gardna Wielka	50		3,65	
Wierzchucino	50		3,67	
Kolbudy	54		3,74	
Wiele	50		3,75	
Stegna	51		3,77	
Kosakowo	51		3,78	
Tuchomie	51		3,84	
Linia	50		3,85	
Koczała	50		3,90	
Sadlinki	50		3,94	
Osiek	50			4,10

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(2,040) = 2,788$, $p < 0,05$;Test post hoc - Studenta-Newmana-Keulsa ($p < 0,05$).

Tabela 26

Grupowanie miejscowości: indeks instytucjonalizacji działań społeczności

Miejscowość	N	Indeks instytucjonalizacji działań społeczności		
		grupa 1	grupa 2	grupa 3
Sadlinki	50	3,05		
Gardna Wielka	50	3,09		
Gościszewo	50		3,14	
Cedry Wielkie	51		3,24	
Stary Dzierzgoń	52		3,25	
Dębница	46		3,25	
Wiele	50		3,28	
Kolbudy	54		3,30	
Kosakowo	51		3,33	
Stegna	51		3,33	
Koczała	50		3,36	
Linia	50		3,37	
Wierzchucino	50		3,42	
Osiek	50			3,52
Tuchomie	51			3,54

Źródło: opracowanie własne; procedura – ANOVA dla $F(2,040) = 2,355$, $p < 0,05$;
Test post hoc – Studenta-Newmana-Keulsa ($p < 0,05$).

Ciekawym przypadkiem jest wartość indeksu instytucjonalizacji działań dla miejscowości Sadlinki. Społeczność ta notowała przy pozostałych miarach dość wysokie wartości znajdując się często w grupie społeczności wypadających wyraźnie powyżej średniej. Kolejny raz powtarzają się miejscowości zajmujące dół tabeli. Przed badaniami zakładaliśmy, że miejscowości biedniejsze, problemowe będą miały kłopot z kontaktami z instytucjami państwa lub samorządem, ale więzi wewnątrz społeczności będą w nich silne. Dane wskazują niestety na inne zjawisko – atomizacji zmarginalizowanych społeczności. W ich wypadku zarówno wskaźniki relacji zewnętrznych jak i powiązań samych społeczności są niskie. Wskazywałoby to na ryzyko wystąpienia procesów zanikania więzi społecznych. Trzeba jednak nadmienić, że nie jest to związek silny, w przypadku miejscowości tego typu istnieje tylko prawdopodobieństwo a nie pewność, że będą zachodzić negatywne zjawiska. Przykład jakościowo badanych

Angowic, pokazuje, że nawet pomimo całego bagażu potransformacyjnego, upadku państwowych gospodarstw rolnych, spadku znaczenia rolnictwa możliwa jest nieformalna aktywność całych społeczności.

Wracając do oceny elementów składających się na autonomię mikro warto zwrócić uwagę na korelacje pomiędzy składowymi indeksu:

- a) Silna zależność zachodzi pomiędzy oceną aktywności społeczności lokalnych a indeksem gotowości do wspólnych działań (Pearson = 0,567 dla $p < 0,01$). Ma ona pozytywny charakter. Oznacza, że wraz ze wzrostem wartości indeksu aktywności wspólnot rośnie też chęć respondentów do angażowania się we wspólne działania. Można tutaj mówić o swoistym *perpetuum mobile* – aktywna społeczność wzmacnia poziom zaangażowania jednostek, które to z kolei przyczyniają się do zwiększenia liczby działań w danej miejscowości.
- b) Ocena aktywności społeczności nieco słabiej powiązana jest z indeksem instytucjonalizacji działań (Pearson = 0,340 dla $p < 0,01$). Oznacza to, że prawdopodobnie wraz ze wzrostem liczby działań będzie rosła także liczba lokalnych organizacji pozarządowych. Należy jednak pamiętać, że nie jest to związek silny – nie można zakładać, że taki proces zajdzie na pewno.
- c) Ostatnim, istotnym, ale też najslabszym związkiem jest korelacja pomiędzy gotowością do wspólnych działań a instytucjonalizacją (Pearson = 0,29 dla $p < 0,01$). Tak jak w poprzednim punkcie – istnieje pewne prawdopodobieństwo, że gotowość do wspólnych działań będzie wpływała na zwiększenie się liczby organizacji pozarządowych. Jednak stosunkowo niewielka wartość tej korelacji pokazuje, też na drugą stronę medalu: znaczna część takiej aktywności może być realizowana nieformalnie, bez instytucjonalizacji działań społeczności.

Kolejnym krokiem w analizie indeksu autonomii mikro była segmentacja respondentów, udało nam się wyodrębnić następujące grupy:

- a) **Bierni**: w ich wypadku wartości wszystkich indeksów (oceny aktywności społeczności, gotowości do działania, instytucjonalizacji działań wspólnoty) były bardzo niskie. W przypadku tej grupy możemy mówić o postawie indywidualistycznej i niskiej waloryzacji działań wspólnych.
- b) **Niezdeterminowani**: grupa respondentów, którzy neutralnie z lekką przewagą ocen negatywnych oceniają aktywność społeczności i instytucjonalizację działań. Jednocześnie jednak wskaźnik chęci do działania jest stosunkowo wysoki. W przypadku tej grupy istnieje oczywisty potencjał; niezbędne wydają się jednak działania animacyjne.

- c) **Aktywni:** w deklaracjach osób zaliczanych do tej kategorii wyraźnie widać akceptację działań zbiorowych oraz wysoką ocenę aktywności społeczności lokalnej. Wskaźnik instytucjonalizacji jest neutralny.

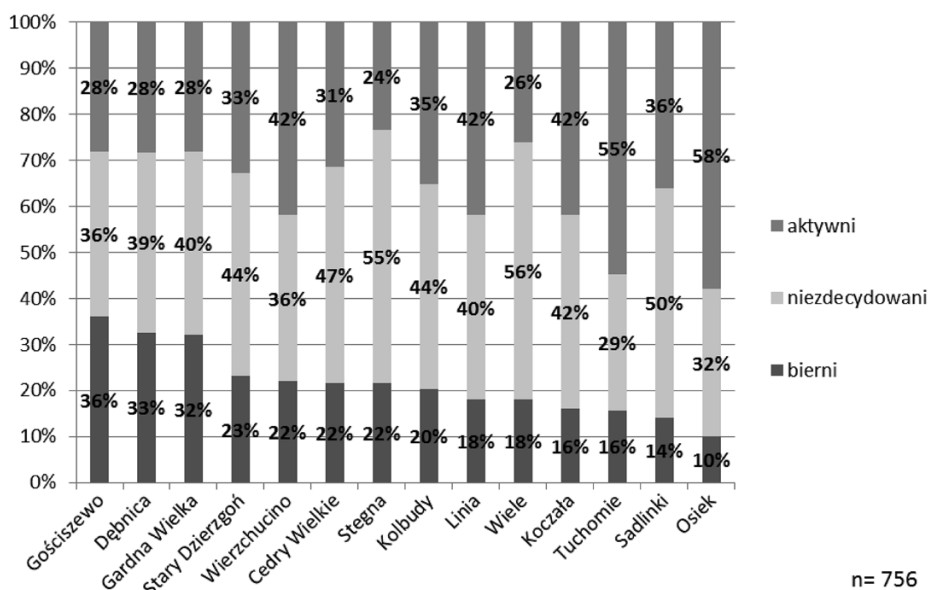
Tabela 27

Typologia respondentów z uwzględnieniem indeksu autonomii mikro
(oceny zdolności społeczności do samoorganizacji)

	Typ respondenta		
	bierni	aktywni	niezdecydowani
Ocena aktywności społeczności lokalnej	2,46	4,18	3,30
Chęć do wspólnych działań	2,49	4,44	3,75
Ocena poziomu instytucjonalizacji działań społeczności lokalnej	3,01	3,71	3,09
Liczebność	156	276	324

Źródło: opracowanie własne; procedura – analiza skupień metodą k-średnich (3 skupienia);
skala 1-5 (gdzie 1 to wartości skrajnie negatywne, a 5 to skrajnie pozytywne)

Pogrupowanie respondentów pozwoliło nam precyzyjniej określić różnice pomiędzy miejscowościami.



Wykres 11

Typologia respondentów (indeks autonomii mikro) a lokalizacja

Źródło: opracowanie własne; procedura – chi square (28, n = 756) = 49,48 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,183.

Tabela 28

Typologia respondentów (indeks autonomia mikro) a sytuacja finansowa

			Typ respondenta		
			bierni	niezdecydowani	aktywni
Sytuacja finansowa	zła	liczebność	122	212	159
		% z sytuacja finansowa	25%	43%	32%
	przeciętna	liczebność	29	89	83
		% z sytuacja finansowa	14%	44%	41%
	dobra	liczebność	5	23	33
		% z sytuacja finansowa	8%	38%	54%
Ogółem		liczebność	156	324	275
		% z sytuacja finansowa	21%	43%	36%

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (28, n = 756)= 49,48 dla $p < 0,05$, V-Cramer = 0,2.

Jakkolwiek miary pokazują na niewielką siłę związku pomiędzy lokalizacją a oceną zdolności społeczności do samoorganizacji to jednak trzy miejscowości: Gościszewo, Dębica i Gardna wielka charakteryzują się wyraźnie wyższą ilością respondentów biernych, negatywnie nastawionych do wspólnych działań i aktywności społeczności lokalnej. Na przeciwległym krańcu skali znajdują się: Osiek, Tuchomie, Koczała i Linia, w których około połowy badanych można uznać za przynajmniej deklaracyjnie aktywnych.

Podsumowując ten fragment należy wskazać na w miarę optymistyczne miary wskaźnika autonomii mikro. Charakterystyczna dla Polski niechęć do instytucjonalizacji działań przełamana jest w miarę pozytywną oceną aktywności społeczności lokalnych oraz deklaracyjną chęcią do uczestnictwa we wspólnych przedsięwzięciach. Burzy to klasyczny obraz polskich obszarów wiejskich, jako tych, które pozbawione są kapitału społecznego. Możliwe, że klasyczne miary, oparte na zdolności do stowarzyszania i prostym pytaniu o zaufanie, nie do końca oddają złożoność sytuacji pomorskiej wsi. Wyniki indeksu precyzyjnie prezentuje tabela 29.

Tabela 29

Indeks autonomii mikro – relacje ocena zdolności społeczności lokalnych do samoorganizacji swoich działań

Indeksy wchodzące w skład autonomii mikro		Miejscowość															
		Cedry Wielkie	Dębica	Gardna Wielka	Gościszewo	Koczała	Kolbudy	Kosakowo	Linia	Osiek	Sadlinki	Stary Dzierzgoń	Stegna	Tuchomie	Wiele	Wierzchno	Ogółem
Ocena aktywności społeczności lokalnej		3,54	3,21	3,11	3,36	3,39	3,44	3,64	3,40	3,78	3,55	3,38	3,26	3,78	3,31	3,54	3,45
Chęć do wspólnych działań		3,62	3,50	3,65	3,44	3,90	3,74	3,78	3,85	4,10	3,94	3,57	3,77	3,84	3,75	3,67	3,74
Ocena poziom instytucjonalizacji działań społeczności lokalnej		3,24	3,25	3,09	3,14	3,36	3,30	3,33	3,37	3,52	3,05	3,25	3,33	3,54	3,28	3,42	3,30

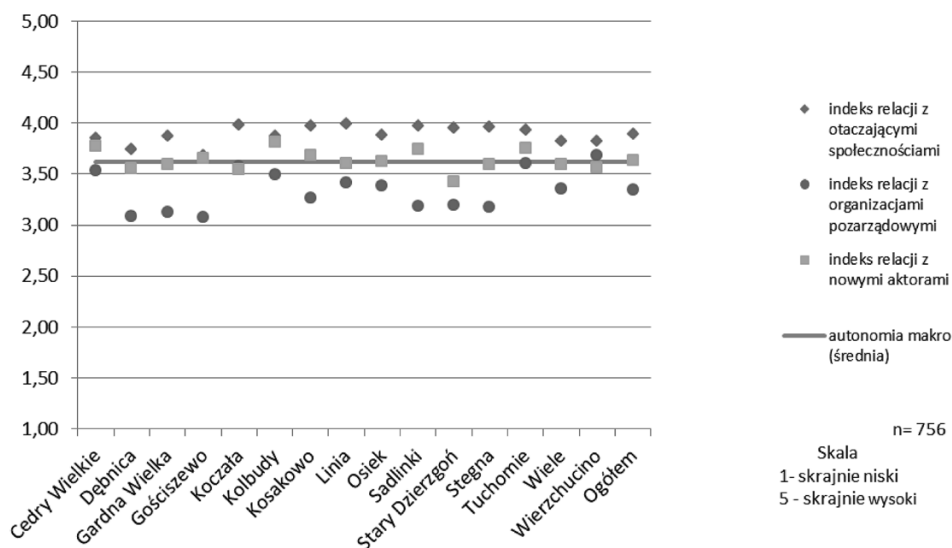
Źródło: opracowanie własne.

4.1.4. Autonomia makro: kontakty

Ostatnim składowym elementem synergicznych form kapitału społecznego jest indeks autonomii makro. W badaniu jest ona definiowana jako sieć relacji łączących daną społeczność z jednostkami, społecznościami i instytucjami o podobnym potencjale władzy. Na tę zmienną składają się odpowiednio trzy kategorie:

- Indeks relacji z otaczającymi społecznościami**, który składa się z pytań o kontakty, konflikty, współpracę i rywalizację mieszkańców danej społeczności z osobami pochodzącymi z sąsiadujących wsi i miast.
- Indeks relacji z organizacjami pozarządowymi**: oceniający charakter więzi, intensywność relacji ocenę działań organizacji pozarządowych o charakterze ponadlokalnym.
- Indeks relacji z nowymi aktorami**: analiza sieci kontaktów społeczności z nowymi mieszkańcami, przyjezdnymi, osobami nie mieszkającymi na co dzień w danej społeczności.

Wartości poszczególnych indeksów prezentuje wykres 12.



Wykres 12

Indeks autonomii makro: relacje z aktorami o podobnym potencjale władzy

Źródło: opracowanie własne.

Na wykresie widać dwie podstawowe cechy obszarów wiejskich w województwie pomorskim. Dość wysoka wartość indeksu autonomii makro związana jest po pierwsze z dobrymi i bardzo dobrymi relacjami mieszkańców badanych społeczności z sąsiadującymi wsiami i miasteczkami. Dane nie wskazują na większe problemy w kontaktach. Nie ma znamion ewentualnego konfliktu. Widać, że przedstawiciele społeczności wiążą swój rozwój z rozwojem innych miejscowości. W tym sensie możemy mówić o regionalizmie w postrzeganiu zmiany. Z podobną sytuacją mamy do czynienia analizując podejście do nowych aktorów. Jakkolwiek średnia ocen jest nieco niższa to jednak także w tym wypadku wartości wskazują na lekko pozytywną postawę. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że poza pojedynczymi przypadkami te dwa elementy w niewielkim stopniu różnicują badaną populację. Wartości tych dwóch wskaźników wyraźnie zawyżają średnią autonomii mierzonej na poziomie makro.

Obraz relacji badanych społeczności zdecydowanie zaburza zestawy pytań dotyczących rozpoznawalności i oceny organizacji pozarządowych o charakterze ponadlokalnym. Jakkolwiek można zaobserwować różnicę pomiędzy miejscowościami to wyraźnie niższa wartość tego indeksu wskazuje na zaburzenia w obrębie badanych społeczności. Dane wskazują na znaczny dystans większości społeczności do III sektora. Kolejny raz pojawia się pytanie o kompatybilność idei rozwoju opartego na aktywności organizacji pozarządowych. Badania wskazują, że w tej chwili nie cieszą się one zbyt dużym zaufaniem mieszkańców obszarów wiejskich w województwie pomorskim. Chcemy w tym miejscu bardzo wyraźnie podkreślić – to jest zły wynik. Oczywiście, szereg aktywności obywatelskiej odbywa się nieformalnie bądź przez tradycyjne formy działań wspólnych. Jednak jednym z bardziej złożonych elementów konceptualizacji obywatelskości jest między innymi wyjście poza wspólnotę. Tymczasem nie ma wyraźnego balansu w relacjach społeczności lokalnych i zewnętrznych w stosunku do nich instytucji i organizacji. Jak pokaże zakończenie tego rozdziału taka konfiguracja wiąże się z realnymi konsekwencjami, znacznie obniżając efektywność działań wspólnot. Istnieje realne ryzyko, że nawet najsilniej związane i charakteryzujące się nieformalną aktywnością społeczności bez realnych kontaktów z instytucjami państwa i organizacjami pozarządowymi będą nieefektywne w swoich działaniach. Zarówno państwo jak i krajowe, regionalne i europejskie organizacje pozarządowe gwarantują przepływ wiedzy, pewną stabilność

działań, pozwalają na ewaluację mocnych i słabych stron wspólnot wiejskich. Bez tego komponentu działania społeczności mogą się sprowadzać do prostej sumy indywidualnych aktywności ich członków, bądź interesujących ale niezbyt efektywnych działań nieformalnych.

Analizując wartości indeksu autonomii makro trzeba także wspomnieć o wyjątkowo słabych powiązaniach z lokalizacją. Tylko i wyłącznie relacje z organizacjami pozarządowymi różnicują obszary wiejskie w województwie pomorskim.

Tabela 30

Grupowanie miejscowości: relacje z ponadlokalnymi organizacjami pozarządowymi a lokalizacja (skorygowany o powtarzające się kategorie)

Miejscowość	N	Indeks autonomii mikro			
		grupa 1	grupa 2	grupa 3	grupa 4
Gościszewo	50	3,07			
Dębница	46	3,08			
Gardna Wielka	50		3,13		
Stegna	51			3,18	
Sadlinki	50			3,19	
Stary Dzierzgoń	52			3,20	
Kosakowo	51			3,27	
Wiele	50			3,36	
Osiek	50			3,38	
Linia	50			3,42	
Kolbudy	54			3,49	
Cedry Wielkie	51			3,54	
Koczała	50			3,57	
Tuchomie	51			3,61	
Wierzchucino	50				3,69

Źródło: opracowanie własne; procedura - ANOVA dla $F(14,741) = 2,020$, $p < 0,05$; Test post hoc - Studenta-Newmana-Keuls (p < 0,05); skala 1-5 (1 - skrajnie niska wartość, 5 - skrajnie wysoka wartość).

Obraz, który otrzymaliśmy w trakcie analiz pozostałych indeksów ulega tutaj wzmocnieniu. Kolejny raz podobny zestaw społeczności takich jak: Gościszewo, Dębница, Gardna Wielka czy Stegna notuje

wyniki zdecydowanie negatywnie odstające od pozostałych miejscowości. Relacje z nowymi mieszkańcami i sąsiednimi społecznościami nie różnicują w sposób istotny statystycznie badanych społeczności.

Istnieje natomiast zauważalna korelacja pomiędzy indeksem stosunków z mieszkańcami okolicznych miejscowości a poziomem akceptacji nowych mieszkańców i przyjezdnych (Pearson = 0,394 dla $p < 0,01$).

Wyniki nieco komplikują się jeżeli zdecydujemy się przenieść poziom analizy ze społeczności na jednostki. Segmentacja pozwoliła nam na podstawie indeksu autonomii makro wyodrębnić następujące typy respondentów:

- a) **Wrogo nastawieni do III sektora:** w przypadku tej grupy mamy do czynienia z silną orientacją lokalną i regionalną. Wysokie oceny relacji z sąsiadującymi społecznościami osłabione są nieco niższą wartością indeksu relacji z nowymi mieszkańcami i przyjezdnymi. Najbardziej charakterystyczna dla tej kategorii jest jednak radykalnie niska ocena relacji i roli ponadlokalnych organizacji pozarządowych.
- b) **Wspierający aktywność III sektora:** najliczniejsza grupa, poziom wszystkich składowych indeksu autonomii makro jest na wysokim poziomie. W tym wypadku mamy do czynienia z otwartą grupą akceptującą zarówno sąsiadów jak i aktywność instytucji i organizacji niezwiązanych bezpośrednio ze społecznością.
- c) **Niezdecydowani:** kategoria respondentów przeciętnie oceniających relacje z sąsiadami i wpływ organizacji pozarządowych. W przeciwieństwie do pozostałych dwóch grup, mamy w tym wypadku do czynienia z niską oceną relacji z nowymi aktorami. Wskazywałoby to na lokalną orientację.

Dokładniejsze dane dotyczące tych trzech kategorii prezentuje tabela 31.

Jakkolwiek związek pomiędzy przynależnością do jednej z tych trzech kategorii a miejscowością ma bardzo słaby charakter, to jednak można wyróżnić kilka szczególnych społeczności.

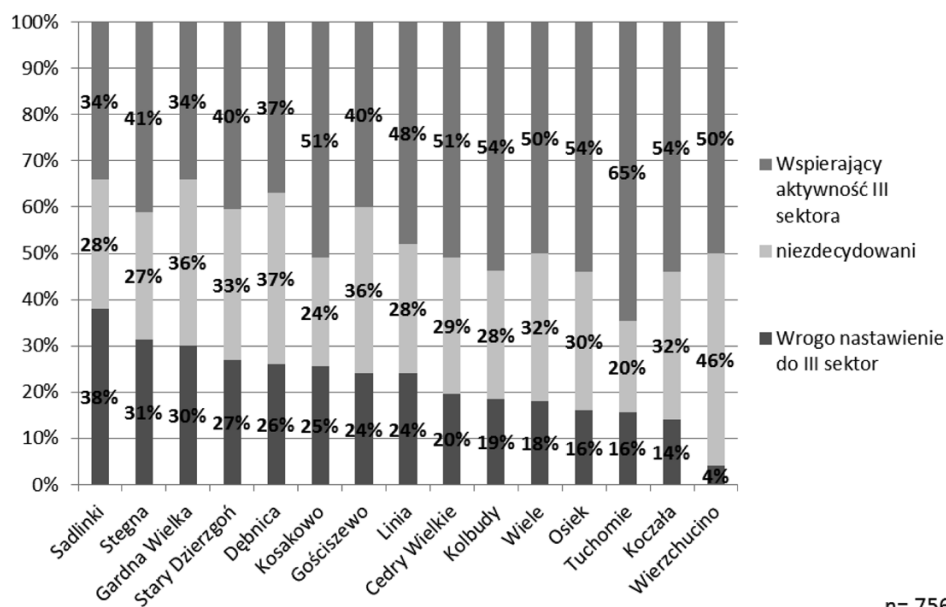
Z grupy badanych społeczności można wyodrębnić Sadlinki, Stegny i Gardnę Wielką. W wypadku tych trzech miejscowości około 30% respondentów można zakwalifikować do kategorii wrogo nastawionych do działalności III sektora. Warto dalej przeanalizować jakie cechy tych społeczności powodują, że tak liczna grupa osób nie darzy zaufaniem organizacji pozarządowych.

Tabela 31

Typologia respondentów z uwzględnieniem indeksu autonomii mikro (oceny zdolności społeczności do samoorganizacji)

	Typ respondentów		
	wrogo nastawieni do III sektora	wspierający aktywność III sektora	niezdecydowani
Indeks relacji z otaczającymi społecznościami	4,11	4,14	3,34
Indeks relacji z organizacjami pozarządowymi (ponadlokalnymi)	2,43	3,79	3,32
Indeks relacji z nowymi aktorami	3,80	4,05	2,89
Liczebność	167	355	234

Źródło: opracowanie własne; procedura - analiza skupień metodą k-średnich (3 skupienia); skala 1-5 (gdzie 1 to wartości skrajnie negatywne, a 5 to skrajnie pozytywne).



n = 756

Wykres 13

Typologia respondentów (indeks autonomia makro) a lokalizacja

Źródło: opracowanie własne; procedura - chi square (28, n=756) = 42,275 dla p < 0,05, V-Cramer = 0,167.

Tabela 32

Indeks autonomii mikro – relacje ocena zdolności społeczności lokalnych do samoorganizacji swoich działań

Indeksy wchodzące w skład autonomii makro	
Miejscowość	
	Ogółem
	Wierzchnino
	Wiele
	Tuchomie
	Stegna
	Stary Dzierżon
	Sadlinki
	Osiek
	Linia
	Kosakowo
	Kolbudy
	Koczała
	Gościszewo
	Gardna Wielka
	Dębica
	Cedry Wielkie
Relacje z otaczającymi społecznościami	3,86
Relacje z ponadlokalnymi organizacjami pozarządowymi	3,54
Relacje z nowymi aktorami	3,78
	3,82
	3,82
	3,93
	3,97
	3,96
	3,98
	3,88
	3,99
	3,98
	3,88
	3,98
	3,68
	3,87
	3,74
	3,86
	3,82
	3,36
	3,61
	3,18
	3,20
	3,19
	3,38
	3,42
	3,27
	3,49
	3,57
	3,07
	3,59
	3,55
	3,65
	3,60
	3,69
	3,81
	3,55
	3,65
	3,59
	3,55
	3,78
	3,82
	3,69
	3,36
	3,76
	3,59
	3,59
	3,43
	3,74
	3,62
	3,60
	3,69
	3,81
	3,55
	3,65
	3,59
	3,55
	3,78
	3,82
	3,69
	3,35
	3,64

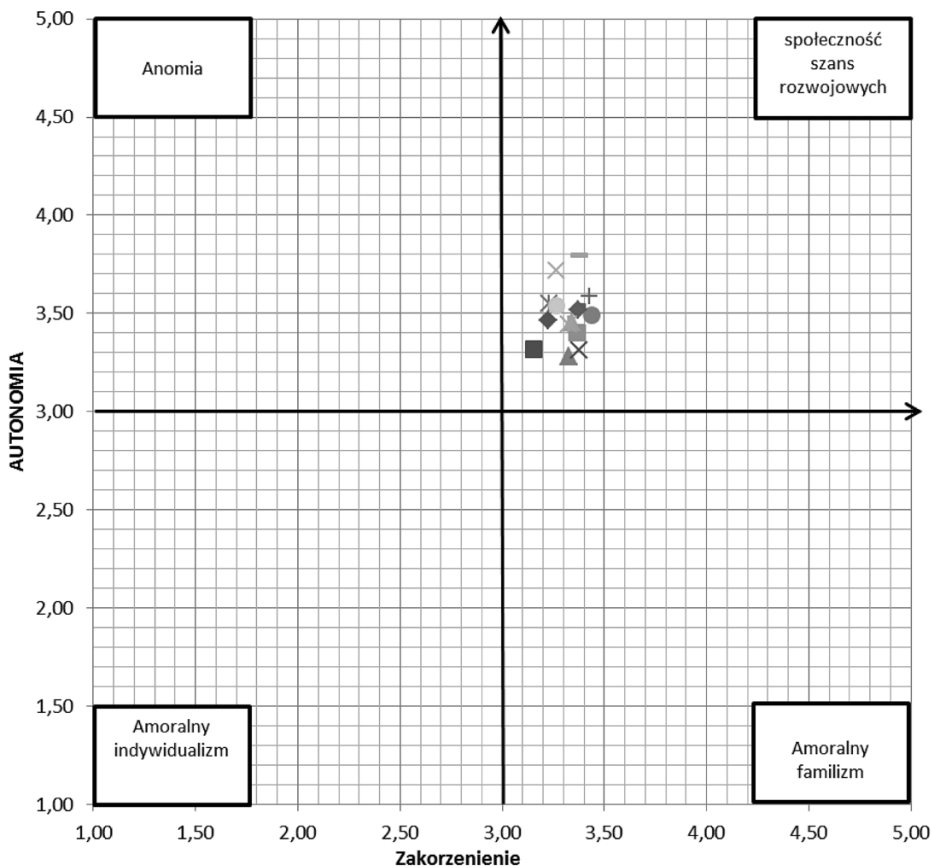
Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując ten rozdział, w przypadku autonomii makro sytuacja jest dość prosta. Wysokie wartości indeksów relacji z sąsiadami i nowymi aktorami nie wskazują na poważniejsze zagrożenie lokalnym lub regionalnym konfliktem społecznym. Jednocześnie wskaźniki te pokazują na stosunkowo dużą otwartość mieszkańców obszarów wiejskich w województwie pomorskim. Ta elastyczność dotyczy jednak tylko jednostek, a nie organizacji i instytucji. Pozytywny obraz sytuacji zaburza niska ocena relacji z ponadlokalnymi organizacjami pozarządowymi. Jest to element, który może w przyszłości utrudnić działania na rzecz społeczności lokalnych. W tej chwili ani sektor publiczny, ani pozarządowy nie posiada odpowiedniego kapitału zaufania. Działania tych jednostek mogą być traktowane przez społeczności jako obce. Dokładne wyniki indeksu autonomii makro prezentuje wykres 13.

4.1.5. Podsumowanie

Podsumowanie wyników badań ilościowych nie jest proste. Przede wszystkim należy pokreślić, że nie udało się udowodnić pierwotnej hipotezy mówiącej o bardzo silnym wpływie subregionów geograficznych i kulturowych na uspołecznione formy kapitału. Co prawda między badanymi społecznościami można odnaleźć pewne różnice jednak są one skorelowane przede wszystkim z takimi elementami jak: sytuacja ekonomiczna mieszkańców, dominujący status zawodowy i niekiedy wiek.

Jeżeli chodzi zaś o ogólny bilans kapitału społecznego, to należy jego ocenę rozbić na dwie części. Analizy zmiennych zaliczanych do poziomu mikro, takich jak więzi ze społecznością, zaufanie do rodziny i sąsiadów, identyfikacje ze wspólnotą, ocena jej zdolności do działania oraz gotowość do wspólnych aktywności pokazują na pewien nierozbudzony jeszcze potencjał. Należy zwrócić uwagę, że pomimo pewnych różnic pomiędzy miejscowościami wszystkie znajdują się w jednej ćwiartce (patrz wykres 14 – synergiczne formy kapitału społecznego – mikro). Wykorzystując typy idealne wspólnot dla mikro form kapitału społecznego można zauważyć, że wszystkie badane wspólnoty zdążają w kierunku społeczności szans rozwojowych. Mają na to wpływ silne powiązania rodzinne i sąsiedzkie, ocena aktywności społeczności, gotowość do wspólnych działań. Elementem obniżającym te szanse jest natomiast bardzo niski poziom instytucjonalizacji działań, niewielki poziom ogól-

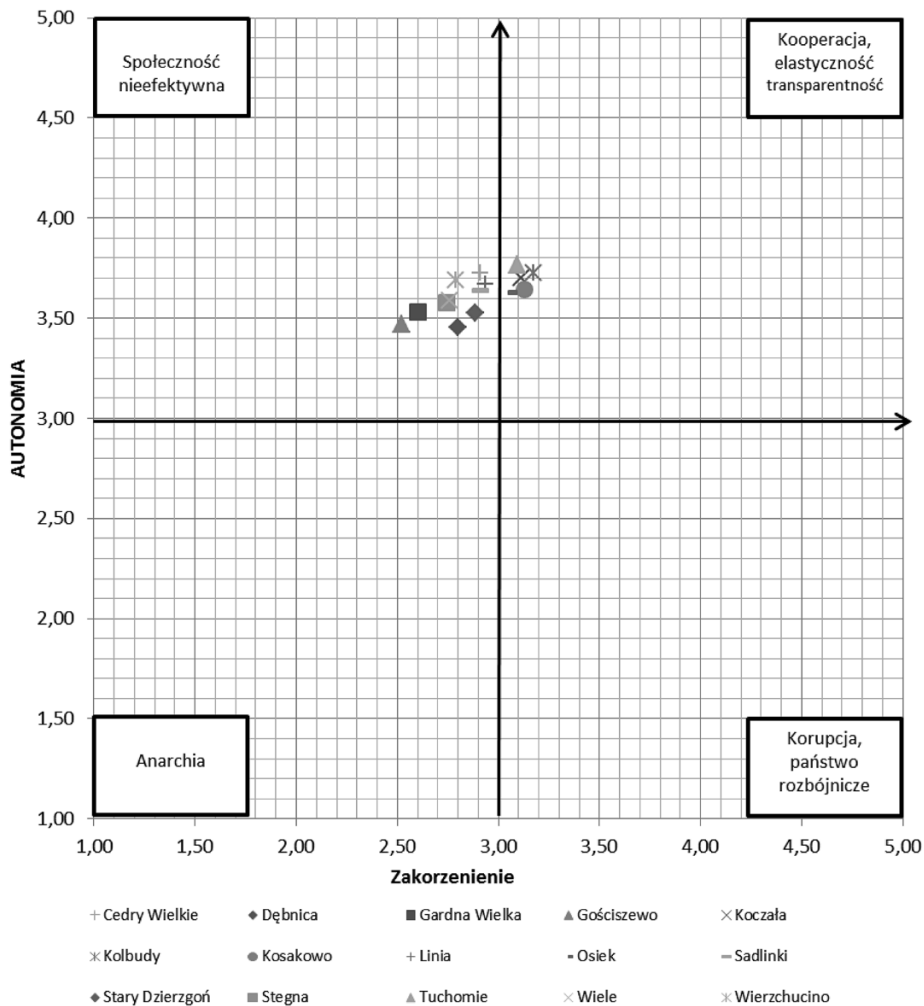


- | | | | | |
|-------------------|------------|-----------------|--------------|----------------|
| ◆ Cedry Wielkie | ■ Dębница | ▲ Gardna Wielka | × Gościszewo | × Koczala |
| ● Kolbudy | + Kosakowo | - Linia | - Osiek | ◆ Sadlinki |
| ■ Stary Dzierzgoń | ▲ Stegna | × Tuchomie | × Wiele | ● Wierzchucino |

Wykres 14

Synergiczne formy kapitału społecznego - poziom mikro

Źródło: opracowanie własne.



Wykres 15

Synergiczne formy kapitału społecznego - poziom makro

Źródło: opracowanie własne.

nego zaufania do innych i słaba ocena komunikacji wewnątrz wspólnot. W praktyce oznaczać to może pewną klanowość, lokalność, doraźność oraz nieformalny charakter działań wspólnotowych.

Nieco gorzej sytuacja wygląda, gdy weźmiemy na analityczny warsztat synergiczne formy kapitału społecznego na poziomie makro. Podsumowanie pokazuje, że większość badanych społeczności zbliża się do typu wspólnot nieefektywnych i niewydolnych (patrz wykres 15 – synergiczne formy kapitału społecznego – makro). Jest to spowodowane pewnego rodzaju społeczną izolacją badanych wspólnot. Bardzo złe relacje z instytucjami państwa, administracją, brak zaufania i poważniejszych kontaktów z organizacjami pozarządowymi oraz silny pesymizm rozwojowy powodują spychanie wartości kapitału społecznego w dół i wyraźnie zmniejsza ewentualną efektywność działań społeczności.

Zamykając ten rozdział chcielibyśmy wskazać zalety zastosowanego podejścia do mierzenia kapitału społecznego. Przy wszystkich swoich wadach wyodrębnienie czterech indeksów pozwoliło nam na zniuansowanie oceny uspołecznionych form kapitału społecznego w województwie pomorskim. Przede wszystkim nie jest prawdą, że mamy w ich wypadku do czynienia z brakiem tego zasobu. Wydaje się, że kapitał społeczny na obszarach wiejskich w Polsce ma nieco inny, mniej obywatelski charakter. Badane wspólnoty zdają się doskonale sobie radzić z działaniami nieformalnymi, bazującymi na bezpośrednich znajomościach. Jednocześnie istnieje pewien potencjał zwiększania aktywności mieszkańców, wyrażony np. chęcią współdziałania lub postulatem poprawy komunikacji między mieszkańcami. Bardzo negatywnie należy ocenić głęboki brak zaufania do działań zinstytucjonalizowanych, opierających się na administracji publicznej i organizacjach pozarządowych. Jest to bardzo zła wiadomość: dalecy jesteśmy od komunitariańskiej wizji samoregulującej się wspólnoty. Naszym zdaniem do stabilnego, trwałego rozwoju społeczności wiejskich niezbędne jest powiązanie oddolnej aktywności mieszkańców z wiedzą, potencjałem aktorów działających ponadlokalnie. Państwo i organizacje pozarządowe pełnią w tej układance kluczowe role. Bez nich aktywność wspólnot będzie miała z definicji ograniczony charakter i zasięg. Także trwałość aktywności obywatelskiej niewspieranej przez ramy działań III sektora i instytucji publicznych budzi pewne wątpliwości. Innymi słowy, problemem nie jest brak kapitału społecznego, ale raczej jego nieodpowiednia konfiguracja i dysproporcje występu-

jące pomiędzy jego poszczególnymi elementami. Trzeba tutaj wspomnieć o bardzo wysokich ocenach samorządów lokalnych i potencjale jaki to niesie. Wydaje się, że poprzez większą partycypację w działaniach gmin, można powoli budować wśród mieszkańców umiejętność relacji z sektorem publicznym.

Jednocześnie należy koniecznie zwrócić uwagę na sprzężenie występujące pomiędzy sytuacją finansową respondenta z poziomem uspołecznionych form kapitału. Dane wskazują, że wraz ze poprawą sytuacji ekonomicznej rośnie dostępna pula zasobów społecznych. Jest to dość niepokojąca informacja, wskazująca na wielowymiarową marginalizację, wykluczenie biednych. Jest to jedna z najważniejszych i najtrudniejszych do przekroczenia przeszkód w rozwoju pomorskich obszarów wiejskich.

WYNIKI BADAŃ JAKOŚCIOWYCH

5.1. Wprowadzenie

W tej części książki zawarte zostały wnioski z badań jakościowych prowadzonych w czterech miejscowościach położonych w różnych częściach Pomorza. Zostały one dobrane w taki sposób, aby uwzględnić (biorąc pod uwagę dostępność środków i przyjętą metodologię) możliwą do jak najszerszego uchwycenia różnorodności kontekstów mogących mieć wpływ na różny poziom i charakter kapitału społecznego wspólnot wiejskich.

Badania zaplanowano w następujących wsiach:

- Angowice (okolice Chojnic) – stosunkowo uboga wieś, zdominowana przez niewielkie gospodarstwa rolne i sąsiedztwo PGR;
- Banino – duża wieś podmiejska w okolicach Trójmiasta;
- Linia – typowa wieś kaszubska – zdominowana przez średnie i małe gospodarstwa rolne;
- Wierzchucino – wieś pasa nadmorskiego, gdzie można na bieżąco obserwować tworzenie się typowych procesów i struktur wsi turystycznej.

Zgodnie z zapisami metodologicznymi zastosowano jakościową metodę studium przypadków, opartą na technikach badawczych: obserwacji uczestniczącej jawnej, wywiadach pogłębionych z liderami opinii, analizie zastanych dokumentów i treści, fotografii socjologicznej.

5.2. Angowice – solidarność, aktywność, skuteczność w maleńkiej i ubogiej wsi

Angowice to niewielka wieś (ok. 230 mieszkańców) leżąca w granicach gminy Chojnice. Wieś posiada stałą komunikację autobusową z Chojnicami. Dominują w niej bardzo małe gospodarstwa rolne, zaś sąsiednia wieś – Cołdanki – była siedzibą dużego PGR. Część mieszkańców Angowic pracowała w nim do początku lat 90. XX wieku. Mimo to społeczność angowicka jest bardzo zdystansowana do „pegerusów” z Cołdanek. To stamtąd są ci, co kradną (np. indyki lub granitowe nagrobki z zabytkowego angowickiego cmentarza), tam jest mnóstwo bezrobotnych, a młodzież jest agresywna i strasznie przeklina.

Angowice były również „trudną wsią” (jak wyrażają się jej mieszkańcy), ale dzięki niesłychanie interesującej mobilizacji kapitału społecznego w sensie społecznym obecnie rozkwitają. Jednak przed dziesięć laty wieś trażyły typowe problemy zmarginalizowanej społeczności, którą dotknęła zapaść gospodarcza po likwidacji PGR oraz wielu firm w nieodległych Chojnicach.

Tu kiedyś była taka „Arizona”... Alkohol, bieda, plotki, skkanie sobie do oczu... dziesięć lat temu to wszystko się zmieniło.

We wsi dominują niewielkie gospodarstwa rolne, ale między nimi znajdują się też dwie duże farmy oraz prężnie funkcjonujące gospodarstwo agroturystyczne. Co ciekawe – w opinii lokalnych liderów miejscowi rolnicy są wciąż zagorzałymi wrogami Unii Europejskiej – dlatego nie korzystają z żadnych środków unijnych. Chlubią się tym publicznie. Zauważyliśmy, że obejścia rolników świadczą o ich stosunkowej zamożności (dość nowoczesne maszyny), lecz jednocześnie są one zaniedbane. Ogólnie wieś sprawia wrażenie nieco zaniedbanej.

Architektura wsi wiele mówi o jej historii. To głównie poniemieckie zabudowania gospodarskie. We wsi znajduje się cmentarz ewangelicki.

Do 1992 roku we wsi działała mała szkoła podstawowa, lecz została zlikwidowana, a w jej miejscu działa obecnie sklep oraz mieszkania socjalne. Mieszkańcy są sklepem rozczarowani.

Od kilku lat w Angowicach zaczęła się pojawiać ludność napływowa z Chojnic – są to jednak na razie nieliczne przypadki. Mieszkańcy ci są trwale zintegrowani ze społecznością.

• ŚWIETLICA Z TELEEXPRESSU

We wsi znajduje się maleńka, ale zaskakująco aktywna wiejska świetlica organizacyjnie podległa GOK w Chojnicach. Działa przy niej kółko ekologiczne „Jastrząb” oraz prężny klub seniora. W świetlicy regularnie spotyka się bardzo prężnie działające kółko różańcowe. Funkcjonuje tu również biblioteka wiejska (raczej punkt biblioteczny), organizujący zajęcia dla dzieci i młodzieży. Świetlica jest czynna codziennie, pracują w niej animatorki zatrudnione przez Urząd Gminy Chojnice. Co ciekawe, główną autorką jej sukcesu była jedna z pracownic GOK w Chojnicach. Niestety za swoje zasługi i sławę (Angowice i świetlica byli bohaterami krótkiego reportażu w Teleexpressie w TVP1) została doceniona przez wójta i nagrodzona przeniesieniem do innej placówki (w rodzinnej wsi wójta...). Przy świetlicy znajduje się estetyczny plac zabaw oraz boisko. Obydwa są oblegane.



Fotografia 1

Przed świetlicą w Angowicach

Świetlica to również sala wykorzystywana na różne imprezy (w budynku jest kuchnia). Mieszkańcy organizują tam komunie, 18. urodziny, mniejsze wesela, spotkania z różnych okazji (np. składkowy poczęstunek z okazji Dnia Kobiet organizowany przez sołtysa). Tam też odbywają się wiejskie zebrania i festyny. Samo posiadanie takiego

budynku we wsi wielkości Angowic jest nobilitujące i wyróżniające. Jest to też katalizator aktywności obywatelskiej – miejsce, w którym można się spotkać na publicznym gruncie. Świetlica, plac zabaw, boisko, stawy to jedyne dobra wspólne tej wsi.



Fotografia 2

Spotkanie kółka różańcowego w świetlicy w Angowicach

Śmiało można stwierdzić, że w Angowicach kipi życie społeczne – głównie w świetlicy oraz zrzeszeniach w niej działających. Jest to miejsce aktywnego funkcjonowania wspólnoty.

• KRONIKA WSI

Zaczął ją prowadzić dziadek obecnej sołtys, pan Radtke, który był nauczycielem. Kronika jest dziełem wielu pokoleń mieszkańców Angowic, będąc przekazywaną z rąk do rąk w obrębie, co prawda, jednej rodziny, lecz z uwzględnieniem możliwie wielu głosów, wydarzeń, opowieści itp. To forma zbiorowego działania mieszkańców wsi, pozostawiających po sobie rok po roku widoczny ślad.

To nie ja sama nad nią pracuję. To moja rodzina, moi sąsiedzi. Każdy coś dorzuci, zdjęcie da, opis da, kartkę przyśle. Da dyplom. To wspólna praca nasza tu. [...] Wiele razy pożyczają ją ode mnie, aby zrobić na przyjezdnej rodzinie wrażenie.

Najstarsze wspomnienia sięgają roku 1920. Dziadek pani sołtys prowadził kronikę do 1951 roku. Potem przejęły ją nauczycielki ze szkoły

i prowadziły do roku 1992, gdy szkołę zamknięto. W tym okresie kronika wsi stała się tak naprawdę kroniką szkolną. Wtedy oddano kronikę pani Miliwek, wnuczce pierwszego kronikarza. Od tego czasu ona jest autorką wpisów. Kronika ponownie dotyczy zdarzeń ważnych dla całej wsi.

Tematy, uzupełnione wycinkami prasowymi, poruszane w kronice od 1994 roku to:

- wybory lokalne – samorządowe, wybory do rad;
- zebrania wiejskie;
- powstanie i działania Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Wsi Angowice (festyny, projekty, inwestycje, dofinansowania, plan rozwoju sołectwa, sadzenie drzew, spotkania przy kominku, odnawianie kapliczki, ceremoniał bicia dzwonów itd.);
- powstanie świetlicy wiejskiej;
- odnotowywanie śmierci mieszkańców;
- festyny, pikniki, imprezy, bale, turnieje sportowe, wędkarskie;
- wycieczki, w tym rowerowe;
- święta typowe – dni dziecka, matki, babci, dziadka, andrzejki, sylwester, jasełka itd.;
- msze, różańce, komunie, pożeganie proboszcza, porządki na cmentarzu – wszelkie działania religijne, w tym wpisy mieszkańców po śmierci Jana Pawła 2;
- pożar, powódź;
- inwestycje – prace interwencyjne, kanalizacja, budowa drogi i chodnika, plac zabaw, boisko;
- badania geologiczne;
- ekshumacja zwłok żołnierzy niemieckich;
- wpisy pamiątkowe kilku osób na jednej stronie;
- powstanie monografii Angowic.

Na temat Angowic powstała monografia autorstwa Natalii Czapiewskiej. Natalia nie była i nie jest mieszkanką Angowic. Do napisania monografii zachęciła ją pani sołtys.

• STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU WSI ANGOWICE (SRWA) - LOKALNY LIDER A KAPITAŁ SPOŁECZNY

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Angowice powstało w 2002 roku, grupując do tej pory nieformalną zbiorowość aktywnych mieszkańców wsi. To typowa **organizacja liderek** (liderką była pani sołtys),

która „wypaliła się” po dwóch kadencjach. Sama p. Miliwek mówi, że jest panią prezes na trzecią kadencję, ale nie chciała nią być. Zgodziła się, gdyż nie było innych chętnych. Od kiedy zabrakło sił i motywacji u liderki, stowarzyszenie zaczyna „umierać”.

Stowarzyszenie w ostatnich 10 latach przeprowadziło co najmniej 10 różnych lokalnych inicjatyw o charakterze edukacyjnym, festyny, imprezy tematyczne itd. Działa jednak przede wszystkim jako nieformalny katalizator działań o charakterze *ad hoc* (pomoc sąsiedzka, akcje tematyczne z okazji świąt religijnych i państwowych, dni dziecka, seniora, babci i dziadka itp.). Najważniejsza jednak z punktu widzenia jakości kapitału społecznego jest jego aktywność mobilizacyjna.



Fotografia 3

Kalendarz Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Wsi Angowice na rok 2008
- na rysunku angowickie zabytkowe dzwony

Członkowie stowarzyszenia doprowadzili do akcji wymuszenia rezygnacji ówczesnej sołtys z tytułu jej podejrzanych działań (patrz konflikty). Zbierali w tej sprawie podpisy, a także wypromowali nową sołtys. Inną ważną akcją było przygotowanie uwag do Planu Odnowy Miejscowości

Angowice – najważniejszego dokumentu kierującego jej rozwój opierając się m.in. na ewentualnych środkach unijnych. Stowarzyszenie zapewniło transparentność i otwartość procedury wyboru priorytetów rozwojowych wsi zapisanych w Planie. Zorganizowało serię konsultacji społecznych, na których była znakomita frekwencja. W działaniach stowarzyszenia widać podejście **partycypacyjne** do działań w przestrzeni wspólnej.

Działalność Stowarzyszenia znacząco uaktywniła inne organizacje półformalne istniejące we wsi, ale funkcjonujące w niezwykle zamkniętych formułach. I tak w swoje inicjatywy włączono klub seniora oraz kółko różańcowe. Wspólnie organizacje te zamieniły Angowice w dość aktywną wieś.

Czy efekt ten przetrwa odejście lidera i animatora życia społecznego tej wsi? Będzie to zasadniczy sprawdzian trwałości zbudowanego z mozołem w ciągu ostatnich lat kapitału społecznego Angowic.

• **FUNKCJONALNE KONFLIKTY SPOŁECZNE**

Konflikty we wsi oczywiście zdarzają się, jednakże są one nieliczne i nie mają charakteru otwartych i trwałych konfrontacji zwartych grup, jak to ma miejsce np. w Baninie. Zasadniczo tylko jedna rodzina żyje w stałej wrogości wobec całej wsi. Interesujące jest jego podłoże, które mówi wiele o samej społeczności i jej kapitale społecznym. Otóż rodzina ta została poddana społecznemu ostracyzmowi, gdy wypędziła z gniazda na należącym do nich budynku bociany, bardzo lubiane w Angowicach. Od tego momentu wieś solidarnie unika kontaktów z nimi. Bociany najwyraźniej są trwałym elementem życia zbiorowego – są naturalnymi przyjaciółmi społeczności, są rodzajem literalnie rozumianych „świętych krów” we wsi, przynoszących szczęście. Naruszenie tego wspólnotowego tabu zrodziło ostrą reakcję społeczności.

Innym ciekawym konfliktem w Angowicach jest napięcie między byłą a nową sołtys wsi oraz mieszkańcami. Była sołtys przez wiele lat zbierała środki na budowę chodnika we wsi, po czym całość środków przeznaczyła na remont świetlicy, mimo braku zgody społeczności na tenże remont oraz właściwie bez konsultacji z nią. To wzburzyło wieś, która solidarnie doprowadziła do jej dobrowolnego ustąpienia ze stanowiska (główną rolę grało w tym lokalne zrzeszenie, o którym niżej).

Jak widać konflikty te mają charakter funkcjonalny (w rozumieniu coserowskim). Spajają wspólnotę i eliminują z niej jednostki dysfunk-

cyjne albo naruszające wspólnotowe tabu. Integrują mieszkańców, przypominając im angowickie credo – wyraźny system aksjonormatywny. Pokazują znaczenie solidarności i kooperacji dla dobra całej wspólnoty. Konflikty te są znamiennym i ważnym wyznacznikiem istniejącego tu swego rodzaju amoralnego familizmu, gdzie silne więzi wspólnotowe nie są obudowane otwartością wsi na świat zewnętrzny.

W opinii lokalnych władz Angowice to wieś wyjątkowa. Jest zintegrowana, aktywna. Mimo to – jest zamknięta na aktorów zewnętrznych. Przykładem są – w ich opinii – nienajlepsze relacje społeczności angowickiej z mieszkańcami sąsiedniej, w której istniał PGR.

Są dumni z tej swojej świetlicy, ale wyśmiewają się jednocześnie z tych tzw. „pegerusów”.

W opinii władz trudno nawet mówić o tym, aby angowiczanie podjęli współpracę z sąsiednimi społecznościami.

• **PODSUMOWANIE**

Podsumowując – Angowice to wieś, która bardzo pozytywnie zaskoczyła nas poziomem obecnego tam kapitału społecznego. Spodziewaliśmy się ujrzeć wieś zatomizowaną, z dominacją amoralnego indywidualizmu. Wybraliśmy celowo Angowice jako wieś cechowaną przez wskaźniki, które w tego rodzaju przypadkach prowadzą do braku balansu poziomu kapitału społecznego poprzez ograniczone zaufanie niszczone m.in. przez wszechobecność plotki, a także brak woli współpracy wobec braku instytucji społecznych kanalizujących interesy wspólnoty oraz edukujących obywatelsko mieszkańców, przy realnie wysokim poziomie apatii. Zakładaliśmy, że ubóstwo, dziedzictwo po PGR i słabość infrastruktury społecznej sprzyjającej nawiązywaniu relacji społecznych będą miały zasadniczo negatywny wpływ na badane przez nas zjawiska.

Angowice nie zawsze były wsią o wysokim kapitale społecznym. Istnieje tu wciąż pamięć o „wiekach mrocznych”, gdy stanowiły kulturą i społeczną pustynię.

Zastaliśmy tymczasem wieś aktywną społecznie, w której wspólne działania są organizowane na bazie niepozornej wiejskiej świetlicy. Działy tam wiele półformalnych i nieformalnych grup, które skutecznie radzą sobie z apatią, nieufnością i podejrzliwością. Po raz kolejny okazało się,

że kapitał społeczny na wsi budują często pojedyncze osoby – charyzmatyczni liderzy potrafiący otoczyć się ludźmi różnymi klasowo, wiekowo i pochodzącymi z różnych środowisk (w tym – różnych „klanów” rodzinnych), albo też profesjonalni animatorzy potrafiący doskonale zastosować tu współczynnik humanistyczny.

Nawet obecne tam konflikty w ostatecznym rozrachunku mają zdecydowanie funkcjonalny charakter względem kapitału społecznego. Posiadają one niewielkie natężenie, nie są destruktywne i nie są prowadzone w sposób autoteliczny (nie są wywoływane dla zasady). Odwrotnie – służą pogłębieniu lokalnej tożsamości, eliminują ze społeczności elementy zakłócające współpracę oraz stojące w opozycji do jej naczelnych wartości. Mimo to bilans kapitału społecznego w Angowicach jest sporo zaniżony przez zamykanie się wsi na współpracę z sąsiednimi społecznościami. Konflikt z ludnością pracującą w byłym PGR z sąsiedniej miejscowości jest tego najbardziej wymowną ilustracją.

5.3. Banino: kapitał społeczny wsi podmiejskiej

Banino to typowa, silnie zurbanizowana wieś podmiejska, notująca od kilkunastu lat znaczny przyrost liczby mieszkańców. Leży ona w bezpośredniej bliskości Gdańska, tuż przy lotnisku w Rębiechowie. Należy administracyjnie do gminy Żukowo. Aktualnie wieś liczy aż 3300 mieszkańców, tymczasem jeszcze w Połowie lat 70. ubiegłego wieku żyło tu niespełna 600 osób. Wieś leży w strefie obsługi komunikacji miejskiej Gdańska, co ma niebagatelne znaczenie dla jej cech społeczno-gospodarczych.

Typową jej cechą jest również swoiste zróżnicowanie kulturowe – w strukturze ludności dominują już osoby napływowe, które osiedliły się tu nie dalej jak 10 lat temu, choć sporo jest jeszcze rodzimej ludności, z której część wciąż zajmuje się rolnictwem. Miejscowi pracują głównie w zakładach „Algida” lub dojeżdżają do pracy do Gdańska. Napływowi praktycznie wyłącznie pracują w Trójmieście.

Wybierając tę miejscowość do badania oczekiwaliśmy pogłębionej analizy typowych cech kapitału społecznego wsi rozdartej między tradycją a nowoczesnością, słabo zintegrowanej społecznie. Zakładaliśmy, że obecność dużej liczby osób napływowych ma ambiwalentny wpływ na

jakość kapitału społecznego. Z jednej strony sądziliśmy, że dezintegracja społeczna powodowana przez „wciskanie się” ludności napływowej między rodzimych mieszkańców negatywnie wpłynie na poziom zaufania społecznego lub uczestnictwo w życiu zbiorowym, z drugiej jednak zakładaliśmy, że ludność napływowa przynosi ze sobą na tereny wiejskie wysoki kapitał ludzki w postaci wykształcenia, doświadczenia życiowego, energii do działania i wreszcie chęci aktywnego gospodarowania swym wolnym czasem.

- **ZANIEDBANA I NIEWYKORZYSTANA PRZESTRZEŃ WSPÓLNA**

Najważniejszą wspólną przestrzenią w Baninie jest przystanek autobusowy. Tu przewija się najwięcej ludzi. Warto dodać, że do tej miejscowości dojeżdża autobus podmiejski z Gdańska-Wrzeszcza. W centrum wsi znajduje się również sklep spożywczy, biuro nieruchomości, szkoła podstawowa, ośrodek zdrowia, staż pożarna, biblioteka, odnowiony park (pusty) oraz bar. Za kolejne najważniejsze centra wsi należy uznać dwa kompleksy, powiedzmy „centra handlowe”. Znajdują się tam nie tylko samoobsługowe sklepy spożywcze, ale apteka, kosmetyczka, banki, fryzjer, piekarnia, cukiernia itp. Można zatem stwierdzić, że jest jedno centrum wsi „komunikacyjne” i dwa centra „usługowe”. W centrum komunikacyjnym najwięcej ludzi przebywa rano i po południu; odpowiednio przed i po pracy.



Fotografia 4

Miejsce wspólne – młodzież spędza czas wolny na przystanku

Ważnym miejscem dla społeczności Banina jest także bar „Daniel”. Bar ten jeszcze kilka lat temu był zwykłą budką z zapiekankami i kurczakiem z rożna, jednak w miarę rosnącej liczby mieszkańców i zapotrzebowaniem na usługi cateringowe przerodził się w restaurację i dom weselny z prawdziwego zdarzenia. Jest w nim sala na „elegancie” przyjęcia oraz część do codziennej konsumpcji. Największe zainteresowanie jest w godzinach popołudniowo-obiadowych od 15 do 17. Wówczas okoliczni napływowi mieszkańcy (podjeżdżają wysokiej klasy autami) przyjeżdżają i konsumują lub zamawiają jedzenie i zabierają je do domu. Oni kupują tu obiady na wynos dość regularnie. Rodzimi mieszkańcy przebywają tu od święta. Osoby jedzące w barze to głównie „nowi”, zamawiający pełne posiłki lub pełne dania na wynos. Ci biedniejsi kupują najczęściej zupę lub przychodzą tylko na piwo i frytki z małymi dziećmi w niedzielę. Najbiedniejsza warstwa wśród bogatych to mieszkańcy szeregowców, z reguły bez garażu, bez podwórka. Starsi mieszkańcy korzystają z grubszego portfela nowych. Rolnicy sprzedają im ziemniaki, sery, mleko, jajka. Z rozmów wynika, iż ta inicjatywa wyszła właśnie od nowych mieszkańców, którzy mieszkając na wsi chcieli również korzystać z produktów ekologicznych. **Bar ten stał się we wsi symbolem podziałów społecznych – klasowych i warstwowych.** Dla rodzimej ludności to miejsce ekskluzywne, kojarzone z weselami, chrzcinami, „osiemnastkami” lub drogimi niedzielnymi obiadami „od święta”. Dla napływowych to zwykła knajpa, gdzie można zamówić jedzenie na wynos.

We wsi działa klub filmowy, który tworzą tzw. starzy mieszkańcy wsi i koło gospodyń wiejskich z sąsiedniej wsi. Funkcjonuje on w restauracji znajdującej się tuż za Baninem. Udział mieszkańców w projekcjach jest liczny, ale dominuje ludność rodzima. W trakcie spotkań kobiety przygotowują kanapki, raczy się tam (skromnie) alkoholem. Po projekcji filmów – zwykle produkcji hollywoodzkich – przez dłuższy czas uczestnicy rozmawiają jeszcze o własnych sprawach, ale także o inicjatywach w Baninie. Planują jego rozwój. Rozmowy toczą się prawie wyłącznie po kaszubsku. Obcy nie są tu tolerowani. To środek życia rodzimej ludności.

W centrum znajduje się słup ogłoszeniowy, głównie o imprezach odbywających się w Gdańsku. Wiele informacji zawierały tablice w kościele, tym bardziej, że okres realizacji badania był też czasem licznych pielgrzymek, wycieczek, festiwali itp.

Poza wymienionymi miejscami oraz sklepami życie społeczne we wsi nie istnieje. Jedyne przejawy żyjącej wspólnoty to niedzielne msze święte. Tam gromadzi się cała społeczność rodzima i sporo osób napływowych. To praktycznie jedyna okazja do nawiązywania kontaktów. Po mszy lokalny bar i restauracja są oblegane przez miejscowych mężczyzn.

Dzieci we wsi bawią się raczej na przydomowych placach zabaw. Nie widywano w trakcie badań grup dzieci, jakże typowych dla wsi chłopskich lub zlikwidowanych PGR, przemierzających wieś w poszukiwaniu wspólnej zabawy.

Peryferia wsi Banino to osiedla domków jednorodzinnych lub szeregowców (przez miejscowych zwane **małe Auschwitz**). Są w nich zlokalizowane małe sklepiki spożywcze. To enklawy, gdzie nie dociera ludność miejscowa. Co więcej – opinia o nich jest najwyraźniej bardzo zła. We wsi opowiada się legendy o tym, jak zepsute jest społeczeństwo napływowe. Często w wywiadach jednak pobrzmiewała nuta zazdrości – „też chciałbym tak sobie parę miesić żyć”.

podsumowując, życie w Baninie jest niezwykle rozproszone. Kontakty społeczne mają charakter incydentalny, sprowadzają się do rytualnych spotkań w trakcie zakupów i udziału we mszy. Rytm życia wsi wyznaczają dojazdy do pracy i na większe zakupy do Trójmiasta. Ludność napływowa najwyraźniej w ogóle nie integruje się z rodzimymi mieszkańcami. Ich zapewne wysoki kapitał ludzki nie jest pożytkowany dla dobra wsi. Są autentycznymi obcymi – w stosunku do miejscowych, jak i do samych siebie. Nie interesują ich sprawy lokalne, nie angażują się w projekty społeczności. Ludzi tych nie widać – jak stwierdził jeden z naszych rozmówców. Rozproszeniu ulega jednak również istniejąca tu od wielu lat wspólnota.

• TRUDNA KOHABITACJA LUDNOŚCI RODZIMEJ I NAPŁYWOWEJ

W Baninie jest około 20 gospodarstw rolnych, jednak relikty chłopskości są tu wciąż żywe. Rodzima ludność, jak zauważyli to nasi obserwatorzy, jest zorganizowana w tradycyjne organizacje wiejskie. W sąsiedniej wsi prężnie działa koło gospodyń wiejskich, którego członkiniami są również mieszkanki Banina. W wielu miejscach uczęszczanych przez rodzimych mieszkańców słyszany jest język kaszubski.

Codziennie, pobieżne kontakty między mieszkańcami są bardzo poprawne. Witają się ze sobą zarówno rodzimi, jak i napływowi. To jednak ludność rodzima zostaje w sklepie lub przed nim na dłużej, rozmawia ze sobą, plotkuje. Napływowi zwykle szybko odjeżdżają. Unikają kontaktów. **Miejscowa ludność z kolei żyje innym rytmem – wolniej, spokojnie, szczegółowo rejestrując wszelkie przypadki łamania reguł społecznych, ale i zwykle wydarzenia, często błahe i pospolite.**

Obie grupy znacząco różnią się między sobą stylem życia – ubiorem, mową, a w szczególności – statusem majątkowym i jego demonstracją (np. samochody). W miejscowych sklepach można kupić piwo za 1,40 zł za półlitrową puszkę, jak i takie za 15 zł za puszkę 0,33 ml.

Symboliczna granica statusów społecznych przebiega oczywiście w sensie przestrzennym między centrum wsi, ciasno zabudowanym „klockami” z lat 70. z czasów gierkowskiej prosperity wsi a obrzeżami, gdzie ulokowały się dziesiątki szeregowych domów i okazałych rezydencji należących bez wyjątków do ludności napływowej. Podziały klasowe są bardzo widoczne. Na zdjęciach doskonale widać jak miesza się stara zabudowa z nową, jak obok łąnów zbóż, krów i ziemniaków powstają nowe osiedla mieszkalne.

We wsi znajduje się zrewitalizowany park, w którym rzadko można zauważyć mieszkańców Banina. Ta **odtworzona za publiczne środki przestrzeń wspólna nie odgrywa właściwej funkcji** – nie została przez mieszkańców zaadaptowana w sensie kulturowym. Zasadniczym centrum życia wsi jest skrzyżowanie z sklepem spożywczym, przystankiem, skwerkiem. Panuje tu nieporządek – walają się śmieci, butelki, kapsle. Widać wyraźnie, że **mieszkańcom nie zależy na estetyce części wspólnych**. Brud i nieporządek panuje również na ulicach, a także w rowach, na przystanku i w lokalnym parku.

Co ciekawe, we wsi pojawiają się spore grupy młodych ludzi z Gdańska, odwiedzający swoich znajomych, których rodzice przeprowadzili się do Banina (zwani tu pogardliwie i z przekąsem przez miejscowych „gośćmi”). Są bardzo hałaśliwi, wulgarni, w pogardliwy sposób głośno wyrażają swoją dezaprobatę wobec wszelkich objawów „wieśniactwa”. Byliśmy kilkakrotnie świadkami – szczególnie w piątki i soboty – agresywnego zaczepiania miejscowych przez **przyjezdne watahy młodzieży z Gdańska** (np. na przykład miejscowy „pijaczek” został poturbowany i wygoniony z przystanku).



Fotografia 5

Młodzież z Gdańska wraca z Banina po sobotniej imprezie

Największym problemem wsi jest jednak sprawa gospodarowania przestrzenią – mowa tu o tej wspólnej i tej prywatnej (w szczególności). Najważniejszą cechą wsi jest grodzenie się – płotami, murami, żywopłotami. Co interesujące – wzory te od napływowych przejmują również ludność rodzima.

Jednak wyraźnie częściej domy „starych” mieszkańców co widać na zdjęciach, są blisko płotu, wejście jest widocznie ma domofonów, bram na pilota itp.



Fotografia 6

Grodzą się w Baninie zarówno nowi mieszkańcy...



Fotografia 7

...jak i ludność rodzima

Można śmiało skonstatować, że codzienność Banina to **rozpościerające się wszere i wzdłuż konflikty społeczne**. Tematem większości rozmów są różne pretensje, narzekania i roszczenia związane z przestrzenią oraz infrastrukturą wsi. Dotyczą one priorytetów gminnych w rozbudowie sieci wodociągowej, kanalizacyjnej. Dotyczą budowy osiedlowych dróg, parkingów.



Fotografia 8

Konflikt – zajmowanie sobie miejsc parkingowych pod szeregowcem

Nowi mieszkańcy wyklócają się o swoje znacznie częściej, niż ludność rodzima. Są zdecydowanie bardziej aktywni w zgłaszaniu swoich

roszczeń i pretensji wobec sąsiadów i władz gminy. Są również w swych działaniach zdeterminowani oraz agresywni.

Jak już wspomnieliśmy, symboliczne granice różnych stylów życia przebiegają głównie pod dyktando rozkładu przestrzennego wsi oraz rozpoznawalnej architektury starego i nowego typu. Nowa zabudowa szeregową i rozproszoną jest świadectwem sporej zamożności ludności napływowej. Z kolei zabudowania rodzimej ludności to zwykle zagrody gospodarskie, gdzie najczęściej doszło do wygaszenia produkcji rolnej. **Miejscowi rolnicy, którzy sprzedali tereny rolne pod zabudowę nowego typu rzadko żyją w sposób „miejski” lub „podmiejski”** – nie wybudowali domów o nowoczesnej architekturze, co najwyżej odnowili swoje stare obejścia. Uzyskane środki zostały raczej przekazane potomstwu, które wyemigrowało z Banina.

We wsi nierzadkie są przypadki „osaczenia” przez rozpełzające się przedmieścia (*urban sprawl*) zabudowań typowo wiejskich – gospodarstw rolnych i ich pozostałości, gdzie wciąż żyją miejscowi.



Fotografia 9

Konflikty społeczne przekładają się na konflikty architektoniczne.
Gospodarstwo rolne otoczone przez domki szeregowo

Reasumując – nie sprawdziły się nasze przypuszczenia, że Banino jako wieś podmiejska jest w stanie zmobilizować napływowy kapitał ludzki dla podniesienia jakości kapitału społecznego tej społeczności. Zaobserwowaliśmy zjawiska wręcz przeciwne. Nieufność i liczne konflikty znaczą codzienność Banina. To wieś wyraźnie podzielona na ludność

rodzimą i napływową. Podziały te są wielowymiarowe i głębokie – mają charakter ekonomiczny, społeczny, kulturowy i przestrzenny. Napływowa ludność jest zdecydowanie zatowimizowana, nie integruje się ani z miejscowymi, ani między sobą. Co więcej – żyje życiem porzuconego miasta, tam utrzymując kontakty towarzyskie. Stara i nowa część Banina to w socjologicznym rozumieniu dwa różne światy, stykające się incydentalnie i na krótko w centrum w trakcie zakupów (częściej) oraz mszy (radziej).

W Baninie wspólnota lokalna – jeśli istnieje – to jedynie w obrębie starej części miejscowości. Ludność rodzima wciąż stara się (desperacko?) podtrzymać pozostałości więzi społecznych z czasów, gdy Banino było podmiejską, ale jednak zdecydowanie rolniczą, kaszubską wsią. Miejscowi wciąż chcą się spotykać, rozmawiać o własnych problemach. Kultuwują język kaszubski. Widać jednak tendencje do przejmowania stylu miejskiego i podmiejskiego życia, co nie wróży dobrze jakości kapitału społecznego – i tak tu bardzo słabego. Zanika współpraca sąsiedzka. Więzy typu klanowego również zanikają, ze względu na rozproszenie rodzin między Banino a Trójmiasto (młodzi emigrują mając w zanadrzu środki uzyskane przez ich rodziców ze sprzedaży gruntów rolnych na cele budowlane). Widać spore pokłady frustracji związanej z utratą przez Banino swojej unikalnej tożsamości.

Banino jest przykładem wsi pomorskiej, która utraciła swój – jak przypuszczamy – kiedyś silny kapitał społeczny. Napływ ludności miejskiej w przypadku tej społeczności okazał się niezwykle destruktywny.

5.4. Linia: typ mieszany

- **PIERWSZY RZUT OKA – ZADBANA, ZGODNA WIEŚ**

Położona w powiecie wejherowskim (blisko granicy z pow. lęborskim) wieś Linia to typowo kaszubska, rolnicza wspólnota lokalna. Została przez nas wybrana do badania jakościowego jako możliwy typ zbliżony do tradycyjnej wspólnoty lokalnej. Jest to spora wieś, licząca obecnie ok. 1,5 tys. stałych mieszkańców. Jest siedzibą Urzędu Gminy Linia.

Linia to wieś bardzo czysta, schludna i estetyczna. Wyraźnie widać, że mieszkańcy dbają zarówno o otoczenie własnych posesji, jak i –

z zastrzeżeniami – przestrzeń wspólną. Przydomowe ogrody prezentują się bardzo estetycznie: równo przycięte trawniki, kwiatki, drzewa i krzewy ozdobne, altanki, czasem jakieś gipsowe figurki (ale nie w ekstremalnej ilości), ławeczki, huśtawki. Rokrocznie Urząd Gminy organizuje konkurs na najładniejszy ogród (mówił nam o tym w wywiadzie m.in. były dyrektor GOK, obecnie dyrygent chóru). Mieszkańcy rywalizują o to, żeby u nich było ładnie i efekty końcowe pokazują, że naprawdę wkładają to dużo energii i czasu.

Bardziej skromnie wygląda przestrzeń wspólna, która ogranicza się do trawników, terenu przykościelnego, placu przy UG wraz z fontanną, niewielkimi rabatkami i obeliskiem upamiętniającym ks. Bazylego Olęckiego. O te miejsce też się dba, ale rzadko robią to mieszkańcy z własnej inicjatywy – raczej są to prace zlecane, wykonywane odpłatnie.

Do miejsc spotkań należą: wiejski dom kultury, OSP, parafia (tutaj spotykają się oazowicze, a mężczyźni grają z księdzem w pokera), orlik. Jest bar, ale bardzo niepopularny wśród mieszkańców (może ma kilku klientów w ciągu dnia). Jeszcze kilka lat temu były inne miejsca, gdzie młodzież i dorośli się spotykali – inne bary (mówiła o tym np. właścicielka sklepu 1001 drobiazgów), ale splajtowały. Brakuje takiego miejsca, w którym mieszkańcy mogliby spontanicznie się spotkać i sami od siebie coś zorganizować poza obowiązującymi ramami organizacyjnymi i instytucyjnymi. Do wyboru pozostaje ulica/przystanek autobusowy/teren przy orliku (sam orlik i plac zabaw dla dzieci z przedszkola) lub własny dom/ogródek. Brakuje świetlicy czy kulturalnej knajpki.

We wsi znajduje się boisko orlik, oblegane całymi godzinami. Interesującym i znaczącym jest fakt przytoczony przez animatora tego boiska, który przyznał, że gdy korzystają z niego dorośli (co jednak zdarza się bardzo rzadko) pozostawiają porządek, gdy zaś korzysta młodzież – boisko jest zaśmiecone, często dochodzi też do aktów wandalizmu. Przed orlikiem często zbierała się grupa młodzieży, w ogóle niegrająca na boisku, za to obficie racząca się alkoholem i paląca papierosy.

- **ŻYCIE WSPÓLNOTOWE**
WYCOFAŁO SIĘ DO KLANÓW RODZINNYCH

Wieś w opinii liderów społeczności zatracza swój tradycyjnie wspólnotowy charakter. Zanikają różne instytucje społeczne odpowiedzialne za integrowanie mieszkańców. Życie społeczne wycofuje się raczej do szero-

kiej rodziny, która z kolei ma się doskonale. *Każdy tutaj żyje sobie i jest mu z tym dobrze.* W sobotę, niedzielę większość zamyka się w gronie rodzinnym. Linia zbliżona jest do typu kapitału społecznego opartego na systemie klanowym – szerokiej rodzinie, w obrębie której da się wszystko „załatwić”:

Rodzina to podstawa, a wieś to też taka rodzina. W rodzinie wszystko się dzieje. Załatwisz wszystko, wyklócisz się. Każdy z rodziny zna kogoś z innej rodziny, więc załatwi to i owo.

Symbolicznym przejawem wycofywania się wspólnoty do kręgów rodzinnych są coraz liczniejsze we wsi przykłady szczelnego grodzenia domostw.



Fotografia 10

Przykład grodzenia się domostw. W miejscu metalowych stylizowanych przęseł płotu
- szczelny mur z pustaków

Wycofywaniu się życia wspólnotowego do środowisk rodzinnych towarzyszy radykalny spadek znaczenia instytucji wspólnotowych, takich jak np. sołtys, parafia albo radni. Mieszkańcy w potocznych rozmowach, jak i w trakcie wywiadów wielokrotnie powtarzali, że w efekcie tych procesów ich ważne potrzeby nie są zaspokajane.

We wsi każdy robi co chce. Komu się poskarżysz? Kiedyś były organy odpowiedzialne, za komuny znaczy się. Nawet jak komuna upadła, to wiadomo było, że możesz jeszcze iść do naczelnika, na policję poskarżyć. Teraz to

każdy sobie robi co chce, a ty jesteś sam – nie ma nikogo, kto szaremu człowiekowi pomoże. Jak masz rodzinę w gminie – no to jeszcze, jeszcze...

Z ogromną niechęcią wielu starszych mieszkańców wypowiadało się o rodzimej młodzieży z Linii. Przytaczano nam wiele opowieści o niekulturalnym jej zachowaniu, braku szacunku dla tradycyjnych wartości i norm, dla osób starszych.

• WIEŚ PODZIELONA

Na bazie różnego rodzaju opinii napotkanych w Linii ustaliliśmy ponad wszelką wątpliwość istnienie **dwóch zasadniczych linii głębszych podziałów kulturowych**.

W pierwszej kolejności wieś jest ewidentnie rozdarta pomiędzy dwie grupy pokoleniowe:

- starsze pokolenie rolników oraz byłych rolników (obecnie emerytów)
- młode pokolenie, często pracujące (większość nielegalnie) w Trójmieście, dojeżdżające do pracy lub pozostające bez pracy

Podczas pobytu w Linii wiele razy dochodziły do nas opinie jednej grupy na temat pozostałej. Starsi – jak już wspominaliśmy – narzekali na brak poszanowania przez młodzież historii wsi, tradycji i lokalnej obyczajowości. Młodzi z kolei mieli osobom starszym za złe ich izolacjonizm oraz niezrozumienie najnowszych trendów w kulturze.



Fotografia 11

Wieczorem w centrum wsi zbierają się grupki młodzieży

Młodzież zbiera się wieczorami w centrum wsi, zwykle pijąc piwo i głośno słuchając muzyki z zaparkowanych samochodów. Starsza młodzież zwykle podjeżdża podrasowanymi autami – hałaśliwymi, z bardzo dobrym nagłośnieniem. Młodszy próbują im dorównać jeżdżąc skuterami.

Grupy te prezentują klasyczną odmianę konfliktu pokoleń, jednak o zaostrowanym charakterze, gdyż na nią nakłada się jeszcze drugi typ rozdarcia społeczności. Wieś Linia żyje także wyraźnym podziałem na:

- tradycyjną, religijną, wierną wartościom chłopskim i kaszubskim społeczność; są to osoby bardzo aktywne społecznie, wyraźnie zakorzenione w tożsamości kaszubskiej, nieco zamknięte na obcych i bardzo solidarne w stosunku do swoich; są dumni ze swojej odrębności kulturowej i demonstrują ją; celebryją odświętność i sakralizują codzienność; z dystansem odnoszą się do zmian społecznych obecnych w Polsce i w regionie; ich życie organizowane jest przez półformalne organizacje kościelne i nieformalne kręgi sąsiedzko-rodzinne.
- społeczność skupioną *de facto* na opozycji wobec tradycji, kaszubskości i wiejskości w ogóle; byłoby dość daleko idącym uproszczeniem stwierdzenie, że to osoby zmarginalizowane, rozczarowane i sfrustrowane, popadające w alkoholizm; znaczna część tej grupy to młodzież, dla której konsumpcja alkoholu w sklepie to tylko pretekst do rozmowy na tematy inne, niż te, które dominują w ich domach rodzinnych; sklep jest synonimem opozycji względem tradycji, frustracji wobec braku perspektyw z powodu zamieszkiwania w Linii; z drugiej strony nie da się ukryć, że życiem tych ludzi rządzi nuda, apatia i wszechobecna frustracja; nie przedsięwzięją żadnych akcji społecznych, nie są zorganizowani; część z nich jest aktywna sportowo; spora część codziennie dojeżdża do pracy w Trójmieście, albo wraca do Linii tylko na weekendy; demonstracyjnie nie mówią po kaszubsku, nawet zagadywani.

To wyraźne kulturowe rozwarstwienie wsi w zdecydowany sposób obniża jakość kapitału społecznego. Co jednak jeszcze ciekawsze – we wsi mamy do czynienia z dwoma klasycznymi typami kapitału społecznego, odmiennymi od siebie w stopniu fundamentalnym.

Grupa tzw. „kościelna” jest silnie związana kapitałem wiążącym. Są solidarni, skorzy do wzajemnej pomocy oraz pracy na rzecz lokalnej wspólnoty. Jednak nieufnie podchodzą do obcych. Ta grupa ma charakter klanu.

Grupa tzw. „sklepowa” reprezentuje silny kapitał pomostowy, będąc otwarta na wpływy zewnętrzne, często powiązana stosunkiem pracy ze światem zewnętrznym. Jest ona zintegrowana, lecz zdecydowanie bardziej *ad hoc*. Nie ma tu kooperacji, ani systematycznej solidarności. Jest raczej poczucie wspólnoty w niedoli.

Jak już wspominaliśmy podziały te nakładają się na siebie, wytwarzając dość wybuchową mieszankę.



Fotografia 12

Mieszkańcy po mszy świętej w kościele w Linii.
Kościół i parafia to ostoją życia społecznego wsi



Fotografia 13

Stowarzyszenia parafialne są najbardziej aktywnymi we wsi



Fotografia 14

„Ranczo” na ławeczce przed sklepem w Linii. Panowie w wersji „grzecznej”.
Sklep spożywczy grupuje opozycję społeczności „kościelnej”

Życie społeczne wsi toczy się jedynie w ścisłym centrum wsi. Jak pokazuje to sporządzona przez wywiadowcę mapka, intensywność relacji społecznych w wyniku stłoczenia instytucji grupujących różne grupy mieszkańców musi generować konflikty. Bardzo blisko siebie znajdują się kościół, sklep, tartak (gdzie pracuje wielu mężczyzn z grupy sklepowej) oraz jedyne miejsce do spacerów z małymi dziećmi. W efekcie dochodzi do ciągłych scysji i napięć (utarczek słownych, uwag, gestów) między przedstawicielami opisywanych grup.

W ostatnich latach pojawił się kolejny sklep spożywczy, który grupuje inną klientelę – tzw. lepszych. To klienci z grupy kościelnej. Powstanie tej placówki przypieczętowało w sensie symbolicznym i realnym podział wsi na rywalizujące ze sobą dwa wrogie obozy.

- **ANIMACJA ŻYCIA WSPÓLNOTOWEGO**
- NA KRAWĘDZI

Organizacje pozarządowe egzystują jako zrzeszenia z wektorem działania zdecydowanie zwróconym do wewnątrz, a nie w kierunku samej wspólnoty.

W Linii działają różne stowarzyszenia, ale – może poza OSP – każdy działa bardziej sobie, niż dla ogółu.

Stowarzyszenia i ich działania nie zawsze są rozpoznawalne przez „szarych” mieszkańców. W rozmowach z przygodnymi mieszkańcami często okazywało się, że dane stowarzyszenie jest nieznanie, a najczęściej – znane, ale w zasadzie nie wiadomo czym się zajmuje. Co interesujące, według naszych obserwacji, we wsi dzieje się stosunkowo wiele, widać autentyczne zagazowanie wielu ludzi w organizowanie życia wspólnoty. Niestety często działania te są albo lekceważone, albo też przypisywane urzędnikom gminnym.

Do życia w grupie często pcha ich wypełnienie powinności kulturowej (związanej z kontrolą społeczną religijności) i ciekawość.

– sąsiad idzie (czy to na mszę, czy na festyn), to i ja pójdę.

Poza tym jednak wielu naszych rozmówców z rozbijającą szczerością przyznawało, że korzysta z oferty spędzania wolnego czasu, natomiast nie ma ochoty wspierania kogokolwiek w jej uatrakcyjnieniu:

Coś tam się dzieje, ale ja nie wiem – tu jest nuda, taki marazm. Mi też się nic nie chce robić, bo jak pomyśle, że to wszystko tyle roboty wymaga... to wolę w domu zostać, albo z kolegami na ryby...

Są we wsi „działacze” [śmiech] – biegają, załatwiają, ja wiem po co? No wiadomo po co... bez swojego nie robią, bez interesu znaczy się. Dla siebie, nie dla innych, taka prawda. To ja to panie mam gdzieś taką robotę.

Istnieją zatem różnego rodzaju – jak na tak niewielką społeczność – liczne przejawy działań wspólnych, których celem jest zintegrowanie mieszkańców. Działania te jednak nie padają na podatny grunt, w efekcie więc służą samym ich organizatorom i ich rodzinom. Tymczasem mieszkańcy widzą tę relację często w sposób odwrotny

Wiadomo – jak się coś dzieje, to dzieje się dla tych co to robią, a nie dla reszty.

Generalnie więc działalność prospołeczna odbierana jest przez większość mieszkańców tzw. grupy sklepowej oraz młodzieży jako pseudoaktywność o charakterze interesownym, albo też zwykła fanaberia, dziwactwo, zasługujące raczej na ośmieszenie. Często jest jednak ono

skutkiem braku doświadczenia lokalnych animatorów lub brakiem ich kompetencji społecznych:

Jest tu u nas taki jeden pan... [pada nazwisko lokalnego animatora] – to jest proszę pani zwykły świr. Świr dokładnie. Ja nie umiem z nim nawet gadać. Z takim nic nie zrobisz, bo musi być na jego i koniec.

Podczas wywiadów z lokalnymi działaczami powyższa opinia niestety została częściowo potwierdzona – niektórzy z nich są wyraźnie zniechęceni Linią jako wsią, nie widząc sensu własnych działań, traktując się jako ofiary apatii miejscowej ludności. Pojawiał się tu często frapujący wątek poświęcenia samego siebie (ofiarowania?) dla bliżej nieokreślonego dobra wsi:

Robię dla nich wiele, poświęcam swój czas. Oni tylko chcą brać, nie pomagają, Ja już powiem Pani nie lubię ludzi. Nie lubię, ale dalej robię, bo wiem, że na dłuższą metę ma to sens. Może ktoś kiedyś to zrozumie.

Podsumowując, Linia to wieś, w której doszło do głębokiego i boleśnego pęknięcia kulturowego. Na typowy dla wsi rolniczej konflikt pokoleń, zaostrzony przez spadek znaczenia rolnictwa dla miejscowej gospodarki wypełniany migracją zarobkową do Trójmiasta nakłada się tu silny konflikt stylów życia – tradycyjnego, kaszubskiego stylu młodzieży, wiodącej raczej „apatyczne życie, gdzie brakuje poczucia wspólnoty, a jeśli ona jest – jest wspólnotą nudy i niedoli”.

Na to wszystko nakłada się wyraźny proces wycofywania się wspólnoty do szerokich klanów rodzinnych. Obydwa te zjawiska są ze sobą w ścisłym związku, trudno jednak nam przesądzić, które z nich ma charakter pierwotny, a które wtórny. Czy spadek zainteresowania sprawami wsi jest skutkiem wyraźnych podziałów społecznych oraz skutkiem specyficznego kapitału społecznego? Czy też raczej to te podziały spowodowały wycofywanie się miejscowej ludności do środowiska własnej rodziny (wieś jest źródłem konfliktów, frustracji – rodzina zapewnia minimum bezpieczeństwa)?

Istniejący w Linii typ kapitału społecznego nie zaskoczył nas zatem zupełnie. Spodziewaliśmy się istnienia tu silnego kapitału wiążącego, przybierającego wiele cech amoralnego familizmu. Obserwa-

cje nasze to potwierdziły, ale częściowo – wieś faktycznie funkcjonuje na bazie klanów rodzinnych, przy mniej istotnym znaczeniu klasycznego klientelizmu, opartego raczej na interesowności i sieciach nieformalnej współpracy przecinającej w poprzek więzi rodzinne. Jednak siła klanów rodzinnych jest tu obniżona przez wyraźny, ostry konflikt pokoleń, rozsadzający klany od środka. W efekcie Linia zmierza w stronę dalszego osłabiania lokalnego kapitału społecznego – do amoralnego indywidualizmu oraz społecznej anomii. Podejmowane działania społeczne, których celem jest (nieuświadomione zapewne) przeciwstawienie się tym procesom są w dużej mierze nieskuteczne, co więcej, często są przez mieszkańców odbierane jako kolejny przejaw opisywanych wyżej cech amoralnego familizmu.

5.5. Wierzchucino - kapitał społeczny wsi turystycznej

Przeprowadzenie wywiadów w miejscowości Wierzchucino (w powiecie puckim, gminie Krokowa znajdującej się na północnych Kaszubach) było doskonałą lekcją dla badaczy i mieszkańców.

Wieś okazała się trudnym polem badawczym. Z pozoru wydaje się cicha, romantyczna, sielska. Pod tym płaszczem kryje się jednak szereg podziałów, konfliktów. Odkryliśmy jednak, że podziały te są powierzchowne, zaś konflikty – liczne, ale o niewielkim natężeniu. W efekcie więc można powiedzieć, że Wierzchucino to wieś generalnie o zbalansowanym kapitale społecznym, osłabionym przez sezonowy napływ turystów i związane z tym podziały o charakterze klasowym.

Wierzchucino, liczące poza sezonem niespełna 1600 mieszkańców, to obecnie kolejna na polskim Wybrzeżu wieś nadmorska, która dzięki rozkwitowi turystyki w sezonie rozrasta się do rozmiarów małego miasteczka. Dołączyła ona tym samym do takich „wiejskich potęg turystycznych” w tej okolicy, jak pobliskie Dębki czy Białogóra. Została przez nas wybrana do badań, aby pokazać rodzenie się „na żywo” typowych dla wsi nadmorskich Pomorza będących miejscowościami wypoczynkowymi procesów społecznych skutkujących powstawaniem specyficznych procesów i problemów mających poważny wpływ na jakość obecnego tam kapitału społecznego.



Fotografia 15

Budynek Banku Spółdzielczego. Przykład estetyki Wierzhucina – wsi zadbanej i schludnej

Wierzhucino zaczęło funkcjonować jako wieś turystyczna dość niedawno. Nie sprzyjało temu położenie wsi około 4 km w prostej linii od brzegu morza. Z czasem jednak nadmorskie miejscowości, takie jak Dąbki i Białogóra zaczęły dusić się od nadmiaru turystów, którzy z kolei zaczęli poszukiwać tańszej, ale odpowiednio komfortowej oferty w pewnej odległości od morza, za to z dobrym dojazdem i atrakcjami na miejscu (np. lasem), a przede wszystkim brakiem nadmorskiego zgiełku, który nie każdemu przecież odpowiada. Z czasem Wierzhucino – tzw. Wybudowanie – rozrosło się, zbliżając się na ok. 3 km od morza.

Obecnie w Wierzhucinie oraz w okolicznych przysiółkach (Brzy-no) znaleźć można około 15 ośrodków wypoczynkowych, gospodarstw agroturystycznych, pensjonatów, domków letniskowych itp. ofert wypoczynku nad morzem.

W miejscowości intensywnie działa koło Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Poza nim nie brakuje jednak formalnych i półformalnych zrzeszeń. Z drugiej strony koło to jest niezwykle aktywne na wielu polach odświeżonego i codziennego egzystowania tej wsi i dość skutecznie tłumi aktywność tych pozostałych.

Bardzo intensywnie działają różne grupy i quasizrzeszenia zorganizowane przy parafii. Ogromna w tym rola księdza proboszcza, który pełni we wsi funkcję animatora życia społecznego. Działa więc Kato-

lickie Stowarzyszenie Młodzieży, koło różańcowe, Eucharystyczny Ruch Młodych. Proboszcz udostępnia młodym salkę parafialną, gdzie m.in. odbywają się próby zespołu muzycznego.



Fotografia 16

Tablica ogłoszeń parafialnych. Sporo informacji niezwiązanych z życiem religijnym

Problemy z funkcjonowaniem wspólnoty zgłasza młodzież. W opinii rodziców jedyne rozrywki dla młodzieży warte uwagi znajdują się poza wsią, a życie wspólnotowe jest dla niej nieatrakcyjne, staroświeckie i pozbawione głębszego egzystencjalnego sensu.

Patrz pani na ten słup ogłoszeniowy. Dyskoteka – ale gdzie? Daleko. Poza tym co masz tu? Dla turystów ogłoszenia, nie dla nich. Co oni tu mają robić, jak im się tu przyszłość nie widzi?

Sama młodzież niezbyt podzielała tę opinię. W przeprowadzonych *ad hoc* rozmowach na ulicy spotkaliśmy z głosami, że w Wierzchucinie da się żyć, bo to wieś z perspektywami. Młodzież dość pragmatycznie uznawała, że jeśli w czasach kryzysu trudno o jakąkolwiek pracę, to tu można śmiało myśleć o rozwijaniu biznesu turystycznego opartego np. na gospodarstwie rolnym rodziców.

Ciekawe były również ich pomysły dotyczące uformowania w Wierzchucinie stowarzyszenia, które odpowiednio lobbowałoby u władz gminy Krokowa na rzecz rozbudowy infrastruktury sprzyjającej prowadzeniu działalności turystycznej.



Fotografia 17

Słup ogłoszeniowy w Wierzchnie. Dominują ogłoszenia o dyskotekach, cyrku, a także ogłoszenia o atrakcjach turystycznych poza gminą

• TURYSTYKA I TURYSŃCI A RELACJE WEWNĄTRZ SPOŁECZNOŚCI

Mieszkańcy wsi, którzy czerpią profity z wynajmu pokoi turystom oraz z usług gastronomicznych są najogólniej rzecz biorąc silnie zintegrowani, prezentują optymizm życiowy, ale i wolę do wspierania wspólnych akcji. Są otwarci na innych, ufają obcym, nie zamykają się w granicach grup rodzinnych.

We wsi jest jednak również spora grupa mieszkańców, którzy z sentymentem wspominają czasy, gdy wieś była pozbawiona usług turystycznych, żyjąc swoim rytmem oraz własnym życiem nadmorskiej biednej wioski. Osoby te z nieufnością patrzą na obcych, ale mają również zastrzeżenia do współziomków o „zdradę” swych korzeni dla mamony.

Kiedyś było pięknie, dziś jest hałas, pieniądze, budowy domów nowych. To nie jest wieś. To kołchoz. Inaczej się żyje. Kiedyś się pięknie celebrowało święta, dzieci i młodzież chętnie w tym uczestniczyły. Dziś nie jest jak dawniej.

We wsi realizowane są wspólne inicjatywy, które w szczególności poza sezonem jednoczą jej mieszkańców. W trakcie wywiadów zetkneliśmy się z przypadkiem spalenia się domu mieszkanki Wierzchucina. Jak się okazało w tej sytuacji wspólnota lokalna wzorowo przeszła próbę sprawdzenia siły sąsiedztwa, woli współpracy na rzecz wspólnego dobra i niesienia pomocy innym:

Dwa tygodnie, no już teraz dwa i pół tygodnia temu spalił mi się dom, w wyniku czego góra mi się spaliła, dół mi się zalał i była przeprowadzona zbiórka. Nasz Caritas tutaj szkolny on się tutaj znajduje, kółko Caritas szkolne przeprowadził zbiórkę dla mnie i też stali po każdej mszy, po jednej mszy, po drugiej i trzeciej. Te osoby właśnie z caritasu to były naszej nauczycielki dzieci akurat, także stały po wszystkich trzech mszach, zbierały pieniądze i wszystkie pieniądze trafiły do mnie i do męża

We wsi dość efektywnie funkcjonują typowe instytucje społeczne sprzyjające budowie kapitału społecznego, np. parafia i jej proboszcz, sołtys i rada sołecka:

Na kim we wsi można polegać? Nasz ksiądz, nasz proboszcz. On jest bardzo przyjaźnie nastawiony do wszystkich. Kto by się nie zgłosił to on pomoże, zaradzi. Tak jak teraz na przykład te zbiórki to on organizuje, pomaga, naprawę pomaga. I sołectwo myślę, że też pomaga. Mamy fajną sołtysową, bardzo taką. Ona dużo zorganizuje, zrobi, jeździ, załatwia tak, także fajna jest.

Miejscowy proboszcz podkreślał **znaczenie współpracy wszystkich ludzi aktywnych** na rzecz wsi. Akcentował liczne przykłady współdziałania organizacji religijnych z Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim:

Ogólnie to Kaszubi byli zawsze związani z Panem Bogiem i tu rozpoczynają wszystkie swoje spotkania od mszy świętej tutaj w kościele parafialnym.

Wieś dość **zgodnie współpracuje z okolicznymi wspólnotami** na rzecz realizacji wspólnych przedsięwzięć. Przykładem jest organizacja dorocznego festynu w Białogórze (15 sierpnia):

Bo to jest wiadomy cel. To jest zbierane wtedy na ten Kościół, na tą parafię, na jakieś tam potrzeby i ja myślę, że to też jest pomoc nas wszystkich i to nas obchodzi po równo – tam, tu i gdzie indziej w okolicy.

W omawianym kontekście mieszkańców Wierzchucina można podzielić **na dwie grupy: otwartą i zamkniętą**. Pierwsi z nich charakteryzują się niewielkim dystansem do sąsiadów, lubią rozmawiać, lubią opowiadać o swojej miejscowości. Chwalą ją prawie ze wszystkich stron. Są zadowoleni ze swojego miejsca zamieszkania. Niewiele chcieli by zmienić, chociaż takowe zmiany też są wskazane. Bronią mieszkańców wsi, nie mówią o złych stronach Wierzchucina. Pokazują miejscowość z tej lepszej i otwartej perspektywy. Chętni są do współpracy. To bardzo aktywni członkowie wspólnot religijnych oraz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Druga grupa określana przez nas jako zamknięta, to ludzie mający duży dystans do mieszkańców. Boją się wyrazić swoje zdanie na dany temat, nie chcą urazić czyjejś pracy we wsi, boją się sankcji, które mogłyby ewentualnie nastąpić mimo anonimowego badania. Nieufni wobec ankietera i wobec własnych sąsiadów. Cieszą się z zamieszkania, ale mają „swoją zamkniętą świat”. Chwalą swoją wieś, lecz nie potrafią konkretnie podać instytucji lub osób, które pomagają w funkcjonowaniu i rozwoju Wierzchucina. Trzeba naprowadzać ich poprzez dodatkowe pytania, by udzielili konkretnej odpowiedzi na dany temat. To ludzie chętni do współpracy, ale raczej kierują się tu kulturowym przymusem (*w sprawie kościoła na pewno poszedłbym popracować społecznie*).

Ta ostatnia grupa to głównie osoby starsze wyraźnie poirytowane faktem gwałtownego napływu turystów na ich teren. Nie podoba im się i nie akceptują oni faktu, że nabycie przez Wierzchucino typowo turystycznego charakteru popsuło ich życie społeczne oraz ma zły wpływ na kolejne pokolenia.

W tym miejscu pojawia się ważny motyw swoistej **społecznej schizofrenii** cechującej członków stosunkowo zamkniętej wsi, jaką jest Wierzchucino, którzy poszukując dochodów z turystyki niejako są zmuszeni przez sytuację do porzucenia swej nieufności. Co jednak częściej się zdarza – są **zmuszeni do udawania otwartości**:

Tu już będzie zawsze inaczej. To nie to samo. Udawać musimy, że nam z tym dobrze, a nie jest do diabła! Ja proszę pani oddycham, jak ten sezon się kończy... [...] mówią, że trzeba na zimę teraz ich brać, modne teraz

to jest – zarobek na zimę też jest. A idź pan do (niecenzuralne) – ja swoje zarabiam w lato. Nie chcę ich tu poza latem.

Jednak wielu mieszkańcom sytuacja ta zdaje się nie przeszkadzać, szczególnie w sytuacji, gdy motyw zysku stawiany jest ponad lokalną solidarność w chronieniu swojej tożsamości:

• DUMA I SILNA TOŻSAMOŚĆ

Mimo zaistnienia we wsi opisywanych powyżej negatywnych podziałów badani uważają, że **we wsi nie doszło do rozpadu wspólnoty**, a solidarność grupowa, samopomoc sąsiedzka i woła niesienia wsparcia dla wspólnych akcji są wciąż żywe, i to niezależnie od podziałów klasowych:

Uważam, że tu dobrzy ludzie mieszkają., My jesteśmy stąd, a jak stąd jesteś, to zawsze jesteś swój. Swojak może liczyć na pomoc, nawet na poklepanie po plecach, ale zawsze. My tu się wszyscy znamy, może się nie lubimy, ale nie tak, żeby zaraz na śmierć na wieki się nienawidzić.

Dla wielu mieszkańców, będących liderami opinii w tej wsi, to **silna tożsamość kaszubska** wciąż trzyma Wierzychucino w jedności. Ma ona charakter ponadklasowy i ponadwiekowy.

Zrzeszenie [Kaszubko-Pomorskie] to jest nasza opoka. Tu Działa to Zrzeszenie, ja się nie angażuję, ale widać ich, oni są mocni w wierze, ja nie. Ale przyznam, że korzystam z ich wiary w solidarność Kaszubów.

Wspólnym wątkiem podnoszonym przez naszych rozmówców we wszystkich przeprowadzonych wywiadach oraz w wielu rozmowach prowadzonych *ad hoc* w trakcie kilku dni pobytu w Wierzychucinie jest sprawa **poczucia dumy z własnej wsi**. Duma ta po pierwsze bierze się z niezłego stanu infrastruktury społecznej we wsi:

U nas jest wszystko. Brzyno, Białogóra, Prusiewo, Górczyn mogą nam zazdrościć. I zazdroszczą

Muszę powiedzieć, że bardzo dużo rzeczy tutaj jest tak, w końcu plac zabaw też jest. Też chyba z jakiś dofinansowań unijnych i gminnych został utworzony. Boisko też jest, orlik też w sumie. Przedszkole jest. Gaz jest. No naprawdę „Wersal” jak na wieś [śmiech] [...] Dobrze tu się mieszka.

W efekcie wielu mieszkańców przyznaje, że Wierzchucino to dobre miejsce do życia.

Lubię tu mieszkać. Lubię moją wieś. Tu jest naprawdę wygodnie, ładnie, wszystko na miejscu, a przy tym cisza, spokój.

Źródłem dumy jest jednak także **silne poczucie solidarności i wiara we wspólnotę** (wiara w odwzajemnienie wymiany społecznej).

Turyści turystami, niech są, są zarobkiem. Ale wieś to wieś – jak turystów nie ma, to my tu wciąż jesteśmy i tu żyjemy. I sobie pomagamy [...] Są ludzie, na których możesz liczyć.

Skutkiem tego stanu świadomości społecznej jest jednak względnie silne zakorzenienie lokalne i poczucie autonomii, które wytwarza tu **cechy społeczności klanowej**, lecz o charakterze klanu otwartego (na turystów, na inwestorów?).

Są tu kliki – mają razem interesy, takie rodziny są tu. Każdy szczerze niech się przyzna – sam bez takich układów to wiesz ile znaczysz... no nic [...] jak kto obcy tu się osiedli, to ma problem – nie jest nasz, nie ma rodziny, nie jest Kaszeba.

• PODSUMOWANIE

Wierzchucino jest wsią, w której ustalenie balansu kapitału społecznego jest wyjątkowo trudne. Ważne z perspektywy pomiaru kapitału społecznego elementy wchodzące w skład struktury społecznej tej wsi, typowych dla niej instytucji społecznych, jej systemu aksjonormatywnego są bowiem głęboko ukryte przed zewnętrznymi obserwatorami-badaczami, ale i coraz liczniejszymi tu turystami.

To społeczność o charakterze klanu otwartego. Cechuje ją szeroka sieć bardzo silnych relacji rodzinnych rozszerzona o członków wspólnoty lokalnej uznanych za „swoich” – w tym przypadku Kaszubów, mieszkających tu od co najmniej jednego pokolenia. W obrębie tego habitusu funkcjonuje kapitał społeczny, osadzony na silnej tożsamości kaszubskiej oraz poczuciu dumy z własnej miejscowości. Jego podstawowym przejawem jest dobrze funkcjonująca współpraca sąsiedzka, a także liczne

i aktywne organizacje społeczne, z których najważniejszą i najbardziej wpływową jest lokalny oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Bardzo ważna w tym kontekście jest również działalność miejscowej parafii oraz jej aktywnego proboszcza, który *notabene* nie jest charyzmatycznym liderem, lecz swoją skuteczność animacyjną buduje na charyzmie instytucji parafii i kościoła katolickiego.

Jako nadmorska miejscowość rozwijająca biznes turystyczny Wierzchucino doświadcza pęknięcia w tym zgoła idealnym obrazie. Motyw zysku z turystyki zepchnął na dalszy plan usankcjonowaną tradycją wartość solidarności wioskowej oraz podzielił wieś na tych, którzy zarabiają na turystach i są otwarci na świat oraz tych, którzy na nich nie zarabiają, bo są zamknięci na obcych lub – co raczej bardziej prawdopodobne – w związku z tym są zamknięci na obcych.

Co jednak ważniejsze – pojawienie się we wsi turystów odmieniło również samych mieszkańców Wierzchucina. Obserwowaliśmy przypadki rozdwojenia społecznej jaźni, gdy mieszkańcom wsi trudno było godzić ze sobą tradycyjną tu nieufność wobec obcych, silne przywiązanie do własnej swoistości z koniecznością otwarcia się na przyjezdnych, tolerowania ich obecności itd.

Wierzchucino jest przykładem wsi kaszubskiej, która w obliczu rosnącego napływu turystów desperacko próbuje chronić własną tożsamość, gdyż ta jest zasadniczym fundamentem silnego tu kapitału społecznego.

5.6. Podsumowanie

Wyniki badań jakościowych w sporej części pokrywają się z efektami badań ilościowych przeprowadzonych na wcześniejszym etapie badań. Trzeba jednak przyznać i uznać, że otrzymaliśmy olbrzymi materiał socjograficzny, który pogłębia pozyskane dane ilościowe, rozwija pewne słabo rozpoznane wtedy wątki, ale przede wszystkim ujawnia nowe zjawiska i procesy, znacznie wzbogacające oraz – co najważniejsze – uwiarygadniające końcowe wnioski.

Przed wszystkim należy zauważyć, że wieś pomorska nie stanowi spójnej struktury kulturowej. Jest mozaiką różnych wpływów, stylów życia, wartości. Przekłada się to na bardzo różnorodny poziom i typ

kapitału społecznego oraz niezwykle skomplikowaną sieć zmiennych mających decydujący wpływ na ten poziom.

Co więcej – jak pokazuje to przykład wsi Linia – wydawałoby się typowo kaszubskiej, silnie zintegrowanej wspólnoty lokalnej – różnorodność ta przekłada się na skomplikowane podziały nawet najmniejszych jednostek osadniczych. W tej wsi funkcjonują dwa różne typy relacji społecznych będące odbiciem odwiecznej wojny między stałością a zmianą.

Sytuację dodatkowo komplikuje agresywna, gwałtowna urbanizacja miejscowości w otoczeniu Trójmiasta, sięgająca przecież nawet 30 km w głąb „interioru”. Tam kapitał społeczny jest kształtowany przez specyfikę relacji ludności napływowej i rodzimą. Nie można tu jednoznacznie wyróżnić jednego – jakby się można intuicyjnie domyślać – destruktywnego – rodzaju wpływu tych relacji na poziom kapitału społecznego. Przykład Kosakowa z badań ilościowych pokazuje trend wręcz przeciwny – napływowa ludność z wysokim kapitałem ludzkim przyczynia się wcale do porzucania klanowego modelu wspólnoty na rzecz wsi otwartej na świat, a jednocześnie solidarnej. Z kolei przykłady Cedr Wielkich i badanego tu Banina obrazują niezwykle skomplikowany charakter relacji we wsiach obszaru metropolitalnego. Tworzą się tam *de facto* enklawy lub getta związane silnym kapitałem wiążącym, zamknięte jednak na siebie, wręcz wrogie w stosunku do siebie. Burzy to wspólnotę, podsywa jej istnienie plotką, podziałami, a w efekcie prowadzi do jej rozpadu na rozliczne mikrostruktury sąsiedzko-towarzyskie, związane często agresywną wojną o lokalne zasoby.

Aby jednak nie tworzyć tak apokaliptycznego obrazu wynikającego z naszych badań trzeba tu pokazać przykłady miejscowości, gdzie kapitał społeczny jest silny i jednocześnie nie ma on charakteru amoralnego familiaryzmu.

To z jednej strony przykład Wierzchucina – wsi, gdzie otwartość miesza się z nieufnością, jednak w ostatecznym rozrachunku Wierzchucino to przecież wspólnota powiązana silnymi więzami społecznymi, ze wspólnotą interesów i żywą solidarnością. To co różni między sobą tamtejszych mieszkańców to odmienne podejście do obcych, będące wszak bezpośrednim skutkiem „inwazji” turystów w okresie wakacyjnym i różnymi postawami wobec nich, obecnymi wśród społeczności. Otwartość na innych cechuje głównie tych, którzy robią na nich inte-

resy. To oni też starają się pielęgnować miejscowe tradycje – co rodzi podejrzenia o koniunkturalne motywy tej aktywności. Zamknięci na obcych są głównie starsi mieszkańcy wsi, pamiętający (rozpamiętujący nawet) czasy, gdy wieś ta była oazą spokoju, gdy nie docierali tu turyści. Jedni i drudzy jednak cechowani są wysokim poziomem aktywności społecznej, albo przychylności wobec osób aktywnych. Wieś ta wyraźnie broni się przed utratą tożsamości w obliczu niekontrolowanego napływu obcych.

Wreszcie to najbardziej zaskakujący nas przykład Angowic – wsi ulokowanej w otoczeniu osiedli po zlikwidowanych PGR. Panuje tu silny duch współpracy oraz wysoki poziom aktywności zbiorowej. Oczywiście i tu znajdujemy osoby wykluczone z życia wspólnoty oraz przejawy izolacji, jednak to co napotkaliśmy w Angowicach śmiało nazwać można żywą wspólnotą lokalną. To silne sąsiedztwo, liczne półformalne i nieformalne zrzeszenia, aktywna parafia, szkoła wtopiona w życie społeczne wsi. To także liczne konflikty, w naturalny sposób rodzące się w żywej społeczności. Ich częstotliwość jest wysoka, ale natężenie niewielkie. W myśl teorii funkcjonalnej konfliktu Lewisa Cosera to ożywcze dla społeczności spory, które nie skutkują destrukcją więzi społecznych, lecz oczyszczają wieś z napięć. Relacje ludności rolniczej z ich współmieszkańcami po byłych PGR są zaskakująco dobre i nie widać tu wyraźnych podziałów.

ZAKOŃCZENIE

Problematyka jakości kapitału społecznego i jego znaczenia dla rozwoju społecznego jest obecnie jednym z bardziej intensywnie eksploatowanych tematów badawczych w naukach społecznych. Jak już stwierdziliśmy w części dotyczącej teorii kapitału społecznego jest to pojęcie zrozumiałe. Ze względu na swoją pojemność konceptualną kapitał społeczny jako kategoria wyjaśniająca może być z powodzeniem zastosowany jako uniwersalne narzędzie diagnozy społecznej.

Obszary wiejskie były jednym z pierwszych poligonów testowania koncepcji kapitału społecznego. Obecnie sięga się po tę koncepcję również często, aby wyjaśniać chociażby niezrozumiałe na gruncie innych podejść teoretycznych niepowodzenia strategii rewitalizacji gospodarczej i kulturowej wsi, czy też zjawiska trwania innych niż kapitalistyczna typów racjonalności (np. wśród tzw. „ostatnich chłopów w Europie”).

Prezentowane w tej pracy wyniki badań odnoszą się do jeszcze innego, bardzo ważnego wymiaru stosowania teorii kapitału społecznego – do animacji rozwoju lokalnego, przeszkód stojących przed tymi procesami oraz różnic w bilansie kapitału społecznego w zależności od zmiennych obecnych w danym środowisku lokalnym.

Pomorze to niesłychanie bogaty i skomplikowany konglomerat etniczności, stylów życia i systemów aksjonormatywnych. Składa się nań niezwykła historia tych terenów (zmiany granic, masowe migracje i repatriacje, specyfika kulturowa Kaszubów itd.), ale i gwałtowne procesy różnicowania się społeczeństwa wiejskiego tego regionu obserwowane w ostatnich latach (np. suburbanizacja, masowe dojazdy do pracy, emigracja zarobkowa). Stanowi to jednocześnie niezwykłą pokusę do

zastosowania właśnie omawianego modelu teoretycznego, jak i poważne wyzwanie dla badacza.

Jako badaczy interesowało nas przede wszystkim związanie tej niesłychanej różnorodności kultur i stylów życia z bilansem obecnego tam kapitału społecznego oraz ustalenie ich wzajemnego wpływu. Uznaliśmy, że otrzymując te dane łatwiej można będzie zaprogramować odpowiednie strategie rozwoju tak różnych od siebie typów pomorskich wspólnot wiejskich.

Z różnorodnych metod bilansowania kapitału społecznego ostatecznie zdecydowaliśmy się na stworzenie hybrydy metodologicznej własnego pomysłu. Jak nam się wydaje – spełniła ona swoje zadanie.

Do pomiaru jakości kapitału społecznego stworzyliśmy matrycę, w której konkretna społeczność może zostać wpasowana w odpowiedni typ kapitału społecznego ze względu na empirycznie ustalone indeksy zakorzenienia mikro i makro oraz indeksy autonomii w skali mikro i makro. Mając do dyspozycji ten model metodologiczny wybraliśmy piętnaście pomorskich wsi, reprezentujących możliwie wszystkie typy kulturowo-społeczno-gospodarcze, charakterystyczne dla mozaiki regionu. Badania te uzupełnione zostały wielowymiarową analizą jakościową prowadzoną w formie rozbudowanych studiów przypadków czterech kolejnych społeczności wiejskich.

Zasadniczym wnioskiem płynącym z naszych badań jest ustalenie, iż kapitał społeczny obecny na wsi pomorskiej ma nieco inny, niż ten „miejski” – mniej obywatelski charakter. Zbadane przez nas społeczności funkcjonują przede wszystkim (i to dość dobrze) na bazie nieformalnych relacji, opartych na znajomościach. Istnieje tam równolegle obiecujący potencjał zwiększania zaangażowania społecznego mieszkańców oparty na wzorach innych, niż wspomniane nieformalne sieci współpracy – na przykład poprzez nowe wzory komunikacji między mieszkańcami i ich gotowość do sformalizowanych działań wspólnych. Z drugiej strony niepokoi głęboki brak zaufania do formalnych, zinstytucjonalizowanych działań na rzecz własnej wspólnoty, który jak nam się wydaje wynika z ogólnej niechęci do państwa jako takiego. W tej definicji działania państwa – co nas najbardziej zaskoczyło – mieszczą się również formalne organizacje pozarządowe, praktycznie na równi stawiane przez mieszkańców wsi pomorskiej z „wrogimi” lub co najmniej „obcymi” inicjatywami rządowymi.

Ustalone wskaźniki pokazują na stosunkowo dużą otwartość mieszkańców obszarów wiejskich w województwie pomorskim. Ta elastyczność dotyczy jednak tylko jednostek, a nie organizacji i instytucji. Pozytywny obraz sytuacji zaburza niska ocena relacji z ponadlokalnymi organizacjami pozarządowymi. Jest to element, który może w przyszłości utrudnić działania na rzecz społeczności lokalnych. W tej chwili ani sektor publiczny, ani pozarządowy nie posiada odpowiedniego kapitału zaufania. Działania tego typu jednostek mogą być traktowane przez społeczności jako obce.

Innym ważnym spostrzeżeniem o charakterze uniwersalnym jest wyraźna, mocna – i bardzo niepokojąca – korelacja między sytuacją ekonomiczną respondentów (oraz – uogólniając – całych wsi) a potencjałem społecznego kapitału tam obecnego. Tam, gdzie jest mniej biedy – rośnie również pula zasobów społecznych skutkujących wyższym poziomem uspołecznionego kapitału. Rodzi to groźbę zaistnienia typowego błędnego koła biedy i wykluczenia społecznego całych społeczności (a nawet gmin), gdy animowanie zmarginalizowanych środowisk wiejskich jest i będzie utrudnione ze względu na braki w kapitale społecznym, będące skutkiem złej sytuacji ekonomicznej itd. Problem ten uznaliśmy za najważniejszy do rozwiązania przy planowaniu rozwoju wsi pomorskiej.

Wyniki badań – zarówno ilościowych, jak i jakościowych – pokazały, że zastosowany przez nas model pozwala na ucieczkę od stereotypizacji relacji między bilansem kapitału społecznego a typem badanej wsi. Przykładem jest ustalony poziom kapitału społecznego w dwóch różnych wsiach podmiejskich Trójmiasta. Z jednej strony to Kosakowo, gdzie zaobserwowaliśmy silny kapitał społeczny, mimo obecności zasadniczo od siebie różnych grup ludności rodzimej i napływowej. Z drugiej strony w Baninie taka mieszanka doprowadziła do faktycznego kolapsu kulturowego. W obydwu przypadkach to nie podmiejskie położenie kształtowało obecny tam kapitał społeczny, ale skomplikowany wzór norm kooperacji, otwartości lub zamknięcia się na innych oraz istnienie lub brak żywych instytucji społecznych integrujących ze sobą mieszkańców.

Badania jakościowe dodatkowo przekonały nas, że olbrzymią rolę w budowaniu odpowiedniej jakości kapitału społecznego posiadają obecni w społeczności charyzmatyczni liderzy. Gdy ich zabraknie,

albo gdy zdecydują się na wycofanie z działalności społecznej – tak jak jest to obecnie w podchojnickich Angowicach – wzbudzony silny kapitał społeczny może wygasać. Dzieje się to w sytuacji, gdy społeczność nie jest w stanie utrzymywać norm kooperacji, a polega raczej na energii i autorytecie lidera.

Mówiąc jeszcze bardziej ogólnie – odkryliśmy, że bardzo ważną rolę w kształtowaniu jakości kapitału społecznego wsi odgrywają dominujące w danej miejscowości typy indywidualnego zakorzenienia makro – od pesymistów po ostrożnych optymistów i aktywistów. Im więcej jest tych ostatnich, tym wyższy poziom kapitału społecznego obserwowaliśmy.

Wyniki naszych badań pokazały szeroką stosowalność zaprojektowanego modelu w warunkach polskich. Uważamy, że mogą one być dobrym preludem do ogólnopolskiego pomiaru bilansów kapitału społecznego na obszarach wiejskich. Powstała na podłożu takich badań mapa kapitału społecznego polskiej wsi z pewnością ułatwiłaby decydującym optymalizację polityki regionalnej i lokalnej poprzez jej bardziej właściwe dostosowanie do różnorodności obecnych tam typów kapitału społecznego. Jeśli zasada oddolności, partnerstwa oraz oparcia się na lokalnych zasobach stanowią obecnie podstawowy wzorzec planowania rozwoju i wdrażania w życie w ten sposób ustalonych jego priorytetów – nie może być mowy o sukcesie takiego modelu, gdy nie uwzględnimy w nim jego adjustacji do konkretnego typu kapitału społecznego. Uważamy, że województwo pomorskie i jego władze otrzymały dzięki niniejszej publikacji interesujące narzędzie, które da się zastosować do takiego wdrażania lokalnej polityki rozwoju, aby błędów tych uniknąć.

BIBLIOGRAFIA

(najważniejsze pozycje)

- Bański J., Przemiany funkcjonalno-przestrzenne terenów wiejskich, http://www.mrr.gov.pl/rozwój_regionalny/poziom_krajowy/polska_polityka_przestrzenna/prace_nad_KPZK_2008_2033/Documents/Banski.pdf
- Baranowski A., *Przeszłość i teraźniejszość architektury regionalnej Kaszub jeziornych*, [w:] *Regionalne budownictwo na Kaszubach jeziornych w XXI w.*, red. Chrzanowski T., Miętko K., Szydłarska A.M., Warszawa–Kartuzy 2001.
- Biskup M., Labuda G., *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986.
- Bobrowski W., Klawiter K. (oprac.), *Zjazdy Kaszubów (Kronika)*, Gdańsk–Głódź 2008.
- Bourdieu P., *The Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, red. Richardson J., New York–Westport–Connecticut, London 1985.
- Borzyszkowski, *Inteligencja polska Prus Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.
- Borzyszkowski J., *O mieszkańcach Borów Tucholskich*, „Kociwski Magazyn Regionalny” 1999, nr 2.
- Borzyszkowski J. (red.), *Kociewie*, seria: *Pomorze Gdańskie*, nr 13, Gdańsk 1983.
- Czapiewska G., *Grupy producentów rolnych w rozwoju obszarów wiejskich Pomorza*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2013, t. 13, s. 165–178.
- Czapiewska G., *Historyczne uwarunkowania rozwoju rolnictwa uspołecznionego na Pomorzu Środkowym*, „Słupskie Prace Geograficzne” 2003, nr 1, s. 51–66.

- Czapiewska G., *Przeobrażenia wsi i rolnictwa w wybranych gminach subregionu słupskiego*, [w:] *Współczesne przeobrażenia i przyszłość wsi polskiej*, red. Górz B., Guzik C., Kraków 2003.
- Czapiewska G., *Rola instytucji i władz lokalnych w rozwijaniu przedsiębiorczości wiejskiej*, [w:] *Przedsiębiorczość a rozwój regionalny*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae” 2010, nr 1.
- Dymnicka M., Latoszek M., *Chwaszczyno między gminą a Trójmiastem*, „Pomerania” 1992, nr 5.
- Falkowski E., *Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim*, [w:] *Samorząd terytorialny a organizacje pozarządowe*, „Samorząd Pomorza Gdańskiego. Zeszyty Programowe” 1996, z. 16, s. 94–96.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Spółeczności wiejskie pięć lat po akcesji do Unii Europejskiej*, [w:] *Polska wieś 2010*, red. Wilkin J., Nurzyńska I., Warszawa 2010.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Kapitał ludzki i społeczny polskiej wsi*, [w:] *Polska wieś 2006*, red. Wilkin J., s. 99–110.
- Fedyszak-Radziejowska B., Czy kapitał społeczny bez społecznego zaufania jest możliwy? Przykłady polskich gmin wiejskich, <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Biblioteka/2005.4.pdf>
- Frankiewicz C., *Historia Pomorza w zarysie*, Toruń 1927.
- Golicki J., *Jak powstał Kociewski Kantor Edytorski*, „Kociewski Magazyn Regionalny” 1996, nr 1–4, s. 9–10.
- Górka A., *Krajobraz kulturowy wsi jako nośnik mitu*, [w:] *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2011, s. 251–252.
- Graban M., *Gdynia wobec przeobrażeń cywilizacyjnych XX i XXI wieku. Ewolucja czynników rozwoju miasta*, Gdynia 2012.
- GUS, 2013, *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa.
- Halamska M., *Kapitał społeczny polskiej wsi. Próba rekonstrukcji*, „Przegląd Socjologiczny” 2008, t. 57(1).
- Healy T., *Social Capital: Challenges for its Measurement at International Level* Research Associate, Institute for the Study of Social Change, UCD, referat na Anniversary Conference on ‘Sustainable Ties in the Information Society’, 26–28 March 2003.

- Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998.
- Jastrzębski W., Woźny J. (red.), *Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Borów Tucholskich. Stan badań i potrzeby badawcze*, Bydgoszcz–Tuchola 2005.
- Landowski R., *35 lat dla Tczewa i regionu*, Tczew 2004.
- Jałowicki B., *Rozwój lokalny*, Warszawa 1989.
- Jasiulewicz M., *Przekształcenia strukturalne i przestrzenne obszarów wiejskich Pomorza Środkowego w okresie transformacji systemowej*, Koszalin 1998.
- Karnowski J., *O pochodzeniu Kosznejdrów*, „Gryf” 1910, nr 12.
- Karnowski J., *Wielkie dzieło cywilizacji w Borach Tucholskich*, „Słowo Pomorskie” 1925, nr 16, 17.
- Klim R., *Śladami menonitów na Żuławach Wiślanych*, Gdańsk 1994.
- Kłodziński M., *Kapitał społeczny polskiej wsi*, „Wieś i Rolnictwo” 2003, nr 3(120)
- Kozłowski R., *Z przemian ludnościowych w woj. bydgoskim (pomorskim) w latach 1945–1948*, cz. II, „Zapiski Historyczne” 1976.
- Kukier R., *Pochodzenie etniczne i specyfika etnograficzna ludności powiatu Miastko w latach 1945–1960*, „Lud” 1962, t. 48.
- Kukier R., *Tradycyjne zajęcia ludności wiejskiej na ziemi człuchowskiej*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1974, t. 4, s. 191.
- Łęgowski J., *Urządzenia społeczne, zwyczaje i gwara na Malborskiem*, „Wiśła” 1889, t. 3, s. 717.
- Michna W., *Zróżnicowanie funkcji gospodarstw rolnych w ujęciu przestrzennym*, Warszawa 2005.
- Mikulski K., *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Toruń 1994.
- Mikulski K., *Rola osadnictwa w kształtowaniu stosunków etnicznych na Pomorzu Gdańskim do końca XVIII wieku*, [w:] *Regiony pograniczne Europy Środkowo-Wschodniej w XVI–XX wieku. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*, red. Wojciechowski M., Toruń 1996.
- Molik W., *Prace organiczne a rozwój polskiej świadomości narodowej na ziemiach pod panowaniem pruskim w XIX i na początku XX wieku. (Zarys problematyki badawczej)*, [w:] *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, red. Wrzesiński W., Bytom 1998.
- Mordawski J., Synak B., *Kaszubi*, „Geografia w Szkole” 1995, nr 4, s. 195–202.

- Najmajer M., *Gdańsk. Rozwój terytorialny miasta*, „Pomorze Wschodnie – Prusy. Informator” 1995, nr 6.
- Obracht-Prondzyński C., *Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie dla Kociewia i na Kociewiu*, [w:] *Księga Pamiątkowa Kongresu Kociewskiego*, pr. zbior., Starogard Gdański 1997.
- Obracht-Prondzyński C., *Blaski i cienie nowego województwa*, „Pomerania” 1999, nr 1, s. 6–9.
- Obracht-Prondzyński C., *Ku samorządnemu Pomorzu. Szkice o kształtowaniu się ładu demokratycznego*, Gdańsk 2002.
- Obracht-Prondzyński C., *Dwudziestowieczne metamorfozy wsi kaszubskiej*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. III Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. Gaziński R., Chłudziński A., Dygowo–Szczecin 2004.
- Okoniewska B., *Przeobrażenia ekonomiczne w rolnictwie województwa gdańskiego w latach 1945–1958*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Historia” 1988, t. 19, s. 18.
- Okoniewska B., *Problemy osadnictwa rolnego w województwie gdańskim na tle innych regionów Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1950*, „Słupskie Studia Historyczne” 1993, t. 3.
- Ollick M., *Maltach i grapa. Tradycja, specjały kuchni i inne ciekawostki z Borów Tucholskich*, Tuchola 2007.
- Ostrowski K., *Ostatnie pół wieku*, [w:] *Lipusz-Dziemiany. Monografia*, red. Borzyszkowski J., Gdańsk 1994, s. 404.
- Pawłowski S., *Osiedla wiejskie na Pomorzu pod względem geograficzno-osadniczym i narodowościowym*, [w:] *Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obraz oraz referaty naukowe wygłoszone na IV Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*, Toruń 1935, s. 119–121.
- Perszon J., *Zmierzch kultury i religijności ludowej na przykładzie wybranych elementów kaszubskiej obrzędowości agrarnej*, „Acta Cassubiana” 2000, t. 2.
- Polska 2030 – wyzwania rozwojowe, raport przygotowany przez zespół pod red. M. Boniego, Warszawa 2009.
- Podoski K., *Wiejska sieć osadnicza w powiecie kartuskim (ze studiów ekonomiczno-społecznych)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1967, t. 15 (1966), s. 268–270.
- Portes A., *Social capital: Its origins and applications in modern sociology*, „Annual Reviews of Sociology” 1998, nr 24.

- Przesławski H., *Przeobrażenia wartości kulturowych wsi kaszubskiej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1967, t. 6.
- Przesławski H., *Przeobrażenia gospodarstwa domowego na wsi pomorskiej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1970, t. 10.
- Piskorski J.M., *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, Poznań 1990.
- Putnam R., *Bowling Alone: America's Declining Social Capital*, „Journal of Democracy” 1995, nr 1(6).
- Putnam D.R., *The prosperous community, social capital and public life*, „American Prospect” 1993, nr 13.
- Putnam D.R., *Demokracja w działaniu*, Kraków 1995.
- Raczkowska M., *Kapitał społeczny na obszarach wiejskich w Polsce*, „Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej” 2009, nr 79, s. 39–48.
- Rose R., *Getting things done in an Anti-Modern Society: Social Capital Networks in Russia*, „Studies in Public Policy” 1999, nr 304.
- Rydz E., *Wybrane problemy demograficzno-społeczne na obszarach wiejskich województwa śląskiego w latach 1989–1994*, „Śląskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze” 1997, nr 11c.
- Rydz E., *Czasowe i przestrzenne zróżnicowanie warunków życia ludności wiejskiej na Pomorzu Środkowym w okresie zmian systemowych*, „Śląskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze” 2001, nr 13c.
- Sobczak I., *Przemiany demograficzne w woj. gdańskim w latach 1945–1974*, [w:] *Przemiany społeczne w regionie gdańskim w powojennym 30-leciu*, red. Podoski K., Gdańsk 1977.
- Sochacki O., *Przemiany wsi gdańskiej w latach 1960–1970*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Nauki Polityczne” 1975, nr 3.
- Synak B., Sadkowski T., Lipińska B., Ziemińska-Danilewicz K., *Bogactwo kulturowe i przyrodnicze wsi pomorskiej*, Gdańsk 2007.
- Szukalski J., *Na pograniczu Borów Tucholskich i Pojezierza Kaszubskiego*, „Jantarowe Szlaki” 2001, nr 4.
- Szwoch R., Drażek H., *Kosznajderia – kraina i ludzie*, Ostrowite 2007.
- Szymski A., *Archetypiczne wartości wsi pomorskiej. Tożsamość wsi pomorskiej we współczesnym krajobrazie kulturowym (Szanse i zagrożenia)*, [w:] *Polskie krajobrazy wiejskie dawne i współczesne*, Prace Komisji Krajobrazu Kultu-

- rowego nr 12, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2009, s. 33–46.
- Starosta P., Frykowski M., *Typy kapitału społecznego i wzory partycypacji obywatelskiej w wiejskich gminach centralnej Polski*, [w:] Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów, red. Szczepański M., Bierwiazczonk K., Nawrocki T., Katowice 2008.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002.
- Szafraniec K., *O kapitale społecznym*, „Nowe Życie Gospodarcze”, 1.11.2007.
- Szalewska E., *Kraina w kratę*, „Spotkania z Zabytkami” 1996, nr 8.
- Trutkowski C., Mendes S., *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa 2005.
- Turner H.J., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2004.
- Wajda K., *Migracja ludności wiejskiej Pomorza Wschodniego w latach 1850–1914*, Wrocław 1969.
- Wapiński R., *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970.
- Wasilewski J., *Spółeczeństwo polskie, społeczeństwo chłopskie*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 3.
- Woolcock M., *Social capital and economic development: Toward a theoretical synthesis and policy framework*, „Theory and Society” 1998, nr 27.
- Woolcock M., Narayana D., *Social capital: implications for Development theory, Research and Policy*, World Bank Research Observer 1999.
- Wrzosek A., Zwierz S., *Żywioł obcy w życiu gospodarczym Pomorza*, Gdynia–Toruń 1937.
- Zaborski B., *Osiedla wiejskie Pomorza*, Toruń 1935, s. 6.
- Zajda K., *Czym jest kapitał społeczny mieszkańców, jak go mierzyć i czy warto inwestować w jego wzmocnienie?*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica” 2011, 37.
- Zarycki T., *Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 2 (XLVIII).
- Zieliński L., *Przemiany społeczno-polityczne w województwie gdańskim w latach 1945–1948*, Gdańsk 1972.
- Żmuda P., *Przesiedlona młodość. Wspomnienia mieszkańców gminy Głównyzyce*, Głównyzyce 2013.

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik 1. Kwestionariusz ankiety

Data realizacji wywiadu: nr wywiadu:
Miejscowość:
Godzina realizacji wywiadu:
Nazwisko ankietera:

Kaszubski Uniwersytet Ludowy wspólnie z pracownikami Instytutu Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego realizuje badanie satysfakcji mieszkańców województwa pomorskiego. Badanie ma nam powiedzieć o rzeczywistych problemach osób żyjących w tym regionie. Opinie mieszkańców zostaną przedstawione w formie raportu osobom i instytucjom odpowiedzialnym za kształtowanie rozwoju województwa. Badanie jest w pełni anonimowe, nie zbieramy Państwa danych osobowych, interesują nas tylko państwa opinie. Serdecznie prosimy o szczerą wypowiedzi. Rozmowa potrwa około 30 minut.

Część 1. Więzi wewnątrzspołnotowe (indeks v1)

1. Czy zgadza się Pan/i, że:
(1 – zupełnie się nie zgadzam, 2 – nie zgadzam się, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej się zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam
99 – brak danych):

KATEGORIA	SKALA					
Ludziom ogólnie można ufać	1	2	3	4	5	99
Moim sąsiadom można ufać	1	2	3	4	5	99
Najważniejsze są dobre kontakty z rodziną	1	2	3	4	5	99
Znajomym można ufać	1	2	3	4	5	99
W stosunku do innych należy być ostrożnym	1	2	3	4	5	99
Mieszkańcom mojej wsi można ufać	1	2	3	4	5	99

2. Proszę wskazać jak często spędza Pan(i) swój wolny czas z:
 (1 – wcale, 2 – rzadziej niż raz w miesiącu, 3 – kilka razy w miesiącu, ale rzadziej niż raz w tygodniu, 4 – kilka razy w tygodniu, ale nie codziennie, 5 – codziennie, 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA					
Rodziną (inną niż małżonek/dzieci)	1	2	3	4	5	99
Najbliższymi sąsiadami	1	2	3	4	5	99
Znajomymi mieszkającymi w mojej wsi	1	2	3	4	5	99
Znajomymi niemieszkającymi w mojej wsi	1	2	3	4	5	99

3. Załóżmy, że ma Pan/i drobną awarię w swoim domu/mieszkanu. Trzeba to szybko naprawić. Kto w tej sytuacji Panu/Pani pomoże?
 (1 – zupełnie się nie zgadzam, 2 – nie zgadzam się, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej się zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam 99 – brak danych):

KATEGORIA	SKALA					
Ktoś z rodziny	1	2	3	4	5	99
Sąsiedzi	1	2	3	4	5	99
Znajomi, niemieszkający w bezpośrednim sąsiedztwie	1	2	3	4	5	99
Raczej nikt mi nie pomoże, w takich sytuacjach muszę radzić sobie sam lub wezwać fachowców	1	2	3	4	5	99

4. Czy czuje Pan(i), że ważne dla Pana(i) są dobre relacje z:
 (1 – zupełnie się nie zgadzam, 2 – nie zgadzam się, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej się zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam 99 – brak danych):

KATEGORIA	SKALA					
Rodziną	1	2	3	4	5	99
Sąsiadami	1	2	3	4	5	99
Innymi mieszkańcami wsi	1	2	3	4	5	99
Mieszkańcami okolicznych miejscowości	1	2	3	4	5	99
Przyjezdnymi (osobami przyjeżdżającymi tylko na jakiś czas)	1	2	3	4	5	99

5. Czy zgadza się Pan(i) z następującymi stwierdzeniami:
 (1 – zdecydowanie nie, 2 – raczej nie, 3 – trudno powiedzieć,
 4 – raczej tak, 5 – zdecydowanie tak, 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA					
Lubię wieś, w której mieszkam	1	2	3	4	5	99
W mojej wsi są widoczne konflikty między mieszkańcami	1	2	3	4	5	99
Gdybym miał(-a) możliwość to wyprowadziłbym(-łabym) się z tej miejscowości	1	2	3	4	5	99

Część 2. Zdolność wspólnoty do samorogalizacji (indeks v2)

6. Proszę o ustosunkowanie się do następujących stwierdzeń:
 (1 – zupełnie się nie zgadzam, 2 – nie zgadzam się, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej się zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam
 99 – brak danych):

KATEGORIA	SKALA					
W pewnych sytuacjach poświęciłbym swój czas, materiały dla dobra swojej wsi	1	2	3	4	5	99
W mojej wsi z ludźmi da się coś zrobić wspólnie	1	2	3	4	5	99
W mojej wsi udzielają się tylko ci, którzy mają w tym interes	1	2	3	4	5	99
Każdy powinien dbać przede wszystkim o swoje, bo jak przyjdzie potrzeba to i tak nikt mu nie pomoże	1	2	3	4	5	99

7. Kto w Pana(i) miejscowości aktywnie uczestniczy w przygotowaniu festynów/dożynek/wspólnych wydarzeń?
(1 – nigdy, 2 – rzadko, 3 – czasami, 4 – często, 5 – zawsze, 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA					
Sami mieszkańcy	1	2	3	4	5	99
Sołtys/radni	1	2	3	4	5	99
Lokalny przedsiębiorca	1	2	3	4	5	99
Parafia/ksiądz	1	2	3	4	5	99
Stowarzyszenia/LGD/fundacje	1	2	3	4	5	99
OSP/koła gospodyń wiejskich/kluby sportowe/kółka rolnicze	1	2	3	4	5	99
Gmina/urzędy	1	2	3	4	5	99

8. Jak często:

(1 – nigdy, 2 – rzadko, 3 – czasami, 4 – często, 5 – zawsze, 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA					
Bierze Pan(i) aktywny udział w przygotowaniu wspólnych dla całej wsi wydarzeń/święta?	1	2	3	4	5	99
Uczestniczy Pan(i) w zorganizowanych przez kogoś wspólnych dla całej wsi wydarzeniach/świętach?	1	2	3	4	5	99

9. Czy potrafi Pan(i) sobie przypomnieć przypadek, w którym mieszkańcy Państwa wsi zdecydowali się poświęcić swój czas i pieniądze żeby wspólnie pomóc komuś kto tego potrzebował?

- zdecydowanie nie
- raczej nie
- trudno powiedzieć
- raczej tak
- zdecydowanie tak

10. Czy Pana(i) zdaniem są w Państwa wsi osoby, które pracując społecznie starają się coś zrobić dla wszystkich?

- a) zdecydowanie nie
b) raczej nie
c) trudno powiedzieć
d) raczej tak
e) zdecydowanie tak
- 11.** Czy Pana(i) zdaniem są w Państwa miejscowości organizacje założone przez mieszkańców (koła gospodyń, ochotnicze straże, stowarzyszenia i fundacje), które działając starają się coś zrobić dla wszystkich mieszkańców?
- a) zdecydowanie nie
b) raczej nie
c) trudno powiedzieć
d) raczej tak
e) zdecydowanie tak
- 12.** Kto Pana(i) zdaniem ma najwięcej do powiedzenia jeżeli chodzi to co się dzieje w Państwa miejscowości?
(1 – zupełnie się nie zgadzam, 2 – nie zgadzam się, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej się zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam
99 – brak danych):

KATEGORIA	SKALA					
Sami mieszkańcy a nie ktoś z mieszkańców lub ich grupa?	1	2	3	4	5	99
Sołtys/radni	1	2	3	4	5	99
Lokalny przedsiębiorca	1	2	3	4	5	99
Parafia/ksiądz	1	2	3	4	5	99
Stowarzyszenia/LGD/fundacje	1	2	3	4	5	99
OSP/koła gospodyń wiejskich/kluby sportowe/kółka rolnicze	1	2	3	4	5	99
Wójt i urząd gminy	1	2	3	4	5	99

- 13.** Proszę wskazać, gdzie najczęściej rozmawia Pan(i) o sprawach ważnych dla swojej miejscowości (do wyboru 2 najważniejsze odpowiedzi)

- a) w domu z rodziną, znajomymi lub sąsiadami
 b) na ulicy jak spotkam znajomego
 c) w trakcie okazjonalnych spotkań mieszkańców:
 d) w trakcie formalnych spotkań mieszkańców (zebrania)
 e) w kościele, po mszy
 f) inne (jakie):
14. Proszę powiedzieć jak często uczestniczy Pan(i) w różnych spotkaniach dotyczących problemów i planów Państwa wsi?
- a) nigdy
 b) rzadko
 c) czasami
 d) często
 e) zawsze
15. Czy jest w Pan(i) wsi miejsce, w którym mogą się spotkać mieszkańcy?
- a) tak (jakie):
 b) nie
 c) trudno powiedzieć

**Część 3. Kontakty ze światem zewnętrznym
(indeks v3)**

16. Czy zgadza się Pan(i) z następującymi stwierdzeniami
 (1 – zupełnie się nie zgadzam, 2 – nie zgadzam się, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej się zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam
 99 – brak danych):

KATEGORIA	SKALA					
Większą szansę na zrobienie kariery mają osoby, które zdecydują się wyjechać z naszej miejscowości	1	2	3	4	5	99
Warto żeby osoby z zewnątrz osiedlały się w naszej miejscowości	1	2	3	4	5	99
Trudno sobie wyobrazić przyszłość naszej miejscowości bez inwestycji i pomocy z zewnątrz	1	2	3	4	5	99

Nasza wieś jest spokojna, osoby z zewnątrz mogłyby to zmienić	1	2	3	4	5	99
Moja wieś potrzebuje większych inwestycji niż sąsiednie miejscowości	1	2	3	4	5	99
Planując wydatkowanie środków przeznaczonych na naszą miejscowość, warto też uwzględnić pomysły mieszkańców sąsiednich wsi	1	2	3	4	5	99

- 17.** Proszę ocenić kontakty pomiędzy mieszkańcami Pana(i) miejscowości a osobami pochodzącymi z sąsiadujących miejscowościami:
- zdecydowanie negatywne, są częste konflikty
 - negatywne, pojawiają się niekiedy konflikty
 - neutralne, rzadko się spotykamy
 - pozytywne, niekiedy sobie nawzajem pomagamy
 - zdecydowanie pozytywne, możemy na siebie liczyć
- 18.** Czy uważa Pan(i), że dobre kontakty z mieszkańcami sąsiednich wsi mogą być ważne dla rozwoju Państwa miejscowości:
- zdecydowanie nie
 - raczej nie
 - trudno powiedzieć
 - raczej tak
 - zdecydowanie tak
- 19.** Czy ma Pan(i) wrażenie, że okoliczne miejscowości rozwijają się lepiej niż Państwa miejscowość
- zdecydowanie nie (idź do pytania 29)
 - raczej nie (idź do pytania 29)
 - tak samo (idź do pytania 30)
 - raczej tak (idź do pytania 29)
 - zdecydowanie tak (idź do pytania 29)
- 20.** Proszę ocenić czy zna i jak ocenia Pan(i) następujące organizacje pozarządowe?
(ocena działania: 1 – zdecydowanie negatywna, 2 – raczej negatywna, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej pozytywna, 5 – zdecydowanie pozytywna 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA
Polska Akcja Humanitarna	a) zna b) nie zna
	1 2 3 4 5 99
CARITAS	b) zna b) nie zna
	1 2 3 4 5 99
GREENPEACE	c) zna b) nie zna
	1 2 3 4 5 99
Lokalna Grupa Działania (działająca na terenie gminy)	d) zna b) nie zna
	1 2 3 4 5 99
Lokalne stowarzyszenie/fundacja (dowolne z regionu - jeśli potrafi nazwać)	a) zna b) nie zna
	1 2 3 4 5 99
Koło gospodyń wiejskich (dowolne z regionu - jeśli potrafi nazwać)	a) zna b) nie zna
	1 2 3 4 5 99
Ochotnicza straż pożarna (dowolna z regionu - jeśli potrafi nazwać)	a) zna b) nie zna
	1 2 3 4 5 99

- 21.** Proszę wskazać czy według Pana(i) następujące grupy osób i instytucje są ważne dla przyszłości Państwa wsi?
 (1 – zupełnie nieistotne, 2 – nieistotne, 3 – trudno powiedzieć, 4 – istotne, 5 – bardzo istotne)

KATEGORIA	SKALA					
Urzędy/gmina	1	2	3	4	5	99
Lokalne organizacje pozarządowe (np. stowarzyszenia rozwoju gminy)	1	2	3	4	5	99
Krajowe organizacje pozarządowe (np. Caritas)	1	2	3	4	5	99
Grupy mieszkańców nieformalnie działających na rzecz swojej społeczności	1	2	3	4	5	99
Lokalni przedsiębiorcy	1	2	3	4	5	99
Przedsiębiorcy spoza regionu	1	2	3	4	5	99

- 22.** Czy zna Pan(i) jakieś organizacje pozarządowe (stowarzyszenia/fundacja) działające w Państwa wsi:
- tak (idź do pytania 23), jakie:
 - nie (idź do pytania 24)
 - nie wiem (idź do pytania 24)
- 23.** Czy uważa Pan(i), że dzięki działaniom tych organizacji w Państwa wsi żyje się trochę lepiej?
- zdecydowanie nie
 - raczej nie
 - tak samo
 - raczej tak
 - zdecydowanie tak
- 24.** Czy zgadza się Pan(i) z następującymi twierdzeniami?
(1 – zupełnie się nie zgadzam, 2 – nie zgadzam się, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej się zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam 99 – brak danych):

KATEGORIA	SKALA					
Kluczową rolę w rozwoju miejscowości pełnią urzędnicy i urzędy, zaś mieszkańcy czy to indywidualnie, czy przez organizacje pozarządowe mogą co najwyżej uzupełniać działanie władzy.	1	2	3	4	5	99
Czy zgadza się Pan(i) z następującym zdaniem: należy uważać współpracując z organizacjami pochodzącymi spoza terenu swojej gminy. Nigdy nie wiadomo czyje interesy tak naprawdę reprezentują.	1	2	3	4	5	99

- 25.** Proszę sobie wyobrazić, że dysponuje Pan(i) kwotą, którą można przeznaczyć na dożywianie dzieci w Państwa gminie. Która z instytucji powinna otrzymać te pieniądze:

KATEGORIA	SKALA					
Urząd/ Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	1	2	3	4	5	99
Szkoła	1	2	3	4	5	99
Krajowe organizacje pozarządowe (np. Caritas)	1	2	3	4	5	99

Lokalna organizacja pozarządowa (z waszej gminy lub waszej wsi)	1	2	3	4	5	99
Lokalny przedsiębiorca	1	2	3	4	5	99
Grupa mieszkańców	1	2	3	4	5	99
Parafia						

26. Czy jest Pan(i) członkiem jakiejś organizacji (stowarzyszenia/fundacji/Ochotniczej Straży Pożarnej/Organizacji Parafialnej/innych)

- a) tak (jakiej):
- b) nie
- c) trudno powiedzieć

27. Gdyby w Pan(i) wsi powstało stowarzyszenie zajmujące się organizacją lokalnych wydarzeń/imprez/festynów to czy zdecydowałby się Pan(i) poświęcić swój czas i środki i zostać jego członkiem?

- a) zdecydowanie nie
- b) raczej nie
- c) tak samo
- d) raczej tak
- e) zdecydowanie tak

28. Jak często czyta Pan(i) gazety i czasopisma o charakterze:

(1 – nigdy, 2 – rzadziej niż raz w miesiącu, 3 – raz w miesiącu, 4 – parę razy w miesiącu ale rzadziej niż co tydzień, 5 – co najmniej raz w tygodniu, 98 – nie znam takich gazet, 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA						
Lokalnym (gminnym)	1	2	3	4	5	98	99
Regionalnym (wojewódzkim)	1	2	3	4	5	98	99
Krajowym	1	2	3	4	5	98	99

29. Jak często przegląda/korzysta Pan(i) z informacyjnych portali internetowych o charakterze

(1 – nigdy, 2 – rzadziej niż raz w miesiącu, 3 – raz w miesiącu, 4 – parę razy w miesiącu, ale rzadziej niż co tydzień, 5 – co najmniej raz w tygodniu, 98 – nie znam takich portali, 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA						
Lokalnym (gminnym)	1	2	3	4	5	98	99
Regionalnym (wojewódzkim)	1	2	3	4	5	98	99
Krajowym	1	2	3	4	5	98	99

- 30.** Proszę wskazać jak często aktywnie uczestniczy Pan(i) w dyskusjach, pozostawia komentarze na tych forach poświęconych miejscowości/gminie/regionowi?
- nigdy
 - rzadziej niż raz w miesiącu
 - raz w miesiącu
 - parę razy w miesiącu, ale rzadziej niż raz co tydzień
 - przynajmniej raz w tygodniu
 - nie znam takich forów

**Część 4. Kontakty z instytucjami makro
(indeks v4)**

- 31.** Czy uważa Pan(i), że sprawy w Polsce idą w dobrym kierunku?
- zdecydowanie nie
 - raczej nie
 - trudno powiedzieć
 - raczej tak
 - zdecydowanie tak
- 32.** Czy według Pana(i) politycy rządzący krajem myślą o dobrze obywatelach?
- zdecydowanie nie
 - raczej nie
 - trudno powiedzieć
 - raczej tak
 - zdecydowanie tak
- 33.** Czy zgadza się Pan(i) z twierdzeniem, że w Polsce, żeby dostać dobrą pracę w urzędzie to trzeba mieć znajomości?
- zdecydowanie nie
 - raczej nie

- c) trudno powiedzieć
 d) raczej tak
 e) zdecydowanie tak
- 34.** Czy zgadza się Pan(i) ze stwierdzeniem, że dla urzędników w Polsce ważniejsze są przepisy niż ludzie?
 a) zdecydowanie nie
 b) raczej nie
 c) trudno powiedzieć
 d) raczej tak
 e) zdecydowanie tak
- 35.** Czy ufa Pan(i), że następujące osoby i instytucje robią wszystko dla dobra Państwa wsi?
 (1 – zdecydowanie nie, 2 – raczej nie, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej tak, 5 – zdecydowanie tak, 99 – brak danych)

KATEGORIA	SKALA					
Pracownicy urzędu gminy/miasta	1	2	3	4	5	99
Wójt/burmistrz	1	2	3	4	5	99
Sołtys	1	2	3	4	5	99
Nauczyciele pracujący w lokalnych szkołach	1	2	3	4	5	99
Lekarze pracujący w lokalnej przychodni/szpitalu	1	2	3	4	5	99
Księża z lokalnej parafii	1	2	3	4	5	99
Pracownicy powiatowego urzędu pracy	1	2	3	4	5	99
Pracownicy urzędu marszałkowskiego	1	2	3	4	5	99
Postowie	1	2	3	4	5	99

- 36.** Czy wie Pan(i) kto jest wójtem w Państwa gminie
 a) tak (jeżeli poprawna)
 b) tak (jeżeli błędna)
 c) nie
 d) trudno powiedzieć
- 37.** Czy czuje Pan(i), że w przypadku ważnego problemu może się Pan(i) spotkać z wójtem w Państwa gminie?

- a) zdecydowanie nie
 - b) raczej nie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej tak
 - e) zdecydowanie tak
- 38) Jak ocenia Pan(i) działalność wójta w Państwa gminie?
- a) zdecydowanie negatywnie
 - b) raczej negatywnie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej pozytywnie
 - e) zdecydowanie pozytywnie
- 39) Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w kolejnych wyborach wójta w Pana(i) gminie?
- a) tak
 - b) nie
 - c) trudno powiedzieć
40. Czy zgadza się Pan(i) ze stwierdzeniem, że niezależnie, kto będzie wójtem to sytuacja w Państwa miejscowości specjalnie się nie zmieni?
- a) zdecydowanie nie
 - b) raczej nie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej tak
 - e) zdecydowanie tak
41. Czy zna Pan(i) przynajmniej jednego radnego Państwa gminy?
- a) tak (jeżeli poprawna)
 - b) nie
 - c) trudno powiedzieć
42. Czy czuje Pan(i), że w przypadku ważnego problemu może się Pan(i) spotkać z radnym gminy z okolicy Państwa miejscowości?
- a) zdecydowanie nie
 - b) raczej nie

- c) trudno powiedzieć
 - d) raczej tak
 - e) zdecydowanie tak
- 43. Jak ocenia Pan(i) działalność radnych z okolicy Państwa miejscowości?**
- a) zdecydowanie negatywnie
 - b) raczej negatywnie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej pozytywnie
 - e) zdecydowanie pozytywnie
- 44. Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w kolejnych wyborach rady gminy?**
- a) tak
 - b) nie
 - c) trudno powiedzieć
- 45. Czy uczestniczył Pan(i) w spotkaniach rady gminy?**
- a) nigdy
 - b) okazjonalnie, jeżeli sprawa bezpośrednio mnie dotyczyła
 - c) staram się uczestniczyć w miarę regularnie
 - d) trudno powiedzieć
- 46. Czy wie Pan(i) kto jest posłem wybranym w Państwa okręgu?**
- a) tak (jeżeli poprawna)
 - b) tak (jeżeli błędna)
 - c) nie
 - d) trudno powiedzieć
- 47. Czy czuje Pan(i), że w przypadku ważnego problemu może się Pan(i) spotkać z posłem wybranym w Państwa okręgu?**
- a) zdecydowanie nie
 - b) raczej nie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej tak
 - e) zdecydowanie tak

- 48. Jak ocenia Pan(i) działalność posłów wybranych w Państwa okręgu?**
- a) zdecydowanie negatywnie
 - b) raczej negatywnie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej pozytywnie
 - e) zdecydowanie pozytywnie
- 49. Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w kolejnych wyborach do parlamentu?**
- a) tak
 - b) nie
 - c) trudno powiedzieć
- 51. Czy czuje Pan(i), że lokalni urzędnicy starają się rzeczywiście pomóc osobom, które mają sprawę do załatwienia w urzędzie?**
- a) zdecydowanie nie
 - b) raczej nie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej tak
 - e) zdecydowanie tak
- 52. Czy uważa Pan(i), że lokalni urzędnicy w odpowiednim stopniu konsultują swoje decyzje z mieszkańcami?**
- a) zdecydowanie nie
 - b) raczej nie
 - c) trudno powiedzieć
 - d) raczej tak
 - e) zdecydowanie tak
- 53. Czy Pamięta Pan(i) sytuację, w której miał Pan(i) możliwość wypowiedzieć się na temat planowanych inwestycji w swojej okolicy?**
- a) tak, ale to był jednorazowy przypadek
 - b) tak, często mam taką możliwość
 - c) nie
 - d) trudno powiedzieć

METRYCZKA

Płeć:

- a) kobieta
- b) mężczyzna

Wykształcenie:

- a) podstawowe
- b) zawodowe
- c) średnie techniczne
- d) średnie Ogólne
- e) wyższe (licencjat)
- f) wyższe (magister i wyżej)

Gmina

Wiek:

Gdzie pracuje:

- a) rolnik
- b) bezrobotny(a)
- c) nie szuka pracy
- d) emerytura/renta
- e) sektor publiczny (urzędy/szkoły itp.)
- f) sektor prywatny (pracownik w firmie)
- g) przedsiębiorca (posiada własny biznes)
- h) sektor pozarządowy (w stowarzyszeniu/fundacji/organizacji)

Ile lat mieszka w miejscowości, w której przeprowadzono wywiad:

.....

Miejsce urodzenia:

Ocena sytuacji finansowej rodziny respondenta:

- a) w Polsce jest ciężko o dobre pieniądze, musimy bardzo oszczędzać
- b) w Polsce jest dość ciężko o dobre pieniądze, musimy oszczędzać i raz na jakiś czas możemy sobie pozwolić na nieprzewidywalny wydatek
- c) w Polsce jest trochę lepiej niż kiedyś, wciąż trzeba oszczędzać, ale możemy sobie pozwolić na więcej nieprzewidywanych wydatków.

- d) w Polsce jest coraz lepiej, można pozwolić sobie na całkiem dobre życie
- e) w Polsce jest dobrze, nie mamy większych ograniczeń finansowych

Adres (ankieter – wypełniaj po wywiadzie):

.....

.....

Załącznik 2

Organizacja badania jakościowego – schemat dla badacza

Podział ról spektaklu:

Wywiadowca: główna gwiazda przedstawienia

Organizator: biedna istota, która z ramienia Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego czuwa, nad tym żeby spektakl odbył się bez obscenicznych wydarzeń.

Badacz: szara eminencja, pociąga za sznurki, odpowiada za cierpienia wywiadowcy i organizatora.

Kierownik: big chief, gruba ryba, postać mityczna, której imię wywiadowca, organizator i badacz wykrzykują w godzinie próby. Sprawca cierpienia wywiadowcy, organizatora i badacza.

Co badamy: badamy kapitał społeczny w nieklasycznym ujęciu. Zostawiamy nudne pytania o zaufanie zastanawiając się nad relacjami wiążącymi obywatela z miejscem zamieszkania, przestrzenią, ludźmi, instytucjami. Po naukowemu... staramy się przełożyć bełkotliwą koncepcję synergicznych form kapitału społecznego na antropoprzypadki. Badamy wybrane wsie i obszary do nich przyległe (lasy, pola, malinowe chruśniaki), nie badamy sąsiadujących wsi (o ile stanowią odrębną jednostkę osadniczą: P

Jak badamy: wykorzystując trzy narzędzia:

- a) **Pogłębione rozpytki** (dokładny opis techniki wywiadowcy znajdują w Szlendak 2013:17:59) z wybranymi, interesującymi jednostkami przynależącymi do wybranego typu respondentów. Nie interesują nas respondenci reprezentatywni, interesują nas respondenci ciekawi, problematyczni, z problemami lub co gorsza z ideami.

- b) **Wścibstwo, jawne, nieuczestniczące:** obserwacja, która tym razem zostanie wykorzystana do czegoś więcej niż tylko uzupełnienia części metodologicznej raportu (podejście *hej zobaczcie zrobiliśmy też coś poza 5 Idajami więc naprawdę możemy uogólnić na całą Polskę* jest już *pasé*). Obserwacja ma stanowić zbiór uporządkowanych według pewnych kategorii przemyśleń wywiadowcy. Dodatkowo ważnym elementem obserwacji będzie część zbierająca nieustrukturyzowane przemyślenia wywiadowcy (w formie poematu, epepei, bloga). Obserwacja będzie miała przede wszystkim jakościowy charakter (z ilościowymi wtrętami).
- c) **Foto-story:** jak ktoś czytał „Brawo” to wie o co chodzi (tylko tym razem nie będziemy zajmowali się tematem inicjacji Joli i Krystiana z IVb). W ramach tej techniki wywiadowcy zostaną poproszeni o dokładne udokumentowanie swojego pobytu według określonych osi (więcej szczegółów w rozdziale: Foto-story w teorii i praktyce)

Produkt: od wywiadowcy oczekujemy dostarczenia:

- a) Transkrypcji rozpytek (w miarę dokładne, ale nie potrzebujemy, wyrazów dźwiękonaśladowczych, przerywników itp. Schemat dowolny). Do transkrypcji dołączamy plik dźwiękowy z nagraniem rozpytką. Pamiętajmy jednak, że badanie jest anonimowe, nie interesują nas imiona, nazwiska, donosy podatkowe.
- b) Zeszytu wścibskiego obserwatora. Notatek, w których wywiadowcy zapisywali swoje przemyślenia, obserwacje, pomysły, listy zakupów. Notatki nie muszą mieć wersji elektronicznej, mogą zawierać rysunki, schematy itp.
- c) Płyty CD/DVD z materiałem zdjęciowym (na płycie zdjęcia uporządkowane według określonych osi, najciekawsze zdjęcia z opisem w nazwie pliku).

Pogłębiona rozpytka ***Instrukcje i scenariusz***

Standardowy IDI, rozmowa ukierunkowana scenariuszem wywiadu. Wywiadowca ma pełną dowolność doboru nowych, interesujących tematów, porzucania wątków mało istotnych. Scenariusz stanowi raczej zestaw wskazówek, a nie dokładny szkic rozmowy. Staramy się jednak rozmawiać na temat. Wywiady 1 to 1 i face to face, nie dopuszczają

my do odpowiedzi na później, na piśmie, na zdrowie. Próbę dobieramy celowo szukając osób interesujących. Każdy badacz musi przebadac przynajmniej 1 respondenta z każdej z 3 głównych kategorii. Nie trzeba natomiast szukać wszystkich typów, nie ma też potrzeby powtarzania sekwencji typów (tzn. każdy badacz ma dowolność doboru typu).

Kategorie

a) FUNKCYJNI

- ksiądz dobrodziej
- uczycielka
- radny/układny (gminy, powiatu, województwa)
- szeregowy urzędnik (gminy, powiatu, inne)
- prawdziwy urzędnik (kierownik komórki, departamentu, jednostki)
- szef szefów (sołtys, wójt)
- aktywista (członek formalnej lub nieformalnej organizacji pozarządowej)
- człowiek z teczką (biznesmen, lokalny mikro-, mezzo- lub makroprzedsiębiorca)
- żywi i broni (rolnik, przedsiębiorca rolny)

b) CI DOBRZY

- lokalna rozgwiezda socjometryczna (lider, aktywista, ten który zaczyna)
- dobra dusza (duchowy opiekun, pomocnik, opiekun społeczności)
- mędrzec (ten który wie wszystko, skarbnica wiedzy o społeczności)
- sidekick (pomocnik, ten na którego zawsze można liczyć)
- jurodiwy (boski szaleniec, pomazaniec, ten który wybiega w przyszłość)
- innowator (ten który ma pomysły)
- animator (to on pierwszy otwiera piwo, ten który łączy)

c) CI ŻLI

- samotnik (a kto to?)
- troublemaker (źródło kłopotów, to on burzy spokój, święty spokój)
- hobo (dlaczego on nie pójdzie do pracy? w tym bloku to same kłopoty, przecież oni tylko z zasiłku żyją)

- nowy mieszkaniec (łatwo poznać – największy płot we wsi)
- demoniczny innowator (u niego dziwne światła widzieli, jacyś ludzie goło wokół ogniska tańczyli)
- wieczny opozycjonista (odmiana troublemakera o zacięciu politycznym, 4 razy kandydował na wójta, łatwo poznać po oporniku w klapie)

Łącznie musi zostać zrealizowanych minimum 7, co najmniej 40 minutowych rozpytek.

KATEGORIA	OPIS (przykładowe kwestie)
Przestrzeń wspólna	Czy są miejsca wspólne, jakie to miejsca, kto i ile osób się w nich spotyka? W jakim są stanie?
Przestrzeń indywidualna	Czy ludzie rozmawiają przez płot? Czy jest wyraźny podział na to co wspólne i indywidualne? Jak oznaczona jest przestrzeń prywatna?
Centrum	Jak wygląda i jakie funkcje spełnia centrum?
Peryferia	Jak wyglądają i jakie funkcje pełnią peryferia, czy są wyraźne granice?
Narzędzia komunikacji	Jak komunikuje się społeczność? Czy są tablice, kto się przy nich zatrzymuje? Jakie informacje są na nich zawarte? Czy są gazety/ulotki? Kto po nie sięga?
Zbiorowisko	Czy występuje? Kto wchodzi w skład? Kiedy się zbiera? Gdzie się zbiera?
Normalność	Czym jest normalność? Jak ludzie się witają, o czym rozmawiają?
Odmienność	Czym jest odmienność? Jak definiowana jest odmienność? Jakie są reakcje na odmienność? Jak wygląda odmienność?
Rytuály	Kontrola społeczna, powitania, codzienność. Jak się witają, o czym prowadzą luźne rozmowy?
Podziały	Czy widać podziały warstwowe/klasowe? W jaki sposób się one uwidaczniają? Czy przekraczają przestrzeń fizyczną?
Wspólnota	Czy widać wspólne działania? Czy widać wspólne miejsca? Czy widać wspólne gospodarowanie przestrzenią?
Konflikt	Czy widać konflikty? Jakie tło mają konflikty? Kto uczestniczy w konfliktach? Jaka jest skala konfliktów?
Własne przemyślenia	
Szkic	

Foto-story

Ostatnim elementem badania jest wywiad fotograficzny, należy pamiętać, że wbrew pozorom jest on tak samo istotny jak pozostałe techniki.

Technikalia: zdjęcia zapisujemy w formacie jpg (w najwyższej możliwej rozdzielczości). Zdjęcia umieszczamy w odpowiednich katalogach i zapisujemy na płycie CD, którą należy dostarczyć badaczom. Nieistotna jest jakość artystyczna zdjęcia, nie rozmywamy tła, nie stosujemy efektów specjalnych. Zdjęcia mają pokazać real przefiltrowany przez wrażliwość wywiadowcy. Najciekawsze zdjęcia warto opisać (w nazwie pliku). Zdjęć należy wykonać możliwie dużo pozostawiając selekcje badaczom. Nazwa katalogu to nazwa kategorii (np. jednostka).

WAŻNE: zdjęcia wykonujemy bazując na dychotomiach (tzn. staram się uchwycić miejsca, sytuacje, ludzi obrazujących kategorię w ramach każdej z podanych dychotomii). Interpretacja tego, co należy do danej kategorii zostaje przerzucona na badacza.

Załącznik 3

Scenariusz wywiadu pogłębionego

Data realizacji wywiadu: nr wywiadu:
Miejscowość:
Godzina realizacji wywiadu:
Nazwisko ankietera:

Kaszubski Uniwersytet Ludowy wspólnie z pracownikami Instytutu Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego realizuje badanie satysfakcji mieszkańców województwa pomorskiego. Badanie ma nam powiedzieć o rzeczywistych problemach osób żyjących w tym regionie. Opinie mieszkańców zostaną przedstawione w formie raportu osobom i instytucjom odpowiedzialnym za kształtowanie rozwoju województwa. Badanie jest w pełni anonimowe, nie zbieramy Państwa danych osobowych, interesują nas tylko państwa opinie. Serdecznie prosimy o szczerą wypowiedź. Rozmowa potrwa około 30 minut.

- Czy lubi Pan/i swoją wieś? Czy lubi Pan/i tu mieszkać? Czy lubi Pan/i ludzi, którzy tu mieszkają? (*max. 5 minut*)

- Proszę ocenić swoją wieś na tle sąsiednich wsi. Czego tu brak, co jest u nich? Co macie Wy, czego oni nie mają?
- Czy mieszkańcy waszej wsi kontaktują się z mieszkańcami sąsiednich wsi? Czy są jakieś konflikty między Waszymi wsiami?
- Czy uważa Pan/i, że w Państwa miejscowości ludzie chętnie ze sobą współpracują? Co jest największą przeszkodą w realizacji wspólnych działań w tej wsi?
- Czy ludziom w tej wsi można ufać?
- Czy można wspólnie z nimi coś zrobić? Czy jest w niej grupa ludzi, na której można polegać?
- Czy są we wsi osoby lub instytucje, które integrują ludzi, organizują wspólne akcje, imprezy dla mieszkańców itd.?
- Czy zna Pan/i swojego sołtysa? Radnego? Wójta? Proszę ocenić ich pracę z perspektywy Waszej wsi.
- Czy w tej wsi są jakieś kliki, np. rodzinne lub powiązane z władzą lub z biznesem lokalnym? Jeśli są – jaki jest ich wpływ na życie w tej wsi?

Aneks

KASZUBSKIEGO UNIWERSYTETU LUDOWEGO
W WIEŻYCY
TRZY DEKADY PRACY
NA RZECZ BUDOWY KAPITAŁU SPOŁECZNEGO
WSI POMORSKIEJ
(1982–2013)

Głównym celem działalności edukacyjnej Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego (KUL) od chwili jego powstania jest kształtowanie nowoczesnego społeczeństwa – bogatego w wiedzę i umiejętności praktyczne oraz otwartego i życzliwego w stosunku do innych. Z jednej strony chcemy zaszczepiać w uczestniczkach i uczestnikach naszych zajęć, szkoleń i kursów szacunek dla własnych korzeni, gdyż to w nich właśnie zawarte są podstawowe wartości pomocne w kształtowaniu swej tożsamości, z drugiej zaś – pragniemy, aby byli oni w pełni przygotowani do podejmowania wszelkich wyznań, jakie niesie ze sobą współczesny świat. Tym samym, odniósłszy się do tytułowych zagadnień niniejszej publikacji, jako instytucja staramy się odgrywać pewną rolę w budowaniu kapitału społecznego regionu Kaszub i Pomorza.

Podczas trzech dekad działalności KUL bardzo czytelnie zaznaczył swoją obecność edukacyjną wśród mieszkańców wsi pomorskich. Wnikliwe wsłuchiwanie się w ich oczekiwania i potrzeby oraz animowanie działań w wielu obszarach oświaty i kultury dorosłych społeczności regionu upoważniają do stwierdzenia, że placówka stała się ważnym komponentem pomorskiej sieci edukacyjnej – zwłaszcza na obszarach wiejskich.

Istnieje zapewne potrzeba, aby osobom, które z KUL i koncepcją uniwersytetów ludowych (UL) mają do czynienia po raz pierwszy, wyjaśnić, czym ta instytucja różni się od innych podmiotów edukacji dorosłych oraz jakie są źródła tej odmienności? To pozwoli bowiem na lepsze zrozumienie charakteru działalności, jaką nasza placówka prowadzi w społecznościach pomorskiej wsi. Aby to uczynić, powinniśmy udać się do XIX-wiecznej Skandynawii. Tam bowiem żył i działał duński duchowny, filozof i pisarz Mikołaj Grundtvig (1783–1872), który opracował teoretyczne zręby „szkoły dla życia” – koncepcji oświaty dorosłych, akcentującej nie tylko kształcące, ale i wychowawcze funkcje tejże oraz wykorzystującej w pracy ze słuchaczami ich doświadczenia życiowe. Główne cele uniwersytetów ludowych – bo takie właśnie miano nadano z czasem tym instytucjom oświatowym – sformułowane zostały następująco:

- 1) wychowanie obywatelskie i budowanie u wychowanków postaw prospołecznych oraz chęci współuczestnictwa w życiu swej wspólnoty;
- 2) rozbudzanie świadomości narodowej (etnicznej, regionalnej) w sposób niedeprecjonujący wartości innych nacji (grup, środowisk);
- 3) kształcenie i wychowanie do życia w harmonii z przyrodą, dziedzictwem kulturowym oraz w partnerskim dialogu z innymi ludźmi.

Naczelną zasadą konstruowania wszelkich programów oświatowych stało się hasło „człowiek w centrum”. Myliłby się jednak ktoś, kto uznałby, że znaczyło ono, iż UL miał być szkołą dla nieliczących się z innymi indywidualistów. Hasło to uzupełniano bowiem ważnym postulatem życia „z ludźmi i dla ludzi”. Takie – nowatorskie wówczas – podejście do edukacji doprowadziło do zmiany zasad, na których opierały się stosunki na linii wykładawca–słuchacz. „Szkoła dla życia” została oparta na partnerstwie, szacunku, współdziałaniu i współodpowiedzialności. To zaś dało wśród metod dydaktycznych pierwszeństwo „żywemu słowu” (rozmowie, dyskusji, dialogowi).

Pomysł Grundtviga szybko zaakceptowano i placówki edukacji dorosłych oparte na wyżej wskazanych zasadach pojawiły się w latach 40. XIX wieku najpierw w krajach skandynawskich, a z czasem także w wielu innych krajach świata. Na ziemi polskiej zaboru pruskiego idee uniwersytetu ludowego zaczęły przenikać w początkach ubiegłego stulecia.

Pierwszym UL w odrodzonej po I wojnie światowej Polsce była placówka w Dalkach k. Gniezna założona przez ks. Antoniego Ludwiczaka

jesienią 1921 roku i Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL). Z polskich placówek działających w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie można nie wspomnieć o UL Ignacego Solarza: w Szycach (1924–1931) i Gaci Przeworskiej (1931–1939), gdyż właśnie jego doświadczenia wydają się być współcześnie najbardziej żywe. Na Pomorze idee „szkoły dla życia” trafiły za sprawą TCL w postaci placówek w Zagórzku k. Rumi (1926–1929) i w Bolszewie k. Wejherowa (1938–1939). Kilka UL działało na Kaszubach i Pomorzu także tuż po II wojnie, jak np. placówka w Będominie k. Kościerzyny lub ta założona przez ks. Jana Zięję w Wytowni/Orzechowie Morskim k. Słupska.

Niestety kilka lat po II wojnie światowej rozwój uniwersytetów ludowych został w Polsce zastopowany ze względu na ich zbyt dużą niezależność od ówczesnych władz politycznych i narzuconego wówczas społeczeństwu ideału wychowawczego. Po wielu latach umożliwiono w PRL działanie jedynie kilku placówkom. Jedną z tych nielicznych, otwartych po solidarnościowym zrywie Roku '80, był także Kaszubski Uniwersytet Ludowy.

Kaszubski Uniwersytet Ludowy rozpoczął działalność w 1982 roku i od początku podejmował sprawy ważne dla rozwoju oświaty i kultury regionu. Współcześnie działa jako fundacja, pozostając w ścisłych związkach ze swym fundatorem – Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim. Jednym z ważnych atutów Kaszubskiego UL jest posiadana baza. Dysponuje on zapleczem dydaktyczno-internatowym w dwóch miejscach: w Wieżycy k. Szymbarku, gdzie znajduje się niedawno kompleksowo przebudowana siedziba główna uniwersytetu oraz w Starbieniu k. Choczewa, gdzie zlokalizowano filię.

Placówka podejmowała w ostatnich latach aktywność w różnych kierunkach. I tak – działalność programowa Kaszubskiego UL skupia się wokół projektów budowania dojrzałych wspólnot lokalnych, pielęgnowania edukacji regionalnej i międzykulturowej, edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju oraz umożliwiania mieszkańcom regionu zdobywania nowych kompetencji praktycznych. Są to filary niemalże wszystkich programów edukacyjnych/kulturalnych/społecznych placówki. Wynikają one zarówno z tradycji samych uniwersytetów ludowych, jak i, co oczywiste, z realnych wyzwań współczesnego świata. KUL – gdy tylko to możliwe – stara się pamiętać podczas realizacji swych zadań o najważniejszych przesłankach grundtvigiańskiej „szkoły dla życia”:

dialogu, podmiotowości uczestników naszych zajęć i wykorzystywaniu ich doświadczeń życiowych, a także – o zbyt często zapominanych przez inne podmioty edukacji dorosłych elementach związanych z wychowaniem i kształtowaniem postaw.

Placówka pozostaje też w regularnych związkach z bliźniaczymi instytucjami oświatowymi w innych krajach, ruch uniwersytetów ludowych ma bowiem w Europie liczące się osiągnięcia i pozycję. To daje nam możliwość konfrontacji naszych działań ze standardami międzynarodowymi i doświadczeniami innych krajów w tym zakresie.

Kończąc krótką informację o Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym wypada wyrazić nadzieję, że ze swoim „innym” podejściem do uczestników zajęć, doświadczeniem, elastycznością programową i otwartością na nowe zadania będzie mógł on również przez wiele kolejnych lat w przyszłości udowodniać, że jest podmiotem edukacyjnym, który kreatywnie i skutecznie odpowiada na potrzeby społeczności regionu i stanowiących go wspólnot lokalnych, a tym samym przyczynia się do podnoszenia tych właściwości społecznego kapitału regionu, które można uznać za najbardziej pożądane i wartościowe.

Tomasz Maliszewski

Wiceprzewodniczący Rady Fundacji
Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego

Z recenzji Jarosława Domalewskiego:

Monografia pt. *Kapitał społeczny wsi pomorskiej* powstała z inicjatywy Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego. Zasadniczym celem, jaki postawili sobie Autorzy [...] była diagnoza poziomu kapitału społecznego na obszarach wiejskich województwa pomorskiego [...]. [Ich ustalenia badawcze] przeczą wielu obiegowym opiniom (funkcjonującym również w nauce) o poziomie kapitału społecznego na wsi, jego uwarunkowań, których – i tu najważniejsze – nie da się sprowadzić do dawnych podziałów historycznych, czynników o charakterze ekonomicznym, przestrzennym, demograficznym czy społecznym. Wynik to niby trywialny, niby oczywisty, ale w zestawieniu z naszą wiedzą na temat uwarunkowań poziomu kapitału społecznego na obszarach wiejskich, mający fundamentalne znaczenie [...] [i zasługujący na] możliwie jak najszersze [...] upowszechnienie, ze względu na [swe] walory zarówno naukowe, jak i praktyczne.

Z recenzji Ryszarda Kamińskiego:

To niezwykle interesująca monografia odnosząca się w szeroki i kompleksowy sposób do kwestii kapitału społecznego wsi pomorskiej i co najważniejsze – obalająca powszechne stereotypy dotyczące determinacji lokalizacji lub lokalnej tożsamości związanej z regionem etnograficznym (np. Kaszub, Kociewia czy Borów Tucholskich). [...] Najistotniejszym wnioskiem z badań, zaskakującym [...] był brak wyraźnego i jednoznacznego związku kapitału społecznego środowisk wiejskich z subregionami ukształtowanymi na Pomorzu geograficznie, kulturowo czy historycznie.

[...] Na uwagę zasługuje [również] wypracowana w trakcie procesu badawczego innowacyjna metodologia mająca, jak się wydaje, charakter uniwersalny i stąd zarówno wyniki badań prowadzonych na potrzeby tej monografii, jak i sama metodologia mogą mieć szerokie zastosowanie w innych badaniach społecznych.

Wieżyca 2013

ISBN 978-83-938746-0-6



9 788393 874606